

toruniensia
toruniensia
f

9-10
2009-2010

folia
Folia
t


KSIĄŻNICA
KOPERNIKAŃSKA
TORUŃ

olia

oru

niensia

f o l i a

t o r u



WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
KSIĄŻNICA KOPERNIKAŃSKA
W TORUNIU

niensia

T O R U Ń 2 0 1 0

K

omitet Redakcyjny

Ireneusz Mikołajczyk, Teresa E. Szymorowska
Janusz Tandecki, Janusz Tondel
Mieczysław Wojciechowski
Włodzimierz Zientara, Jerzy Żenkiewicz

Redaktor:
Janusz Tandecki

Sekretarz redakcji:
Renata Skowrońska-Kamińska

Opracowanie redakcyjne:
Danuta Murawska

Projekt okładki
i opracowanie graficzne:
Lech Tadeusz Karczewski

Tłumaczenie streszczeń:
Agnieszka Chabros (język angielski)
Liliana Górka (język niemiecki)

Wydano z dotacji
Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego

ISSN 1641–3792

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu
87–100 Toruń, ul. Słowackiego 8

Nakład 300 egz.

Skład: Tako
87–100 Toruń, ul. Słowackiego 71/5

Druk:
Wąbrzeskie Zakłady Graficzne

S

pis treści

ARTYKUŁY

- Anna Kornelia Jędrzejewska*, Gotyckie iluminacje *Catena aurea super Marcum* ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu 7
- Grażyna Zielińska*, William Hogart – punkty widzenia artysty-grafika, malarza, wydawcy, moralizatora z przełomu XVII/XVIII wieku oraz artysty-konserwatora dzieł sztuki z przełomu XX/XXI wieku i implikacje dla bibliotekarzy (z inspiracji dwustuletnią książką ze zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu). 33
- Andrzej Mycio*, Struktura proveniencyjna rękopisów pochodzących z tak zwanych zbiorów zabezpieczonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu 45
- Wiesław Sieradzan*, Książki Bernharda Schmida (1872-1947) w Bibliotece Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 57
- Dorota Degen*, Organizacja działalności wydawniczej uniwersytetów w Polsce w latach 1945–1956 na przykładzie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu 67
- Lidia Klimaszewska*, Oficyna Drukarska Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu (część II). 75

REFERATY Z KONFERENCJI „FORUM TORUNIENSE”

- Wiesława Kwiatkowska*, Średniowieczne biblioteki klasztorne w Toruniu 85
- Waldemar Rozynkowski*, O krzyżackich księgozbiorach liturgicznych w Prusach w świetle inwentarzy. 95
- Adam Kucharski*, Sarmata bibliofilem? Obraz biblioteki i książki w relacjach podróżnych czasów saskich 111

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY

- Kamila Maj*, Mieczysław Leon Dereżyński (1909-1951), dziennikarz i pisarz. Bibliografia prac drukowanych 125

RECENZJE

- Rudolf Stöber, *Deutsche Pressegeschichte*, UVK UTB2716, wyd.2, Konstanz 2005, ss. 395, ISBN 3-8252-2716-2 (*Włodzimierz Zientara*). 143

KRONIKA NAUKOWA

- Wystawa „Blask gotyckich ksiąg. Rękopisy iluminowane na Pomorzu Wschodnim” – Muzeum Okręgowe w Toruniu 19.02.2008 – 11.03.2008 r. (*Marta Czyżak, Anna Kornelia Jędrzejewska*) 147
- Od Gutenberga do „globalnej wioski”. Wystawa inkunabułów ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie w toruńskim Muzeum Uniwersyteckim (*Sławomir Majoch*) 151
- Jubileusz 85-lecia działalności Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu (*Beata Madajewska, Anna Mazerska, Aleksandra Męczekalska*) 155
- II Międzynarodowa Konferencja Open Access w Polsce. Toruń 14–15 stycznia 2010 roku (*Bożena Bednarek-Michalska*). 159

C ontents

ARTICLES

- Anna Kornelia Jędrzejewska*, Gothic illuminations of *Catena aurea super Marcum* from the collection of the University Library in Toruń 7
- Grażyna Zielińska*, William Hogarth – viewpoints of the graphic artist, painter, publisher, moralist from the turn of the 17th and 18th centuries, and an artist-restorer of works of art from the turn of the 20th and 21st centuries. Implications for librarians (from the inspiration of the two-hundred-year-old book from the special collection of the University Library in Toruń) 33
- Andrzej Mycio*, The origin of manuscripts from the so-called “secured collection” in the University Library in Toruń 45
- Wiesław Sieradzan*, Books of Bernhard Schmid (1872–1947) in the library of the Institute of History and Archival Science of Nicolaus Copernicus University in Toruń. 57
- Dorota Degen*, The organization of the publishing activity of universities in Poland in the years 1945–1956 on the example of Nicolaus Copernicus University in Toruń 67
- Lidia Klimaszewska*, Printing house of the Town Library under the name of Nicolaus Copernicus in Toruń (Part II) 75

PAPERS FROM THE CONFERENCE OF “FORUM TORUNIENSE”

- Wiesława Kwiatkowska*, Medieval monastery libraries in Toruń 85
- Waldemar Rozynkowski*, About Teutonic liturgical book collection in Prussia in the light of inventory 95
- Adam Kucharski*, Sarmatian as a bibliophile? The image of the library and the book in accounts of travellers in Saxon times 111

SOURCES AND MATERIALS

- Kamila Maj*, Mieczysław Leon Dereżyński (1909–1951), journalist and writer. Bibliography of printed work. 125

REVIEWS

- Rudolf Stöber. *Deutsche Pressegeschichte*, UVK UTB2716, ed. 2, Konstanz 2005, pp.395, ISBN 3–8252–2716–2 (*Włodzimierz Zientara*) 143

SCIENTIFIC CHRONICLE

- The exhibition Brilliance of Gothic books. Manuscripts illuminated in Eastern Pomerania. Toruń Regional Museum 19.02.2008–11.03.2008 (*Marta Czyżak, Anna Kornelia Jędrzejewska*) 147
- From Gutenberg to the “global village”. The exhibition of incunables from the collection of the Library of Theological College in Pelplin in Toruń’s University Museum (*Sławomir Majoch*) 151
- A jubilee of 85 years of the Copernicus Library in Toruń (*Beata Madajewska, Anna Mazerska, Aleksandra Męczekalska*) 155
- 2nd International Open Access Conference in Poland. Toruń 14–15 January 2010 (*Bożena Bednarek-Michalska*) 159

Inhaltsverzeichnis

ARTIKEL

- Anna Kornelia Jędrzejewska*, Gotische Illuminationen *Catena aurea super Marcum* aus den Beständen der Universitätsbibliothek in Thorn 7
- Grażyna Zielińska*, William Hogart – die Ansichten des Kunstgraphikers, Malers, Herausgebers, Moralpredigers aus der Jahrhundertwende des 17. zum 18. Jahrhunderts sowie des Kunstkonservators der Kunstwerke aus der Jahrhundertwende vom 20. zum 21. Jahrhundert und die Implikationen für Bibliothekare (inspiriert von dem 200-jährigen Buch aus den Sonderbeständen der Universitätsbibliothek in Thorn) 33
- Andrzej Mycio*, Die Provenienzstruktur der Manuskripte aus den sog. Sonderbeständen der Universitätsbibliothek in Thorn 45
- Wiesław Sieradzan*, Werke Bernhard Schmids (1872–1947) in der Bibliothek des Instituts für Geschichte und Archivistik der Nikolaus-Kopernikus-Universität in Thorn 57
- Dorota Degen*, Die Organisierung der Verlagstätigkeit der Universitäten in Polen in den Jahren 1945–1956 am Beispiel der Nikolaus-Kopernikus-Universität in Thorn 67
- Lidia Klimaszewska*, Das Verlagshaus der Nikolaus-Kopernikus-Stadtbücherei in Thorn (Zweiter Teil). 75

BEITRÄGE NACH DER TAGUNG „FORUM TORUNIENSE“

- Wiesława Kwiatkowska*, Die mittelalterlichen Klosterbibliotheken in Thorn. 85
- Waldemar Rozynkowski*, Über die liturgischen Bestände der Ordensritter in Preußen im Lichte der Inventare 95
- Adam Kucharski*, Der Sarmate als Bibliophiler? Das Bild der Bibliothek und des Buches in den Reiseberichten der Adelsrepublik Polen in der Wettiner-Zeit 111

QUELLEN UND MATERIALIEN

- Kamila Maj*, Mieczysław Leon Dereżyński (1909–1951), Jurist und Schriftsteller. Bibliographie der Druckwerke 125

REZENSIONEN

- Rudolf Stöber, Deutsche Pressegeschichte, UVK UTB2716, 2. Ausgabe, Konstanz 2005, SS. 395, ISBN 3–8252–2716–2 (*Włodzimierz Zientara*) 143

WISSENSCHAFTLICHE CHRONIK

- Glanz gotischer Bücher. Illumierte Handschriften in Pommerellen – Kreismuseum in Thorn 19.02.2008–11.03.2008 r. (*Marta Czyżak, Anna Kornelia Jędrzejewska*) 147
- Von Gutenberg bis zur Globalisierung. Die Ausstellung der Inkunabeln aus den Beständen der Bibliothek des Höheren Geistlichenseminars in Pelplin in dem Thorer Universitätsmuseum (*Sławomir Majoch*) 151
- Der 85ste Jahrestag der Tätigkeit der Nikolaus-Kopernikus-Stadtbücherei in Thorn (*Beata Madajewska, Anna Mazerska, Aleksandra Męczekalska*) 155
- II. Internationale Tagung Open Access in Polen. Thorn, 14–15.01.2010 (*Bożena Bednarek-Michalska*) 159

Anna Kornelia Jędrzejewska

Gotyckie iluminacje

Catena aurea super Marcum ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*

W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu przechowywane są rękopisy dawnych bibliotek proveniencji krzyżackiej. Wśród nich znajduje się traktat teologiczny o olśniewającej jak na ten typ księgi dekoracji iluminatorskiej, datowany na drugą połowę XIV stulecia – „Komentarze do Ewangelii św. Marka” autorstwa Tomasza z Akwinu, oznakowane sygnaturą Rps 76. Wraz z komentarzami do trzech innych ewangelii traktat ten tworzy cykl *Catena aurea*, czyli „Złoty łańcuch”, zbiór patrystycznych gloss – jedno z najbardziej popularnych w średniowieczu dzieł pióra Akwinaty¹.

Średniowieczne dzieła rękopiśmiennictwa z Pomorza uległy niemal całkowitemu rozproszeniu². Proces ten rozpoczął się tuż po wojnie polsko-krzyżackiej w 1410 roku³. Na koleje losów manuskryptów z tego terenu wpływały pożogi wojenne oraz ich konsekwencje polityczne: najazdy wojsk szwedzkich, konfiskaty księgozbiorów klasztornych w trakcie zaborów, a nade wszystko grabieże i zniszczenia dwóch wojen światowych w XX wieku⁴. Przyczyny zniszczeń mogły być naturalne⁵. Delikatność materiału, z którego rękopisy wykonywano, a także ich mała odporność na warunki klimatyczne, nie sprzyjały przechowywaniu. Dekoracje również narażone były na zniszczenia, gdyż często spotykaną praktyką było wycinanie miniatur z rękopisów. Uszkadzało to bezpowrotnie księgę, zaburzając tak istotną dla zro-

* Artykuł ten jest fragmentem pracy magisterskiej pt. *Gotyckie iluminacje Catena aurea z kręgu krzyżackiego na przykładzie Komentarzy Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Marka* ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, napisanej w 2006 r. pod kierunkiem prof. dr hab. Kingi Szczepkowskiej-Naliwajek i opieką dr. Juliusza Raczkowskiego w Zakładzie Muzealnictwa Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu, dedykowanej pamięci promotorki. Niniejszy tekst skrócono do potrzeb publikacji, przytoczono również literaturę z ostatnich lat.

¹ W toruńskiej bibliotece przechowywany jest również inny tom z tego cyklu: „Komentarze do Ewangelii św. Łukasza”, Rps 68, genetycznie bliski omawianemu. Oba rękopisy udostępnione są obecnie w formie elektronicznej na stronach Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej: www.kpbc.umk.pl.

² A. Karłowska-Kamzowa, *Gotyckie rękopisy iluminowane na Pomorzu Wschodnim. Problemy badawcze*, Zeszyty Naukowe KUL, t. 27: 1984, nr 2, s. 41; eadem, *Malarstwo miniaturowe. Kodeksy importowane. Środowiska miejscowe*, [w:] J. Domaśłowski, A. Karłowska-Kamzowa, A. S. Labuda, *Malarstwo gotyckie na Pomorzu Wschodnim*, Warszawa–Poznań 1990, s. 179.

³ Długosz podaje, że z zdobycze wojenne król Władysław Jagiełło przekazywał kościołom litewskim. Do zbiorów katedry wawelskiej trafiła m.in. Biblia Ludera z Brunzswiku (Biblioteka kapitulna w Krakowie, BK-63), подарowana prawdopodobnie również przez Jagiełłę. Patrz: J. Domaśłowski, A. Karłowska-Kamzowa, A. S. Labuda, op.cit., s. 179, przyp. 6.

⁴ S. Sawicka, *Straty wojenne zbiorów polskich w dziedzinie rękopisów iluminowanych*, Warszawa 1952, s. 7–15; B. Miodońska, *Malarstwo książkowe – wprowadzenie*, [w:] *Malarstwo gotyckie w Polsce*, red. A. Labuda, K. Secomska, Warszawa 2004, t. I: *Synteza*, s. 371.

⁵ B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo książkowe 1320–1540*, Warszawa 1993, s. 24–28. Mogły to być np. nieodpowiednie miejsca przetrzymywania, kłęski spowodowane działaniem żywiołów (pożary, powódzie) lub po prostu zużycie. W wyniku reform część ksiąg liturgicznych straciła aktualność i została zniszczona lub wycofana z użycia, również ze względu na brak umiejętności odczytywania pisma gotyckiego; ibidem, s. 25.

zumienia istoty iluminowanego manuskryptu harmonię obrazu i treści⁶. Obecnie z pierwotnych zbiorów zachowały się resztki, na podstawie których badacze usiłują zrekonstruować zakres problematyki malarstwa miniaturowego tego obszaru⁷.

Dzieje „Komentarzy do Ewangelii św. Marka” (Rps 76) są ściśle związane z historią Pomorza. Choć nie są znane źródła jednoznacznie potwierdzające obecność tego rękopisu w zbiorach konwentów krzyżackich w XIV i XV wieku, dotychczasowe badania pozwalają rozważyć możliwość występowania omawianej kateny w księgozbiornie malborskim lub innym na terenie państwa zakonnego, tym bardziej że badacze wskazują na jej związek z kręgiem kultury krzyżackiej. Obecnie, dzięki coraz częściej publikowanym wynikom badań archiwalnych, możliwe jest zrekonstruowanie szlaków przemieszczania się interesującego nas rękopisu⁸. Kolejne etapy „wędrówki” „Komentarzy” potwierdzone są już wzmiankami historycznymi.

⁶ O. Pächt, *Book illumination in the Middle Ages. An introduction*, London 1986, s. 33.

⁷ G. Cuny, *Zur mittelalterlichen Kunst im Weichselgebiet*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, H. 69, s. 96–106; T. Herrmann, *Der Bildschmuck der Deutsch-Ordensapokalypsen Heinrichs von Hessler*, Königsberg 1934, passim; idem, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande. Die Aquinauslegungen Ms. 885, 886, 887 der Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg und der Sammelband Ms. A. 191 des Staatsarchivs Königsberg*, Altpreussische Forschungen, J. 12: 1935, s. 232–255; Z. Rozanow, *Ikongrafia rękopisów biblioteki cystersów w Pelplinie a ich gatunki literackie*, [w:] *Treści dzieła sztuki. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1969, s. 33–53; H. Mędrak, *Iluminacje graduatu L. 13 w Bibliotece Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Studia Pelplińskie, t. 6: 1975, s. 297–313; I. Błaszczuk, *Iluminacje średniowiecznych rękopisów ze zbiorów pomorskich*, Gdańskie Studia Muzealne, t. 3: 1981, s. 107–123; eadem, *Les apports français dans les collections de Gdańsk et de Pelplin*, [w:] *Les relations artistiques entre la Pologne, la France, la Flandre et la Basse Rhenanie du XIIIe au XVe siècle*, Poznań 1981, s. 61–67; A. Karłowska-Kamzowa, *Malarstwo gotyckie Europy Środkowowschodniej. Zagadnienie odrębności regionu*, Warszawa–Poznań 1982, s. 62 i n.; eadem, *Gotyckie rękopisy iluminowane*, passim; eadem, *Dekoracje malarskie rękopisów iluminowanych ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, cz. 4: 1988, s. 113–147, aneks s. 145, fot. s. 134 (4r) i s. 135 (109r); eadem, *Ilustrowane Apokalipsy krzyżackie z XIV w.*, Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, cz. 6: 1991, s. 79–135; eadem, *Znaczenie iluminatorstwa cysterskiego dla rozwoju gotyckiej dekoracji rękopisów na ziemiach polskich (Śląsk, Pomorze, Wielkopolska)*, [w:] *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1987, s. 367–385; M. Nierzwicka, *Iluminacje rękopisów dawnego opactwa cystersów pelplińskich. Średniowieczne kodeksy ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, [w:] *Pelplin. 725 rocznica powstania opactwa cysterskiego. Kulturoznawcza rola cystersów na Kociewiu. Materiały z sesji naukowej*, Pelplin–Tczew 2002, s. 169–197 – tam wcześniejsza literatura.

⁸ E. Steffenhagen, *Altpreussens älteste Bibliotheken*, Altpreussische Monatsschrift, Bd. 1: 1864, s. 649–653; idem, *Die alddeutschen Handschriften zu Königsberg*, Zeitschrift für deutsches Altertum, Bd. 13: 1867, s. 501–574; opublikowane krzyżackie inwentarze majątkowe: *Das Marienburger Ämterbuch*, ed. W. Ziesemer, Danzig 1916 (dalej: MÄB), passim; *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, ed. W. Ziesemer, Danzig 1921 (dalej: GÄB), passim; W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Orden in Preussen*, Breslau 1928, passim; D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften aus dem Deutschordensgebiet*, [w:] *Deutsche Handschriften 1100–1400. Oxforder Kolloquium*, Tübingen 1988, s. 352–378, fot. 374 (4r); E. Grunewald, *Das Register der Ordensliberei Tapiau aus den Jahre 1541–1543. Eine Quelle zur Frühgeschichte der ehem. Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg*, Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für Ostdeutsche Kultur und Geschichte, Bd. 1: München 1993, s. 55–91; R. Plate, *Zum Verbleib mittelalterlichen deutscher Handschriften der ehemaligen Königsberger Bibliotheken*, Berichte und Forschungen. Jahrbuch des Bundesinstituts für Ostdeutsche Kultur und Geschichte, Bd. 1: 1993, s. 93–111; R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen Deutschsprachigen Handschriften der Ehemaligen Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg*, Schriften des Bundesinstituts für Ostdeutsche Kultur und Geschichte, München 2000, Bd. 16, passim; idem, *Deutschsprachige Sachliteratur im Preußenland bis 1500. Untersuchungen zu ihrer Überlieferung*, Köln–Weimar–Wien 2003, passim.

W XVI wieku katena występuje w księgozbiornie krzyżackiej biblioteki w Tapiawie⁹. Na fali sekularyzacji Prus niemieckojęzyczne rękopisy trafiają do prywatnej biblioteki księcia Albrechta w Królewcu¹⁰. Tu w 1541 roku bibliotekarz Polyphem wpisuje „Komentarze” do katalogu ksiąg tapiawskich¹¹.

W kolejnych wiekach Biblioteka Zamkowa przekształcona została w Bibliotekę Uniwersytecką, a potem Państwową i Uniwersytecką Bibliotekę w Królewcu. Obecność „Komentarzy” w jej zbiorach potwierdzają katalogi Martina Grabe, kolejno z XVII i XVIII wieku¹². W wieku XIX katena jest wzmiankowana w katalogu E. Steffenhagena¹³. Na początku ubiegłego stulecia dwaj bibliotekarze dokonują opisu omawianego rękopisu: w roku 1911 E. Ettlinger, w 1936 zaś L. Denecke¹⁴.

Druga wojna światowa przerywa badania biblioteki królewieckiej. Jej zbiory ulegają rozproszeniu. Po wojnie kodeks trafił do Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Tu już od sześćdziesięciu lat jest przechowywany jako rękopis 76.

„Komentarze Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Marka” z toruńskiej biblioteki (Rps 76)¹⁵ są rękopisem dobrze rozpoznany, z obszernie udokumentowanym stanem badań.

Pierwszych wzmianek na temat tego zabytku doszukiwano się już w źródłach średniowiecznych¹⁶. Kodeks występuje w literaturze o różnorodnym charakterze¹⁷.

⁹ Po zakończeniu wojny 13-letniej do zamku w Tapiawie przewożono archiwum m.in. z Malborka. Pod koniec XV w. jest już mowa o istniejącej tam zakonnej bibliotece: *unseres ordens liberie zu Tapiaw*. Zob. E. Kuhnert, *Geschichte der Staats- und Universitätsbibliothek zu Königsberg*, Leipzig 1926, s. 10; D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 358.

¹⁰ J. Tondel, *Biblioteka Zamkowa (1529–1568) księcia Albrechta Pruskiego w Królewcu*, Toruń 1992, s. 85.

¹¹ Pod numerem katalogowym C2 Polyphem (Felix König), bibliotekarz księżęcy, zanotował: *Ein buch auf pergamen ge[]chrieben in brettler mit rotem Leder vberzog [gen] gebunden des anfang lautet Dem erbarn vatern hern Umbaldo dem werden Cardinal pri[]tlich ordens vber die Kirchen der xij Apo[]tel*. Na podstawie opisu E. Grunewald ustalił, że chodzi o rkps 76: zob. E. Grunewald, *Das Register*, s. 90.

¹² R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 13.

¹³ E. Steffenhagen, *Die altdeutschen Handschriften*, s. 571.

¹⁴ R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 16–17.

¹⁵ Obecnie „Komentarze Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Marka” noszą sygnaturę Rps 76/V Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. W zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Królewcu, gdzie manuskrypt przechowywano do II wojny światowej, funkcjonował jako kodeks Ms. 886. Ponieważ niektórzy badacze opracowywali rękopis w Królewcu lub w kontekście zbiorów tamtejszej biblioteki, te dwie sygnatury będą w niniejszym artykule używane zamiennie.

¹⁶ Są to przede wszystkim inwentarze dóbr zgromadzonych przez zakon krzyżacki, opublikowane później przez W. Ziesemera: MÄB, GÄB, passim. Ostatnie badania R. Päslera doprowadziły do identyfikacji rękopisów wzmiankowanych w krzyżackich spisach ze współcześnie nam znanymi zabytkami niemieckojęzycznego średniowiecznego rękopiśmiennictwa krzyżackiego, odnośnie do katen zob. R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 359; idem, *Deutschsprachige Sachliteratur*, s. 354.

¹⁷ E. Steffenhagen, *Die altdeutschen Handschriften*, s. 571; T. Hermann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, s. 233–243; W. Ziesemer, *Catena Aurea*, *Altpreussische Forschungen*, J. 19: 1942, s. 187–199; K. Helm, W. Ziesemer, *Die Literatur des deutschen Ritterordens*, Gießen 1951, s. 134–136; A. Karłowska-Kamzowa, *Gotyckie rękopisy iluminowane*, s. 44–45; D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 354, 359, 374; A. Karłowska-Kamzowa, *Dekoracje malarskie rękopisów*, s. 113–147, Aneks s. 145, fot. s. 134 (4r) i s. 135 (109r); J. Domałowski, A. Karłowska-Kamzowa, A. S. Labuda, *Malarstwo gotyckie*, passim, il. 113 (4r, 109r, 92v, 219v, 250r); E. Grunewald, *Das Register*, s. 90; *Średniowieczna książka rękopiśmienna jako dzieło sztuki*. Wystawa, oprac. A. Karłowska-Kamzowa, L. Wetesko, J. Wiesiołowski, Gniezno 1993, nr kat. 37, s. 108, fot. s. 109 (92v, 219v, 250r); E. Potkowski, *Duchowość Krzyżaków a literatura*. *Księgozbiory zakonu krzyżackiego w Prusach*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiornami historycznymi: bibliologia dyscypliną integrującą*, Warszawa 1993, s. 89–110; R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 73–74, passim; idem, *Deutschsprachige Sachliteratur*, s. 354; A. Mentzel-Reuters, *Arma Spiritualia. Bibliotheken, Bücher und Bildung im Deutschen Orden*, Wiesbaden 2003, s. 270; *Malarstwo gotyckie*, t. I: *Synteza*, s. 467–479, t. II: *Katalog zabytków*, s. 388–389, t. III: *Album ilustracji*, fot. 1299–1304; P. Hörner, *Catena aurea deutsch*.

„Komentarze do Ewangelii św. Marka” – Rps 76 są poddawane badaniom historycznym, bibliotekoznawczym, artystycznym oraz literaturoznawczym¹⁸ – podobnie jak inne średniowieczne rękopisy iluminowane. Ponieważ niniejszy artykuł dotyczy zdobień kodeksu, nasza uwaga koncentrować się będzie głównie wokół problematyki i opracowań z zakresu historii sztuki, czyli takich zagadnień, jak: datacja zabytku, proveniencja, autor lub autorzy iluminacji, warsztat wykonania kodeksu, inne dzieła warsztatowe, fundator, funkcja i program przedstawień, obecność w kręgu krzyżackim (średniowieczne inwentarze, skrytoria, konwenty), a także kwestie literaturoznawcze (język, tłumaczenie) oraz techniczne (liczba stron, brakujące rozdziały, brakujące miniatury, sygnatury).

Tytuł kodeksu wskazuje na jego przynależność do gatunku komentarzy Biblii. Do wybitnych komentatorów należeli Ojcowie Kościoła, m.in. Beda, Orygenes, św. Hieronim, św. Augustyn, św. Jan Chryzostom, Grzegorz Wielki. Ich dzieła przetrwały do średniowiecza w formie zbiorów: *authoritates*, inaczej zwanych *catenae*¹⁹.

Katény były rodzajem komentarzy biblijnych. Miały formę scholiów, czyli uwag z ksiąg Ojców Kościoła, zwykle zapisywanych na marginesach. Uwagi te odnosiły się do wybranej księgi biblijnej i stanowiły jednolity ciąg – swoisty „łańcuch” komentarzy. Gatunek ten cieszył się dużą popularnością, chociażby ze względu na przytaczanie fragmentów trudno niekiedy dostępnych dzieł.

Najstynniejszy zbiór katen wyszedł spod ręki św. Tomasza z Akwinu (1225?–1274), zyskując w średniowieczu powszechne uznanie²⁰. Jego *Catena aurea* („Złoty łańcuch”)²¹ zawiera objaśnienia do czterech ewangelii autorstwa prawie osiemdziesięciu egezetów biblijnych, greckich (w liczbie 57)²² i łacińskich (22)²³. Dzieło to napisał św. Tomasz w latach 1261–1268 na prośbę papieża Urbana IV. Pierwszą z czterech części, czyli „Komentarze do Ewangelii św. Mateusza”²⁴ zadedykował papieżowi Urbanowi. Następne części: komentarze do Ewangelii św. Marka, św. Łukasza i św. Jana powstały już w trakcie pobytu autora w Rzymie w latach 1265–1268. Tomasz z Akwinu dedykował je swojemu przyjacielowi i dawnemu uczniowi, kardynałowi Hannibaldo de Hannibaldis²⁵.

Die ostmitteldeutsche Übersetzung des Katenenkommentars des Thomas von Aquin, Bd. 1: *Lukasevangelium*, Berlin–New York 2008, passim; R. G. Päsler, *Zur Überlieferung der deutschen Übersetzungen der 'Catena aurea' des Thomas von Aquin. Zwei Neufunde in Danzig und einige Anmerkungen*, *Zeitschrift für deutsches Altertum*, Bd. 137: 2008, s. 190–203; *Blask gotyckich ksiąg: rękopisy iluminowane na Pomorzu Wschodnim. Wystawa*, oprac. M. Czyżak, A. K. Jędrzejewska, Toruń 2008, passim.

¹⁸ Szczegółowe omówienie stanu badań, dziejów rękopisu, analizy formalnej, ikonograficznej i porównawczej iluminacji rkps. 76 zawarłam w swojej pracy magisterskiej: „Gotyckie iluminacje *Catena aurea* z kręgu krzyżackiego na przykładzie Komentarzy Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Marka ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu”. Praca dostępna w formie wydruku i wersji elektronicznej w archiwum prac magisterskich Wydziału Sztuk Pięknych UMK w Toruniu.

¹⁹ Z greckiego: *eklogai*, *egzegetika*, *paragraphai*, a po łacinie *excerpta*, *collectanea*, *catenae*, S. Wielgus, *Badania nad Biblią w starożytności i średniowieczu*, Lublin 1990, s. 27.

²⁰ Ch. de Hamel, *A history of illuminated manuscripts*, London 1986, s. 129.

²¹ Tomasz z Akwinu zatytułował swoje dzieło *Expositio Continua*, dopiero po jego śmierci pojawiła się nazwa *Catena aurea*. Sykstus ze Sieny obdarzył to dzieło mianem *nobilissimum opus*; S. Wielgus, op.cit., s. 193.

²² Tomasz z Akwinu w znacznie szerszym zakresie niż jego poprzednicy korzystał przy pisaniu *Catena* z dzieł Ojców Greckich.

²³ S. Wielgus, op.cit., s. 193.

²⁴ Ibidem, s. 193. Być może papież zdążył je otrzymać jeszcze przed swoją śmiercią 2 X 1264 r.

²⁵ Zwanego też Annibaldi Annibaldo, Hannibaldus von Hannibaldo bądź Annibaldi della Molarra. Nota dedykacyjna we wstępie do „Komentarzy do Ewangelii św. Marka” w wersji łacińskiej brzmi: *Reverendo in Christo patri domino Hannibaldo, basilicae duodecim apostolorum venerabili presbytero car-*

Budowę tekstu *Catena aurea* znamionuje przemyślany układ²⁶. Na przykład w „Komentarzach do Ewangelii św. Marka” mamy następującą kolejność: *Dedicatio* – dedykację dla kardynała Annibalda, następnie *Prooemium* – rodzaj przedmowy (wstępu) i rozdziały ewangelii (*Caput*) wraz z objaśnieniami (*Lectio*).

W rozdziałach po kolejnych fragmentach Ewangelii św. Marka następują objaśnienia, czytania, inicjowane przez imię komentatora. Objasnienia zajmują od jednego do kilkunastu wersów²⁷. Stosowana jest *glossa interlinearis*, poszczególne komentarze umieszczane są między wersami²⁸. Widoczna jest dbałość o właściwą chronologię przytaczanych wypowiedzi. Wyjaśnienia mają charakter *expositio ad litteram*. Ma to znaczący wpływ na harmonię i czytelność „Komentarzy”. Tłumaczy jednocześnie nazwę: *catena*, czyli *łańcuch*, w którym niczym ogniwa są powiązane ze sobą kolejne objaśnienia wybitnych egzegetów.

Niemieckojęzyczne przekłady *Catena aurea* pojawiły się już w XIV wieku. Badaczy zastanawiał głównie cel tego tłumaczenia oraz środowisko, dla którego zostało dokonane. Wersji niemieckiej *Cateny* z pewnością nie potrzebowały klasztor, gdzie powszechnie używano łaciny²⁹. Tłumaczenie przeznaczone byłoby więc dla kręgu, w którym w życiu codziennym nie posługiwano się łaciną, ale ceniono znajomość pism biblijnych. Uznano, że zamówienie na *Catena* złożył jakiś możny władca lub potężna organizacja, którą mogło być państwo krzyżackie³⁰.

Obecność *Catena aurea* w księgozbiorach krzyżackich odnotowały już średnio-wieczne inwentarze zakonne. Trudno jednoznacznie określić, o które ewangelie chodzi³¹, chociaż ostatnie badania zidentyfikowały niektóre znane nam rękopisy z kodeksami wzmiankowanymi w inwentarzach³².

Obecnie znanych jest dziesięć części niemieckojęzycznej *Catena*³³:

1. **Basel, Universitätsbibliothek, Cod. N I 2 Nr. 97** – *Catena* do Ewangelii św. Mateusza³⁴.
2. **Königsberg, Staats- und Universitätsbibliothek, Hs. 885** – *Catena* do Ewangelii św. Mateusza, obecnie rękopis uznany za zaginiony³⁵.

dinali, frater Thomas de Aquino ordinis fratrum praedicatorum se totum. Zob. www.corpusthomisticum.org/cmc00a.html.

²⁶ J. H. Newman, *Catena Aurea: Commentary on the Four Gospels Collected out of Works of the Fathers by S. Thomas Aquinas*, Oxford 1841, przedmowa dostępna w: www.newmanreader.org/works/fathers/catena.html przedmowa s. III.

²⁷ Ibidem, s. IV.

²⁸ S. Wielgus, op.cit., s. 26–27.

²⁹ W. Ziesemer, *Catena Aurea*, s. 189.

³⁰ Ibidem, s. 189.

³¹ W kilku miejscach inwentarze wymieniają kateny niemieckojęzyczne Tomasza z Akwinu, niestety nie zawsze są one jasno oznaczone. Z tego powodu badacze sugerowali, że któraś wzmianka mogła dotyczyć omawianego rękopisu. Zob. na podstawie MÄB, s. 124 – W. Ziesemer, *Catena Aurea*, s. 190, przytacza zapiski z ksiąg inwentarzowych Malborka z 1394 i 1398 r., pod opisem: *item 2 teyl der duczhen bybliam doszukuje się obecności „Komentarzy”*.

³² Niestety nie udało się jednoznacznie zidentyfikować rkps. 76 z zapiskami w średniowiecznych inwentarzach. Przypisano natomiast Rps 68 do not w księgach inwentarzowych Malborka z 1394 r.: *ein glosa obir Lucam* i z 1398 r.: *eyn glosa obir Lucam*. Patrz R. G. Päsler, *Deutschsprachige Sachliteratur*, s. 354, pkt 15 na podstawie MÄB, s. 124.

³³ Katalog średniowiecznych manuskryptów niemieckojęzycznych opracowywany i udostępniany jest w ramach projektu: *Das Marburger Repertorium. Deutschsprachigen Handschriften des 13. und 14. Jahrhunderts* na stronie www.mr1314.de. Spis i omówienie niemieckojęzycznych katen z księgozbiórów polskich i niemieckich zob. www.handschriftencensus.de/werke/1739; także D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosa handschriften*, s. 353–355.

³⁴ Zob. www.mr1314.de/7384

³⁵ Zob. www.mr1314.de/2869

3. **München, Staatsbibliothek, Cgm 5250/64** – *Catena* do Ewangelii św. Mateusza, zachował się fragment w postaci jednej karty³⁶.
4. **Toruń, Biblioteka Uniwersytecka, Rps 68/V** – *Catena* do Ewangelii św. Łukasza, dawny egzemplarz królewiecki o sygnaturze 887³⁷.
5. **Toruń, Biblioteka Uniwersytecka, Rps 76/V** – *Catena* do Ewangelii św. Marka, dawny kodeks królewiecki o sygnaturze 886³⁸.
6. **Berlin, Geheimes Staatsarchiv Preußische Kulturbesitz, XX. HA Hs. 33, Bd. 12** – *Catena* do Ewangelii św. Jana, dawny kodeks królewiecki o sygnaturze 3050.12, w postaci dziewięciu kart³⁹.
7. **Berlin, Geheimes Staatsarchiv Preußische Kulturbesitz, XX. HA Hs. 34, Bd. 12** – *Catena* do Ewangelii św. Mateusza, dawny kodeks królewiecki o sygnaturze Dt. Fragm.12, w postaci dziewięciu kart⁴⁰.
8. **Nürnberg, Germanisches Nationalmuseum, Hs. 42579** – *Catena* do Ewangelii św. Mateusza w postaci jednej karty⁴¹.
9. **Gdańsk, Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk (BG PAN), Ms. 2527, Fasz. 9, Bl. 39** – *Catena* do Ewangelii św. Mateusza w postaci jednej karty⁴².
10. **Gdańsk, BG PAN, Ms. 2527, Fasz. 9, Bl. 40** – *Catena* do Ewangelii św. Jana w postaci jednej karty⁴³.

Większość z nich jest historycznie powiązana z kręgiem krzyżackim i badacze wskazują na Zakon jako fundatora⁴⁴. Na pewno dotyczy to dawnych kodeksów królewieckich, czyli Ms. 885 (zaginionego) oraz rękopisów toruńskich (68 i 76) i berlińskiego (Hs. 33, Bd. 12). Są to księgi dużego formatu (ok. 40 x 30 cm), pisane teksturą w dwóch kolumnach. Mają bogate zdobienia w postaci floratur marginalnych i złożonych miniatur⁴⁵. Czas ich powstania określa się ogólnie na drugą połowę XIV wieku. W. Ziesemer uważa, że wielkie, obficie iluminowane kodeksy krzyżackie służyły do czytania przy stole – jako tzw. *Tischbücher* – i dlatego były one napisane po niemiecku. Lektura w trakcie spożywania posiłków miała za zadanie wzmocnić wiarę i hart ducha rycerzy Zakonu oraz pełnić rolę dydaktyczną⁴⁶. Tłumaczy to, dlaczego wybrano taką wersję ewangelii jak *Catena* – mianowicie zawierając komentarze Ojców Kościoła, w sposób przystępny przybliżyła słuchaczom jej treści. Możliwe, że tłumacz pochodził z rejonu Turyngii⁴⁷, choć niewykluczone, że przekładu mógł dokonać już na terenie Prus krzyżackich⁴⁸. Zainteresowanie nie-

³⁶ Zob. www.mr1314.de/3068

³⁷ Zob. www.mr1314.de/2871

³⁸ Zob. www.mr1314.de/2870

³⁹ Zob. www.mr1314.de/2830

⁴⁰ Zob. www.mr1314.de/2828

⁴¹ Zob. www.mr1314.de/2821

⁴² Ostatnie badania R. G. Päslera w Gdańsku przyniosły odkrycie nowych kart zaliczanych do cyklu *Catena aurea*, patrz idem, *Zur Überlieferung*, passim. Zob. www.mr1314.de/18969

⁴³ Zob. www.mr1314.de/18970

⁴⁴ W. Ziesemer, *Catena Aurea*, s. 189.

⁴⁵ Wprawdzie nie wszystkie egzemplarze mają wykonane miniatury, ale na pewno miały je posiadać, o czym świadczy pozostawienie odpowiedniego obszaru w kolumnie tekstu.

⁴⁶ W. Ziesemer, *Catena Aurea*, s. 187.

⁴⁷ W Turyngii znajdował się jeden z konwentów krzyżackich, z terenu Turyngii i Saksonii werbowana była również większość (ok. 60%) krzyżackich zakonników. Proces ten omawia praca doktorska M. Doma pt. „Prozopografia pruskiej gałęzi zakonu krzyżackiego do roku 1309” powstała w 2002 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, s. 411 (egzemplarz w Bibliotece Głównej UAM).

⁴⁸ D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosa handschriften*, s. 363.

mieckojęzyczną wersją *Catena* mogło się wiązać z zapotrzebowaniem braci zakonnej na literaturę w zrozumiałej dla niej formie. Cztery części *Catena aurea* w języku niemieckim znajdowały się w każdym razie w Prusach krzyżackich w wiekach XIV–XVI. Uznaje się je obecnie za jedno z najcenniejszych zabytków piśmiennictwa niemieckiego drugiej połowy XIV wieku⁴⁹.

Zapotrzebowanie na bogato zdobione rękopisy niemieckojęzyczne pojawiło się w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIV wieku. Niektóre wspaniałe iluminowane kodeksy łączą się z postacią Ludera z Brunzswiku, wielkiego mistrza Zakonu⁵⁰. Z jego fundacji powstały m.in. trzynomowa Biblia⁵¹ oraz kodeks zawierający tłumaczenie ksiąg Starego Testamentu i Apokalipsę św. Jana w przekładzie Heinricha Heslera⁵². W Toruniu przechowywane są obecnie dwie Apokalipsy w tej samej translacji, spokrewnione z wymienionym wyżej egzemplarzem⁵³, a także statuty Zakonu, zdobione licznymi, rozbudowanymi filigranami⁵⁴. Wspaniałą dekoracją w formie inicjałów figuralnych i florum marginalnych wyróżnia się dawny rękopis królewiecki A.191, obecnie znajdujący się w Berlinie⁵⁵. Piękne iluminacje pokrewne z tym ostatnim dziełem miały również kodeksy *Catena aurea*. Spośród komentarzy najbardziej olśniewającą szatę zdobniczą zachowały do dnia dzisiejszego toruńskie „Komentarze do Ewangelii św. Marka” – Rps 76.

Iluminacje kodeksu 76 nie mają jeszcze opracowania o charakterze monograficznym. Pierwszą próbę ich omówienia podjął Toni Herrmann w 1935 roku⁵⁶. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia pojawiły się w kręgu zainteresowań badawczych Alicji Karłowskiej-Kamzowej⁵⁷. Badacze ci jako pierwsi zajęli się dekoracją kodeksu, wskazując na fundatora, analogie warsztatowe, zarysowując program ikonograficzny, dokonując analizy stylistycznej iluminacji. Rękopis 76 jest omawiany w ich artykułach w kontekście innych przykładów malarstwa książkowego tego okresu, regionu i kręgu kulturowego, w którym powstały. Wspominany jest również w ważniejszych opracowaniach dotyczących iluminatorstwa gotyckiego na Pomorzu Wschodnim⁵⁸.

„Komentarze” mają formę rękopiśmiennego kodeksu dość okazałych rozmiarów: wysokość wynosi 425 mm, a szerokość dochodzi do 320 mm. Spisane są na pergaminie niezbyt dobrej jakości⁵⁹, dodatkowo bielonym. Manuskrypt liczy obecnie 280 kart, ponumerowanych ołówkiem w prawym górnym rogu – ich arabska

⁴⁹ W. Ziesemer, *Catena Aurea*, s. 190.

⁵⁰ Od 1314 r. komtur Dzierzgonia, w latach 1331–1335 wielki mistrz. Na temat fundacji mistrza patrz A. Karłowska-Kamzowa, *Uwagi o sposobach prezentacji treści ideowych w fundacjach artystycznych Lutera z Brunzswiku*, [w:] *Sztuka w kręgu zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach. Studia Borussico-Baltica Torunensia Historiae Artium*, t. 2, Toruń 1995, s. 193–201.

⁵¹ Ocalał jeden tom owej Biblii, obecnie w Archiwum Kapituły Metropolitalnej na Wawelu, Rps 63, k. 1.

⁵² Obecnie kodeks znajduje się w Stuttgarcie w Landesbibliothek, HB XIII, 11.

⁵³ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Rps 64 oraz Rps 44.

⁵⁴ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Rps 5.

⁵⁵ Berlin, Geheimes Staatsarchiv, Stiftung Preussischer Kulturbesitz, XX. HA, Hs. 1.

⁵⁶ T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, s. 232–255.

⁵⁷ A. Karłowska-Kamzowa, *Gotyckie rękopisy iluminowane*, passim; eadem, *Dekoracje malarskie rękopisów*, passim; J. Domasłowski, A. Karłowska-Kamzowa, A. S. Labuda, *Malarstwo gotyckie*, passim; A. Karłowska-Kamzowa, *Średniowieczna książka rękopiśmienna*, passim; *Malarstwo gotyckie w Polsce*, passim.

⁵⁸ J. Domasłowski, A. Karłowska-Kamzowa, A. S. Labuda, *Malarstwo gotyckie*, il. 113 (4r, 109r, 92v, 219v, 250r); *Malarstwo gotyckie w Polsce*, tamże omówienie stanu badań i opis kodeksu w nocie katalogowej autorstwa I. Błaszczki, t. II, s. 388–389.

⁵⁹ W rękopisie widoczne są ślady napraw i reparacji (próby zszywania) jeszcze z czasów średniowiecza.

foliacja pochodzi z czasów nowożytnych⁶⁰. Na dolnym marginesie umieszczono rzymską numerację składek rękopisu, która została wykonana równocześnie z tekstem, czyli jeszcze w XIV wieku; składek jest 29. Brak wszystkich kart z numerami świadczy, że niektóre zostały z kodeksu usunięte.

Schemat zestawienia składek tekstu kateny jest następujący: (V+1) + (IV) + 2(V-1) + 7(V) + (V-1) + 5(V) + (V-1) + 8 (V) + (IV-3), co daje nam w sumie 280⁶¹.

W kodeksie na każdej stronie widoczne są linie pomocnicze (biegnące pionowo z góry na dół, a na niektórych także po dwie poziome). Wyznaczają one rozkład kolumn i wersów. Regulują również położenie zdobień i iluminacji. Każda strona zawiera dwie kolumny z tekstem. Widoczne po bokach dziurkowania posłużyły do wytyczenia linii wersów. Wersów tych w rękopisie mamy 46. Wyznaczają one 45 wierszy, w które wpisane są słowa „Komentarzy”. Linie rysowane są tuszem za pomocą cienkiego piórka.

„Komentarze” napisane są w języku niemieckim. Użyty tutaj dialekt określany jest jako niemiecki środkowowschodni (*ostmitteldeutsch*)⁶². Charakterystyczne jest także zastosowanie ozdobnych inicjałów, wykonanych czarnym tuszem. Jest to typ pisma zwany *litterae elevatae*, występujący tutaj na początku kolumny tekstu i zajmujący przestrzeń kilku wersów górnego marginesu⁶³.

Lustro pisma (*Schriftspiegel*) zajmuje na stronie powierzchnię o wymiarach 295 mm na 185 mm. Tekst wpisany jest w dwie kolumny po 45 wierszy na każdej stronie. Szerokość jednej kolumny wynosi 80 mm, a interkolumnium około 25 mm. Ten układ kontynuowany jest na następnych stronach i nie ulega zachwianiu nawet w miejscach występowania iluminacji, czyli miniatur, floratur i filigranów. Świadczy to o harmonijnej koegzystencji tekstu z obrazem w tym kodeksie. Poza głównym obszarem pisma występują różne marginalia pochodzące z okresu sporządzania księgi. Zawierają one wskazania co do miejsca umieszczenia imion autorów gloss oraz drobne korekty tekstu.

„Komentarze” pisane są głównie czarnym tuszem. Lepszej artykulacji tekstu służy zastosowanie dodatkowo czerwonego i niebieskiego barwnika. Z tego powodu początki zdań oraz cytaty z Biblii są rubrykowane⁶⁴. Objaśnienia uwydatniono przez użycie niebieskiego barwnika. Tytuły rozdziałów i imiona autorów gloss wyróżnione są rubrą. Litery rozpoczynające miejsce cytowania zaznaczono również za pomocą tego barwnika i dodatkowo otoczono niebieskimi liniami.

Niektóre inicjały są ozdobione filigranem. Przy literze wykonanej czerwonym tuszem filigran jest kontrastowo prowadzony niebieskim i na odwrót. Inicjały filigranowe występują prawie zawsze pod miniaturą, na początku rozdziału.

W szerokość kolumny tekstowej wprowadzono miniatury ozdobione złotem płatkowym i osadzone w szerokich ornamentowanych ramach. Ich wysokość nie przekracza zwykle 10 cm. Miniatur jest czternaście, choć pierwotnie było ich zapewne więcej⁶⁵. Występują na kartach: 1v, 2r, 4r, 20v, 31r, 67r, 92v, 109r, 166v, 207v, 219v, 231v, 256r, 270v. Złączenia znaleźć można również we floraturach umieszczonych na marginesach i między kolumnami.

⁶⁰ Foliacja zawiera błąd, co było przyczyną nieporozumień odnośnie do liczby kart manuskryptu. Jednocześnie nie wskazuje ona na jakiegokolwiek ubytki w kartach.

⁶¹ R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 73.

⁶² Ibidem, s. 74.

⁶³ Od trzech do pięciu, z tym że wychodzi na górny margines.

⁶⁴ Rubrykowanie występuje jedynie do karty 214.

⁶⁵ T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordensland*, s. 235.

Katena do „Ewangelii św. Marka” nie posiada strony tytułowej. Tekst rozpoczyna się wraz ze stroną dedykacyjną. Dedykacja, poświęcona kardynałowi Ambaldo (Annibaldo), umieszczona jest pod miniaturą z wizerunkiem purpurata i Tomasza z Akwinu. Następną kartą zawiera wprowadzenie do Ewangelii św. Marka, z wyszczególnionymi rubrą imionami Ojców Kościoła. Dopiero czwarta karta przybiera charakterystyczny układ, utrzymany do końca „Komentarzy”.

Każdy rozdział ma wprowadzenie w postaci informacji o jego numerze. Zajmuje ona dwa wiersze i jest wyróżniona rubrą. Dalej widnieje miniatura z wychodzącymi na margines floraturami. Następnie inicjał filigranowy otwiera pierwsze fragmenty ewangelii, które są rubrykowane. Po wpisanym czerwonym barwnikiem imieniu autora glossy podana jest, już zwykłym tuszem, jego myśl. Pierwsze litery każdego zdania komentarza oznaczone są niekiedy rubrą. Często do kolumny tekstu zostaje wprowadzony inicjał filigranowy. Skryba kończy rozdział pozostawiając wolne wiersze, w których szeroko, na kilku wersach, wpisywane jest wprowadzenie do następnego. Okładka książki jest współczesna manuskryptowi i datowana na drugą połowę XIV wieku⁶⁶.

Rękopis 76 ma długą historię. Możemy ją odczytać dzięki pozostawionym w księdze śladom w postaci różnych pieczętek bibliotecznych, sygnatur oraz wklejek z notami badaczy⁶⁷.

„Komentarze Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Marka” rozpoczynają się na stronie dedykacyjnej 1v. Incipit brzmi:

D<em erberen vatere in cristo hern Ambaldo dem werden cardinale pristirlichs ordens...

Na karcie 2r we wprowadzeniu do Ewangelii św. Marka mamy następujące zdanie:

D<ie ladunge der heiden vnd die sache ires heiles [...] – [...] denne herre dir vugit alleine die ere der worte vund ouch der werke. herre das irvulle in vns. amen⁶⁸.

Karta 4r rozpoczyna Ewangelię św. Marka od słów:

Diz ist der begin des ewangelii ihesu cristi...

Komentarze kończy explicit:

Diz ist das ende von sente / thomas uzlegunge der der / predigere brude-re orden was die er geschrieben hat vf / Marcus ewangelium.

⁶⁶ Stanowi ją deska obciągnięta skórą. Skóra ma barwę karminową, a spod przetarć i uszkodzeń widoczne są fragmenty pergaminu z inskrypcjami niemieckojęzycznymi. Na okładce zachowały się jeszcze resztki zapięć: z przodu dwa ozdobnie wykrojone w ząbki okucia pokryte prostym ornamentem, z drugiej strony fragmentaryczne pozostałości dwóch skórzanych pasków. Okucia wykonano z mosiądzu.

⁶⁷ Na grzbiecie kodeksu widnieje ślad po papierowej prostokątnej naklejce, obecnie nieczytelny. Na wewnętrznej stronie okładki przyklejono notę informacyjną. Kartka z notą ma nadruk w górnej części: *Preussische Staatsbibliothek Handschriften – Abteilung, Berlin, Unter den Linden 38*. Autorem noty jest L. Denecke, sporządził ją prawdopodobnie w marcu 1936 r. Nota pochodzi jeszcze z Biblioteki w Królewcu, jak podaje napis w nagłówku, natomiast poniżej podpisu L. Deneckiego znajdują się cyfry 3. 36, co może sugerować czas sporządzenia opisu. Tutaj również wpisany jest numer 886, co odpowiada inwentarzowej sygnaturze z biblioteki królewieckiej. W kilku miejscach występują pieczętki tej biblioteki. Na karcie 1r widnieją pieczęcie biblioteki w Królewcu: *Königl. u. Univers.-Bibliothek Königsberg i. Pr.* oraz biblioteki uniwersyteckiej w Toruniu: *Bibliothek Uniwersytecka in Torunium*. Ta ostatnia pojawia się również na stronie 19r. Wewnątrz tylnej okładki wklejono kartkę ze spisem osób badających manuskrypt.

⁶⁸ R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 74.

Kodeks pozbawiony jest kilku kart, stanowiących pierwsze strony rozdziałów „Ewangelii św. Marka”⁶⁹. T. Herrmann przypuszczał, że były na nich umieszczone miniatury i z tego właśnie powodu karty mogły zostać wyjęte. L. Denecke w trakcie swoich badań nad rękopisem, przy liczeniu jego składek doszedł do wniosku, że brak tu dokładnie sześciu kart, w tym dwóch z ostatniej składki (IV-3). Cztery – po kartach 41, 53, 131, 194 – stanowiłyby, jak można domniemywać, początki rozdziałów. Obecna foliacja arabska nie wykazuje jakichkolwiek braków. Są one jednak przyczyną istotnego zachwiania struktury tekstu; można wnioskować, że pierwotnie kodeks liczył co najmniej 286 kart⁷⁰. Kodeks zachował się w dość dobrym stanie, choć niewątpliwie wymaga prac konserwatorskich⁷¹.

Oprawę iluminatorską rękopisu 76 tworzą miniatury kolumnowe, floratury marginalne oraz filigrany. Główny akcent dekoracji malarskiej stanowi czternaście miniatur kolumnowych⁷², występujących na następujących kartach: 1^{va}, 2^{rb}, 4^{ra}, 20^{va}, 31^{ra}, 67^{ra}, 92^{va}, 109^{ra}, 166^{va}, 207^{va}, 219^{vb}, 231^{va}, 256^{rb}, 270^{vb}⁷³. Dwie pierwsze mają charakter wprowadzenia, od karty 4r ilustrują dosłownie pierwsze wersy Ewangelii św. Marka. Na kartach przedstawiono następujące sceny:

- a) Miniatura 1^{va} – **Św. Tomasz z Akwinu wręczający księgę kardynałowi Annibaldo,**
- b) Miniatura 2^{rb} – **Prorok Izajasz nauczający Żydów,**
- c) Miniatura 4^{ra} – **Św. Marek Ewangelista piszący Ewangelię, Mk (1, 1–3),**
- d) Miniatura 20^{va} – **Chrystus uzdrawiający paralityka, Mk (2, 1–12),**
- e) Miniatura 31^{ra} – **Chrystus uzdrawiający człowieka z chromą ręką, Mk (3, 1–6),**
- f) Miniatura 67^{ra} – **Chrystus nauczający w Nazarecie, Mk (6, 1–6),**
- g) Miniatura 92^{va} – **Chrystus odpowiada na zarzut nieprzestrzegania ob-
rzędów, Mk (7, 1–9),**
- h) Miniatura 109^{ra} – **Powtórne rozmnożenie chleba, Mk (8, 1–9),**
- i) Miniatura 166^{va} – **Chrystus nauczający w sprawie nierozwiązalności
małżeństwa, Mk (10, 1–12),**
- j) Miniatura 207^{va} – **Przypowieść o przewrotnych dzierżawcach winnicy,
Mk (12, 1–12),**
- k) Miniatura 219^{vb} – **Zapowiedź zburzenia świątyni w Jerozolimie, Mk (13,
1–2),**
- l) Miniatura 231^{va} – **Spisek przeciw Chrystusowi, Mk (14, 1–2),**
- m) Miniatura 256^{rb} – **Chrystus przed Piłatem, Mk (15, 1–5),**
- n) Miniatura 270^{vb} – **Trzy Marie u Grobu, Mk (16, 1–8).**

Wielkość tych przedstawień stanowi około jednej trzeciej wysokości strony (od 9 do 12 cm). Miniatury wprowadzone są w kolumnę tekstu. Ich szerokość pokrywa się z szerokością kolumny, czyli z reguły wynosi około 8 cm. Każda z nich otoczona jest szeroką bordiurą, wypełnioną w środku wicią roślinną. Kontur bordiury zaznaczony jest wyraźnie grubą, czarną linią. Wszystkie przedstawienia wkomponowano w formę stojącego prostokąta, a ich konstrukcja odznacza się zwartością, wewnętrzną spójnością oraz symetrią. We wszystkich czternastu wyczuwal-

⁶⁹ T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, s. 235, podobnie jak noty L. Deneckego z 1936 r., ze stycznia i marca.

⁷⁰ R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 73.

⁷¹ Świadczą o tym chociażby przetarcia oprawy, zagięcia oraz rozprucia kart. Pergamin jest bardzo zabrudzony, a barwniki w wielu miejscach wyblakły i wykruszyły się. Złączenia z kolei noszą ślady splekania oraz licznych ubytków. Tusz pisma jest mocno wyszarzały, brak też niekiedy rogów kart.

⁷² M. P. Brown, *Illuminated manuscripts. A guide to technical terms*, Malibu 1994, s. 42.

⁷³ Oznaczenia: liczba – numer karty, v – verso, r – recto, a, b – pierwsza bądź druga kolumna.

na jest tendencja do wertykalizmu, linearyzmu i płaszczyznowości. Występują co najwyżej dwa plany, zestawiane kulisowo. Liczba postaci jest niewielka, oscyluje od jednej, pojedynczej, do maksymalnie sześciu, ustawionych zazwyczaj w dwie antytetyczne grupy. Głównym elementem w przedstawieniach jest zwykle postać Chrystusa. Sylwetki umieszczone są przeważnie w bliżej nieokreślonej scenerii, symbolicznie niekiedy zaznaczonej jako wnętrze (stoły, siedziska) bądź krajobraz (drzewa, ziemia, budowle). Ich proporcje są zachwiane. Widoczne jest upodobanie iluminatora do wyolbrzymiania głów i dłoni. Tym ostatnim nadano wrażenie ruchliwości przez ułożenie ich w gesty nauczania, wskazywania, postuszeństwa, pokory. Kolorystyka przedstawień jest raczej ciemna i nasycona, miejscami rozbielona. Główne barwy to azuryt, ciemna czerwień, brązy oraz ugry, występuje też chłodna zieleń, a także róże, szarości i biele. Dodatkowe efekty wprowadza użycie lśniących złocień. W partii tła miniatury pokryte są wypolerowanym złotem płatkowym na podkładzie kredowym, w niektórych przedstawieniach tło jest dodatkowo ornamentowane.

Iluminacje charakteryzują się linearyzmem, dominacją czarnego, zdecydowanego konturu, krępyimi i masywnymi sylwetkami postaci o dużych głowach. Wszystkie te elementy stwarzają atmosferę statyki, stabilności, spokoju i monumentalności. Efekt dekoracyjności uzyskano przez zastosowanie złotego tła, ornamentacji (miejscami w partii tła i nimbów), perełkowania (szaty i nimby), intensywnej kolorystyki oraz dużej, ciężkiej ramy, wypełnionej dodatkowo wicią roślinną.

Integralną ozdobę każdej karty z miniaturą stanowi floratura marginalna. W toruńskich „Komentarzach” jest oryginalną ozdobą marginesów i interkolumnium. Stanowi zewnętrzną dekorację, formę oprawy tekstu. Wychodzi często bezpośrednio z ramy miniatury, czasem bywa też powiązana z ozdobnym inicjałem kolumny tekstowej. W takim przypadku pełni rolę łącznika, swoistego pośrednika pomiędzy tekstem (inicjał) a obrazem (miniatura)⁷⁴. Floratury w rękopisie 76 tworzą z miniaturami integralną wizualną całość. Występują na tych samych kartach i oznaczone są w ten sam sposób, czyli: 1v, 2r, 4r, 20v, 31r, 67r, 92v, 109r, 166v, 207v, 219v, 231v, 256r oraz 270v.

Budowane są głównie za pomocą sztywnych, prostych łodyg, wokół których umieszczono stylizowane motywy roślinne i filigranowe. Przeważnie są one ułożone antytetycznie względem siebie, rozgałęziając lub wywijając się prostopadłe do głównej łodygi. Często zróżnicowane są między sobą kolorystycznie, czasem rozdzielone za pomocą okrągłych kul z przewiązkami lub rozczłonkowane wywiniętymi niewielkimi pędami. Z reguły wszystkie floratury są obwiedzione wyraźnym konturem, wewnątrz za pomocą bieli gwaszowej oddano żytkowania, unerwienia liści oraz zaczątki pędów. Często występują złocenia. Floratury odznaczają się bogatą kolorystyką, głównie występuje w nich zieleń, azuryt, czerwień, róż oraz złoto.

W rękopisie 76 wyróżniamy następujące rodzaje floratur marginalnych:

- filigranowe (1v, 31r),
- ozdobione rozłożystymi, postrzępionymi listkami – przypominającymi liście winorośli (2r, 67r, 109r),
- trójliść w typie listka strzałkowego⁷⁵ – podobny do koniczyny, o dwóch zaokrąglonych i środkowym zaostrowym romboidalnie listku (4r),
- koniczyna o wszystkich liściach zaokrąglonych (92v, 219r),
- stylizowane listki klonu lub bluszczu (20v, 270v),
- żółędzie i romboidalne listki (166v, 207v),

⁷⁴ Ch. Jakobi, *Buchmalerei. Ihre Terminologie in der Kunstgeschichte*, Berlin 1991, s. 20.

⁷⁵ Ibidem, s. 71.

- ze stylizowanymi obłymi listkami, wywodzącymi się z tradycji filigranu (231v – dodatkowo listki topoli i winorośli, 256r – dodatkowo żółędzie).
- Floratury łączą się z miniaturą na kilka sposobów⁷⁶, m.in. przez:
- obieganie dookoła z dwóch stron – filigran (1v),
 - bezpośrednie połączenie z floraturą bordiury w narożnikach (4r, 207v, 219r),
 - zetknięcie z ramą miniatury bez bezpośredniego styku z wewnętrzną wicią roślinną (20v, 31r – filigran, 166v – sugestia połączenia, 231v, 256r, 270v),
 - romboidalne wypustki (wypustki narożne⁷⁷) i gałki z przewiązką (67r, 92v, 109r),
 - za pomocą „gałki” (270v).

Floratury marginalne w kodeksie 76 ze zbiorów toruńskich rozprzestrzeniają się przeważnie tylko na dwa lub trzy marginesy. Na wielu kartach widoczne są przygotowawcze szkice wykonane srebrnym ołówkiem. Przeważnie mają postać prostych linii, wzdłuż których naszkicowano później łodygi floratury. Takie linie widoczne są np. na kartach: 4r, 20v, 67r, 92v, 109r, 166v, 207v, 219v, 231v, 256r, 270v.

Dekorację pośrednią rękopisu 76 – pomiędzy miniaturami a floraturami marginalnymi – stanowią filigrany. Filigran jest formą zdobienia ornamentalnego o pochodzeniu roślinnym, kaligraficznym. Rysowany cienutkim piórkiem daje efekt linearyzmu⁷⁸. Przypomina stylizowaną wicę roślinną, wyginającą się w spirale z licznymi nitkami pręcikowymi, wypustkami i granulkami⁷⁹. Dekoruje głównie inicjały oraz marginesy rękopisu. Często charakteryzuje się śmiałym, swobodnym i bardzo precyzyjnym kształtowaniem, prowadzeniem.

Filigrany występują w kolumnie tekstu, w ścisłej korelacji z ozdobnym inicjałem. Wypełniają jego wnętrze bądź okalają go z zewnątrz – często reprezentowane są obie te formy jednocześnie⁸⁰. W większości przypadków wychodzą one z kolumny tekstu i rozwijają się na przestrzeni marginesów i interkolumnium. W przypadku połączenia litery z taką dekoracją tworzy się nowy rodzaj zdobienia nazywany inicjałem filigranowym. Inicjał filigranowy, inaczej zwany *fleuronné*, jest typowym dla gotyku zdobieniem kodeksów o proveniencji francuskiej⁸¹. Filigran kształtowany jest głównie niebieskim i czerwonym barwnikiem, niekiedy z dodatkiem złota. Stanowi przejście i łącznik między tekstem (inicjał), obrazem (miniatura) a przestrzenią marginesów. Jednocześnie wchodzi w relacje z tymi trzema elementami⁸². W całym rękopisie 76 występuje prawie dwieście inicjałów filigranowych.

Inny charakter ma duży filigran użyty w charakterze floratury marginalnej przy dwóch miniaturach (karty 1v i 31r). Zachodzi tu ciekawa korelacja pomiędzy dużym przedstawieniem figuralnym, znajdującym się pod nim inicjałem, będącym integralną częścią tekstu, oraz motywem zdobniczym marginesów. Mamy tu połączenie właściwie wszystkich głównych elementów iluminacyjnych występujących w omawianym kodeksie.

Bogactwo miniatur, florum marginalnych i prawie dwustu użytych w rękopisie inicjałów filigranowych (na 280 kart) świadczy o dążeniu do osiągnięcia dekoracyjności. Zastosowanie trzech odmiennych sposobów zdobień wynika z charakteru potrzeb oraz funkcji pełnionych przez iluminacje. Pomocne były zwłaszcza

⁷⁶ Zauważalny jest brak bezpośredniego zetknięcia floratury z ramą miniatury na karcie 2r.

⁷⁷ Ch. Jakobi, op.cit., s. 65.

⁷⁸ Ibidem, s. 74.

⁷⁹ Ibidem, s. 69, 72.

⁸⁰ Ibidem, s. 50–51.

⁸¹ A. Karłowska-Kamzowa, *Malarstwo gotyckie Europy*, s. 62–65.

⁸² Ch. Jakobi, op.cit., s. 59.

dla zwiększenia czytelności tekstu (przez jego artykulację), również do unaocznienia jego treści. Ważnym czynnikiem stało się nadanie rękopisom estetycznej, bogatej oprawy⁸³.

Illuminator rękopisu 76 stanął przed trudnym zadaniem zilustrowania traktatu teologicznego. Nie powstał wcześniej osobny schemat ikonograficzny dla *Catena aurea* św. Tomasza z Akwinu⁸⁴. Autor dekoracji musiał więc zastosować inny układ bądź stworzyć zupełnie nowy. Często w zdobieniu rzadkiego tekstu schemat ilustracji opracowywała inna osoba, tzw. *auctor intellectualis* – nie iluminator⁸⁵.

Jak już wspomniano, „Komentarze do Ewangelii św. Marka” autorstwa Tomasza z Akwinu zawierają czternaście zachowanych miniatur. Dwie pierwsze mają charakter wprowadzenia. Kolejne odnoszą się już bezpośrednio do tekstu Ewangelii św. Marka. Zilustrowanych zostało dwanaście z szesnastu rozdziałów tej księgi⁸⁶. W obrębie czternastu przedstawień figuralnych toruńskiego rękopisu 76 wyróżniamy następujące typy ikonograficzne:

- 1) cykl wprowadzający do właściwego tekstu,
- 2) miniatura dedykacyjna,
- 3) miniatury autorskie,
- 4) narracyjny cykl chrystologiczny.

Interesującym problemem jest również ikonografia brakujących miniatur, umieszczonych na zaginionych kartach. Brak kart rozpoczynających rozdziały 4, 5, 9 oraz 11⁸⁷. Toni Herrmann rekonstruuje te przedstawienia jako rozdział 4 – Przepowiedź o siewcy lub Uciszenie burzy, 5 – Uzdrawienie opętanego, 9 – Przemienienie Chrystusa, 11 – Wjazd do Jerozolimy⁸⁸. Miniatury z zaginionych kart uzupełniały ikonografię cyklu chrystologicznego. Tematykę kart rozpoczynających rozdziały 4, 5, 9 oraz 11 można uznać za niemalże zgodną z typowaniem T. Hermanna⁸⁹.

Wszystkie te przedstawienia obrazują fundamentalne aspekty działalności publicznej Chrystusa (nauczanie, uzdrawianie) oraz stanowią przejście do cyklu pasyjnego miniatur (Wjazd do Jerozolimy).

Miniatury figuralne omawianego rękopisu świadczą o tym, że „Komentarze” zostały zilustrowane w sposób charakterystyczny dla ewangeliarzy i ewangelistarzy, z wizerunkiem ewangelisty na początku i cyklem chrystologicznym prowadzonym w sposób narracyjny, ilustrujący pierwsze wersy każdego rozdziału. Działalność apostołska Chrystusa (nauczanie, przepowiedzi, dyskusje z faryzeuszami, czynienie cudów), w przeciwieństwie do dogmatycznych aspektów jego życia (wcielenia, śmierci, zmartwychwstania i wniebowstąpienia), jest mniej licznie przedstawiana⁹⁰. W cyklu tym wyraźnie eksponowane są cuda, objawiające boską naturę Chrystusa. Nadzieja na odpuśczenie grzechów i przyszłe zmartwychwstanie łączy się z ta-

⁸³ B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo*, s. 103.

⁸⁴ Patrz przyp. 19.

⁸⁵ B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo*, s. 75.

⁸⁶ Z układu samego tekstu wynika zatem, że brakuje czterech kart wprowadzających do kolejnych części, prawdopodobnie również ozdobionych miniaturami.

⁸⁷ T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, s. 235.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem. Niemalże, ponieważ zgodnie z twierdzeniem, że wszystkie przedstawienia dokładnie ilustrują pierwsze wersety danego rozdziału, miniatura inicjująca rozdział 4 zawierała przypuszczalnie wyobrażenie Chrystusa nauczającego w łodzi, a nie jak podaje T. Herrmann: Przepowiedź o siewcy lub Uciszenie burzy. Kolejne typowania autora są zgodne z zastosowanym schematem: miniatura rozpoczynająca rozdział 5 mogła prezentować Uzdrawienie opętanego, 9 – Przemienienie Chrystusa na górze Tabor i wreszcie 11 – Wjazd do Jerozolimy.

⁹⁰ G. Schiller, *Ikonographie der Christlichen Kunst*, Bd. I–IV, Gütersloh 1966, s. 162, 171.

kimi wyobrażeniami, jak cuda uzdrowienia (paralityka, człowieka z chromą ręką) oraz cuda rozmnożenia chleba⁹¹.

Sporo jest też stosunkowo rzadkich i oryginalnych ujęć – jak chociażby przedstawienia dyskusji Chrystusa z uczonymi w piśmie. Przy prezentacji znanych, bardziej powszechnych typów ikonograficznych (Chrystus u Piłata, Trzy Marie u Grobu) autor zastosował znany, powielany niejednokrotnie schemat.

Zauważalne jest dążenie do lapidarności opracowań danego tematu, co wpływa na ich dosłowność i bezpośredniość. Nie ma tutaj dodatkowych, wzbogacających konstrukcji, dopowiedzeń autorskich. Artysta skupił się na dokładnym zilustrowaniu tekstu, ponad wszystko przenosząc wierne, wręcz rygorystyczne odzwierciedlenie jego treści.

W ikonografii toruńskich „Komenatryz” możemy znaleźć wiele elementów świadczących o świadomej archaizacji, z czego wynikają zauważalne zapóźnienia stylistyczne. Zapóźnienia te sięgają do dość odległych tradycji, jeszcze z czasów wczesnochrześcijańskich i z około roku tysięcznego. Widoczne jest to chociażby w sposobie ujęcia scen cudów Chrystusa: uzdrowienia paralityka i człowieka z chromą ręką. Charakterystyczne jest także zilustrowanie przypowieści o złych dzierżawcach. Anachronizmy te przenikają do kształtowania architektury z typowymi antykizującymi trójkątnymi naczółkami i zdobiaczami szczytu kulami. Również perełkowania nimbów i szat sięgają tego czasu. Skorzystano tutaj z utartego schematu kompozycji z dwiema antytetycznie ustawionymi wobec siebie grupami. Odnosi się to również do ujęcia fizjonomii postaci, kształtowania ich fryzur i szat wskazujących na tradycje francuskiego i angielskiego iluminatorstwa trzynastowiecznego.

Zaskakuje przy tej archaizacji równoczesne stosowanie najmodniejszych trendów kostiumologicznych, takich jak ażurowe sandały czy wygięte spiralnie nakrycie głowy⁹². Hieratyczne ustawienie postaci ożywia skrzyżowanie nóg w stylu dworskim. Świadczy to o pełnym, świadomym odwoływaniu się do tradycji ikonograficznej minionych wieków, ale zarazem o czerpaniu ze współczesnych autorowi nowinek stylistycznych.

Ważnym typem zdobień „Komentarzy” są floratury marginalne, które w latach 1320–1540 stały się jednym z trzech głównych elementów dekoracji (oprócz inicjału i miniatury). Zespół roślinnych motywów zgrupowanych wokół kolumny tekstu – na marginesach – był rozmieszczany na karcie z zachowaniem stałych proporcji, przy zastosowaniu złotego podziału⁹³. Ich różnorodność i oryginalność wynika z połączenia impulsów zdobniczych z różnych obszarów Europy. Około roku 1300 we Francji rozpoczęła się ewolucja dekoracji marginalnej w postaci rozbudowy florum oraz *drôlerie*⁹⁴. Trend ten zaznaczył się również w ornamentyce angielskiej i włoskiej. Wypustki i końcówki liter, inicjałów bywały wydłużane i wywijane na przestrzeni marginesów. Sztwyne w pierwszej fazie laski otaczały kolumny pisma z kilku stron równocześnie⁹⁵.

Zastosowanie ozdób marginalnych wyrastało z potrzeby stworzenia artystycznych obramień dla kolumny tekstu oraz samodzielnych miniatur. Inną ważną ich funkcją było wyodrębnianie poszczególnych elementów stronicy rękopisu lub sca-

⁹¹ Ibidem, s. 162.

⁹² M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Warszawa 1968, s. 136, 149, 157.

⁹³ B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo*, s. 106, przyp. 6. Ten sposób dzielenia powierzchni marginesów w przybliżeniu występuje również na kartach „Komentarzy”.

⁹⁴ J. J. G. Alexander, *Medieval illuminators and their methods of work*, New Haven–London 1992, s. 118.

⁹⁵ O. Pächt, *Book illumination*, s. 143.

lanie ich w jedną kompozycyjną całość. Niekiedy też rola marginaliów ograniczała się do swobodnej gry form stylistycznych⁹⁶.

Wydłużenie sztywnych lasek inicjału i ich lekkie zaokrąglenie na końcach możemy zauważyć w Ptasim Psalterzu⁹⁷. Z biegiem czasu marginalia zaczęły się jeszcze bardziej wydłużać, uplastyczniać przez stopniowe przekształcanie się w wić roślinną. Ozdobiły je liście przypominające listowie ostrokrzewu lub winorośli⁹⁸. Widoczne jest to w Godzinkach i Psalterzu paryskim⁹⁹.

Na początku XIV wieku pojawił się w Europie środkowowschodniej nowy sposób dekorowania rękopisów. Pod wpływem anglo-francuskim rozbudowano formy *drôlerie*, czyli ozdób marginalnych. Używane były przez lokalnych iluminatorów na Śląsku, w Czechach i Słowenii¹⁰⁰. Synteza motywów francuskich i angielskich, za pośrednictwem Górnej Nadrenii, z motywami włoskimi dokonała się w skryptorium w Klosterneuburgu w Austrii¹⁰¹. Pierwsza dekada XIV wieku przyniosła na obszarze środkowo-wschodnio-europejskim włączenie do repertuaru zdobień również stylizacji włoskich. W Biblii z Klosterneuburga¹⁰² zastosowano italskie motywy uplastycznienia pni liter przewiązkami i nakładkami oraz dodano im stylizowane listki.

Dekorowanie rękopisów filigranami stanowiło na obszarze Europy środkowowschodniej jeden z najbardziej rozpowszechnionych motywów zdobniczych¹⁰³. Typ tej dekoracji wywodzi się z Francji. Tworzono ją tam już w XII wieku za pomocą rysowanych cienkim piórkiem ornamentów¹⁰⁴.

Dla terenów wyżej wspomnianej części Europy wzorcowe były filigrany stosowane w Anglii i Francji. Dotarły tu one przez sieć skryptoriów cysterskich w Górnej Nadrenii¹⁰⁵ i w krótkim czasie weszły do kanonu motywów zdobniczych wszelakich rodzajów ksiąg rękopiśmiennych. Lokalne modyfikacje można łatwo zaobserwować w grubszym formowaniu linii oraz jej niezbyt pewnym prowadzeniu. Prowincjonalne skryptoria chętniej stosowały filigran w polu inicjału niż na marginesach¹⁰⁶. Popularność filigranu w Europie środkowowschodniej sprawiła, że stał się on odrębnym, równoprawnym elementem dekoracji książki rękopiśmiennej.

Iluminacje do „Komentarzy” św. Tomasza z Akwinu w rękopisie 76 zostały zaliczone do jednorodnej grupy kodeksów proveniencji krzyżackiej powstałych w drugiej połowie XIV stulecia¹⁰⁷. Tworzą je cztery rękopisy przechowywane wcześniej w Królewcu. Badacze widzieli w nich wspólne dzieło warsztatu iluminatorskiego funkcjonującego w trzeciej ćwierci wieku¹⁰⁸. Chodzi tutaj o rękopisy niemieckojęzyczne o sygnaturach królewieckich 885, 886, 887 i A. 191.

⁹⁶ B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo*, s. 106.

⁹⁷ Ptasim Psalterz, koniec XIII w. – Fitzwilliam Museum, Ms 2–1954, fol. 83v; O. Pächt, *Book illumination*, il. 149.

⁹⁸ O. Pächt, *Book illumination*, s. 144.

⁹⁹ Godzinki i Psalterz, Paryż, ok. 1300 r. – Wiedeń, Österreichische Nationalbibliothek, Cod. Ser. N. 2596, fol. 248r; O. Pächt, *Book illumination*, il. 150.

¹⁰⁰ A. Karłowska-Kamzowa, *Malarstwo gotyckie Europy*, s. 64.

¹⁰¹ Ibidem, s. 65.

¹⁰² Biblia z Klosterneuburga, ok. 1310–1321 r. – Klosterneuburg, cod. 2, fol. 25v; A. Karłowska-Kamzowa, *Malarstwo gotyckie Europy*, s. 113, il. 4.

¹⁰³ A. Karłowska-Kamzowa, *Malarstwo gotyckie Europy*, s. 63.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Co udowodniła już J. Beer, ibidem, s. 64.

¹⁰⁶ Ibidem, s. 65.

¹⁰⁷ T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, s. 233; tę tezę podtrzymała A. Karłowska-Kamzowa, *Gotyckie rękopisy iluminowane*, s. 44–45; eadem, *Dekoracje malarskie rękopisów*, s. 133, 136; J. Domańkowski, A. Karłowska-Kamzowa, A. S. Labuda, *Malarstwo gotyckie*, s. 209; *Malarstwo gotyckie w Polsce*, s. 472.

¹⁰⁸ *Malarstwo gotyckie w Polsce*, s. 472.

Manuskrypt A 191 składa się z trzech pierwotnie oddzielnych rękopisów; pierwszy to tłumaczenie autorstwa Klausa Kranca ksiąg prorockich Starego Testamentu, drugi – Księgi Hioba i trzeci – Dziejów Apostolskich. Obecnie przechowywany jest w Berlinie¹⁰⁹. Jest też określany w literaturze przedmiotu jako najbliższy pod względem stylistycznym toruńskim „Komentarzom” Rps 76.

Dekoracja ksiąg prorockich tego rękopisu zawiera trzydzieści sześć przedstawień figuralnych. Większość z nich osadzona jest w strukturze inicjału. Inicjały figuralne są najczęściej powiązane z floraturą marginalną. Występuje tu bogate zdobienie złotem płatkowym. Księga Hioba zawiera jedną scenę¹¹⁰, natomiast Dzieje Apostolskie przyozdobione są dwoma inicjałami¹¹¹.

Jeżeli chodzi o księgi prorockie, ciekawie prezentują się inicjały: *D(az)*¹¹² – przedstawiający proroka Izajasza, *U(nd)*¹¹³ – proroka Ezechiela, *D*¹¹⁴ – nauczającego proroka(?) i *U*¹¹⁵ – Jonasza siedzącego w łodzi. We wszystkich dostrzegalne są podobieństwa do ilustracji i ornamentacji toruńskiego rękopisu 76.

Kompozycja z inicjału *D*¹¹⁶ – z wyobrażeniem nauczającego proroka – ma odzwierciedlenie na kartach 2r oraz 67r „Komentarzy”. Prorok jest ustawiony identycznie jak sylwetka Chrystusa – z lewej strony przedstawienia, ze wzrokiem skierowanym ku górze i wyciągniętymi przed siebie w geście nauczania dużymi dłońmi o wąskich nadgarstkach. Zgodny jest także krój szat i rysy twarzy. Postać proroka cechuje również masywny modelunek i skrócone proporcje. Starannie oddano pasma włosów i brody. Postać ta nosi podobne nakrycie głowy jak prorok Izajasz (2r, rps 76). Charakterystyczne jest tu ponadto zdobienie skrajów płaszcza perełkowaniem.

Paralelne dla rękopisu 76 jest zastosowanie motywów florystycznych. Drzewo z przedstawienia śpiącego Izajasza ma listki zbliżone kształtem do listków topoli z karty 231v. Podobnie jest tu znaczone żyłkowanie i pień o rozchodzących się symetrycznie odgałęzieniach. Tożsame akcenty florystyczne odnaleźć można wewnątrz inicjału *U* ze s. 377. Występują w tym rękopisie również bogate floratury marginalne.

W przedstawieniu z Księgi Hioba (inicjał *A*¹¹⁷) widzimy podobnie kształtowaną floraturę marginalną jak w toruńskim rękopisie 76. Tu sztywny pręt łodygi w formie listwy obiega całą kartę na wszystkich marginesach. Podobnie uformowane jest stylizowane listowie dębu, układające się naprzemiennie, symetrycznie po obu stronach pędu.

Jest to najbliższa analogia stylistyczna do toruńskich „Komentarzy Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Marka”. Kolejne dwa odniesienia są bliskie omawianemu rękopisowi raczej w sferze typologicznej. Dotyczą już bezpośrednio cyklu *Catena aurea*, ponieważ stanowią jego części.

¹⁰⁹ Berlin, Geheimes Staatsarchiv Preußische Kulturbesitz, XX. HA Msc. A 2° 191.

¹¹⁰ Reprodukacja w: G. Eis, *Altdeutsche Handschriften*, München 1949, Nr. 31, s. 77.

¹¹¹ D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosa handschriften*, s. 353.

¹¹² *Malarstwo gotyckie w Polsce*, katalog, s. 614, pozycja katalogowa 1297, s. 10 rękopisu; zob. też T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, dodatek z ilustracjami, między s. 348 a 349.

¹¹³ *Malarstwo gotyckie w Polsce*, katalog, s. 614, pozycja katalogowa 1298, s. 19 rękopisu; T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, dodatek z ilustracjami, między s. 348 a 349.

¹¹⁴ T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenslande*, dodatek z ilustracjami, między s. 348 a 349, inicjał *D* ze s. 359 rękopisu.

¹¹⁵ Ibidem, inicjał *U* ze s. 377 rękopisu.

¹¹⁶ Ibidem, inicjał *D*, s. 359 rękopisu.

¹¹⁷ Ibidem, inicjał *A*, s. 421 (każda strona tego rękopisu jest osobno ponumerowana – fol. 210v?), początek Księgi Hioba.

Manuskrypt 885 zawierał niemieckojęzyczne tłumaczenie „Komentarzy Tomasa z Akwinu do Ewangelii św. Mateusza” oraz łacińską wersję „Sekwencji św. Urszuli”¹¹⁸. Pozostawiono w nim dwadzieścia trzy miejsca na odrębne miniatury kolumnowe, w stylu tych z rękopisu 76¹¹⁹. Na jedynej znanej, zachowanej fotografii rękopisu widzimy niemalże analogiczny zamysł wkomponowania miniatury w kolumnę tekstu¹²⁰. Charakterystyczne jest na tej karcie użycie w górnych inicjałach formy *litterae elevatae*. Artykulacji tekstu dokonano przez wyróżnienie czerwonym barwnikiem imion Ojców Kościoła. Inicjały tekstu biblijnego zabarwiono takim samym akcentem kolorystycznym, natomiast inicjały gloss – niebieskim. Jest to typowy układ barwny zastosowany w „Komentarzach” (rps 76). Kodeks ten również posiadał czerwoną skórzaną oprawę¹²¹.

Dawny rękopis 887 – kodeks zawierający niemieckojęzyczne tłumaczenie „Komentarzy Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Łukasza”, obecnie w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu – nosi sygnaturę: Rps 68. Zawiera dekoracje w postaci dwóch miniatur pokrytych złotem z ozdobną floraturą marginalną oraz przestrzenie na przynajmniej sześć kolejnych iluminacji¹²². Imiona autorów gloss wyróżniono czerwonym barwnikiem. Zastosowano znany system barwnego oznaczenia poszczególnych części tekstu inicjałami – błękitnymi dla tekstu biblijnego, czerwonymi dla komentarzy. Okładkę stanowi deska owinięta brązową skórą.

Elementem zdobniczym analogicznym do kodeksu 76 jest zastosowanie w tym rękopisie florytury marginalnej. Na karcie 1v¹²³ jest to ten sam typ sztywnej, prosto prowadzonej linii łodygi o symetrycznie, naprzemiennie odgałęziającym się listowiu, przypominającym listki dębu. Dodatkowo są zaznaczone wewnątrz żyłkowania i podkreślenie łodygi. Na karcie 33v¹²⁴ floratura z identycznym typem topolowych listków, z zaznaczonym unerwieniem liści, nie została niestety ukończona.

Opisywane florytury otaczają kolumny tekstu, w które wprowadzono miniatury. Pod względem kompozycyjnym stanowią one również analogię do kodeksu 76. Pierwsza karta kodeksu ukazuje nam postać ewangelisty – św. Łukasza prezentującego swój tekst¹²⁵. Na karcie 33v znajdujemy dokładne zilustrowanie początku drugiego rozdziału tej ewangelii, w którym cesarz Oktawian nakazuje przeprowadzić spis ludności¹²⁶. Jest to wyraz tego samego zamysłu, który przyświecał koncepcji przedstawień figuralnych z kodeksu 76: i tu, i w kodeksie 68 widoczny jest zamiar dosłownego ilustrowania treści tekstu. Podobnie w łach obu rękopisów użyto złota płatkowego.

Jednak miniatury kodeksu 68 należą pod względem stylistycznym do późniejszej fazy rozwoju malarstwa gotyckiego. Widoczne jest w nich odmienne kształtowanie przestrzeni i modelowanie scenarii. Jedynie w formowaniu dłoni o smukłych, wydłużonych palcach można doszukać się pozostałości wcześniejszych tendencji artystycznych.

¹¹⁸ Uznany za zaginiony podczas II wojny światowej.

¹¹⁹ D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 353.

¹²⁰ Jest to zdjęcie rozdziału 9 Ewangelii św. Mateusza w „Komentarzach” (Ms. 885), reprodukcja w: D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 371, il. 1. Fotografia ta przechowywana jest w Bundesinstitut für ostdeutsche Kultur und Geschichte w Oldenburgu.

¹²¹ R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 72.

¹²² D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 355.

¹²³ *Malarstwo gotyckie w Polsce*, katalog, s. 616, pozycja katalogowa 1305, floratura na fol. 1v.

¹²⁴ *Ibidem*, pozycja katalogowa 1306, floratura na fol. 33v.

¹²⁵ *Ibidem*, pozycja katalogowa 1305, miniatura: Św. Łukasz Ewangelista, fol. 1v.

¹²⁶ *Ibidem*, pozycja katalogowa 1306, Cesarz Oktawian August nakazujący przeprowadzenie spisu ludności, fol. 33v.

Tekst toruńskich „Komentarzy” jest pisany, ozdabiany oraz komponowany podobnie do innych niemieckojęzycznych katen o krzyżackiej proveniencji datowanych na drugą połowę XIV wieku. Przejawia się to w stosowaniu tekstury, rozmieszczeniu pisma w dwóch kolumnach i w wykorzystaniu podobnego repertuaru zdobień.

W berlińskim egzemplarzu „Komentarzy do Ewangelii św. Mateusza” – kodeksie 34¹²⁷ w kolumnach tekstu występują rozbudowane inicjały filigranowe *A* i *D*. Filigran wypuszczony jest tu w przestrzeń interkolumnium i kształtowany śmiałymi pętlami. W wydłużeniu ogonka inicjału wykształca się kilka charakterystycznych granulek.

Manuskrypt z Norymbergi¹²⁸ również zawiera tekst „Komentarzy do Ewangelii św. Mateusza”. Na karcie 1v widoczne są trzy kolumny tekstu. Pomiedzy środkową a znajdującą się przy marginesie grzbietowym wprowadzono floraturę marginalną. Jest ona tożsama z kształtowaniem wici z kart 231v i 256r oraz trójliści z karty 270v kodeksu 76.

Ten typ kształtowania wywodzi się z tradycji filigranu i naśladuje stylizowane listki układające się równolegle do sztywnego pręta łodygi. Wić na przestrzeni dolnego marginesu ulega charakterystycznej fragmentacji na trzy odnogi, każda z nich zostaje zakończona trójliściem z podkreślonym unerwieniem. Nie wiemy, czy występowały tu miniatury, ponieważ zachowała się jedynie dolna część karty 1v; prawdopodobnie mogła tu być miniatura dedykacyjna z postaciami Urbana IV i Tomasza z Akwinu. Na karcie tej widnieje również inicjał filigranowy. Filigran zawiera się dołącznie wewnątrz inicjału, nie wychodząc na przestrzeń marginesu.

W innym berlińskim egzemplarzu „Komentarzy” Tomasza z Akwinu – tym razem do Ewangelii św. Jana – kodeksie 33¹²⁹ usunięto prawy górny róg karty. Najprawdopodobniej również posiadał on miniatury, które z czasem wycięto. Na zachowanej karcie 7r mamy adnotację, że rozpoczyna się tu siódmy rozdział Ewangelii św. Jana. Jest ona tożsama z wprowadzeniami występującymi na kartach rękopisu toruńskiego 76 i wyróżniona pierwszym inicjałem rozciągniętym na dwa wiersze. Karta ta mogła ilustrować, zgodnie z zastosowanym schematem, niedowiarstwo krewnych Chrystusa (J 7, 1–8).

Jeżeli chodzi o kształtowanie florum marginalnych, te z kodeksu 76 odwołują się chociażby do zdobień marginesów z najsłynniejszego kodeksu krzyżackiego – Apokalipsy Heslera, obecnie w zbiorach stuttgarckich¹³⁰. Inicjał *H* wydłuża się na marginesie grzbietowym we floraturę o charakterze filigranu. Równolegle do prostej wici rozmieszczono stylizowane listki, które mają swój odpowiednik na karcie 256r kodeksu 76. Na dolnym marginesie wić rozszczepia się na trójzłożony motyw.

¹²⁷ Berlin, Geheimes Staatsarchiv Preußische Kulturbesitz, XX. HA Hs. 34, Bd. 12, Catena do Ewangelii św. Mateusza – dawny kodeks królewiecki, sygn. Dt. Fragm. 12, zachował się w postaci 9 kart. Zob. D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 354, il. 2 – przedstawienie z karty 8r; R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 207.

¹²⁸ Nürnberg, Germanisches Nationalmuseum, Hs. 42579, Catena do Ewangelii św. Mateusza – zachował się w postaci zredukowanej karty. Patrz D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 354, il. 3 – przedstawienie z karty, fol. 1v, bez górnej części karty. Kartę tę wyjęto z okładziny akt.

¹²⁹ Berlin, Geheimes Staatsarchiv Preußische Kulturbesitz, XX. HA Hs. 33, Bd. 12, Catena do Ewangelii św. Jana – dawny kodeks królewiecki o sygn. 3050.12, zachował się w postaci 9 kart. Patrz D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosahandschriften*, s. 355, il. 6; R. G. Päsler, *Katalog der Mittelalterlichen*, s. 162.

¹³⁰ Inicjał *H*, Apokalipsa Heslera – Stuttgart, Württembergische Landesbibliothek, Inventar-Nr. HB XIII 11, fol. 97r, Anioł zostaje posłany do Jana na wyspę Patmos.

W tym dziele można ponadto zauważyć analogię w oddaniu charakterystycznych obłych, geometryzujących drzew ze stylizowanymi listkami (k. 134v).

Podobieństwa do środków stylistycznych z kodeksu 76 można również odnaleźć poza malarstwem książkowym. Występują one głównie w dziełach gotyckiego malarstwa ściennego z tego terenu z dekady około 1350–1360. Charakteryzują się silnym linearyzmem, użyciem mocnego konturu, płaskim traktowaniem i stosowaniem schematycznych rysów twarzy oraz typowych fryzur. Wśród niezachowanych malowideł ściennych z prezbiterium katedry w Królewcu występował cykl ilustrujący *Speculum humanae salvationis*¹³¹.

Widoczne są tu zgodności natury kostiumologicznej: postacie przyodziane są w stroje z okresu przejściowego, o obcisłych rękawach, okrągłym dekolcie i obniżonej linii bioder. Noszą one charakterystyczne nakrycia głowy – np. czapka Elia-sza ma V-kształtne wycięcie z przodu, co nawiązuje do czapek Żydów z przedstawienia 2r (Rps 76). Kobiety wyróżniają zarzucone na głowy chusty. Kształtowanie fryzur i szat jest również paralelne. Włosy rozdzielone są przedziałkiem i przylegają do głowy na kształt hełmu. Zarost brody prowadzony jest analogicznie z linią szczęk. Szaty układają się w nieckowate marszczenia i opadają prostymi fałdami w dół, spływając na stopy. Sylwetki budowane są masywnie, mają podobnie krępe oraz przysadziste proporcje. Szyje są masywne i szerokie. Zastosowano tu ten sam typ twarzy, ujętej trzy czwarte, o szerokich nozdrzach i linii brwi łączącej się z linią nosa, z uwydatnionym zaokrąglonym szerokim podbródkiem. Dłonie są jednakowo zwiększone, o wąskich nadgarstkach i wydłużonych palcach. Dominuje tu czarny, zdecydowany kontur.

Odniesienia do wici roślinnej z obramień-ram miniatur „Komentarzy” odnaleźć można również w malarstwie ściennym tego obszaru. Charakterystyczne, cieniutkie pędy roślinne o spiralnie wywijających się florystycznych odgałęzieniach występują chociażby w kościele św. Jakuba w Toruniu¹³².

Pokrewieństwo z iluminatorstwem cysterskim znajdujemy w dekoracjach Graduału L 13, wykonanego w skryptorium pelplińskim. Podobne jest tutaj kształtowanie fałd szat w nieckowate zagłębienia dostrzegalne u postaci św. Piotra¹³³. Obok filigranu występuje tu również dekoracja scen wypustkami ozdobionymi stylizowanymi trójlistkami klonu i bluszczu¹³⁴. Filigran natomiast jest przykładem lokalnego rozwoju tej formy zdobienia, z wyróżnionymi motywami pętelek i spiralek. Graduał L 13 jest kodeksem produkcji miejscowej, co ustaliły ostatnie badania¹³⁵.

W innym kodeksie, będącym produkcją tego samego skryptorium, widoczna jest próba budowania z filigranu szerokiej, rozbudowanej ozdoby marginalnej¹³⁶; dostrzec w tym można podobny zamysł jak w dekoracji marginalnej z karty 1v i 31r rękopisu 76.

¹³¹ *Speculum Humanae Salvationis*, malowidła ścienne z lat 1340–1360, zniszczone w trakcie II wojny światowej, pierwotnie znajdowały się w prezbiterium katedry królewieckiej. Patrz J. Domasłowski, A. Karłowska-Kamzowa, A. S. Labuda, *Malarstwo gotyckie*, s. 16.

¹³² Kościół św. Jakuba, motywy z lat 1350–1360 na ścianie północno-zachodniej; patrz A. Karłowska-Kamzowa, *Malarstwo gotyckie Europy*, tabl. IV: a i h.

¹³³ Inicjał N z postacią św. Piotra – Pelplin, Biblioteka Seminarium Duchownego, rkps L 13 *Graduale*, k. 167v, datowany na lata 1347–1378; patrz H. Mędrak, *Iluminacje graduału L. 13*, s. 298; M. Nierzwicka, op.cit., s. 185, il. 11.

¹³⁴ M. Nierzwicka, op.cit., s. 185, il. 14, inicjał D.

¹³⁵ Ibidem, s. 187.

¹³⁶ Kodeks Bartholomaeusa Cassimaria *Sermones hiemales* – Pelplin, Biblioteka Seminarium Duchownego, rkps 50/78, inicjał M, k. 85v; patrz M. Nierzwicka, op.cit., il. 17, inicjał M.

W miniaturach z kodeksu 76 odnaleźć można oddziaływanie kilku ważnych ośrodków iluminatorskich, głównie z Europy zachodniej i południowej¹³⁷.

Wpływ francuskich warsztatów iluminatorskich działających w drugiej połowie XIII wieku dostrzec można w ujęciu typów twarzy postaci z miniatur omawianego kodeksu. Charakterystyczne jest ustawienie *en trois quatre*, z brwią mniej widocznej części twarzy połączoną z linią nosa. Podobne są trefione fryzury postaci, z przedziałkiem pośrodku i lokami okalającymi twarz. Często stosowano także nasyconą kolorystykę. Wzmocnieniu przedstawienia służyło użyte w tle złoto płatkowe. Schematy typowe dla francuskiego iluminatorstwa drugiej połowy XIII wieku można odnaleźć w takich przykładach, jak Biblii paryskie¹³⁸, które często produkowano na eksport. Na Pomorzu tego typu produkcje, sprowadzane przez studiujących na uniwersytecie w Paryżu, znane były już w średniowieczu¹³⁹. Wpływy francuskie odszukać można również w sposobie opracowania dekoracji marginesów¹⁴⁰.

Analogie w kształtowaniu iluminacji znajdujemy także w dziełach z kręgu kołońskiego. Już około 1300 roku w malarstwie książkowym tego regionu widoczne były wpływy francuskie, które docierały tam z Niderlandów¹⁴¹. Transponowanie motywów do tej części Europy wyraziło się w stosowaniu charakterystycznych układów szat, typów twarzy oraz w ujęciach sylwetek.

W Biblii z Heisterbachu¹⁴² dostrzegamy analogie w komponowaniu miniatury w przestrzeni kolumny tekstu oraz w stosowaniu trójkątnych, sztywno łamanych fałd szat. Sylwetki postaci modelowane są masywnie, otoczone grubym, czarnym konturem. Z kolei stylizowane listki dębu i ornamentowane tło są wyeksponowane w zachowanych fragmentach Biblii z Kamp¹⁴³.

Mszał z Darmstadtu¹⁴⁴ na karcie 172v prezentuje postać zmartwychwstałego Chrystusa o młodzieńczym typie twarzy, z szerokim, wydatnym podbródkiem, znamienym dla postaci młodzieńca z karty 2r rękopisu 76. Inny mszał¹⁴⁵ z tego zbioru ozdobiony jest charakterystyczną floraturą marginalną o stylizowanych listkach bluszczu i klonu. Analogię do masywnego budowania sylwetek postaci odnaleźć możemy w malarstwie ołtarzowym tego okresu i środowiska¹⁴⁶.

¹³⁷ Analiza porównawcza w dużym stopniu oparta była na zdigitalizowanych wielkich katalogach średniowiecznych iluminowanych rękopisów ze zbiorów głównych bibliotek europejskich. Dzięki temu możliwe stało się określenie inspiracji stylistycznych autora ilustracji kodeksu.

¹³⁸ M.in.: Biblia, Paryż, ok. 1270–1280 r., Beaune, BM, ms. 0023; Biblia, Paryż, k. XIII w., Bourges, BM, ms. 0007; Biblia, Paryż, ok. 1240–1250 r., Alençon, BM, ms. 0054; Biblia, Paryż, ok. 3 ćw. XIII w., Melun, BM, ms. 0003; Lekcjonarz, ok. 1350 r., Normandia, Alençon, BM, ms. 0128.

¹³⁹ Zagadnienia importu iluminowanych rękopisów omawia A. Karłowska-Kamzowa, *Drogi przenikania iluminowanych kodeksów do Polski w XIII, XIV i XV w.*, [w:] *Symbolae historiam artium*, Warszawa 1986, s. 307–319.

¹⁴⁰ Zmiany w traktowaniu marginesów obserwuje się od ok. 1300 r. Szytywne zakończenia, wypustki ozdobnych inicjałów uplastyczniają się i zaczynają stopniowo przekształcać się w wić roślinną.

¹⁴¹ G. Plotzek-Wederhake, *Zur Buchmalerei*, [w:] *Vor Stefan Lochner. Die Kölner Maler von 1300 bis 1430. Katalog zur Ausstellung im Wallraf-Richartz-Museum Köln 29. März bis 7. Juli 1974*, Köln 1974, s. 59–63.

¹⁴² Biblia z Heisterbachu, Kolonia, ok. 1240 r., Berlin, Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz, Ms. theol. lat. fol. 379.

¹⁴³ Biblia z Kamp, Kamp-Lintfort, 1312 r., Berlin, Staatsbibliothek zu Berlin – Preußischer Kulturbesitz.

¹⁴⁴ Mszał, Kolonia, ok. 1330 r., Darmstadt, Hessische Landes- und Hochschulbibliothek, Hs 876.

¹⁴⁵ Mszał, Kolonia, ok. 1330 r., Darmstadt, Hessische Landes- und Hochschulbibliothek, Hs 874.

¹⁴⁶ Retabulum ołtarza maryjnego, ok. 1330 r., Kolonia, skrzydła ołtarza z wizerunkami dwóch apostołów, Kolonia, ok. 1320/1330 r., wszystkie w zbiorach Wallraf-Richartz-Museum.

Bliskie związki z kodeksem 76 są szczególnie widoczne w cyklach narracyjnych z południowych Niemiec. Sposób komponowania karty i zdobień strony, budowania postaci i umieszczanie ich w ramie miniatury świadczy o pokrewieństwie koncepcji artystycznej. Masywna, ciężka sylweta o szerokiej, grubej szyi występuje w legendarium z Sankt Emmeramu¹⁴⁷. Postać anioła i Marii jest budowana tak samo jak postać ewangelisty Marka. Fałdy płaszcza ciężko opadają w dół, całość przedstawienia otacza gruba rama. Tło jest neutralne.

Podobny styl komponowania miniatury w obrębie tekstu i prowadzenia narracji można odnaleźć w egzemplarzach Kroniki świata¹⁴⁸ Rudolfa z Ems znad Jeziora Bodeńskiego. Sceny osadzone są w jednej bądź dwóch miniaturach umieszczonych w kolumnach tekstu. Charakterystyczne jest formowanie korpusu postaci i geometryzujących drzew.

W egzemplarzu Kroniki świata brata Filipa¹⁴⁹ występuje analogiczna kompozycja postaci w ustawionych naprzeciw siebie antytetycznych układach, dodatkowo zaś złote tło i modelowanie postaci czarnym, mocnym konturem. Tło incydentalnie jest ornamentowane, zauważalne jest także kształtowanie architektury, np. w karcie 216v z tego rękopisu. Schematycznie przedstawiono tu ziemię. Skała zostaje spłaszczona, tworząc T-kształtne motywy, jak widać na karcie 80r – co stanowi bezpośrednie nawiązanie do schematów z kart np. 2r, 67r, 219v czy 256r rękopisu 76.

Podobieństwa w ujęciach szat, modnych kostiumów widoczne są też w innych cyklach narracyjnych, takich jak chociażby *Biblia Pauperum*¹⁵⁰ czy *Speculum Humanae Salvationis*¹⁵¹.

Analogie w budowaniu masywnych sylwetek dają się odnaleźć w modlitewniku z Salzburga¹⁵². Zastosowano tu porównywalne fryzury i fałdy szat. Postacie zawierają się w szerokiej ramie miniatury: ustawione są w niewielkich grupach i wchodzą w przestrzeń ramy¹⁵³. W Biblii z Klosterneuburga¹⁵⁴ na listwach inicjału figuralnego widoczne są charakterystyczne przewiązki proweniencji włoskiej. Typ występujących w nim postaci ma swój rodowód w tradycji zachodnioeuropejskiej, co jest świadectwem syntezy motywów południowych i zachodnich.

Włoskie konotacje floratury marginalnej rękopisu 76 są dostrzegalne w charakterystycznych elementach – mają one postać kul rozczłonkowujących główną łodygę na poszczególne odcinki, co jest widoczne na kartach 166v, 207v i pośrednio 2r. Motyw ten wywodzi się z tradycji przewiązek typowych dla środowiska

¹⁴⁷ Legendarium i Hymnarium, Sankt Emmeram, 1301/1315 r., München, Bayerische Staatsbibliothek, Cod. lat. 14528.

¹⁴⁸ Rudolf von Ems, Kronika świata znad Jeziora Bodeńskiego, 1260/1270 r., München, Bayerische Staatsbibliothek, Cod. germ. 6406; Rudolf von Ems, Kronika świata znad Jeziora Bodeńskiego, 1286/1300 r., München, Bayerische Staatsbibliothek, Cod. germ. 8345.

¹⁴⁹ Kronika świata, Brat Filip, Bawaria, 1301/1400 r., Stuttgart, Württembergische Landesbibliothek, Inventar-Nr. HB XIII 6.

¹⁵⁰ Biblia Pauperum, Tegernsee (Kreis Miesbach), 1346/1355 r., München, Öffentliche Bibliothek, Bayerische Staatsbibliothek, Inventar-Nr. Cod. lat. 19 414.

¹⁵¹ Speculum Humanae Salvationis, Moselfranken, ok. 1330/1340 r., Karlsruhe, Badische Landesbibliothek, Inventar-Nr. Cod. H. 78. W tym egzemplarzu występują analogie w ujęciu motywów architektonicznych.

¹⁵² Niemiecki modlitewnik dla zakonnic, Salzburg, 1301/1400 r., München, Bayerische Staatsbibliothek, Inventar-Nr. Cod. germ. 101.

¹⁵³ Układ ten występuje w historii Piotra Comestora: Petrus Comestor, Historia scholastica, Österreich, ok. 1300 r., Malibu, J. Paul Getty Museum, Inventar-Nr. XIII.

¹⁵⁴ Biblia z Klosterneuburga, północna Austria, ok. 1310/1320 r., Klosterneuburg, cod. 2.

włoskiego iluminatorstwa. Przykłady takiej stylizacji zawiera m.in. Biblia z Bolonii¹⁵⁵, Dekretalia Grzegorza z Bolonii¹⁵⁶, księga medyczna z Besançon¹⁵⁷. W „Komentarzach” zauważalne jest jedynie ich echo, ten typ dekoracji nie jest dominujący. Na terenie Czech te same gotyckie impulsy zachodnie widoczne są w Kodeksie Królowej Reički¹⁵⁸. Obecność tych wszystkich wpływów nie jest więc czymś zaskakującym. W średniowieczu mobilność ksiąg była bardzo zaawansowana¹⁵⁹. Wpływy poszczególnych środowisk przejawiały się bądź bezpośrednio – w drodze importów¹⁶⁰, bądź przez stopniową ewolucję czasoprzestrzenną danych motywów, co tłumaczy niektóre zapóźnienia stylistyczne.

Przedstawione obserwacje wskazują na występowanie logicznego układu inspiracji artystycznych. Napływały one w różnych wariantach geograficznych i chronologicznych, odciskając swe szczególne piętno na *Catenie* z kręgu kultury krzyżackiej. Pierwotny nurt stylistyczny płynął z Francji i południowej Anglii począwszy od około roku 1250. Zaznaczył się w wykorzystywaniu ozdób inicjałów filigranowych, zastosowaniu symptomatycznego typu twarzy, charakterystycznej dekoracji z nasyconą gamą barw i złotem płatkowym. Fala tych inspiracji przechodząc przez Niderlandy dotarła do Niemiec, a konkretnie do skrytoriów kolońskich. Inny prąd tego czasu napływał z północnych Włoch przez Alpy do Austrii. Jego synteza z wpływami kolońskimi nastąpiła prawdopodobnie w południowych Niemczech i północnej Austrii: w Sankt Florian i Klosterneuburgu¹⁶¹.

W tym czasie ponownie szerzyły się już wpływy środowiska anglo-francuskiego w zakresie form marginalnych. Ich unifikacja nastąpiła na terenach południowych Niemiec, skąd dotarła na Pomorze wraz z krzyżackimi zakonnikami. Wówczas wariant ten przeszedł kolejną, tym razem lokalną asymilację, włączając się do repertuaru miejscowego systemu ornamentyki filigranowej. Była to już wariacja typowo regionalna, o czym świadczy częstotliwość występowania jednorodnych motywów stylistycznych w jednym kręgu – artystycznej kultury krzyżackiej.

„Komentarze do Ewangelii św. Marka” ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu są więc rękopisem powstałym w drugiej połowie XIV wieku na terenie państwa krzyżackiego w Prusach, w skrytorium działającym w trzeciej ćwierci stulecia (i być może w Malborku). Służyły jako księga do czytania przy stole, ze względu na potrzebę pobudzania ducha religijności i pobożności u rycerzy zakonnych. Jej iluminacje świadczą o propagandowym charakterze kodeksu oraz o upodobaniu Krzyżaków do bogatych i ozdobnych, luksusowych wyrobów. W tym okresie na tym obszarze można wychwycić wzrost aktywności w zakresie produkcji ksiąg, również bogato iluminowanych.

W celu wykonania księgi zatrudniano okresowo zespół rzemieślników na zasadzie zlecenia, co było zwyczajową praktyką. Skrytor-kaligraf, kopista tekstu, materiał do pracy otrzymywał od pergamenisty. Następnie malarz iluminator tworzył dekorację na luźnych kartach. Z kolei introligator nadawał kartom i składkom for-

¹⁵⁵ Biblia z Bolonii, Bolonia, 1280/1290 r., Malibu, J. Paul Getty Museum, Inventar-Nr. I 11.

¹⁵⁶ Dekretalia Grzegorza IX, Bolonia, 1251/1350 r., Fulda, Hessische Landesbibliothek Fulda, Inventar-Nr. Hs. D. 24.

¹⁵⁷ Księga z poradami medycznymi, północne Włochy, XIII–XIV w., Besançon, BM, ms. 0475.

¹⁵⁸ Brewiarz Królowej Reički, Czechy, ok. 1320 r., Brno, Archivum, cod. R 355. Występuje tu na karcie 188v charakterystyczna floratura marginalna górnego marginesu. Sztynną listwę oplata więc stylizowanego trójliścia bluszczu lub klonu. Wić ta, gęsto ulistniona, rozszczepia się na boki, zachowując jednak symetryczną harmonię. Do tego schematu nawiązuje wić z karty 20v.

¹⁵⁹ E. Potkowski, *Książka rękopiśmienna w kulturze Polski średniowiecznej*, Warszawa 1984, s. 19.

¹⁶⁰ A. Karłowska-Kamzowa, *Drogi przenikania*, s. 308.

¹⁶¹ A. Karłowska-Kamzowa, *Malarstwo gotyckie Europy*, s. 66.

mę kodeksu, zszywając go i oprawiając. Kowale lub złotnicy wykonywali okucia księgi¹⁶². Rzemieślnicy ci często organizowali się w warsztaty, których przedsiębiorca porozumiewał się ze zleceniodawcą¹⁶³.

Wskazówek na temat sposobu organizacji pracy przy produkcji ksiąg i ich ozdabianiu w państwie krzyżackim dostarczają zapiski inwentarzowe, w których odnotowano konkretne zlecenia. Pracę skryptoriów krzyżackich można spróbować zrekonstruować właśnie na ich podstawie.

W księdze rachunkowej z Malborka¹⁶⁴ odnaleźć możemy noty dotyczące wydatków związanych z działalnością skryptorium malborskiego z przełomu XIV i XV wieku. Informują one o kupnie pergaminu, iluminowaniu i w końcu oprawianiu¹⁶⁵. W Malborku organizacją tych zadań zajmowali się kapłani zakonni – brat Dawid i brat Arnold¹⁶⁶. Pełnili oni jednocześnie funkcję kopistów. Księgi, które przepisywali za stosowną opłatą, miały charakter liturgiczny. Dodatkowo produkowali kodeksy dla wielkiego mistrza. Brat Dawid, według wzmianek, był także pośrednikiem i bezpośrednim zleceniodawcą zadań dla poszczególnych zatrudnionych: introligatorów (oprawy, okucia) i iluminatorów (iluminacje, miniatury, notacje muzyczne), korzystał również z pomocy kaligrafa Jakuba¹⁶⁷. O zaawansowanej produkcji ksiąg na terenie państwa krzyżackiego, a konkretnie w Malborku, świadczą rachunki rejestrujące zlecenia dla poszczególnych rzemieślników: kopisty – Rafaela, introligatora – kapłana krzyżackiego Mikołaja, rubrykatora – Zygmunta, iluminatora – malarza Piotra (wykonawcy inicjałów)¹⁶⁸. Według zapisów we wspomnianym źródle kopiowano również księgi w języku niemieckim, zatrudniając zakonników z innych konwentów¹⁶⁹.

Podobna organizacja pracy mogła charakteryzować warsztat skryptorski i iluminatorski działający w państwie krzyżackim w trzeciej ćwierci XIV wieku, prawdopodobnie w jakimś większym ośrodku, czyli na przykład w Malborku lub Królewcu. Bardziej preferowany jest tu Malbork, ponieważ w inwentarzach tego konwentu najwcześniej można zetknąć się ze wzmiankami dotyczącymi występowania niemieckojęzycznych katen. Za dzieła tego warsztatu można uznać cztery rękopisy. Wszystkie wykazują pokrewieństwa kodykologiczne i stylistyczne w obrębie florum marginalnych i w kształtowaniu postaci figuralnych. Są to wspomniane już rękopisy niemieckojęzyczne o sygnaturach królewieckich 885, 886 (Rps 76), 887 (Rps 68) i A. 191. W miniaturach kodeksu 76 widoczne są dwie tendencje stylistyczne¹⁷⁰. Pierwsza charakteryzuje się modelowaniem masywnych figur, o skróconych proporcjach, niemal całkowitym wypełnieniem przestrzeni kompozycji oraz dbałością o staranne wykończenie szczegółów (włosy, brody). Od karty 166v do ostatniej miniatury 270v zauważalna jest zmiana stylistyczna. Sylwetki są wydłużone, zmniejszone proporcje głowy. Postaci nie „rozsadzają” już ram iluminacji, charakterystyczne jest ich lżejsze, swobodniejsze traktowanie. Towarzyszy tej tendencji mniejsza staranność, co objawia się mniej szczegółowym oddaniem m.in. układu włosów i zarostu czy rysów twarzy. Zmienia się nieco sposób kształtowania fałd szat i pojawia dążenie do umieszczenia postaci w bardziej konkretnej przestrzeni.

¹⁶² B. Miodońska, *Małopolskie malarstwo*, s. 72.

¹⁶³ Ibidem, s. 73.

¹⁶⁴ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, ed. E. Joachim, Königsberg 1896.

¹⁶⁵ E. Potkowski, *Duchowość Krzyżaków*, s. 92.

¹⁶⁶ Ibidem, s. 92; na podstawie *Das Marienburger Tresslerbuch*, s. 15–16, 56–57, 96–97, 155.

¹⁶⁷ E. Potkowski, *Duchowość Krzyżaków*, s. 92.

¹⁶⁸ Ibidem, s. 92.

¹⁶⁹ Ibidem, s. 92.

¹⁷⁰ Zauważa to już T. Herrmann, *Buchmalerei im Deutsch-Ordenlande*, s. 237.

Sugeruje to albo dwóch różnych autorów miniatur, albo przynajmniej zmianę manery – niewielką, lecz zauważalną ewolucję stylu domniemanego autora. Wyraźnie w miniaturach daje się odczuć zamiłowanie do podkreślania sylwetek grubym, czarnym konturem oraz wielokrotnego obwodzenia fałd i marszczeń szat. Może to wskazywać, że iluminatorowi nieobce były techniki malarstwa ściennego, które przetransponował na miniatury. Wyróżnia go także upodobanie do wydłużonych proporcji palców dłoni, szczególnie wskazującego.

Staranność wykonania floratury marginalnej oraz wielkie zaangażowanie przy tworzeniu wici roślinnej wewnątrz obramienia i na tle miniatur wskazują na inną osobę wykonującą ten rodzaj iluminacji. Mamy więc do czynienia z trzema, względnie dwiema osobowościami artystycznymi w dekoracji kodeksu 76. Sposób wykonania miniatur i florum odwołuje się do stylu miejscowego malarstwa ściennego i witrażowego. Ta cecha w połączeniu z zauważalnym schematyzmem komponowania scen, ujęcia sylwetki, a także zastosowanie nietypowego wzorca sztywnej wici florystycznej świadczy o lokalnym warsztacie. Twórca iluminacji pochodził prawdopodobnie z miejscowego środowiska i korzystał z regionalnych wzorców. Dekoracje „Komentarzy do Ewangelii św. Marka” ze zbiorów toruńskich zostały więc wykonane w warsztacie działającym w trzeciej ćwierci XIV wieku. Styl ilustracji odpowiada fazie lokalnego malarstwa gotyckiego z lat 1350–1370. Badania paleograficzne z kolei wstępnie datują kodeks na dekadę 1370–1380¹⁷¹. Kodeks może zatem pochodzić z lat 1350–1380. Dokładne analizy paleograficzne na pewno przyczynią się w przyszłości do uściślenia datacji.

Funkcja kodeksu 76 była taka sama jak innych niemieckojęzycznych ksiąg rękopiśmiennych. Omawiany manuskrypt służył zapewne głównie do czytania przy stole konwentualnym, w trakcie posiłków, gdyż nie wszyscy zakonnicy znali łacinę¹⁷². Taka lektura miała na celu pogłębienie żarliwości religijnej u słuchaczy i rozbudzenie w nich ideałów rycerskich.

Oprócz funkcji praktycznej, kodeksy te spełniały także zadania propagandowe. Fundator, zleceniodawca zalecił zastosowanie w ilustracjach owych niemieckojęzycznych ksiąg bogatych zdobień w postaci licznych złocień, użycia szerokiej, kontrastowej gamy barwnej oraz ornamentyki wicią roślinną i dekoracji marginalnych. Wszystkie miniatury z przedstawieniami figuralnymi wykonane są niezwykle starannie, położono w nich nacisk na monumentalność. Tak wielkie formatowo i bogato zdobione księgi nie mogły służyć jedynie do czytania¹⁷³. Były też świadectwem intelektualnych potrzeb i ambicji nielicznego grona zakonników wywodzących się ze sfer rycerskich, kultury dworskiej. Prezentowano je wybranym gościom Zakonu¹⁷⁴. Funkcja propagandowa tych ksiąg była zapewne pierwotna – miały świadczyć o potęgze, majętności i duchowości krzyżackiej, dopiero wraz ze spadkiem rangi państwa Zakonu ich rola ograniczyła się do lektury przy stole. Podobnie propagandowe znaczenie miały ilustracje innego niemieckojęzycznego kodeksu: Apokalipsy Heinricha Heslera.

Program ikonograficzny miniatur malarskich rękopisu 76 może zatem wiązać się z funkcją propagandową. Koncentracja na ukazaniu chrystologicznej działalności publicznej może świadczyć o aspiracjach i dążeniach właścicieli – zako-

¹⁷¹ D. Schmidtke, *Repräsentative deutsche Prosa handschriften*, s. 366–367.

¹⁷² E. Potkowski, *Duchowość Krzyżaków*, s. 89.

¹⁷³ M. Kutzner, *Propaganda władzy w sztuce Zakonu Niemieckiego w Prusach*, [w:] *Sztuka w kręgu zakonu krzyżackiego w Prusach i Inflantach. Studia Borussico-Baltica Torunensia Historiae Artium*, t. 2, Toruń 1995, s. 17–66, tu s. 37.

¹⁷⁴ *Ibidem*, s. 44.

nu krzyżackiego – do stworzenia wizerunku państwa opiekuńczego, działającego w charakterze namiestnika Chrystusa, pełniącego jasno określoną misję na ziemi. Zamysł ów nawiązuje do działań apostołskich, ewangelizacyjnych i przypisuje państwu krzyżackiemu jakoby prymat i miano Kościoła Chrystusowego¹⁷⁵. Jego zadania i rolę wobec ludu Bożego obrazują miniatury zdobiące tekst – przedstawienia nauczania, polemiki z przeciwnikami Zbawiciela, niesienia pomocy potrzebującym, przypomnienie o aspekcie Zmartwychwstania.

Catena aurea super Marcum – „Komentarze Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Marka” ze zbiorów Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu stanowią jeden z jej najcenniejszych skarbów. Rękopis ten jest nierozdzielnie złączony z losami Pomorza, jako świadectwo kultury umysłowej tego obszaru już od czasów średniowiecza. Stanowi też istotne ogniwo w zrozumieniu problematyki średniowiecznego iluminatorstwa krzyżackiego i w szerszym ujęciu pomorskiego.

Niezwykłość iluminacji „Komentarzy” polega nie tylko na zastosowaniu olśniewającej gamy kolorystycznej i dekoracji złoceniami oraz zaprezentowaniu oryginalnego (w tego typu księdze) programu ikonograficznego. Są one bowiem jednocześnie wyrazem upodobań i światopoglądu szczególnej grupy społecznej działającej w państwie krzyżackim w czasach średniowiecza. W złożonych miniaturach czytelne jest jej dążenie do wykreowania własnego wyidealizowanego wizerunku oraz konsekwentnej postawy i działania.

Nadal pozostaje otwarta problematyka treści ideowych zawartych w miniaturach krzyżackich cyklu *Catena aurea* z trzeciej ćwierci XIV wieku. Ważnym zadaniem jest zbadanie kodeksu przez paleografów i językoznawców; ich głos może być istotny chociażby w sprawie datacji oraz precyzyjnego określenia środowiska, w którym dokonano tłumaczenia.

Summary

Gothic illuminations of *Catena aurea super Marcum* from the collection of the University Library in Toruń

The article *Catena aurea super Marcum from the collection of the University Library in Toruń* is devoted to the issue of the illumination of the 14th century manuscript with the entry number Rps 76/V. The large format, luxurious code includes the text of *Commentaries of Thomas Aquinas to the Gospel of Mark* – a popular theological treatise in the Middle Ages. The manuscript has an exceptionally rich cover: colourful miniatures covered with gold, original margin decorations with flower motifs, and numerous filigrees. Illustrating the first lines of separate chapters, they create an interesting iconographic program. The manuscript is associated with the circle of Teutonic culture and it constitutes a priceless evidence of illumination art of Eastern Pomerania.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 40–41.

Gotische Illuminationen *Catena aurea super Marcum* aus den Beständen der Universitätsbibliothek in Thorn

Der Artikel „Gotische Illuminationen *Catena aurea super Marcum* aus den Beständen der Universitätsbibliothek in Thorn“ schildert das illuminierte Manuskript aus dem 14. Jahrhundert, das mit der Signatur Rps 76/V versehen ist. Der großformatige, luxuriöse Kodex enthält den ins Altdeutsche übersetzten Text der *Kommentare von Thomas von Aquin zum Evangelium nach Markus*. Es ist ein theologischer Traktat, der sich im Mittelalter großen Aufsehens erfreute. Das Manuskript besitzt eine außergewöhnlich reiche Form: vergoldete Miniaturen, originelle Floraturen in der Marginalie sowie zahlreiche Filigranen. Sie illustrieren deutlich die jeweils ersten Verse der einzelnen Kapitel und bilden ein interessantes ikonographisches Programm. Das Manuskript wird gewöhnlich mit der Kultur der Ordensritter verbunden und ist als ein Zeugnis der pommerellischen Illuminationskunst von unschätzbarem Wert.

Grażyna Zielińska

**William Hogarth – punkty widzenia
artysty-grafika, malarza, wydawcy,
moralizatora z przełomu XVII/XVIII
wieku oraz artysty-konserwatora dzieł
sztuki z przełomu XX/XXI wieku
i implikacje dla bibliotekarzy
(z inspiracji dwustuletnią książką ze zbiorów
specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu)**

William Hogarth, twórca dramy w obrazie-scenie teatralnej i jego myśl estetyczno-moralna – czy współczesna epoka ma podobnych mu twórców?

Malarz i grafik, pionier dramy w obrazie i w malarstwie, William Hogarth swoim sposobem interpretacji różnorodnych tematów wciąga odbiorcę i zmusza do współuczestnictwa. Zastanawiając się nad zagadnieniami etyki i estetyki oraz problemem digitalizacji w dobie przemian biblioteki, biorąc przy tym za punkt wyjścia grafikę i malarstwo Hogartha, autorka stawia wiele pytań, które może zaciekawią bibliotekarzy. Jakie implikacje wynikają z jego twórczości i działań pedagogicznych, których celem było uczenie, pouczanie, podsuwanie wzorów, ostrzeganie, przypomnianie, skłonienie do zatrzymania się, refleksji... Wielospektralną i interdyscyplinarną twórczość Williama Hogartha autorka zamierza ująć w kontekście możliwości przekazu informacji drogą elektroniczną w XXI wieku. Bibliotekarze obcuując często z zabytkową książką, tak samo jak ludzie pracujący w galeriach i w muzeach, zapewne wielokrotnie rozważają, w jaki sposób eksponować i rozpowszechniać owe dzieła sztuki¹.

Autorka знаła prace malarskie Hogartha dzięki albumowym wydaniom w Czytelnicy Sztuki BU UMK w Toruniu, ale zainteresowała się nimi dopiero po wzięciu do ręki prawie dwustuletniej księgi ze złotymi brzegami, o ponadpółmetrowych wymiarach, z grafikami brytyjskiego artysty. Być może osobisty kontakt z zabytkiem, z jego zawartością i zapachem, z estetyką graficzną tamtej epoki, pobudziły jej wrażliwość konserwatorską. Niewątpliwie ten kontrowersyjny dla współczesnych twórca, który „pędzłem uprawiał wszystkie główne profesje Oświecenia: moraliza-

¹ Opracowanie teoretyczne twórczości Hogartha udostępnione w internecie w formie zdigitalizowanej kolekcji Zbiorów Graficznych Biblioteki Uniwersyteckiej UMK w Toruniu na podstawie publikacji *The works of William Hogarth, from the original Plates*, by J. Heath; *Genius and production of Hogarth*, by J. Nichols, London 1820; *The works of William Hogarth in a series of engravings with descriptions and comment on their moral tendency by the rev. John Trusler, to which anecdotes of the author and his works are added*, by J. H. and J. Nichols, London 1820. Materiały udostępnione w ramach promocji zbiorów specjalnych BU UMK.

torstwo, dydaktykę, krytykę, satyrę i antyfeudaliczną pseudofilozofię” – jak pisze Waldemar Łysiak², który był równocześnie wydawcą i popularyzował swoje idee piękna i prawdy, moralista-prześmiewca malujący cykle obrazów, takie jak „Kariera nierządnic”, „Kariera rozpustnika”, „Pracowitość i lenistwo”, „Modne małżeństwo” (pierwszy z tego cyklu: „Zawarcie kontraktu ślubnego”), wciąż inspiruje, zmusza do refleksji³. W każdym razie Hogarth jako artysta i wydawca pobudził wyobraźnię swojego kolegi-artysty z przełomu XX/XXI wieku (oraz od dziesięciu lat bibliotekarza), który z innej perspektywy widzi problem przekazu wiedzy.

Obecnie przed kustoszami zbiorów specjalnych bibliotek uniwersyteckich stoją zasadnicze pytania: W jaki sposób i w jakim zakresie udostępniać na szeroką skalę zawartość tych zbiorów dla celów rozwoju człowieka i edukacji artystycznej? Czy powinno istnieć kryterium wartościowania, kto powinien dokonywać wyboru książek do digitalizacji w różnych dyscyplinach nauki? Czy promocja księgozbioru w internecie z pokazaniem jego zawartości jest rzeczywiście koniecznością? Czy prezentacja zbiorów raczej ma zachęcać do osobistych kontaktów *in situ*? Warto zastanowić się nad zakresem udostępniania tzw. dorobku kulturowego i narodowego⁴. Problem powinien być poddany pod rozwagę uczonych, ale i bibliotekarzy, przy czym względy etyczne – a nie tylko merytoryczne – powinny być pierwszoplanowe.

Dokąd zmierzamy – książka i jej czytelnik?

1. Czy książka ma niewidoczne korzenie w „odmaskowanej”, czy zamaskowanej formie?
2. Czy ma być skrzyżowaniem pokarmów, zaczynem kreacji ułatwiającym swoją formą trawienie, opóźniającym lub przyspieszającym katalizatorem?
3. Czy też książka ma być artykułem pierwszej potrzeby, dostępnym dla świata, działającym pełnym obrazem cząstkowej wiedzy?⁵

Dokąd zmierzamy? Do istoty wiedzy! Wiedza to żywy proces wymiany myśli pomiędzy uczestnikami pewnej wspólnoty. Książki i artykuły naukowe są tylko niedoskonałym zapisem dyskusji, oddającym jej stan w czasie gdy je sporządza. Obraz słowny w książce przez swoją formę znaku, symbolu jest emblematem, hasłem, metaforą, działa jak plakat – całościowo, ponadkulturowo i ponadczasowo. Bibliotekarze pośrednicząc w przenoszeniu wiedzy – a czynią to nie „przenosząc” ją z miejsca na miejsce, lecz przyczyniając się do zdobywania wiedzy, z której tworzone są nowe całości zakodowane w języku lub w obrazach – wywołują pośrednio zmiany w umysłach czytelników. Nie sposób nie uświadamiać sobie, że uczestniczymy głównie w komunikacji, która ma charakter społeczny. Nasi przodkowie utrwalali swą wiedzę w postaci rysunków, potem pisma, my zaś robimy to w postaci notatek, mamy książki, dyskietki, płyty kompaktowe i twarde dyski. Żaden z tych nowoczesnych nośników informacji nie zawiera wiedzy! Są to tylko łącza w rozmowie, dzięki którym pokazujemy ograniczenia czasu i miej-

² W. Łysiak, *Malarstwo białego człowieka*, t. 4, Warszawa 2001, s. 388.

³ Inne cykle prac to: „Autoportrety”; „Kariera nierządnic – I malarski moralitet”; „Kariera rozpustnika”; „Kariera kurtyzany”; „Cztery etapy życia ludzkiego”; „Modne małżeństwo”; „Lenistwo i pracowitość”; „Winieta końcowa”.

⁴ Warto rozważyć np. udostępnienie pełnej zawartości tomów *O obrotach* Mikołaja Kopernika. Zasugerowała to prof. Wilhelmina Iwanowska stwierdzając, że w czasie obchodów kopernikowskich w Toruniu z dziełami Astronoma zapoznali się tylko nieliczni i w niepełnym wymiarze (wywiad z prof. W. Iwanowską przeprowadzony przez autorkę w 1999 r.).

⁵ Z inspiracji pracami Janusza Kapusty z 1994 r. (cykl „Chleb-pokarm”, „Chleb-wrotki”, „Chleb-książka”).

sca. Nośniki informacji pozwalają nam komunikować się z ludźmi wspólnoty języka i wymieniać myśli.

Dokąd więc zmierzamy – książka i jej czytelnik? Ważniejsza jest rola książki czy czytelnika? Kura czy jajo? – chciałoby się metaforycznie zapytać. Co było w pierw: książka czy czytelnik? Czy zapis elektroniczny jest w nas? Człowiek „biała karta” ma jednak zapis genetyczny, może niesiony na fotoelektronowych nogach? Zatem: twórca czy odbiorca? A może twórca-wykonawca, nauczyciel i uczący się odbiorca w jednej osobie? Dokąd zmierzamy: tylko odbiorcy – czy także twórcy książek, wydawcy, bibliotekarze, propagatorzy książek? Następuje rozdzielenie funkcji pierwotnej książki i czytelnika czy też dążność do ich połączenia? Pytania wydają się ważniejsze od odpowiedzi, szczególnie w dobie nieprzewidywalnych przemian. Pytania są istotne również z powodu sposobu komunikowania się w otwartym świecie elektronicznym. Pamiętajmy, że bibliotekarze pośrednicząc w wymianie wiedzy dążą nie tylko do wymiany jej treści, do inspirowania umysłów, które tworzą wiedzę, do rozwoju języka, w którym jest przekazywana oraz nośników informacji, które zapobiegają słabościom pamięci, ale także do komunikowania się istot.

Czy bibliotekarze stawiają sobie pytania o rodzaj poznania – pytania filozofa? Tak wiele jest różnorodnych sposobów poznawania świata, również przez „dotykanie” go „artystyczne”, różnymi zmysłami. Czy bibliotekarze łączą te sposoby z metodami komunikacji i jakie to ma implikacje dla rozwoju wiedzy i jej upowszechniania? Znane są skrajne stanowiska w kwestii poznania. Na przykład rosyjski poeta N. M. Minski twierdzi, że całokształt życia i cywilizacji jest mało spójny i że jedynym absolutem jest „niebyt” (gr. *néon*), a jednym pewnym poznaniem jest niewiedza⁶.

*

Autorka w tym opracowaniu pragnie spojrzeć z różnych punktów widzenia na „starą” książkę, by oglądać ją z jej grafikami, tekstami w nowym świetle i świadomie pozwolić sobie na inspirację, by znowu rozpatrywać problem moralizowania, wychowywania, uczenia w starym stylu: edukacji etycznej przez sztukę. Konieczne w związku z tym wydaje się udostępnienie arcydzieł osiemnastowiecznej grafiki europejskiej ze Zbiorów Graficznych BU UMK w Toruniu, by podtrzymać wciąż aktualny dialog brytyjskiego artysty-pedagoga – poprzez jego dzieło – nie tylko z polskimi odbiorcami. A może ów dialog został zapomniany, bo niewiele osób wie o książce i jest wtajemniczonych w moralizatorstwo tego grafika-malarza; a poza tym dialog może w ogóle jest zbędny w dobie przemian?

William Hogarth prezentuje się nam jako *nauczyciel dramy*, którą realizuje używając satyry, komiksu, karykatury, „pisząc” komedie, dramaty w „wielkim stylu”. Jako reżyser i pisarz dramatyczny trafnie ujmuje rzeczywistość, która go boli, demaskuje życie niegodne. Jego obraz staje się sceną i malarz jak reżyser wypowiada się przez sztukę, która jest teatrem i życiem. Jego heroiczno-monumentalne przedstawienia ludzi jako bohaterów nasycone są groteską. Artysta atakuje elity, posługując się konwencją realizmu. Jest pedagogiem, dydaktykiem purytańskiej moralności. Czy nadal aktualnym edukatorem, prekursorsko realizującym nowoczesny projekt: „Terapia przez rozwój i pracę twórczą”, poprzedzony oddziaływaniem obrazu w sposób teatralny – można dyskutować.

Hogarth miał własną koncepcję piękna człowieka. Jako malarz i grafik, twórca traktatu o sztuce, pobudził refleksję pedagogiczną autorki artykułu. Jego trak-

⁶ N. M. Minskij, *Religija buduszczego. (Filosofskije razgawory)*, S. Petersburg 1905. Podobny pogląd wyznawał N. Łoski.

tat *The Analysis of Beauty* (1753) zadziwia aktualnością myślenia humanistycznego, szczególnie w dobie polemiki o dobro człowieka. Jego myśl: „Obraz mój jest sceną” jest punktem wyjścia do dialogu twórcy z odbiorcą w nowej Europie. Moralne oddziaływanie mistrza wzmacnia teoria piękna, podobnie jak traktaty słynnych mistrzów: Mnicha Teofila, Cenino Cenniniego, Leonarda da Vinci, Albertiego, Dürera... wspomagały teorią – praktykę sztuki i życia. Arcydzieła Hogartha na małej scenie jego osobistego teatru są dla autorki wypowiedzią na temat piękna, a przede wszystkim – wewnętrznej prawdy człowieka. W swojej twórczości eliminował zło „dramowo”, a metodą, którą zastosował było wydobywanie piękna ukrytego w „sercu”. Artysta szukał piękna w brzydocie, w grzechu. W opowieściach przedstawianych w jego obrazach gra samo życie; sprawy aktualne są, jak wyjaśniał, pantomimą (*a dump show*), niemym dawcą tego, co przenosi ruch osób – ich wewnętrzną decyzją i postępowaniem, moralnym lub niemoralnym. Jego malarstwo to sztuka ukazywania różnych obyczajów, negatywnych i pozytywnych. Drama Hogartha („Obraz mój jest sceną”) zawierała jedność życia i sztuki. Są to indywidualne poszukiwania wewnętrznego piękna człowieka w sobie samym, w innych i w sztuce (malarstwie obcym i własnym). Hogarth stosuje w malarstwie i w grafice klasyczne metody dramy. W swoich obrazach zawsze określa czas i miejsce, rolę. Jego bohaterowie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, konkretni, realistyczni, są bardzo dynamiczni, jak aktorzy na scenie. I on sam w roli pisarza, dramaturga, malarza, grafika, artysty teatralnego i znakomitego reżysera, prawdziwego miłośnika teatru, opowiada się przez obraz. Zawsze z określonym celem prowadzi do piękna duszy siebie samego i odbiorców swych dzieł, ale poza obrazem. Dramaturgiczną scenkę nabrzmiałą konfliktami przedstawia w taki sposób, że rozwiązanie nasuwa się samo. Sens wyłania się samoistnie, pomimo chaosu i nagromadzonych przedmiotów – jakby to był kulminacyjny moment entropii, kiedy musi wyłonić się ład. Ten ład pojawia się poza obrazem, w formie wniosków odbiorcy, niemeo współtwórcy tego wydarzenia. To on syntetyzuje je szybko, bo sytuacja jest na tyle jasna, że może to uczynić łatwo i natychmiastowo. Obraz zarówno w jednej odsłonie, jak i w kilku odsłonach (cykle tematyczne) jest klarowny etycznie. Jego krytyczna zawartość świadczy, że artysta jako aktor opanował kilka ról do perfekcji. Potrafił być jednocześnie na kilku poziomach.

Czy Hogarth występuje „w czapce ironisty i kpiarza”, by ukryć się za swym dziełem? Czy wyłania się z jego obrazów zamaskowany autoportret duszy artysty i myślenie „sercem”, czy czysty realizm? Czy jego punkt widzenia na rzeczywistość przejawia się nieustannie jako balansowanie na granicy dwóch scen i ogład człowieka w dwóch wymiarach? Czy ludzkości pokazanej jako wielka maskarada odmawia indywidualności? Rodzinie zaś, podobnie ukazanej, zarzuca wyszydzenie, wyśmiewanie porządku Boskiego?⁷ Symbol maski jest wielowarstwowy, uzmysławia zatracenie indywidualności. Maską jest więc symbolem ucieczki od mieszczchańskiego porządku, a jednocześnie w ręku artysty jest narzędziem krytyki tego porządku. Hogarth, Goya, Pascal, La Rochefoucauld ukazują człowieka w dwóch wymiarach. Człowiek często pragnie uchodzić za kogoś, kim nie jest i zakłada w tym celu maski. Nawoływanie do jedności, moralizatorstwo tłumaczyło się dbałością o człowieka, o zgodność jego człowieczeństwa „wewnątrz” i „na zewnątrz”. Wnętrze powinno być tożsame z „wierzchnim okryciem”. Chęć bycia kimś innym, skłonność do udawania jest punktem oparcia Hogartha wiedzy o człowieku. Jaco-

⁷ A. Pais, *Pan Bóg jest wyrafinowany...: Nauka i życie Alberta Einsteina*, przet. P. Amsterdamski, Warszawa 2001; cyt. tam wypowiedzi Einsteina za: *Einstein w cytatach*, przet. K. Krośniak, Warszawa 1997, s. 175.

bi uznaje dwoistość za fundament antropologii. Zachęca do dopasowania i związania obydwu wymiarów człowieka: istniejącej w nim wewnętrznej „istoty” i wewnętrznej persony oraz jej maski.

Warto porównać *Syna marnotrawnego* Hogartha i *Powrót syna marnotrawnego* Rembrandta z synem marnotrawnym w polskiej dramie. Obraz jest inny. Moralność Hogartha była surowa, bezwzględna, ponura – jak niektórzy piszą. Nie ma w nim optymizmu. Jego *Syn marnotrawny* nie kończy w ramionach stęsknionego ojca, a na deskach szafotu. Artysta nie godził się na zło, dlatego pokazywał zły koniec. Dostojewski chcąc poznać piękno, najbardziej chyba pragnął znać pojęcie piękna; wpieryw musiał zgłębić sens zła i „topił” się w bagnie zła, by doznać jego smaku i przez zaprzeczenie poznać piękno. Hogarth odkrywał skrajności w człowieku, jego dychotomie. Porównując go do Dostojewskiego, który żył później i w innym kręgu kulturowym, łatwiej zrozumieć, dlaczego jego piękno wymyka się krytyce i jest trudne do zdefiniowania, pomimo ogromu literatury na temat jego twórczości. Dwoistość ideologiczna (typowa dla kultury angielskiej), realizm zarówno w sensie życiowej prawdy, jak i wiernego odtwarzania rzeczywistości, budujące intencje dydaktyczne, niepozbowione znamion dwoistości i konfliktów, są bardzo charakterystyczne dla twórczości Hogartha. Religijny purytanizm i filozofia europejska spotkały się w aktywnej postawie wobec świata, w konkretnym praktycznym działaniu (w obcym Anglikiem przekonaniu o potrzebie twórczego przekształcania rzeczywistości), w postawie kontemplacyjnej i spekulacyjnej. Nowoczesny umysł Hogartha („moim pragnieniem jest być użytecznym”) pragnął tak jak Franciszek Bacon *contemplatio* zmienić w *operatio*, by widzieć realne skutki nauki w praktycznej działalności. Bacon uważał, że *contemplatio*, „myśl” nie ma samodzielnej roli, musi przejść w *operatio* – „czyn” przewyższając wiedzę, konkret, abstrakcję, działanie, obserwację... Czyż nie jest to nic innego jak nawoływanie do konkretnego „działania”, przejścia woli serca do pozytywnego wykonania?

Jakie stanowisko zajmuje pod tym względem „polska szkoła dramy”? Czy jak Hogarth wskazuje na syna marnotrawnego surowo ukaranego, czy wywyższa kontemplacyjne, ewangeliczne cnoty Marii, potępiając postawę Marty, kiedy w grę wchodzi rozwiązywanie konfliktów metodami dramy? Kiedy teatr taki jak Hogarth jest niemy? Kiedy jest w nas samych? Nasz teatr mówi niewerbalnie i wtedy zdradza nas. Drama ukazuje się na zewnątrz, a tak naprawdę jest w człowieku. Tam odgrywa się największe przedstawienie, które bardzo szybko rozstrzyga o rozwiązaniu i zakończeniu danego problemu.

Czy Hogarth wierzył w siłę jednostki, tak jak C. K. Norwid czy Kantor? Wydaje mi się, że o sile jego wiary w indywidualizm świadczy on sam: walczył o siebie i nie poddawał się. To nic, że jego *Syn marnotrawny* przeciwstawia się polskiej tradycji chrześcijańskiej, że drama w wykonaniu np. Anny Dzedzic jest optymistyczna, zawsze przebacząca, miłosierdzie sięga spełnienia. Podejście jest przebaczące, typowo boskie, nieczłowiecze. Paweł Floreński, zajmujący się teologią ikony, uważa, że teologia jest skoncentrowana na „osobie”. Osoba jest twórcza. Kiedy jest twórcza? Wtedy, gdy jest bezgrzeszna. Grzech to wyjąłowanie, „bezpłodność”, niemoc, zapomnienie... Grzech burzy integralność osoby, niszczy ład. Anomia, bezprawie... Prawosławie ma inny stosunek do grzechu. Sołowjow uważa, że „grzech jest opatrnościowy”, jest potrzebny. Bierdiajew w grzechu upatruje impulsu prowadzącego do rozbudzenia wolności i poznania Boga. Bóg istnieje, bo istnieje grzech. Hogarth dowodził tego związku od końca, od grzechu człowieka. Syn marnotrawny w jego ujęciu jest dowodem na istnienie Boga i ostrzega, jak można skończyć przez nieposłuszeństwo Bogu. Dostojewski zaś poprosił córkę o przeczytanie tej ewangelicznej syntezy losu ludzkiego w radosnej wierze w prze-

baczenie Ojca. Ten Dostojewski, którego bohaterowie sięgając dna, wykazywali jednocześnie najgłębsze potrzeby mistyczne. Można mówić, że Hogarth był mistykiem, bo mistyk kwestionuje czas, ale potrafi wrócić do stanu normalnego, zachowuje całą wiedzę zmysłową i teoretyczną, elementarną. Zakwestionować czas to założyć, że to, co normalnie wierzymy, że zachodzi – nie zachodzi. Zakamuflowana „mistyka serca” może być dyskusyjna.

Czas w pojęciu Hogartha jest też specyficzny. Jak Hogarth traktował czas? Na zewnątrz, w obrazie zawsze czas określał. Był konsekwentny w prowadzeniu narracji. Jaki był jego czas wewnętrzny? Czy bliższy Wschodowi? Czas, który w dramacie jest bardzo istotny – pojawia się jako problem u Jana Białostockiego. Przedstawia on dwie koncepcje czasu na przykładzie dzieł sztuki nowożytnej kręgu zachodniego. Dostrzega dwa „modusy” w sztuce współczesnej. Paradoks i antynomia, antyteza, dychotomia... Czas – ruch, zmiana, wydarzenia, akcja, ujęcie dostępne z zewnątrz; i jako jego przeciwieństwo czas – bezruch, trwanie, egzystencja przedmiotów lub osób w zawieszeniu, nic się nie dzieje. Czas – ujęcie od środka. Czas pojmowany linearnie ma kres poza sobą, „na zewnątrz”, jest skierowany ku przyszłości.

Kolejną kategorią czasoprzestrzeni we wszystkich kulturach, również w plastyce Wschodu, jest ruch – „modus chwili”, „modus trwania”. Modus chwili występował w „dionizyjskich” epokach i nurtach, znał go manieryzm, barok, rokoko, romantyzm, impresjonizm. Postawa człowieka Zachodu jest ekstrawertyczna, skierowana ku obserwacji świata widzialnego, aktywna, otwarta w stosunku do tego co nowe i inne. Perspektywa jest linearna. W malarstwie ikonycznym dominacja „trwania” lub „modus chwili” ograniczone są tylko do przedstawień narracyjnych. Czas jest tu pojmowany kolistnie i skierowany ku swojemu centrum, co genialnie wyraził Andrej Rublow w ikonie przedstawiającej Trójcę Świętą. Czas Rublowa ma dośrodkową perspektywę, której linie koncentrują się w sercu patrzącego. Koło, w które wpisane są postacie, jest figurą zamkniętą. Teocentryczna i introwertyczna postawa człowieka Wschodu wpisuje się w okrąg kultury biernej i zamkniętej, z natury nieufnej w stosunku do tego co nowe i co pochodzi z zewnątrz.

Struktura aktu mistycznego przypomina struktury idealizacji (fizyk też zawiera wiedzę o Ziemi...). Droga mistyki podobna jest do idealizacji. Taka też jest drama. Taki był artysta angielski. Można śmiało powiedzieć, że również Hogarth był mistykiem. Nauka polega na idealizacji. Naukowiec pyta o granice poznania własnej struktury i istoty. Mistycy wyszli poza *self-interest*, poza kondycję ziemską, osiągając najwyższy poziom wolności. My nie mamy innego źródła naszej duchowości poza prywatnym doświadczeniem. Musimy uciekać się do takiego doświadczenia jako twórcy i jako ludzie. Wszyscy na swój sposób jesteśmy mistykami. „Mistyka jest zradykalizowaną nauką”. Nauka jest mistyką jedynie w pewnej swej części. Hogarth musiał poznać „język” obiektów i wyrazów, wnikał w „charaktery” i w „ekspresję”, dokonywał wglądu w „serce” człowieka. Malował „na sposób cudzoziemski”⁸. Ten artysta-dramista i dramaturg jest wyjątkowy, pojawia się u niego „mistyka

⁸ Cóż to znaczy? Chciałoby się przywołać myśl Herberta Reada, by pomóc w poszukiwaniach jego twarzy i innych „twarzy”. Jego zdaniem, ekspresja nie tkwi w dramatycznym wyrazie twarzy czy ruchu. Widzi ją w całym układzie swojego obrazu i w rozmieszczeniu ciała, i w otaczającej je przestrzeni, i w proporcjach – a wszystko to składa się na ekspresję. Chociaż szukał w ludzkiej fizjonomii prawdy o człowieku, na swej scenie obrazowej pokazywał człowieka dynamicznie, całościowo i kontekstowo. Jego credo potwierdza, że wyznawał inne poglądy niż prezentowane wtedy w zachodniej filozofii. Nie godził się na niegodne życie, dlatego pokazywał tak drastycznie zły koniec niedobrego życia. Ten realizm życiowy wiernego wyznawcy realizmu i realistycznego intuicjonizmu, w sensie życiowej prawdy, jest bardzo znaczący.

serca⁹. W jednym człowieku – Hogarcie – mieszają się różne sposoby poznawania świata, z pogranicza „wschodu” i „zachodu”. „Teologia racjonalna” nie sprzeciwia się rozumowi. „Pełnia intelektualna” następuje wtedy, kiedy osiągnie się harmonię między wiarą a rozumem. Scholastyka jest osiągnięciem myśli zachodniej. Hogarth był poza ramą panujących filozofii, wyprzedzał je zdecydowanie swoim „uniwersalizmem myśli religijnej”¹⁰.

Autoportret Hogartha z psem (lewy i prawy) – portret opisowy malarza i próba interpretacji jego maski – jest rodzajem refleksji moralnej twórcy. Samopoznanie i samorozwój, wysoka świadomość, świetne rozeznanie dobra i zła wzmacniały artystę, który nie chciał uczyć i moralizować dla samego moralizatorstwa, musiał wpięrow poznać mechanizmy zła. Hogarth studiujący *Personifikację samopoznania* dopatrywał się w niej własnej osoby, widział w tym obrazie własny nieuświadomiony autoportret. Człowiek z odłożoną obok maską, czyli bez maski (na twarzy), rysuje swoją podobiznę, w której się przegląda. Jest ona taka sama, bez maski. Nie jest aktorem jak współcześni mu i żyjący wcześniej (w poprzednich epokach) teatralni koledzy, choć doskonale wiemy, że deklaruje swe aktorstwo na prywatnej scenie teatru. Zatem „gra” zupełnie inaczej, szczerze i nie udając, nie stwarzając fikcji, wymyśloną przez siebie metodą dramy naturalnej. Jest sobą – Hogarthem – i jednocześnie jest „w roli”. On pierwszy jako malarz tym teatralnym sposobem podkreślił w swoich obrazach wagę dramy człowieka, istotnej również dla pełnego zrozumienia roli aktora. Czytał Szekspira. Wiemy o tym doskonale z autoportretu. Niewielu wybiera spośród ulubionych twórców właśnie tego dramaturga, który uzmysłowił światu, że życie jest teatrem i pytał: „być albo nie być...?” Hogarth wziął te słowa na serio tworząc sobie przestrzeń wewnętrzną, małą scenę, gdzie rozgrywał swe obrazy malarskie jako inscenizacje. Jak intensywnie stosował myśl Szekspira do zapamiętywania nadmiaru lub braku piękna, świadczą wykorzystane przez niego metody pomocnicze – mnemotechniczne. Nikt być może nie rozumie tak dobrze sensu bycia aktora na scenie, jak on, artysta, który miał swój najmniejszy w dziejach teatru „Teatryk domowy”. Przed nim żaden artysta, żaden aktor nie „grał” w ten niekonwencjonalny sposób w sztuce. On nie był aktorem w masce, nie naśladował, nie grał postaci. Przesłanie Hogartha należy odczytać jednoznacznie: całą tajemnicę jego mądrego życia uosabia „człowiek dramy”, który wpięrow musi sam sobie „nastarczyć dobra”, aby jego wybory życiowe były właściwe. Od niego zależy każdy moralny ruch zarówno maski, jak i twarzy, i dążenie do pozytywnych działań. Obrazy Hogartha są sceną, którą miał w sobie;

⁹ „Mistyka serca” to rodzaj modlitwy. Serce zgodnie z myślą rosyjską występuje w Biblii i w literaturze Ojców, rosyjskich autorów literatury mistycznej. Poznanie „sercem” „przekracza” logikę rozumu i „bez zastrzeżeń jest dostępne tylko Bogu”; niełatwo ująć te zagadnienia w formę ścisłych pojęć. Serce jest organem uczuć. Jest to duchowość dobrze znana Wschodowi. W Biblii serce zawiera w sobie pełnię życia, całego człowieka, we wszystkich jego działaniach i relacjach. Rosjanie nie robią nic, co nie byłoby „posierdca”, zgodnie z sercem. Jestem przekonana, że W. Hogarth kierował się sercem, niezależnie od tradycji, mody na filozofię. Uprawiał może również „filozofię racjonalną”. Wiara, choć jest metalogiczna, nie sprzeciwia się rozumowi. Człowiek wychowany w europejskiej kulturze stawia bez wahania na pierwszym miejscu rozum. Asceci żywią przekonanie, że trzeba miarkować uczucie siłą wolnej woli.

¹⁰ Twórca brytyjski zajmuje się możliwościami, granicami i zasięgiem poznania ludzkiego oraz jego prawdziwością. Ujawnia w obrazach dramowe „być albo nie być”, prawdę intuicyjną. Czy taką, jaką posiadali intuicjoniści rosyjscy? Wyprzedza Dostojewskiego? Filozofia zachodnia ujawnia postawę duszy drogą intelektualną – przez refleksję i obserwację faktów. W kulturze rosyjskiej poznanie wiedzy przez serce, uczucie i intuicję. To „poznanie dramowe” przejawia się u Hogartha na podobieństwo „intuicjonizmu” rosyjskiego. Jest on wierny sobie, co wyraża w autoportrecie: poznanie życie będące „wewnętrznym” i „bezpśrednim”.

i to z niej odtwarzał prawdę swego sumienia. *Personifikacja samopoznania* to nic innego jak lustro, którym w dydaktyce, bez maski, posługuje się drama. Wnętrze człowieka poznaje samo siebie przez uzewnętrznienie, pod jednym warunkiem – że wcześniej zdjął z siebie swą maskę.

O miejsce maski w dramacie nie musimy się martwić. Ona sama spada z człowieka gdy działa uczciwie, zgodnie z dobrze uformowanym sumieniem. Leży obok. Jedynie człowiek nagi, bez maski, оголоcony ze wszystkiego, może siebie poznać w drugim człowieku. Drama rozgrywa się na dwóch scenach, pomiędzy Twarzą a Maską, najczęściej na cienkiej granicy dzielącej obie Twarze – człowiek nie pozna siebie inaczej, jak tylko przez rozdwojenie i dysymulację. Sztuka Williama Hogartha za pomocą personifikacji samopoznania odpowiada trudnym abstrakcyjnym pytaniem na abstrakcyjne pytanie o piękno.

William Hogarth w swym *Autoportrecie z psem* z 1745 roku (Tate Galery) stwarza pewną iluzję; ciekawe, czy zamierzoną, czy przypadkową, wywołaną ramą i portretem w portrecie? Jego wizerunek *trompe l'oeil* sprawia wrażenie, że wychodzi z owalu, naśladowując żywą postać, otoczoną obfitą draperią. Credo malarza: *Line of Grace and Beauty* widnieje na palecie. Linia Gracji i Piękna jest stwarzana w każdym człowieku przez niego samego, jeśli on sam będąc wierny sobie, swoim ideałom, pasjom, uzna dysymulację za niezbędną w rozwoju człowieka dwolistego. Artysta wierny swoim ideałom i literaturze, doskonale znając powiedzenie Szekspira: „życie jest teatrem”, łączy iluzję z rzeczywistością życia przez doskonałą dialektykę fikcji i realności. Jakaż to trudna sztuka w teatrze! Wydaje się niemożliwe połączenie realnego człowieka i jego „roli”. Tymczasem Hogarth sterował tymi iluzjami z rozmysłem i z pełną świadomością. Jeśli zatem jako aktor kogośkolwiek naśladował – to jedynie sam siebie, żywego w sobie człowieka; czującego i wrażliwego człowieka sumienia. Czyż zatem nie wyprzedził naszego Stanisławskiego, Wyspiańskiego, Grotowskiego? Czy dał podwaliny nowego myślenia? Wyzwolił otwarte spojrzenie na prawdę własnego sumienia? Jego punkt widzenia zbiega się z patrzeniem malarzy ikon – od wewnątrz. Jego autoportret jest swoistym portretem; jest satyryczną maską, maską naturą, maską artysty. Dlaczego? Jako artysta dostrzegam w tym ujęciu sporo znaków. On czuje i wie, że – jak potem napisze Dostojewski – „Pięknem jest wszystko, co normalne, zdrowe”, „Piękno zbawi świat”, „Piękno jest zagadką”¹¹.

¹¹ Ta zagadka nie dawała Hogarthrowi spokoju. Kazała mu, jak „imperatyw kategoryczny” jego zasad epistemologicznych, na wzór Kanta zajmować się gnoseologią. Usiłował poznać tajemnicę wiary na drodze spekulacji filozoficznej; pomocna była mu w tym sztuka. Opierał się na gnozie – wiedzy tajemnej, dostępnej tylko wybranym (rozum i wiara). Wiadomo, że „miłość jest bramą gnozy” (Ewariusz Praktreos, s. 171, 492); jest to dobrze znana zasada kontemplacji w tradycji Wschodu. Rosjanie mówią o konieczności przekraczania przeciwieństw między poznającym podmiotem a przedmiotem poznania. Według Chomiakowa jest to możliwe jedynie „dzięki moralnej sile szczerzej miłości”. Poszerzając w ten sposób swoje życie o życie innego człowieka, jednostka zdobywa „wiedzę życiową”, wiedzę nieoddzieloną od rzeczywistości, lecz nią przenikniętą. Poza miłością nie można poznać ani jedności, ani wolności, ani prawdy. Wszystkie te zjawiska są do głębi połączone ze sobą; oddzielone jedynie wtedy, kiedy zabraknie miłości (A. Khomiakow, *Eglise latine et le protestantisme*, Lausanne 1872, s. 110). To właśnie nieodzowność miłości decyduje o eklezyjalnym charakterze poznania. „Miłość uznana zostaje za zasadę poznania, umożliwia poznanie prawdy” (T. Spidlik, *Myśl rosyjska*, Warszawa 2000, s. 94, 95). „Myślę nie ja, myślimy my, to znaczy myśli wspólnota miłości, i nie myśl dowodzi mego istnienia, lecz wola i miłość” (M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, Warszawa 1999, s. 120–121). „Uniwersalizm myśli religijnej” jest wkładem Rosji do ogólnego dorobku myśli. „Samodzielną, w duchu prawosławia teologię jako pierwszy uprawiać ją nie profesor teologii, nie dostojnik kościoła lecz dymisjonowany oficer gwardii konnej i ziemianin Chomiakow. Później najbardziej godne uwagi myśli filozoficzno-religijne wypowiadali u nas nie specjaliści teologii, lecz pisarze, ludzie niezależni” (M. Bierdiajew, *Rosyjska idea*, s. 118, 119).

Jakie uczucia żywił ów malarz, grafik, aktor, reżyser, dramatopisarz..., ów człowiek Twórca – chciałoby się zapytać? Czy w dziele Hogartha zabrakło miłości, tego ostatniego ogniwa w poznawaniu człowieka? Czy może była, ale przejawiała się inaczej, jako przekaz sztuki w roli pedagoga, uczącego innych miłości? Czy sam artysta kochał ludzi?

W tym brytyjskim artyście stapiają się prądy i intuicje wielu epok i kultur od Wschodu po Zachód. W Hogarcie można odnaleźć „działacza” i protagonistę Natury. Natura jest podstawą działania, a działanie jest zawsze celowe o tyle, o ile zmierza do jakiegoś dobra. Dobro z istoty swej jest celem – oto punkt wyjścia filozofii dobra Arystotelesa. Czy Hogarth ją znał i zdawał sobie sprawę, że tworzy w myśl filozofii Arystotelesa, łączącego istotę dobra z celowym działaniem (dramą praktyczną)? Artysta brytyjski jest zawieszony pomiędzy „wnętrzem” a „zewnątrzem” samego siebie, samo-poznającego wszystkimi zmysłami. Próbuje dotykać prawdy „poza ramą” – w widzu, odbiorcy, współtwórcy innego widzenia rzeczywistości, wchodząc w jego rolę i wyprzedzając jego odbiór. Można dalej spekulować i zastanawiać się nie tyle nad tym, jakim człowiekiem dramy był William Hogarth, ile jaki powinien być współczesny odpowiedzialny człowiek. Jaką filozofię powinien wyznawać? Czy być filozofem-moralistą i zarazem współczesnym edukatorem? Filozof moralista wybiega dalej, kontynuując myśl Arystotelesa, a może bardziej św. Tomasza?¹² „Miłość i odpowiedzialność” (Karol Wojtyła) i idea „wczucia” (Edyta Stein) realizowane w praktyce życiowej, pozytywna intencja wejścia w położenie innego człowieka, w każdej sytuacji, wydaje się najkrótszym podsumowaniem i radą – dla edukacji, a szczególnie dla metod dramy XXI wieku, dla której wzorcowym odniesieniem jest twórczość Williama Hogartha.

*

Dokąd zmierzamy – książka z czytelnikiem? Hogarth był artystą i wydawcą jednocześnie, popularyzował sztukę, a misją jego życia było upowszechnianie idei piękna na co dzień w czystej intencji polepszenia świata. Patrząc z perspektywy tego artysty – dążył on do masowego przekazu swoich wartości; pewny swoich celów wierzył, że za pośrednictwem książki dotrze do następnych pokoleń i zatrzyma czas, i „zmusi” do zatrzymania się przed jego dziełami. Czy przewidział, że powstanie nowy kierunek w sztuce – abstrakcjonizm? Inne są możliwości i potrzeby współczesnego człowieka, który rozkodowuje treści składające się ze znaków, skrótów, symboli, obrazów, metafor, scenek prostych i złożonych

¹² Czy nie należałoby interpretować świadomości moralnej, intelektualnej i emocjonalnej tak jak czynił to I. Kant? Czy powinien nastąpić powrót do obiektywizmu M. Schelera, by nie poprzestawać na poznawaniu zmysłów jedynie według filozofii Kanta? Przeżycia uczuciowe o charakterze stanu zmysłów są najniższym przejawem emocjonalnego życia człowieka, jego najbardziej powierzchowną warstwą. Czy jednak nie sięgają one w człowieku o wiele głębiej? Czy należy raczej przychylić się do stanowiska fenomenologicznego doświadczenia? Filozofię życia emocjonalnego człowieka rozbudował Scheler. Kant tylko zwrócił uwagę na uczucia zmysłowe ludzi będące odpowiedzią zmysłów na podniety, na różnorodność aktów i treści, które pojawiają się w emocjonalnym życiu osoby. Przeżycia (akty) o charakterze intencjonalnym, w których doświadczenie można stwierdzić oglądowo, w relacji podmiotu do przedmiotu, są pożądaną intencją dramy jako metody edukacyjnej. Scheler kontynuował nawrót do obiektywizmu. Im głębsze są warstwy życia emocjonalnego, tym bardziej uwydatnia się intencjonalny charakter odnośnych przeżyć. O doskonałości bytu decyduje natura (św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu). Natura działając dąży do dobra jako do celu, szukając w ten sposób swego udoskonalenia; dobro jest inicjowane już przez samo udoskonalenie. Dlatego intencjonalność dynamizuje wewnętrznie każdy byt, który podlega coraz nowszej i wartościowszej aktualizacji.

(np. plakat). Czy osiemnastowieczny artysta mógł przypuszczać, że psychologowie opiszą poszczególne etapy rozwoju dziecka i będą więcej wiedzieli o myśleniu abstrakcyjnym, o myśleniu obrazami? Czy mógł przewidywać, że nastąpi zmiana w mózgu młodych ludzi, którzy nie będą potrafili skupić dłużej uwagi na jednym obrazie, pod wpływem oddziaływań różnego typu mediów? Współczesny czytelnik też szuka piękna w książce, w jej konstrukcji, języku, w treści adekwatnej do tematu. Szuka intuicyjnie, przerzuca strony, przebiera, w wielu książkach oddziela plewy od ziaren, zalany ogromem biblii wydawniczych. Zalew słów i obrazów, powtarzanie się, przepisywanie jest rodzajem chaosu, presją, którą trudno wytrzymać. Czytelnik „klika” więc i szuka w przestrzeni wirtualnej obrazów prostych, jednoznacznych, okrojonych z bujnej formy. Powracamy do punktu wyjścia? Zaczynamy mówić i myśleć obrazami? Czytelnik szuka różnych sposobów „czytania”, z innych punktów widzenia i z innych płaszczyzn. Nasza wyobraźnia zyskuje, rozwija się dzięki nowym możliwościom elektroniki, ale w jakim kierunku to zmierza? Fikcja z pewnością pozwala zobaczyć z innej perspektywy pewne interesujące autorkę zagadnienia, lecz nie czas na podsumowania przy tak szybko zmieniających się potrzebach i możliwościach książki i czytelnika...

Summary

William Hogarth – viewpoints of the graphic artist, painter, publisher, moralist from the turn of the 17th and 18th centuries, and an artist-restorer of works of art from the turn of the 20th and 21st centuries. Implications for librarians (from the inspiration of the two-hundred-year-old book from the special collection of the University Library in Toruń)

William Hogarth – the creator of drama in theatre and his esthetic-moral thought – do similar artists exist in contemporary times? Does William Hogarth – a painter and graphic artist, a pioneer in drama in picture and painting – attract the recipient by his way of interpretation of various issues and does he force the recipient to take active part? Pondering over the questions of ethics and aesthetics and the problem of digitalization in the period of changes of old and new library – on the basis of Hogarth’s engravings and paintings, the author asks many questions which may interest librarians. What implications can be drawn from his artistic work and pedagogical activity, the aim of which was to teach, instruct, set models to follow, warn, remind, pause and reflect? Do they arise any emotions or criticism like in Waldemar Łysiak? I intend to show the multi-faceted and interdisciplinary work of William Hogarth in the context of electronic information transfer in the 21st century as interpreted by a contemporary artist-librarian.

William Hogarth is a great British painter and printmaker from the turn of the 17th and 18th centuries, who is a drama teacher, which he realizes using satire, cartoons, caricature, ‘writing’ comedies, dramas in ‘great style’. As a director and playwright he shows the painful reality accurately, and reveals unworthy life. His picture becomes a stage and like a director he speaks through his work, which is theatre and life. It constitutes a heroic and monumental representation of people as heroes- shown grotesquely. He attacks the elites with the intention of didactic

realism. He is a pedagogue, a teacher of Puritan morality. Is he still an educator who in a novel way carries out a modern project: "Therapy through development and creative work", preceded by the influence of picture in a theatrical way? This question can be argued. Hogarth had his own idea about the beauty of a human. His analysis of beauty – *The analysis of Beauty* (1753) – deliberations and theoretical questions were directed towards the sense of beauty. They counteract the question about the inner truth of the author of pictures, and astonish by the relevance of humanistic thought. His thought "My picture is a stage" is a starting point for the dialogue of the Artist with the recipient of art in New Europe.

Zusammenfassung

William Hogarth – die Ansichten des Kunstgraphikers, Malers, Herausgebers, Moralpredigers aus der Jahrhundertwende des 17. zum 18. Jahrhunderts sowie des Kunstkonservators der Kunstwerke aus der Jahrhundertwende vom 20. zum 21. Jahrhundert und die Implikationen für Bibliothekare (inspiriert von dem 200-jährigen Buch aus den Sonderbeständen der Universitätsbibliothek in Thorn)

William Hogarth – Begründer des „Dramas im Bild“ auf der Theaterbühne und sein ästhetisch-moralischer Gedanke – hat er Nachfolger in der Gegenwart? Kann ein junger empfindlicher Mensch mit seinem Moralpredigen vertraut sein? Engagiert William Hogarth, der Maler und Graphiker, Pionier des Dramas im Bild und in der Malerei, den Zuschauer durch seine Interpretationsweise von unterschiedlichen Themen und bewegt er ihn umso mehr zur Teilnahme? Man stellt Überlegungen zur Ethik und Ästhetik an sowie zum Problem der Digitalisierung zur Wandelzeit der alten und neuen Bibliothek, und man stellt sich anhand der Graphiken und der Malerei von Hogarth viele Fragen, die vielleicht die Bibliothekare neugierig machen. Welche Folgen ergeben sich aus seinem Schaffen und seiner pädagogischen Tätigkeit, die auf Belehrung, Moralisieren, Nachahmung, Warnung, Erinnerung, Reflexion zielte; erwecken sie überhaupt noch Gefühle; lösen sie eine heftige Kritik aus wie die von Waldemar Łysiak? Im Artikel wird das vieldimensionale und interdisziplinäre Schaffen von William Hogarth vonseiten des heutigen Kunstbibliothekars im Kontext der elektronischen Informationsübermittlung im 21. Jahrhundert dargestellt.

William Hogarth ist ein großer britischer Maler und Graphiker des 17./18. Jahrhunderts, der sich uns als Lehrer des Dramas vorstellt, das er mithilfe der Satire, des Comics, der Karikatur realisiert, indem er Komödien, Dramen „im großen Stil“ „schreibt“. Als Regisseur, Dramatiker erfasst er zutreffend die Wirklichkeit, die ihn schmerzt, enthüllt das unwürdige Leben. Sein Bild wird zur Bühne und er selbst zum Regisseur, der sich durch sein Schaffen ausdrückt, d.i. durch das Theater und das Leben. Es sind heroisch-monumentale Darstellungen der Menschen als Helden, die zur Grotteske werden. Er greift die Eliten mit der Absicht eines didaktischen Realismus an, ist Pädagoge, Didaktiker der puritanischen Moral. Ist er noch heute ein Bildner, der das moderne Projekt „Therapie durch Entwicklung und Schaffen“, dem der Einfluss des Bildes theatralisch vorangeht, bahnbrechend realisiert? Hogarth hatte seine eigene Vorstellung der menschlichen Schönheit. Seine Analyse

der Schönheit – „The analysis of Beauty“ (1753) – die Erwägung und die theoretischen Fragen waren an den Sinn der Schönheit orientiert. Sie gleichen der Frage nach der inneren Wahrheit des Autors, verwundern mit der Aktualität der humanistischen Denkweise. Sein Gedanke „Mein Bild ist eine Bühne“ ist ein Ausgangspunkt des Gesprächs des Künstlers mit dem Empfänger im neuen Europa.

Andrzej Mycio

Struktura proveniencyjna rękopisów pochodzących z tak zwanych zbiorów zabezpieczonych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu rękopisy są obecnie gromadzone w dwóch sekcjach, a mianowicie: od początku istnienia Biblioteki w Gabinetce Rękopisów i Starych Druków (nomenklatura obowiązująca od stycznia 2006 r.), a od 1995 r. także w Archiwum Emigracji, które gromadzi materiały polskiej emigracji XX wieku. W niewielkiej ilości zbiory rękopiśmienne znajdują się również w Gabinetach: Dokumentów Życia Społecznego, Zbiorów Muzycznych, Zbiorów Graficznych oraz Zbiorów Kartograficznych. Najnowsze rękopisy można też odnaleźć w bibliotekach wydziałowych i instytutowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Niniejszy artykuł dotyczy tylko rękopisów zgromadzonych w Gabinetce Rękopisów i Starych Druków Biblioteki UMK. Do początku 2008 r. w Gabinetce Rękopisów i Starych Druków, obok dużej kolekcji starych druków, zgromadzono 4106 jednostek inwentarzowych rękopisów (w tym dokumenty)¹ oraz 2397 jedn. inw. maszynopisów i wydruków komputerowych niepublikowanych prac doktorskich obronionych na UMK. Zgodnie z tytułem artykułu analizą zostały objęte tylko rękopisy, które trafiły do Biblioteki krótko po zakończeniu drugiej wojny światowej, w latach 1945–1947, ogólnie określane jako tak zwane zbiory zabezpieczone. Są to bowiem zbiory najcenniejsze i najciekawsze proveniencyjnie, których pochodzenie dotąd na ogół nie było znane. Poza badaniami pozostały maszynopisy prac doktorskich oraz rękopisy, które trafiły do Biblioteki w okresie późniejszym przez kupno, darowiznę lub wymianę, co zostało odnotowane w księdze akcesyjnej z podaniem nazwy poprzedniego właściciela. Gros rękopisów nieobjętych badaniami to spuścizny po profesorach UMK. Resztę stanowią głównie pojedyncze manuskrypty o bardzo różnej proveniencji. Wśród nich chyba najciekawsze jeśli chodzi o pochodzenie są manuskrypty z biblioteki Potockich z Tulczyna (6 rękopisów), biblioteki rodziny Szczanięckich z Nawry (6 rękopisów) oraz biblioteki hrabiego Czesława Lasockiego (59 rękopisów i dokumentów).

Podwaliny kolekcji rękopisów w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu utworzyły tytułowe „zbiory zabezpieczone”, czyli głównie księgozbiory byłych niemieckich bibliotek z obszaru „ziem odzyskanych”, przede wszystkim z Pomorza Zachodniego, Warmii, Mazur oraz Powiśla, w mniejszym stopniu ze Śląska. Pod terminem „zbiory zabezpieczone” kryją się jednak również książki pochodzące z niektórych przedwojennych polskich bibliotek (na przykład do Torunia trafiły książki z Pomorza Wschodniego oraz materiały Niemców bałtyckich, które podczas wojny były zdeponowane w Poznaniu). Akcją zdobywania tych zbiorów kierował ówczesny dyrektor Biblioteki Stefan Burhardt. Po zakończeniu działań wojennych na tych te-

¹ Liczbę tę należy pomniejszyć o 129 rękopisów, które zaginęły lub z różnych względów zostały przekazane do innych instytucji.

renach książki były gromadzone przez polską administrację w tak zwanych zbiorach, skąd były następnie przydzielane poszczególnym bibliotekom. Niektóre księgozbiory były jednak zwożone bezpośrednio z miejsc ich wcześniejszego przechowywania, z pominięciem zbiorów. To, ile książek ze zbiorów zabezpieczonych zdołała zgromadzić dana biblioteka w dużym stopniu zależało od zapobiegliwości jej dyrektora. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu była pod tym względem szczególnie beneficjentem, głównie z tego powodu, że jako świeżo założona potrzebowała książek do rozpoczęcia swojej działalności. Drugim, niewątpliwie ważkim powodem uprzywilejowania Torunia w pozyskiwaniu tytułowych zbiorów był ustalony od początku profil badawczy UMK, obejmujący Polskę północną².

Badania dotyczące niniejszego artykułu sprowadzały się początkowo do wyodrębnienia grupy rękopisów określanych w momencie akcesji jako „zbiory zabezpieczone”. Już na tym etapie pojawiły się pewne trudności. Jest bowiem stosunkowo nieduża grupa rękopisów pozbawionych numeru akcesji, co mogłoby wskazywać, że są to „zbiory zabezpieczone”. Jednak analiza ich treści wskazuje, że zostały one nabyte przez Bibliotekę już w okresie późniejszym. Takie rękopisy pozostawiałem poza badaniami. Następną czynnością była analiza każdego rękopisu z osobna. Starłem się ustalić wszelkie znaki własnościowe na danym manuskrypcie: pieczęcie, zapiski rękopiśmienne, stare sygnatury, uwzględniałem nawet wygląd oprawy. Niektóre rękopisy zostały po wojnie na nowo oprawione, przez co straciły bezpowrotnie często jedyne wyróżniające je znaki: dawną sygnaturę, rodzaj oprawy; na szczęście nie jest ich wiele. Spora część rękopisów nie ma znaków proveniencyjnych, bo pochodziły one z małych rodzinnych bibliotek lub archiwów, które nigdy nie miały swoich pieczęci, a ich zasoby nie były znakowane w inny sposób. Po odczytaniu i identyfikacji znaków proveniencyjnych zająłem się ustalaniem ostatnich – przed Biblioteką Uniwersytecką w Toruniu – właścicieli rękopisów, w tym bowiem artykule interesują mnie tylko oni. Wszyscy wcześniejsi właściciele manuskryptów zostaną przedstawieni w planowanej edycji katalogu rękopisów BUMK, którego pierwszy tom, zawierający opisy zabytków średniowiecznych, powinien ukazać się w ciągu najbliższych paru lat. Jeżeli w nazwie ostatniego właściciela na znakach proveniencyjnych nie było wymienione ani słowo „biblioteka”, ani „archiwum”, wówczas sztucznie dodawałem określenie „biblioteka”. Przy identyfikacji właścicieli pomocna była literatura, szczególnie praca Marii Strutyńskiej³. Cenne okazały się również sprawozdania z akcji zwożenia księgozbiorów, zachowane w archiwum BUMK⁴, a także informacje spisane przez uczestników tych wydarzeń bądź ich bezpośrednich następców⁵. Obecnie w naszej bibliotece komplet rękopisów ze „zbiorów zabezpieczonych” składa się z 770 jedn. inw. oraz 6 mb. materiałów wciąż niezinventaryzowanych. Nie udało się określić poprzednich właścicieli dla 356 jedn. inw., więc rzeczywistą analizą objęta została tylko nieco po-

² Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, sygn. 1/240–242, Sprawozdania pracowników Biblioteki ze zwożenia księgozbiorów; Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (dalej: BUMK), sygn. Rps 1099/III, S. Burhardt, Historia Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (lata 1945–1949); BUMK, Gabinet Rękopisów i Starych Druków (dalej: GRiSD), Spuścizna po dyr. Czai, bez sygn., S. Czaja, O korzyściach i kłopotach, które stwarzają ponemieckie zbiory przemieszczone do Biblioteki UMK w Toruniu; S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, cz. 3: 1987, s. 13, 20–21.

³ M. Strutyńska, *Struktura proveniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne*, Toruń 1999.

⁴ Archiwum Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, sygn. 1/240–242.

⁵ BUMK, sygn. Rps 1099/III, S. Burhardt, Historia Biblioteki; BUMK, GRiSD, Spuścizna po dyr. Czai, bez sygn., S. Czaja, O korzyściach i kłopotach.

nad połowa tej grupy, to jest 414 jedn. inw.; znana jest również proveniencja materiałów niezinventaryzowanych.

Pierwsze czynności związane z opracowaniem tego zbioru podjęta w latach 1948–1950 Maria Dunajówna. W latach 1950–1956 zadanie to kontynuował Leonard Jarzębowski, który skupił się na najstarszych, średniowiecznych obiektach. Od 1957 do 1976 roku opracowywaniem rękopisów zajmowała się Elwira Wróblewska, która przygotowała ich ewidencję inwentarzową i równolegle sporządzała szczegółowe opisy w postaci inwentarza kartkowego. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych Elwira Wróblewska i pracujący od 1973 roku w Sekcji Rękopisów Kazimierz Przybyszewski podjęli prace, których efektem miało być opublikowanie katalogu rękopisów. W czynnościach tych uczestniczył także Leonard Jarzębowski, który w tym czasie zajmował się przede wszystkim opracowywaniem starych druków. W roku 1973 Wróblewska przedstawiła na posiedzeniu Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Towarzystwa Naukowego w Toruniu referat *Katalog rękopisów Biblioteki Głównej UMK. Charakterystyka zbiorów w aspekcie wydawniczym*⁶. Jej katalog początkowo miał się mieścić w trzech tomach, ostatecznie jednak Wróblewska zdecydowała się na cztery tomy. Plan wydawniczy przewidywał, że tom pierwszy katalogu obejmie rękopisy średniowieczne, tom drugi – rękopisy nowożytne, tom trzeci – polonika z XIX i XX wieku oraz tom czwarty – rękopisy obce z XIX i XX wieku. Wysiłki te jednak zakończyły się tylko znacznym poszerzeniem pogłębionego inwentarza kartkowego, nie udało się doprowadzić prac do etapu publikacji katalogu. W 2004 roku podjęta została po raz kolejny próba opracowania omawianych rękopisów, początkowo przez Andrzeja Mycio oraz Wojciecha Szramowskiego, a od 2008 roku także przez Martę Czyżak. Prace te mają zakończyć się wydaniem katalogu rękopisów. Niniejszy artykuł jest swego rodzaju wprowadzeniem w problematykę⁷.

Największą kolekcję wśród rękopisów pochodzących ze „zbiorów zabezpieczonych” tworzą manuskrypty z byłej Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu (Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg)⁸. Pod koniec wojny Niemcy, ze względów bezpieczeństwa, przewieźli książki z tej biblioteki między innymi do miejscowości Karwiny i Słobity koło Pasłęka. Miejscowości te w 1945 roku weszły w skład państwa polskiego. Książki tam złożone zostały przewiezione do Pasłęka, a stamtąd w 1947 roku do Torunia⁹. Jest to kolekcja zarówno największa, jak i najcenniejsza. Grupa rękopisów pochodzących z Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu składa się ze 126 manuskryptów¹⁰, w tym aż 71 średniowiecz-

⁶ Sprawozdania TNT za 1973 r., t. 27, 1975, s. 64–66.

⁷ BUMK, GRiSD, E. Wróblewska, Sprawozdanie Działu Rękopisów za dwudziestolecie 1945–1965 (mps), eadem, Sprawozdanie Sekcji Rękopisów Biblioteki Głównej UMK za 1976 rok (mps), eadem, Ramowy plan wydawniczy zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Głównej UMK z 16 XII 1974 roku (mps).

⁸ BUMK, sygn. Rps 1–6, 8–21, 23–27, 29–52, 54–55, 57–58, 61–70, 72–90, 92–95, 110, 139–140, 142–144, 154–156, 158–159, 190–191, 205, 210, 251a-b, 293, 384, 483, 532–537, 555, 559, 674, 679–680, 1165, 3556; ibidem, Dok. 143–145, 147–150.

⁹ M. Komorowski, *Das Schicksal der Staats- und Universitätsbibliothek Königsberg*, Bibliothek Forschung und Praxis, 1980, Nr. 4, s. 145.

¹⁰ R. G. Päsler, *Auf der Suche nach Königsberger Handschriften. Berichte einer Exkursion nach Kalininograd, St. Petersburg, Vilna und Thorn*, Preußenland. Mitteilungen der Historischen Kommission für Ost- und Westpreussische Landesforschung und aus den Archiven der Stiftung Preussischer Kulturbesitz, Jg. 34: 1996, Nr. 1, s. 1–10. Stare królewieckie katalogi kartkowe i rękopiśmienne znajdują się w spuściźnie Ludwika Deneckiego przechowywanej w Bundesinstitut für ostdeutsche Kultur und Geschichte w Oldenburgu, bez sygn.

nych¹¹. Do tej kolekcji należą między innymi najstarsze rękopisy przechowywane w toruńskiej bibliotece, a mianowicie pochodzący z końca XI w. kopiariusz z fragmentami dwóch listów papieża Grzegorza VII i fragmentem manifestu arcybiskupa Moguncji Zygryda przeciwko cesarzowi Henrykowi IV¹² oraz pochodząca z XII wieku Biblia określana mianem radziwiłłowskiej¹³. Średniowieczne rękopisy z tej kolekcji zawierają głównie treści religijne: są to oprócz tekstów biblijnych także modlitewniki, komentarze do Pisma Świętego, kazania, mszały oraz traktaty filozoficzno-teologiczne. Najbardziej znane z nich to *Apokalipsa* Heinricha von Hesler¹⁴ i komentarze do ewangelii Tomasza z Akwinu¹⁵. Poza tym w tej kolekcji znajdują się rękopisy o tematyce prawniczej, na przykład statuty zakonu krzyżackiego¹⁶ i prawo chełmińskie¹⁷, teksty historyczne – z czternastowieczną *Kroniką ziemi pruskiej* Mikołaja Jeroschina¹⁸, kodeksy medyczne – z trzynastowiecznym *Prognostica* Galeana¹⁹, piętnastowieczny rękopis astronomiczny²⁰, jeden rękopis będący przykładem średniowiecznej literatury pięknej²¹ oraz kodeks w języku perskim *Dîvân* Hafiza²². Warto także wspomnieć o piętnastowiecznych tabliczkach woskowych z wykazem czynszów pobieranych od pól uprawnych i łąk należących do miasta Królewiec²³. Z rękopisów nowożytnych na uwagę zasługują *Kronika ziemi pruskiej* Piotra z Dusburga²⁴, *Kronika Prus* Henryka Redena²⁵, *Stemmata genealogica praecipuarum in Prussia Familiarum Nobilium* Johanna Hennenbergera²⁶ oraz autografy pierwszego księcia Prus Albrechta Hohenzollerna²⁷, założyciela uniwersytetu królewieckiego i królewieckiej Biblioteki Zamkowej, poprzedniczki Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu. Pozostałe rękopisy z tego okresu dotyczą zagadnień teologicznych, religijnych, astronomicznych, astrologicznych, filozoficznych, zoologicznych, wojskowych i historycznych. Z tego czasu pochodzą: statut królewieckiego uniwersytetu, album jego absolwentów, katalogi biblioteki królewieckiej, podręczniki akademickie, zaproszenia na promocje doktorskie, dyplomy doktorskie, recesy sejmu Prus Książęcych, sztambuchy, przykład rycerskiej prozy i pouczenia panujących rodziców dla swoich dzieci. Do najnowszych rękopisów w kolekcji należą dysertacje doktorskie obronione na królewieckim uniwersytecie²⁸. Rękopisy tej kolekcji pochodzą przede wszystkim z głównej ksiąźnicy Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu, tylko kilka manuskryptów było przechowywanych w małych bibliotekach instytutu nauk muzycznych oraz filozofii.

Drugą co do wielkości kolekcję stanowią rękopisy pochodzące z Łotwy i Estonii, określane wspólną nazwą *Kulturgutsammelstelle der Baltendeutschen*. Kolek-

¹¹ W liczbie tej nie uwzględniono 3 rękopisów, które zaginęły w latach 40. i 50. XX w.

¹² BUMK, sygn. Rps 86/II.

¹³ BUMK, sygn. Rps 69/V.

¹⁴ BUMK, sygn. Rps 44/III, Rps 64/III.

¹⁵ BUMK, sygn. Rps 68/V, Rps 76/V.

¹⁶ BUMK, sygn. Rps 3/I, Rps 5/I, Rps 78/II.

¹⁷ BUMK, sygn. Rps 23/III.

¹⁸ BUMK, sygn. Rps 54/III.

¹⁹ BUMK, sygn. Rps 12/II.

²⁰ BUMK, sygn. Rps 74/III.

²¹ BUMK, sygn. Rps 10/I.

²² BUMK, sygn. Rps 70/IV.

²³ BUMK, sygn. Rps 3556/III.

²⁴ BUMK, sygn. Rps 26/III.

²⁵ BUMK, sygn. Rps 60–61/III.

²⁶ BUMK, sygn. Rps 73/IV.

²⁷ BUMK, sygn. Rps 88/II, Rps 90/II.

²⁸ BUMK, sygn. Rps 384/II, 532/III, 533/III, 534/III, 535/III, 536/III, 555/IV, 559/IV, 1165/IV.

cję tę tworzą 53 jedn. inw. oraz 6 mb. materiałów niezinventaryzowanych²⁹. Są to materiały różnych niemieckich towarzystw i instytucji znajdujących się przed wojną na terenie Łotwy i Estonii, które podczas wojny były przechowywane w budynku Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu. W związku jednak z tym, że Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu zrezygnowała, z powodu braków lokalowych, z przejęcia tej kolekcji, a tematycznie odpowiadała ona profilowi gromadzenia toruńskiej biblioteki (*Baltica*), ostatecznie w 1946 roku materiały te trafiły do Torunia³⁰. Na ten zespół proveniencyjny składają się rękopisy Archiwum Bractwa Ryskiego (Archiv der Fraternitas Rigensis), Archiwum Kurlandzkiego (Archiv der Curonia), Archiwum Towarzystwa Praktykujących Lekarzy Ryskich (Archiv Gesellschaft pract[ische] Aerzte zu Riga), biblioteki dr. Aleksandra Friedensteina (Dr Alexander Friedenstein), Biblioteki Genealogicznej, Heraldycznej i Sfragistycznej (Bibl[iothek] f[ür] geneal[ogische] herald[ische] Sphragist[ik]), Biblioteki Kurlandzkiego Towarzystwa Naukowego w Rydze (Biblioth[eca] Soc[ietatis] Liter[arum] Curon[ensis], Bibliothek der Gesellschaft Rassurance in Riga), Cesarskiej Biblioteki Miejskiej w Rydze (Civitatis IMP[erialis] Rigensis), biblioteki Niemieckiego Związku Myślistwa na Łotwie (Rerum Gestarum Fides Venat, Deutscher Jägerbund in Lettland), Biblioteki Ugody Ryskiej (Bibliothek der Concordia Rig[ensis]) oraz Muzeum Kurlandzkiego (Museo Curon[ensis])³¹. Jak wskazuje wykaz instytucji macierzystych, w tym zespole proveniencyjnym znajdują się materiały bardzo zróżnicowane tematycznie. Są wśród nich rękopisy dzienników członków towarzystw, rozprawy naukowe: historyczne – szczególnie dotyczące dziejów Łotwy, ekonomiczne, matematyczne, medyczne oraz prawnicze, utwory poetyckie, katalogi biblioteczne, bibliografie, przemówienia okolicznościowe, testamenty oraz fragmenty spuścizn³². Rękopisy te pochodzą głównie z XIX i XX wieku, jest jednak także parę rękopisów starszych, z XVII i XVIII stulecia³³.

Trzecim pod względem wielkości zespołem proveniencyjnym jest kolekcja rękopisów pochodząca z Biblioteki Królewskiej Pruskiej Pomorskiej Generalnej Dyrekcji Ziemstwa (Königliche Preußische Pommersche Generallandschafts Direction) w Szczecinie, składająca się z 32 jedn. inw. Rękopisy te trafiły do Torunia albo przez Pęzino koło Stargardu Szczecińskiego, albo zostały przywiezione bezpośrednio ze Szczecina. Zdecydowana większość rękopisów z kolekcji była wcześniej własnością znanego historyka Pomorza, Ludwiga Wilhelma Brügemanna (1743–1817)³⁴. Zgromadził on pokaźny księgozbiór dotyczący dziejów Pomorza Zachodniego, który po jego śmierci znalazł się w Bibliotece Królewskiej Pruskiej Pomorskiej Generalnej Dyrekcji Ziemstwa. Wszystkie rękopisy są doskonałym materiałem źródłowym do badań nad historią nowożytną Pomorza Zachodniego, jego regionów i miast³⁵, wszystkie bowiem pochodzą z XVI–XVIII stulecia.

²⁹ Prawdopodobnie po opracowaniu niezinventaryzowanych materiałów będzie to największa kolekcja w zbiorach zabezpieczonych.

³⁰ Archiwum Biblioteki UAM, sygn. 540, k. 63, 68; M. Strutyńska, *Struktura*, s. 24.

³¹ Nazwy tych instytucji dotyczą tylko materiałów zinventaryzowanych, prawdopodobnie po opracowaniu pozostałych rękopisów lista instytucji powiększy się.

³² BUMK, sygn. Rps 178–181, 192, 208, 220, 243, 250, 327, 340, 371, 482, 485, 527–528, 542, 547, 549, 556, 638, 646, 655–657, 741–757, 766, 769, 772, 775, 777–779, 781–782, 1184; ibidem, Dok. 170.

³³ Na temat tej kolekcji autor przygotowuje odrębny artykuł, który powinien się ukazać w najbliższym czasie.

³⁴ Archiwum Państwowe w Szczecinie, Rękopisy i spuścizny, sygn. 405.

³⁵ BUMK, sygn. Rps 132, 134–135, 137–138, 145–148, 153, 163–164, 167, 169, 175–176, 185, 216, 218–219, 241, 252, 266–267, 274, 474, 544, 561, 564–566, 588.

Kolejnym zespołem proveniencyjnym są rękopisy pochodzące z biblioteki hrabiowskiej rodziny Puttkamerów ze wspomnianego już Pęczina. Kolekcja ta przybyła do Torunia jeszcze w 1945 roku, bezpośrednio z zamku w Pęczynie. W toruńskiej librarii znajduje się 28 manuskryptów tej proveniencji. Są to dzieła o tematyce historycznej, matematycznej, prawniczej, a także tłumaczenia autorów klasycznych, notatki z wykładów uniwersyteckich, notatki szkolne, dzienniki, korespondencja przedstawicieli rodziny Puttkamer, katalog biblioteki rodzinnej oraz dokumenty dotyczące majątku Pęczino³⁶. Rękopisy te pochodzą głównie z XIX wieku, ale jest też kilka manuskryptów z XVI oraz po parę z XVIII i XX stulecia.

Z Biblioteki Miejskiej w Królewcu (Stadtbibliothek Königsberg) znalazły się w naszych zbiorach 22 manuskrypty. Trafiły one do Torunia w 1946 roku przez miejscowości Ponary i Budniewo w powiecie morąskim³⁷, do których były ewakuowane przez Niemców pod koniec wojny. Są to materiały głównie z XIX wieku, ale jest też parę rękopisów z XVII–XVIII i XX stulecia. Dotyczą zagadnień astronomicznych, ekonomicznych, filologicznych, filozoficznych, genealogicznych, geograficznych, historycznych, muzykologicznych, prawniczych, religijnych, teologicznych, zoologicznych; są wśród nich wykłady uniwersyteckie, notatki akademickie oraz dokumenty miejskie Królewca i uniwersytetu w Królewcu³⁸.

Odrębnym zbiorem proveniencyjnym są rękopisy z biblioteki rodziny Dönhoff z miejscowości Drogosze³⁹ w powiecie kętrzyńskim. Majątek ten od połowy XIX w. należał do innego pruskiego rodu, rodziny Stolberg zu Wernigerode, która przypuszczalnie wraz z dobrami ziemskimi przejęła również bibliotekę i archiwum tej linii Dönhoffów⁴⁰. W toruńskiej bibliotece przechowujemy obecnie 21 rękopisów tej proveniencji. Są to przede wszystkim materiały dziewiętnastowieczne oraz parę jedn. inw. z XVII, XVIII i XX stulecia. Zdecydowaną ich większość stanowi korespondencja rodziny Dönhoff oraz dzienniki, wspomnienia członków rodziny, kroniki rodzinne, a także notatki akademickie i tłumaczenie powieści⁴¹.

Z Warcina w powiecie miasteczkim pochodzą rękopisy rodziny Bismarck, spadkobierców Żelaznego Kanclerza Rzeszy, Ottona von Bismarck-Schönhausen (1815–1898). W toruńskiej librarii znajduje się 17 manuskryptów z tej biblioteki (Bibliothek Varzin), pochodzących głównie z XIX w., dwa rękopisy są z wieku XVIII i jeden z XX. Wśród tych materiałów znajduje się korespondencja członków rodziny, ich notatki szkolne, wykłady uniwersyteckie, dzienniki oraz manuskrypty o tematyce historycznej i prawniczej⁴². Jeden z rękopisów posiada dedykację dla Kanclerza⁴³.

Kolejnym zbiorem proveniencyjnym są rękopisy pochodzące z biblioteki gminy ewangelickiej w Toruniu (Bibliothek [...] altst[ädtischen] ev[angelischen] Kirche Thorn). Jej księgozbiór uległ po wojnie rozproszeniu i jego część trafiła do Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, w tym 14 rękopisów pochodzących z XVII–XVIII w.

³⁶ BUMK, sygn. Rps 602–621, 623–625, 1174, ibidem, Dok. 11–13, 169.

³⁷ M. Strutyńska, *Struktura*, s. 16.

³⁸ BUMK, sygn. Rps 194, 198, 313, 378–380, 516–517, 521, 526, 531, 686, 740, 774, 798, 813, 817, 1186–1187, 1190, ibidem, Dok. 120, 146.

³⁹ Prawdopodobnie część z tych materiałów może pochodzić również z biblioteki rodziny zu Dohna z miejscowości Gładysze w powiecie braniewskim; rodzina ta była skoligacona z Dönhoffami (Archiwum BUMK, sygn. 1/240).

⁴⁰ M. Jackiewicz-Garniec, M. Garniec, *Pałace i dwory dawnych Prus Wschodnich. Dobra utracone czy ocalone?*, Olsztyn 2001, s. 188.

⁴¹ BUMK, sygn. Rps 226, 323, 434–449, 687, 758, 1185.

⁴² BUMK, sygn. Rps 464–468, 479, 494–500, 502–504, 506.

⁴³ BUMK, sygn. Rps 494/l.

i jeden rękopis z wieku XIX. Rękopisy te są poświęcone przede wszystkim zagadnieniom teologicznym, religijnym, ale także historycznym. W tym zbiorze znajdują się również dokumenty wystawione przez polskich królów, dotyczące głównie spraw innowierczych w Toruniu⁴⁴.

Prawdopodobnie również z Pęczyna albo bezpośrednio ze Stargardu Szczecińskiego do Torunia zostały przewiezione rękopisy z biblioteki kościoła Najświętszej Marii Panny w Stargardzie Szczecińskim⁴⁵. W toruńskim zbiorze rękopisów znajduje się obecnie 12 jedn. inw. z tej biblioteki. Są to manuskrypty wytworzone na przestrzeni od XV do XIX wieku, zawierające treści religijne, filozoficzne, muzyczne, historyczne oraz katalogi biblioteczne i opisy rzeczy ciekawych znajdujących się w stargardzkim kościele⁴⁶. Najcenniejsze w tej kolekcji są trzy średniowieczne kodeksy zawierające traktat Jakuba de Voragine *Aurea legenda sanctorum* oraz teksty biblijne⁴⁷.

Dziesięć manuskryptów pochodzi z chojnickiej biblioteki gimnazjalnej (K[önig]-[fische] Gymnasial Bibliothek zu Conitz), trafiły one do Torunia bezpośrednio z Chojnic. Rękopisy te są związane z tematyką religijną i teologiczną, historyczną, psychologiczną, jest wśród nich także katalog biblioteczny i dziennik z podróży⁴⁸. Siedem jednostek pochodzi z XIX, dwie z XVI, a jedna z XV w. Szczególnie cenne są najstarsze rękopisy: średniowieczny modlitewnik biskupa chełmińskiego Wicbolda Dobilsteina⁴⁹ oraz szesnastowieczne kodeksy zawierające kazania bernardyna, Klemensa z Radymna⁵⁰.

Kolejną kolekcję tworzy osiem rękopisów pochodzących z biblioteki kościelnej w Galinach w powiecie bartoszyckim⁵¹. Kolekcja ta została przewieziona do Torunia bezpośrednio z Galin. Znajdują się tu manuskrypty wytworzone w okresie od XVI do XVIII w., zawierające treści historyczne, prawnicze, filozoficzne, religijne, dotyczące weterynarii oraz katalog biblioteczny⁵². Szczególną uwagę należy zwrócić na recesy sejmu Prus Książęcych z początku XVII w.⁵³ i szesnastowieczną kopię prawa chełmińskiego⁵⁴.

W Pęczynie koło Stargardu Szczecińskiego umieścili również Niemcy pod koniec wojny książki z Biblioteki Uniwersyteckiej w Greifswaldzie (Universität-Bibliothek in Greifswald, Bibliotheca Reg[iae] Universit[at]is Gryphiswald, Bibliotheca Academica, Universitätbibliothek Greifswald, Juristisches Seminar Greifswald). Jeszcze w 1945 roku trafiły one do Torunia. Wśród nich znalazło się siedem rękopisów z dziedziny historii, poezji, prawa, teologii oraz korespondencja⁵⁵. Rękopisy te pochodzą z okresu od XVII do XX wieku.

⁴⁴ BUMK, sygn. Rps 103–104, 107, 115, 117, 121, 173, 214, 349, 898, ibidem, Dok. 137–140.

⁴⁵ Niewykluczone, że rękopisy te trafiły do Torunia poprzez bibliotekę Gimnazjum im. Petera Gröninga w Stargardzie Szczecińskim (Archiwum UMK, Rektorat, sygn. 70, k. 3–5).

⁴⁶ BUMK, sygn. Rps 56, 59, 157, 160–161, 268–270, 275, 292, 345, 414.

⁴⁷ BUMK, sygn. Rps 56, 59, 157.

⁴⁸ BUMK, sygn. Rps 98–100, 346, 386–389, 571, 587.

⁴⁹ BUMK, sygn. Rps 100/I.

⁵⁰ BUMK, sygn. Rps 98/I, 99/I.

⁵¹ Ł. Żywulski, *Odkryta na nowo biblioteka kościoła parafialnego w Galinach w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2009, nr 4, s. 589. Autor artykułu pisze tylko o siedmiu rękopisach pochodzących z tej biblioteki, pominął bowiem świadomie spisany na początku XVIII w. rękopiśmienny katalog tej biblioteki.

⁵² BUMK, sygn. Rps 133, 168, 183, 196–197, 212, 227, 541.

⁵³ BUMK, sygn. Rps 133/IV.

⁵⁴ BUMK, sygn. Rps 212/II.

⁵⁵ BUMK, sygn. Rps 273, 280, 562, 586, 819, 844–845.

Również siedem rękopisów pochodzi z biblioteki hrabiowskiej rodziny Praschma z Niemodlina na Śląsku Opolskim (Gräfl[iche] Praschma'sche Schlossbibliothek Falkenberg O[ber]/Sch[lesien]). W tym zespole dominują manuskrypty o tematyce prawniczej; jeden rękopis dotyczy wojskowości i jeden ekonomii⁵⁶. Pochodzą one z XVIII–XIX wieku.

Prawdopodobnie bezpośrednio ze Szczecina przywieziono do Torunia księgozbiór biblioteki tamtejszego gimnazjum w Szczecinie (Bibliothek Gymnasium Paleario Sedinensis). Gimnazjum to było spadkobiercą chlubnej tradycji wcześniejszego szczecińskiego Pedagogium Książęcego, które w XVI i XVII wieku starało się o uzyskanie statusu uniwersytetu⁵⁷. W toruńskim zasobie jest 6 jednostek rękopisów o tej proweniencji. Są to kodeksy z XVI–XVIII wieku dotyczące zagadnień historycznych, medycznych, prawniczych oraz teologicznych⁵⁸.

Ostatni zespół proweniencyjny, który zostanie osobno omówiony tworzy pięć manuskryptów pochodzących z biblioteki Królewskiego Niemieckiego Towarzystwa w Królewcu (Bibliothek Königl[ichen] Deutschen Gesellschaft zu Königsberg i[n] Preußen). Są to rękopisy z XVIII i XIX wieku. Znajdują się wśród nich przemówienia i rozprawy naukowe członków Towarzystwa, sprawozdania z działalności Towarzystwa, katalog biblioteki Towarzystwa oraz rękopisy teologiczne i zawierające poezję⁵⁹.

Pozostałe zespoły proweniencyjne są już skromniejsze i składają się z jednego, dwóch lub trzech rękopisów. Pochodzą one z archiwów i bibliotek: gimnazjum w Chełmnie (Bibliotheca Gymnasii Culmensis)⁶⁰, gimnazjum w Chorzowie (K[öni]gl[iche] Gymnasium Königshütte O[ber]-S[chlesien])⁶¹, gimnazjum w Gliwicach (Gleiwitzer Gymnasium)⁶², gimnazjum w Koszalinie (Koenigl[iche] und Stadt Gymnasium zu Coeslin)⁶³, Rejencji Koszalińskiej (Regierungs Bibliothek Coeslin)⁶⁴, Rejencji Szczecińskiej (Hauptbücherei der Regierung Stettin)⁶⁵, sądu powiatowego w Bydgoszczy (Bibliothek des Königlichen Landgerichts zu Bromberg)⁶⁶, Szkoły im. Gustawa Freytaga w Kluczborku na Śląsku Opolskim (Bibliotheca Rehdantiana)⁶⁷, Szkoły Miejskiej w Głogówku na Górnym Śląsku (Stadtschule Ober-Glogau)⁶⁸, zamku w Malborku (Büchersammlung des Königlichen Schlosses Marienburg i[n] Preußen)⁶⁹, rodziny von Alten⁷⁰, rodziny Anhalt (F. F. P. Anhalt)⁷¹, rodziny von Ase-dom⁷², księcia Heinricha Carolath-Beuthen z Bytomia Odrzańskiego-Siedliska na Dolnym Śląsku (Privat Bibliothek des Fürsten Heinrich Carolath-Beuthen)⁷³, dyrektora Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu Dąbrowskiego⁷⁴, Erwina von

⁵⁶ BUMK, sygn. Rps 354, 357–361, 460.

⁵⁷ Z. Mielcarek, B. Owczarek, *Od Pedagogium do Uniwersytetu Szczecińskiego*, Szczecin 1985, s. 13–70.

⁵⁸ BUMK, sygn. Rps 105–106, 165, 236, 242, 318.

⁵⁹ BUMK, sygn. Rps 585, 652, 759–760, 804.

⁶⁰ BUMK, sygn. Rps 317/I.

⁶¹ BUMK, sygn. Rps 459/III.

⁶² BUMK, sygn. Rps 511/III.

⁶³ BUMK, sygn. Rps 195/I, 244/II.

⁶⁴ BUMK, sygn. Rps 475/II.

⁶⁵ BUMK, sygn. Rps 805/II, 806/I–II.

⁶⁶ BUMK, sygn. Rps 550/III, 654/II.

⁶⁷ BUMK, sygn. Rps 487/II.

⁶⁸ BUMK, sygn. Rps 672/I.

⁶⁹ BUMK, sygn. Rps 659/II.

⁷⁰ BUMK, sygn. Rps 458/II.

⁷¹ BUMK, sygn. Rps 673/I.

⁷² BUMK, sygn. Rps 698/II.

⁷³ BUMK, sygn. Rps 344/I.

⁷⁴ BUMK, sygn. Rps 663/I.

Del⁷⁵, rodziny zu Dohna z Markowa, pow. morąski⁷⁶, profesora Euchera⁷⁷, Wandy Ładziny, posłanki na Sejm Drugiej Rzeczypospolitej⁷⁸, rodziny Lehndorff ze Sztynortu w pow. węgorzewskim⁷⁹, dr. filozofii Trangotta Müllera⁸⁰, barona Wilhelma Nold⁸¹, książąt von Pless z Pszczyny na Górnym Śląsku (Archiv des Fürsten von Pless)⁸², proboszcza Schmadtke z Morąga⁸³, rodziny Schutz ze Śląska (Bibl. [...] L. Kod. Schutz)⁸⁴, rodziny Schweder z Koszalina⁸⁵, hrabianki Clementin Sierstorff Lübchen⁸⁶, rodziny Stackelberg⁸⁷, rodziny Sternberg (Ungern Sternbergsche Familien Archive)⁸⁸, rodziny Strachwitz z Wigancic, pow. ząbkowicki (Ząbkowice Śląskie) oraz z Broniszowic, pow. nyski⁸⁹, dr. med. Ottona Thilo⁹⁰, rodziny von Zitzewitz z Baranowa, pow. miastecki⁹¹ oraz z Biblioteki Miejskiej w Szczecinie (Stadtbibliothek Stettin)⁹², biblioteki dworskiej w Jaśkowie, pow. morąski (Jäskendorf)⁹³, biblioteki prywatnej w Gdańsku (Zbiory prywatne L. Stef[...] z Gdańska)⁹⁴ i biblioteki prywatnej z miejscowości Raclawiczki, pow. prudnicki⁹⁵. Rękopisy z tych bibliotek i archiwów pochodzą głównie z XVIII–XX w., jest jednak wśród nich także parę starszych manuskryptów, z XVI–XVII stulecia.

Pozostałe rękopisy w liczbie 356 jedn. inw. nie zostały zidentyfikowane proveniencyjnie. Prawdopodobnie część z nich pochodzi z wymienionych wyżej bibliotek, natomiast pozostałe z księżnic nie wspomnianych w tym artykule, które czekają jeszcze na swoje odkrycie. Można założyć, że były to raczej małe, prywatne biblioteki, w których nie stosowano znaków własnościowych. Cała grupa rękopisów, których nie udało się określić proveniencyjnie pochodzi z okresu nowożytnego i czasów najnowszych, z XVI–XX w., z przewagą najnowszych, dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych⁹⁶.

⁷⁵ BUMK, sygn. Rps 426/I.

⁷⁶ BUMK, sygn. Rps 322/I, ibidem, Dok. 168.

⁷⁷ BUMK, sygn. Rps 337/I.

⁷⁸ BUMK, sygn. Rps 909/IV.

⁷⁹ BUMK, sygn. Rps 224/I, 456/II.

⁸⁰ BUMK, sygn. Rps 409/II.

⁸¹ BUMK, sygn. Rps 393/II.

⁸² BUMK, sygn. Rps 350/II.

⁸³ BUMK, sygn. Rps 1177/III.

⁸⁴ BUMK, sygn. Rps 356/II.

⁸⁵ BUMK, sygn. Rps 246/II.

⁸⁶ BUMK, sygn. Rps 432/II.

⁸⁷ BUMK, sygn. Rps 336/I.

⁸⁸ BUMK, sygn. Rps 651/II.

⁸⁹ BUMK, sygn. Rps 289/IV.

⁹⁰ BUMK, sygn. Rps 382/II.

⁹¹ BUMK, sygn. Rps 230/II, 408/II, 429/II.

⁹² BUMK, sygn. Rps 1175/II.

⁹³ BUMK, sygn. Rps 319/I, 342/I, 417/III.

⁹⁴ BUMK, sygn. Rps 363/II.

⁹⁵ BUMK, sygn. Rps 288/IV.

⁹⁶ BUMK, sygn. Rps 101, 108–109, 111–114, 116, 118–120, 131, 136, 149–152, 162, 166, 171–172, 174, 182, 184, 193, 199–200, 203–204, 209, 211, 213, 215, 217, 221–223, 225, 228–229, 231–235, 237–238, 245, 249, 265, 272, 276, 278–279, 286–287, 290–291, 320, 324–326, 328–335, 338, 341, 343, 347–348, 351–353, 355, 362, 364–370, 372–377, 381, 383, 385, 390–392, 394–407, 410–413, 415–416, 418–425, 427–428, 430–431, 433, 451–455, 457, 461, 469, 476–478, 480–481, 486, 488–490, 493, 501, 505, 507–510, 512–515, 519–520, 522–524, 529–530, 538–541, 543, 545–546, 548, 552–554, 557, 560, 563, 567–569, 577–578, 589, 601, 622, 626–629, 631–637, 639–645, 647–650, 653, 658, 660, 662, 664–671, 675–678, 681–683, 689–697, 699, 761–765, 767–768, 771, 773, 780, 783, 791–792, 807, 811–812, 815–816, 818, 820, 834, 843, 846–847, 849, 851–860, 862–863, 873, 900–902, 906, 908, 926, 1118, 1121–1122, 1166–1167, 1169–1171, 1173, 1176, 1178, 1188–1189, 1191–1195, 1197–1218; ibidem, Dok. 1–5, 7–10, 14–30, 122–123, 141, 165–167.

Grupa rękopisów znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, a pochodzących z tak zwanych zbiorów zabezpieczonych to – jak już zostało wyżej stwierdzone – głównie manuskrypty z byłych bibliotek niemieckich. Proweniencja determinuje ich zawartość: są one przeważnie w języku niemieckim i łacińskim (języku literatury i nauki w okresie średniowiecznym i nowożytnym) i dokumentują głównie życie umysłowe Niemców na byłych terenach wschodnich Rzeszy. Z tego względu są cenne przede wszystkim dla kultury i nauki niemieckiej. Ponieważ dotyczą one terenów dzisiaj oraz przed wiekami wchodzących w skład państwa polskiego bądź pozostających w jego bezpośrednim sąsiedztwie i zainteresowaniu, są one ważne również dla polskich badaczy. Natomiast przez swoją uniwersalność są istotną częścią europejskiego i światowego dziedzictwa kulturowego. Szczególną perłą wśród tych zbiorów są średniowieczne kodeksy pochodzące z Państwowej i Uniwersyteckiej Biblioteki w Królewcu. To, że trafiły do toruńskiej librarii można uznać za przypadek, wynik zawirowań dziejowych wywołanych drugą wojną światową. Przypadek ten jednak sprawił, że z rąk bibliotekarzy królewieckich zbiory te trafiły w równie odpowiedzialne ręce bibliotekarzy toruńskich.

Summary

The origin of manuscripts from the so-called “secured collection” in the University Library in Toruń

Manuscripts from the so-called “secured collection” constitute the most valuable and the most interesting collection of manuscripts in the University Library in Toruń. The term was used mainly to refer to book collections of former German libraries from “Recovered Territories” – areas regained by Poland after the Second World War. Books referred to as “secured collection” in Toruń’s library include 770 inventory units and 6 metres of current non-inventory materials. Former owners of 356 inventory units have not been found, so slightly more than a half of the group has undergone actual analysis – which is 414 inventory units. The origin of non-inventory materials is known. The largest number of manuscripts coming from “secured collection” constitute manuscripts from the State and University Library in Königsberg (Królewiec), materials of German associations and institutions from Latvia and Estonia, the library of the Royal Prussian Pomeranian General Authority of Landownership, the library of the count’s family Puttkamer from Pęzino, the Town Library in Königsberg, and the library of the Dönhoff family from Drogosze in the powiat (district) of Kętrzyn. The origin of the collection determines its content. It includes books predominantly in German and Latin, and they are evidence of the intellectual life of Germans in former eastern territories of Reich. Therefore, those manuscripts are particularly valuable for German culture and science. However, as they concern territories which at present and in the very beginning belonged to Poland, or are in its vicinity and interest, they are also important for Polish researchers. Thanks to their relevance they are also precious for the European and world heritage.

Die Provenienzstruktur der Manuskripte aus den sog. Sonderbeständen der Universitätsbibliothek in Thorn

Die wertvollste und interessanteste Manuskriptsammlung in der Universitätsbibliothek in Thorn sind die Manuskripte, die zu den sog. Sonderbeständen gehören. Mit diesem Begriff bezeichnete man die Büchersammlungen der ehemaligen deutschen Bibliotheken aus den von Polen nach dem Zweiten Weltkrieg „wiedergewonnenen Gebieten“. Derartige Manuskripte werden in der Thorner Bibliothek in 770 Inventareinheiten und 6 laufenden Metern von nicht inventarisierten Beständen aufbewahrt. Man konnte die vorigen Besitzer der 356 Inventareinheiten bestimmen, weswegen der wirklichen Analyse ausschließlich ca. die Hälfte dieser Gruppe unterzogen wurde, d.i. 414 Inventareinheiten; bekannt ist die Provenienz der nicht inventarisierten Bestände. Die größte Manuskriptsammlung aus den Sonderbeständen sind die Manuskripte aus der Staats- und Universitätsbibliothek in Königsberg, die Bestände der deutschen Vereine und Institutionen aus Lettland und Estland, der Bibliothek der Königlichen „Preussischen Pommerschen Generallandschafts Direction“ in Stettin, der Bibliothek der Grafenfamilie Puttkamer aus Pezino/Pansin, der Stadtbibliothek in Königsberg sowie der Bibliothek der Familie Dönhoff aus Drogosze/Dönhofstädt im Umkreis Kętrzyn/Rastenburg. Die Herkunft dieser Bestände determiniert ihren Inhalt. Sie wurden hauptsächlich in der deutschen und lateinischen Sprache verfasst, dokumentieren vor allem das intellektuelle Leben der Deutschen in den ehemaligen östlichen Reichsgebieten. Aus diesem Grund sind diese Manuskripte heutzutage vor allem für die deutsche Kultur und Bildung von wesentlicher Bedeutung. Allerdings sind sie auch für die polnischen Forscher wichtig, weil sie jene Gebiete betreffen, die anfänglich, aber auch jetzt, zum polnischen Staat gehörten oder in seiner direkten Nachbarschaft und seinem Interessengebiet blieben. Wegen ihres universellen Charakters sind sie auch für das Weltkulturerbe wertvoll.

Wiesław Sieradzan

książki Bernharda Schmida (1872–1947) w Bibliotece Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Folia
Toru
niensia

Bernhard Schmid, główny konserwator zabytków w przedwojennym Malborku, nie jest postacią powszechnie znaną. Zwiedzający miasto i zamek turyści odnoszą wrażenie, że bardziej upamiętnia się tam osobę Conrada Steinbrechta niż Bernharda Schmida. Jednak znawcy historii tego miasta, a także historycy sztuki i konserwatorzy zabytków z uznaniem piszą o jego działalności konserwatorskiej i dorobku naukowym¹.

Źródłami do wiedzy o poszczególnych etapach życia i działalności naukowo-konserwatorskiej B. Schmida są nie tylko jego prace, których opublikował około dwustu, ale przede wszystkim materiały archiwalne. Do 1945 roku w większości znajdowały się na zamku malborskim. Później trafiły głównie do Archiwum Państwowego w Gdańsku², trochę zaś do Biblioteki Gdańskiej PAN. Część pozostała jednak w Malborku, w tym szczególnie zespół Zarządu Odbudowy Zamku w Malborku w zasobie Archiwum Państwowego w Elblągu z siedzibą w Malborku³. Nieliczną korespondencję z ostatniego okresu życia konserwatora i budowniczego z Malborka oraz szereg opracowań historyczno-wspomnieniowych przechowuje Das Marienburger Archiv w Hamburgu, którego kustoszem jest Barbara Kiehl. Ponadto dzięki ustaleniom R. Zacharias, który dysponuje szeregiem relacji ustnych, wiadomo, że mieszkaniec Hamburga Helmut Buchecker jest w posiadaniu cennych listów B. Schmida⁴. Z kolei w zbiorach Johann-Gottfried-Herder-Institut w Marburgu/Lahn przechowywany jest 186-stronicowy rękopiśmienny dziennik B. Schmida

¹ E. Volmar, *Bernhard Schmid in memoriam*, Westpreußen-Jahrbuch, Bd. 1: 1950, s. 34–36; *Die Marienburg. Ihre Baugeschichte dargestellt von Bernhard Schmid, Schloßbaumeister der Marienburg*, aus dem Nachlaß hrsg., ergänzt und mit Abbildungen versehen von K. Hauke, Würzburg 1955; K. Hauke, B. Schmid, *Der letzte Baumeister der Marienburg*, [w:] *Neues Marienburger Heimatbuch*, Herford 1967, s. 274–283; G. Ohlhoff, *In memoriam Bernhard Schmid, Der Westpreuße*, Bd. 29: 1977, Nr. 15/16, s. 8; T. Torbus, *Die Konventsburgen im Deutschordenland Preußen*, München 1998, passim. W języku polskim dysponujemy jak dotychczas jedynie biogramem, który opracował M. Arszyński, *Schmid Bernhard*, [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, z. 2, Poznań 2006, s. 229–231. R. Zacharias, *Bernhard Schmid (1872–1946). Preußischer Landeskonservator und Baumeister der Marienburg*, [w:] *Das Preußenland als Forschungsaufgabe. Eine europäische Region in ihren geschichtlichen Bezügen. Festschrift für Udo Arnold zum 60. Geburtstag gewidmet von den Mitgliedern der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung*, hrsg. v. B. Jähnig u. G. Michels, Lüneburg 2000, s. 689–714; idem, *Kriegsalltag 1942–1945. Aus den Tagebuchaufzeichnungen des Konservators der Marienburg Bernhard Schmid*, Westpreußen-Jahrbuch, Bd. 51: 2001, s. 75–100.

² Archiwum Państwowe w Gdańsku, 10/1007/0/75 (Zbiór rodziny Bernarda Schmid von der Oelsnitz z Malborka).

³ Archiwum Państwowe w Elblągu (Oddział w Malborku), Zarząd Odbudowy Zamku w Malborku, Nr 206 z lat (1799)1815–1950.

⁴ R. Zacharias, *Bernhard Schmid*, s. 691.

z lat wojennych (18 II 1942–13 I 1945) oraz kilka fotografii z czasów drugiej wojny światowej⁵.

Bernhard Ernest Gustaw Schmid urodził się 26 września 1872 r. w Bernburgu nad Soławą w Saksonii-Anhalt. Ojciec, będący zawodowym oficerem, przeniósł się do różnych garnizonów. Do gimnazjum Bernhard Schmid uczęszczał w Kołobrzegu, interesując się szczególnie historią i łaciną. Maturę zdał w roku 1891, a następnie wybrał się na studia budowlane do Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie. Po studiach, jako rejencyjny technik budowlany, Schmid pracował w Koblencku. W 1897 r. otrzymał tytuł mistrza budowlanego i w tym samym roku przyjechał do Malborka, w którym było wiele obiektów wymagających odbudowy i renowacji. Szczególnie pilna była odbudowa słynnego średniowiecznego ratusza malborskiego, który spłonął częściowo latem 1899 roku. W 1902 r. Bernhard Schmid napisał sprawozdanie ze swojej pierwszej samodzielnej pracy nad odbudową tego zabytku, zatytułowane „Das Rathaus in Marienburg in Westpreußen”. W wieku zaledwie 31 lat, 1 stycznia 1903 r. B. Schmid objął funkcję konserwatora zabytków Prus Zachodnich z miejscem przebywania w Malborku. Od 1920 r. na skutek zmiany granic zarządzał pracami konserwatorskimi w okręgu zachodniopruskim prowincji Prusy Wschodnie. W czasie drugiej wojny światowej zasięg jego odpowiedzialności poszerzył się o Poznań i okręg Gdańsk-Prusy Zachodnie. Równocześnie kierował Powiatowym Urzędem Budowlanym, nadzorując prace budowlane w Starogardzie Gdańskim i Malborku. W tym ostatnim mieście aż do 1922 r. był współpracownikiem Conrada Steinbrechta, a po jego śmierci został głównym konserwatorem.

W latach 1939–1945 Malbork należał do rejencji kwidzyńskiego okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Pierwsze lata wojny nie przyniosły tu większych zniszczeń. Prawdziwy dramat dla miasta i jego mieszkańców nastąpił dopiero pod koniec wojny. Dużej części ludności niemieckiej udało się uratować pomiędzy 22 a 24 stycznia 1945 roku. B. Schmid wraz z żoną opuścił swoje miasto ciężarówką 24 stycznia. Zmarł w Husum koło Hamburga 11 lutego 1947 r., nierealistycznie marząc o powrocie do ukochanego miasta, zamku krzyżackiego oraz pracy nad ich odbudową⁶.

O jego związkach z Toruniem i miejscowym środowiskiem bibliofilskim świadczy adnotacja na nadbitce z pracy zbiorowej *Dzieje Torunia* opublikowanej w Toruniu w 1933 r. z okazji siedmusetlecia miasta. Gwido Chmarzyński, autor rozprawy *Sztuka w Toruniu. Zarys dziejów*⁷, w dedykacji napisanej 17 lipca 1934 r. w Toruniu dziękował Schmidowi za „piękne godziny” w Malborku i prosił go o recenzję swojej pracy. Dowodzi to dobrych stosunków konserwatora malborskiego z polskimi badaczami oraz jego znajomości literatury polskiej. Z listu do proboszcza malborskiego Konrada Willa wysłanego z Husum 25 grudnia 1946 r. wiadomo ponadto, że Bernhard Schmid przed wybuchem wojny był dwa razy w Polsce, w latach 1933 i 1935 r., i – jak pisał – był tam dobrze przyjmowany. W momencie pisania tego listu miało to być podstawą do podjęcia odważnego zamiaru powrotu na krótko do Malborka⁸. Pamiątką z drugiego pobytu w Polsce jest egzemplarz książki Z. Batowskiego *Wizerunki Kopernika* z autografem B. Schmidy i odnotowanym miejscem jej otrzymania (Toruń) oraz datą 4 lipca 1935 r. Ponadto Schmid

⁵ R. Zacharias, *Kriegsalltag*, s. 75.

⁶ R. Zacharias, *Bernhard Schmid*, s. 713; idem, *Kriegsalltag*, s. 92.

⁷ G. Chmarzyński, *Sztuka w Toruniu. Zarys dziejów*, Toruń 1934. Książka ze zbiorów Biblioteki Instytutu Historii i Archiwistyki (dalej: IHIA) UMK w Toruniu, sygn. 32385.

⁸ *Marienburg Zeitung*, 1971, Nr. 285, s. 2.

dokleń do s. 66 tej książki kopię listu wysłanego z Malborka niecałe dwa tygodnie później (27 VII 1935 r.) do proboszcza w Tiedmannsdorfie (Chruściel) na południe od Braniewa. Adresatem tego listu, niewymienionym z nazwiska, był niewątpliwie ks. Eugen Brachvogel, znany i ceniony kopernikolog, historyk, archiwista i inicjator założenia we Fromborku muzeum Mikołaja Kopernika, ówczesnie proboszcz w Tiedmannsdorfie. B. Schmid pisał do niego w związku z zamiarem opublikowania w „Mitteilungen des Westpreussischen Geschichtsvereins” lub w „Zeitschrift für Geschichte und Altertumskunde Ermland” recenzji pracy Z. Batowskiego, którą otrzymał w Toruniu od Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela⁹. Schmidowi chodziło o opinię Brachvogla na temat zamieszczonych przez Batowskiego wizerunków Kopernika, dostrzegł bowiem brak fotografii popiersia astronoma znajdującego się w kościele św. Jana w Toruniu. Wszystko to świadczy o chęci wywiązania się z obietnicy napisania recenzji i o uznaniu w Toruniu pozycji Schmidu na niwie naukowej.

Dorobek naukowo-konserwatorski B. Schmidu stał się podstawą nadania mu przez uniwersytet królewiecki tytułu doktora honorowego (1924)¹⁰. Taki sam tytuł przyznała mu również Wyższa Szkoła Techniczna w Gdańsku. Wielkim wyróżnieniem dla niego było wystąpienie przez zarząd Geheimes Staatsarchiv w Berlinie w 1936 r. z wnioskiem o przyznanie mu profesury honorowej na uniwersytecie królewieckim. Początkowo wniosek został odrzucony, ponieważ konserwator malborski nie był członkiem NSDAP. Dopiero pięć lat później, już w nowej sytuacji i po wstąpieniu Schmidu do tej partii, propozycję rozpatrzono ponownie, a jesienią 1942 r. ostatecznie zaakceptowano¹¹. Podczas wojny B. Schmid prowadził zajęcia na Albertynie z zakresu sztuki zakonu krzyżackiego¹².

Dorobek naukowy i konserwatorski B. Schmidu jest ogromny. Imponująco wygląda już wykaz jego publikacji ustalony przez R. Zachariasa, obejmujący, jak wspomniano, około dwustu pozycji. Większość z nich ma charakter naukowy, jest poświęcona problematyce z zakresu konserwacji zabytków i szeroko rozumianej przeszłości Prus Wschodnich i Zachodnich. Jako znawca historii zamku malborskiego, znakomity przewodnik po nim, napisał też szereg prac popularnonaukowych oraz wygłaszał bardzo często odczyty. Wiele jego opracowań znalazło się po wojnie w Polsce, głównie na skutek – na ogół udanej – akcji zabezpieczania księgozbiorów poniemieckich. Szczególne miejsce w poczynaniach B. Schmidu zajmował oczywiście zamek i miasto Malbork. W miarę upływu czasu poszerzał się zakres geograficzny jego twórczości naukowej.

Bernhard Schmid już na przełomie XIX/XX wieku przystąpił do systematycznego kolekcjonowania książek, które wiązały się z jego zawodem, funkcją pełnioną w Malborku i szerokimi zainteresowaniami. U progu XX w. gromadzony planowo przez niego zbiór liczył 190 pozycji¹³ i mieścił się w nieistniejącym już domu przy Mühlengasse 19. Po przejęciu po śmierci C. Steinbrechta obowiązków głównego konserwatora zabytków w Malborku w 1903 roku B. Schmid mieszkał w tzw. domu Steinbrechta (Dienstvilla) na Przedzamczu (Friedrichplatz 4). Tam też przeniósł swoją stale powiększającą się bibliotekę. Jak informował, gromadził przede wszystkim własne prace, ponadto opracowania z zakresu historii sztuki (Pinder,

⁹ W księdze dokumentującej działalność Towarzystwa Bibliofilów nie ma jednak wzmianki o wizycie B. Schmidu.

¹⁰ R. Zacharias, *Bernhard Schmid*, s. 704, p. 75; G. von Selle, *Geschichte der Albertus-Universität zu Königsberg in Preußen*, Königsberg 1944, s. 333.

¹¹ R. Zacharias, *Kriegsalltag*, s. 87.

¹² *Ibidem*, s. 87 i n.

¹³ Biblioteka Gdańska PAN, Akc, nr 4405–2002.

Delio, Stange, Neuwirth, Semrau, Clement i inni), utwory poetyckie (Scheffel, Geibel, Eichendorff, Schenkendorf, Goethe)¹⁴. Obecnie trudno dokładnie ustalić, jak duży był jego księgozbiór, ale można przyjąć, że należał do najcenniejszych w Malborku. Trzeba dodać, że w mieście tym, niemającym szkoły wyższej, istniało kilka bibliotek. Na początku 1945 r. w ramach niemieckiej akcji zabezpieczania zbiorów w budynkach zamkowych umieszczono znacznie więcej niż 10 tys. woluminów¹⁵. Jeszcze przed ucieczką z Malborka B. Schmid część (całość?) swoich ubrań, sprzęt domowy, obrazy (w tym także rodzinne) oraz książki (np. 46 tomów pióra Leopolda von Ranke) przeniósł do Wieży Księżej w południowo-wschodniej części Zamku Średniego, ukrył tam też, w piwnicy i na parterze, swoje archiwum rodzinne zawierające materiały rodziny Schmid, a przede wszystkim rodu swojej matki – von der Oelsnitz¹⁶.

Zakres strat zbiorów bibliotecznych będących skutkiem obrony Malborka oraz późniejszych działań wojsk radzieckich nie jest do końca znany. Na stan pozostawionych przez Niemców księgozbiorów malborskich, gdańskich i pelplińskich miały wpływ zarówno ogromne zniszczenia wynikające z długotrwałych walk o miasto i zamek, jak i warunki atmosferyczne na przełomie 1945/1946 r. Ponadto nasilały się kradzieże cenniejszych eksponatów, rzeczy, materiałów budowlanych i książek. W tych warunkach swego rodzaju mniejszym złem była polska akcja zabezpieczania ocalałych zbiorów, w tym rękopisów i książek¹⁷. Najpierw przeniesiono je do chronionego gmachu starostwa, a następnie, przy braku decyzji co do dalszych losów zamku krzyżackiego, zaczęto planować ich wywózkę do różnych miast i instytucji. Zbiory malborskie, poza rewindykacją własnych zbiorów przez Bibliotekę Gdańską i Bibliotekę Diecezjalną w Pelplinie, trafiły licznymi transportami do Warszawy, Torunia, Fromborka i Gdańska. Beneficjentem tej akcji było w pierwszym rzędzie Muzeum Wojska Polskiego, które w pierwszych latach sprawowało pieczę nad zamkiem, a od 17 marca do listopada 1950 r. istniał nawet tzw. Oddział Nr 1 Malbork. Muzeum Wojska Polskiego, czyli „quasi-muzeum”¹⁸. Książki w Warszawie trafiały również do Ministerstwa Kultury i Sztuki, które przekazywało je dalej, ze szczególnym uwzględnieniem powstałego jeszcze przed wojną Państwowego Instytutu Historii Sztuki (PIHS). Pierwsze książki, w nieokreślonej liczbie, przewieziono we wrześniu 1946 r. również do Torunia, do nowo tworzonego uniwersytetu, dla którego posiadanie dobrej biblioteki było sprawą o pierwszorzędym znaczeniu. Według J. Bohdanowicza 22 listopada 1946 r. ponownie przetransportowano do UMK nieznaną liczbę książek z zakresu historii Polski i powszechnej¹⁹. Ostatnie dwa transporty przybyły do Torunia w sierpniu 1949 r. (1550 wol.) oraz w styczniu 1950 r. (brak liczby)²⁰. Warto dodać, że Biblioteka Gdańska otrzymała jeszcze sto dodatkowych książek w sierpniu 1949 r. Bernhard Schmid mieszkający w Husum wiedział, że jego książki ocalały i zakładając dobrą wolę władz polskich miał nadzieję, że uda mu się je odzyskać²¹. Dziś, znając powojenne realia, wiemy, jak bardzo płonne były to nadzieje. W każdym razie, jeśli chodzi o UMK,

¹⁴ Marienburger Zeitung, 1971, Nr. 285, s. 2.

¹⁵ Biblioteka Muzeum Zamkowego w Malborku (dalej: BMZM), bez sygn., J. Bohdanowicz, Zamek malborski w latach 1945–1950, Malbork 1967, s. 5.

¹⁶ R. Zacharias, *Kriegsalltag*, s. 90.

¹⁷ E. Zbierska, *Więzi Muzeum Zamkowego i Stowarzyszenia Społecznego jako wyraz formowania się środowiska kulturalnego w Malborku w latach 1945–1974*, Rocznik Elbląski, t. 10: 1985, s. 134.

¹⁸ Ibidem, s. 133.

¹⁹ BMZM, bez sygn., J. Bohdanowicz, op.cit., s. 9.

²⁰ Ibidem, s. 10.

²¹ List B. Schmidy do ks. K. Willa, Marienburger Zeitung, 1971, Nr. 285, s. 2.

książki B. Schmida w większości znalazły się w transporcie z lata 1949 r. Pamiętać jednak trzeba, że w sytuacji panującej w latach 1945–1946 nie mógł to być pełen jego zbiór. Część zapewne została zniszczona, część rozszabrowano, a inna przeszła w nieokreślone ręce prywatne; nadal od czasu do czasu pojawiają się one na rynku antykwarycznym.

Część księgozbioru B. Schmida poświęcona historii Prus i ich zabytkom w wyniku akcji zabezpieczania zbiorów poniemieckich trafiła do Biblioteki Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu, do roku 2009 mającej siedzibę przy pl. Teatralnym 2a²². W zbiorach tej jednostki pod sygnaturą „P” znajduje się około 1300 książek, w zdecydowanej większości autorów niemieckich²³. Tę część księgozbioru uzupełniają drukowane wydawnictwa źródłowe oznaczone jako „Z” oraz nieliczne, ale też cenne pozycje pod sygnaturą „L”. Ponadto szereg tak zwanych dubletów (książki niesygnowane) zawiera spuścizna znanego mediewisty toruńskiego, prof. Z. H. Nowaka. W Bibliotece IHiA są przechowywane druki opublikowane od 1599 po 1945 rok. Ich proveniencja i sposób ostatecznego składowania w tej bibliotece wymagają osobnych badań. W tym miejscu można jedynie wstępnie stwierdzić, że książki zostały wpisane do inwentarza biblioteki w pierwszych latach powojennych, w przeważającej mierze w roku 1950. Z miejsc pierwotnego składowania (zbiornic) odbyły więc kilkuletnią drogę przez zapewne różne składnice książek aż do wymienionej librarii²⁴. Nie jest wykluczone, że jest to owoc wypraw młodych pracowników naukowych najpierw Zespołu Katedr i Instytutu Historycznego na tereny dawnych Prus Wschodnich i Zachodnich, a nawet Pomorza Zachodniego. Wśród nich byli: przede wszystkim Jerzy Serczyk²⁵, znający doskonale język niemiecki, Leonid Żytkowicz, Józef Mossakowski, Kazimierz Ślaski, Henryk Baranowski, a także Irena Janosz-Biskupowa oraz Tadeusz Grudziński²⁶. Zabezpieczanie niszczących zbiorów poniemieckich i ich przenoszenie do ośrodków akademickich było konsekwencją decyzji polityczno-administracyjnych władz polskich i radzieckich, a szczegóły ustalono na konferencji, którą zorganizowano z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji Bibliotek 15–16 stycznia 1946 r. w Gdańsku, z udziałem m.in. dr. Stefana Burhardta z biblioteki uniwersyteckiej w Toruniu²⁷. Książki zwożono zarówno koleją, jak i ciężarówkami w bardzo trudnych warunkach, a następnie składowano w dwóch zbiornicach w Toruniu, gdzie następowało tak zwane kompletowanie zbiorów. Następnie przekazywano je przede wszystkim do Biblioteki Głównej na ul. Chopina, ale – jak pisze S. Burhardt – spora część trafiła do bibliotek zakładowych, do Książnicy Miejskiej, trochę przypadło bibliotekom pozatoruńskim²⁸. Tą drogą książki poniemieckie znalazły się w Bibliotece Instytutu Historii i Archiwistyki UMK. Ponieważ w większości wpisano je do inwentarza bibliotecznego i nadano im sygnatury „/50” można wnosić, że przeszły one na własność tej biblioteki po

²² W pierwszych latach powojennych książki te były przechowywane w Collegium Maius.

²³ Kwerendą objęto też książki wypożyczone przez pracowników naukowych Instytutu.

²⁴ S. Burhardt, *Historia pierwszego pięciolecia Biblioteki UMK*, Studia o Działalności i Zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, cz. 3: Toruń 1987, s. 20 i n. Z informacji ustnej starszych pracowników Biblioteki Głównej UMK wiadomo, że przez wiele lat istniały tzw. dublety, które leżały w magazynach i od czasu do czasu były sprzedawane także antykwariuszom niemieckim za dewizy, wykorzystywane później na zakup dewizowych książek i czasopism naukowych. Ogółem zbiór zabezpieczony w tej bibliotece to ponad 300 tys. woluminów.

²⁵ J. Serczyk, *Suche nach Büchern im ehemaligen Süd-Ostpreußen in den ersten Jahren nach dem Zweiten Weltkrieg – Erinnerungen eines polischen Bibliothekars*, [w:] *Königsberger Buch- und Bibliotheksgeschichte*, hrsg. v. A. E. Walter, Köln–Weimar–Wien 2004, s. 483–494.

²⁶ Ibidem, s. 21.

²⁷ Ibidem, s. 13.

²⁸ Ibidem, s. 20.

zamknięciu ostatniej zbiornicy toruńskiej 31 grudnia 1949 r. Podobnie jak w Bibliotece Głównej UMK (Czytelnia Pomorzoznawcza), dużą część tego zbioru stanowią książki ze Stadtbibliothek Königsberg, przetransportowane do Torunia z miejscowości Ponary i Budniewo k. Morağa²⁹. Pomijając nieliczne dary i zakupy, to głównie w ten sposób powstała wartościowa kolekcja książek historycznych, zapewniająca badaczom komfortowe warunki pracy dzięki dostępowi do licznych, ale też rzadkich opracowań, czasopism i wydawnictw źródłowych.

Na podstawie autopsji można wstępnie stwierdzić, że pochodzą one z około stu zbiorów naukowych, szkolnych, administracyjnych, sądowych i prywatnych (L. v. Bar, H. Bier, H. Deiters, L. Dombrowski, F. Neumann, G. Grau, A. Puttkamer, A. Zorn) z terenów od Greifswaldu i Szczecina na zachodzie po Królewiec i Wystruć na wschodzie³⁰. Są wśród nich książki podworskie takich znanych rodów, jak: von Krockow, von Zitzewitz-Muttrin³¹, von Lettow-Vorbeck, von Bismarck. Proweniencji części książek z sygnaturą „P” nie uda się jednak nigdy ustalić, gdyż nie mają żadnych sygnatur, pieczętek ani ekslibrisów, a ponadto niektórych pieczętek nie można ze względu na ich stan odczytać. W omawianej grupie nastąpiły też znaczne ubytki po 1950 roku. Nie wchodząc w szczegółowy opis tych dobrze zachowanych i solidnie wykonanych książek, może poza wskazaniem na – znaną zresztą – unikatową obecność wśród nich doktoratów królewieckich (*Inaugural-Dissertation*) i wielu innych pozycji z biblioteki miejskiej z Królewca, trzeba zwrócić uwagę na zbiory badaczy dziejów państwa krzyżackiego i dawnych Prus oraz konserwatorów zabytków. Są w tym gronie: H. Schmauch z Braniewa, E. Brachvogel, E. v. d. Oelsnitz z Malborka i Królewca, R. Reicke z Królewca, C. Steinbrecht oraz szczególnie Bernhard Schmid z Malborka. Zbiór przywieziony z Malborka jest zresztą najobszerniejszy. Obecnie wiadomo już, że książki znajdujące się na zamku malborskim, w tym Towarzystwa Odbudowy i Upiększania Zamku Malborskiego, zapewne wraz z prywatnym księgozbiorem Bernharda Schmida, który mieścił się do marca 1945 r. w tzw. domu Steinbrechta na Zamku Niskim, zostały przeniesione do niezniszczonego budynku starostwa powiatowego w tym mieście³².

Pod względem formalnym książki Bernharda Schmida charakteryzują się piękną, przeważnie marmurkową, sztywną oprawą, złotym liternictwem i złotym supereklibrisem, dzięki czemu w sposób szczególny się wyróżniają. Przynależność poszczególnych tomów do jego prywatnego księgozbioru ustalano na podstawie obecności ekslibrisu B. Schmida (z ręką trzymającą młot kowalski w tarczy)³³, odręcznych adnotacji na początkowych kartach książek, pisanych czarnym atramentem lub ołówkiem, z nazwiskiem (niekonsekwentnie z imieniem), miejscem nabycia książki i datą, a ponadto na podstawie obecności pieczętki z napisem: *Eigentum des Konigl. Baurats Schmid zu Marienburg Wpr.* Nieraz proweniencję tomu można było ustalić dzięki dedykacjom wpisanym dla B. Schmida przez autorów

²⁹ M. Strutyńska, *Struktura proveniencyjna zbioru starych druków Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Przewodnik po zespołach. Problemy badawcze i metodologiczne*, Toruń 1999.

³⁰ Można natrafić również na pojedyncze książki z Jeleniej Góry i Gliwic. Spośród miast pomorskich szczególnie wiele książek pochodzi z Białogardu.

³¹ M. Strutyńska, op.cit., s. 29.

³² A. Siuciak, *Książki Towarzystwa Odbudowy i Upiększania Zamku Malborskiego w zbiorach Biblioteki Muzeum Zamkowego w Malborku*, *Studia Zamkowe*, t. 3, s. 97 (w druku).

³³ K. M. Kowalski, *Maturalny ekslibris Bernharda Schmida, prowincjonalnego konserwatora zabytków Prus Zachodnich. Z dziejów ekslibrisologii pomorskiej schyłku XIX wieku*, *Rocznik Gdański*, t. LXI: 2001, z. 2, s. 195–200. Autor dostrzegł ten ekslibris w książce R. Neumanna, *Architektonische Berichte eines deutschen Baumeisters mit besonderer Beziehung auf deutsches Wesen in deutscher Baukunst*, Berlin 1896.

książek lub obecność graficznego znaku własnościowego zawierającego monogram w postaci odcisniętej na skórzanych oprawach złotej litery S otoczonej liśćmi, znaku, który zapewne zamawiał u jakiegoś malborskiego introligatora już od lat dwudziestych XX wieku. W poszczególnych książkach można odnaleźć adnotacje B. Schmida, wycinki z gazet codziennych i periodyków naukowych. Na podstawie kwerendy w Bibliotece Muzeum Zamkowego w Malborku można dodać jeszcze jeden znak własnościowy B. Schmida. Jest to okrągły, o średnicy 50 mm, znak wodny z literami *B S B*, czyli: *Bernhard Schmid Baumeister*³⁴ umieszczany na stronie przedtytułowej.

W ten sposób udało się odnaleźć, licząc poszczególne tomy czasopism, ponad sto publikacji z całą pewnością wchodzących w skład prywatnego księgozbioru ostatniego niemieckiego konserwatora zabytków w Malborku. W istocie w zbiorach biblioteki IHIA znajduje się zapewne więcej jego prywatnych książek. Na taką hipotezę wskazuje między innymi znaczna liczba książek pozbawionych autografu, bez jakichkolwiek pieczętek, których tematyka wiąże się z zainteresowaniami B. Schmida lub występują one w ciągach sygnatur na poszczególnych regałach. Zagadką są również jego książki autorskie, których jest co najmniej piętnaście. Niestety najczęściej Schmid ich nie sygnował ani nie przyklejał ekslibrisu, gdyż przestał korzystać na przełomie XIX/XX w. z jego wersji maturalnej. Jeżeli założyć, że była to również jego własność, to wówczas rekonstruowany księgozbiór rozrósłby się do ponad 150–200 pozycji³⁵. Ponadto z całą pewnością można przyjąć, że część książek z biblioteki zamkowej była w czasowym, ale też długim, posiadaniu Bernharda Schmida; robił on w nich ołówkiem notatki.

Analiza tematyczna tego zbioru pozwala stwierdzić, że – co może nieco dziwić – w zasadzie nie ma w nim znaczącej dominacji tematyki malborskiej. Tylko najstarsze książki są poświęcone zamkowi krzyżackiemu i miastu Malbork. Jest to zapewne owoc poszukiwań antykwarycznych Schmida już podczas studiów w Berlinie, jak również w okresie późniejszym. Taka problematyka pojawia się częściej w twórczości B. Schmida. Wśród innych zagadnień daje się zauważyć fascynację szeroko rozumianą przeszłością państwa krzyżackiego w Prusach, Prus Zachodnich i Wschodnich, tamtejszą architekturą i kulturą artystyczną. Ze względu na prace konserwatorskie interesowały go również herby i genealogia wielkich mistrzów i wyższych urzędników krzyżackich.

W związku z prywatnym księgozbiorem B. Schmida trzeba uczynić jedną uwagę – z wielkim naciskiem. Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z „czystymi” opracowaniami różnych zagadnień historyczno-artystycznych, kwestia omawianej rekonstrukcji nie miałaby większego znaczenia. Książki należące do B. Schmida są bowiem świadectwem niezwykle rozbudowanego, niemal wyjątkowego i imponującego warsztatu tego konserwatora, budowniczego i badacza historii (samouka) w jednej osobie. Mając przed sobą problem odtworzenia zamku malborskiego, przywiązywał wagę – w o wiele większej mierze niż Conrad Steinbrecht – do dogłębnej kwerendy źródłowej jako podstawy wierniej rekonstrukcji historycznej poszczególnych obiektów. Musiał więc wybrać jakąś metodę rejestracji wyników własnych poszukiwań. Liczne książki są świadectwem jego metody. Książkę, artykuł

³⁴ BMZM, I 550.

³⁵ Jeżeli założylibyśmy hipotetycznie, że książki bez autografu, o tematyce z zakresu historii Prus, zakonu krzyżackiego, należące do ciągu sygnatur z r. 1946 i 1950 były do 1945 r. również częścią księgozbioru B. Schmida, to w zbiorach Biblioteki IHIA UMK znajdowałoby się 200–250 jego książek. Niestety jest to tylko hipoteza, której przeczy stały zwyczaj B. Schmida sygnowania książek aż do II wojny światowej.

historyczny traktował on jako swego rodzaju „bazę danych” i notatnik. Stosował indeksowanie na końcu książek, celem szybkiego odnalezienia interesującego go fragmentu. Wykorzystując obecność w niektórych tomach pustych kart wypełniał je licznymi wypisami ze źródeł i literatury. Tych pierwszych odnotował więcej; korzystał zarówno ze źródeł malborskich (księga ławnicza, wilkierze itd.), jak i z zasobu Geheimes Staatsarchiv w Królewcu, ponadto prowadził korespondencję z bardziej odległymi archiwami. Często zaglądał do drukowanych pruskich wydawnictw źródłowych. Miał więc bardzo dobrą orientację zarówno w źródłach sporządzonych w języku staroniemieckim, jak i w średniowiecznej łacinie. Na wielu stronach jego lektur można znaleźć liczne adnotacje, korekty i uzupełnienia. Do poszczególnych tomów dołączał w znacznej ilości wycinki z gazet królewieckich, gdańskich, elbląskich i malborskich. Dokumentował nie tylko to, co odnosiło się do dziejów architektury oraz sztuki, ale również to, co się wydarzyło współcześnie, w tym także nekrologi różnych znanych mu osób. Często ważne dla swoich badań i prac konserwatorskich wiadomości zapisywał na osobnych fiszkach, a nawet, z braku papieru, na małych kartkach z kalendarza. W poszczególnych tomach natrafić można na najróżniejsze dodatkowe świadectwa życia i działalności tego wybitnego konserwatora i historyka sztuki. Można do nich zaliczyć choćby kartkę żywnościową z początku 1945 r., blankiety prenumeraty czasopisma historycznego, osobistą i urzędową korespondencję. Na podstawie dodatkowej „zawartości” omawianego księgozbioru można zaryzykować hipotezę, że B. Schmid prenumerował w okresie swojej służby w Malborku co najmniej pięć czasopism historycznych.

Trzy publikacje spośród niżej wymienionych zasługują na szczególną uwagę. Pierwsza, poświęcona ratuszowi malborskiemu, jest związana z początkiem kariery konserwatorskiej Schmid. W gruncie rzeczy jest to jedyny w swoim rodzaju tom, zawierający artykuł Schmid opublikowany w 1902 r. w berlińskim czasopiśmie „Die Denkmalpflege”, ale uzupełniony zdjęciami ratusza malborskiego z okresu jego odbudowy na początku XX w. (Kuhn) oraz wypisami źródłowymi z archiwum królewieckiego. Cenny, wymagający – jak się wydaje – osobnej, szerszej analizy jest tom, w którym połączono dwa obszernie studia H. Bonka i F. G. Hahna dotyczące typologii miast w Prusach i północnych Niemczech (P-549–550). Księga ta potwierdza głębokie zainteresowania B. Schmid kartografią miejską, a pruską w szczególności. Konserwator malborski nie tylko analizował zawarte w niej liczne plany miast zaczerpnięte ze zbiorów królewieckich, ale też samodzielnie wykonał na kalkach rysunki innych, pominiętych przez H. Bonka ośrodków. Trzecią książką (P-145/1a) wymagającą osobnego omówienia jest chyba najbardziej znana i wartościowa praca jego wuja – Ernsta von der Oelsnitz. Zachowany tom jest egzemplarzem korektorskim, który wuj Schmid uzupełniał, adnotował i ilustrował prawdopodobnie aż do swojej śmierci w 1943 r. Później egzemplarz trafił do rąk jego siostrzeńca, który również interesował się heraldyką krzyżacką, czego dowodzi między innymi zachowany list z 1932 r. Do książki są załączone liczne recenzje opublikowane w czasopismach naukowych. Jak z tego wynika, Schmid przed podjęciem prac konserwatorskich, a nawet z pewnym większym wyprzedzeniem, starał się gruntownie poznać historię miejsca, dotyczące go źródła drukowane i rękopiśmienne oraz kartografię miejską.

Reasumując można stwierdzić, że przechowywany obecnie w Bibliotece Instytutu Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu zbiór oznaczony sygnaturą „P” zawiera znaczną liczbę książek, które do końca stycznia 1945 r. stanowiły osobistą własność ostatniego niemieckiego konserwatora zabytków w Malborku. Ze względu na charakter tego księgozbioru stanowi on wielką wartość dla badaczy nie tylko

dziejów dawnych Prus i Pomorza, daje także możliwość poznania metod i warsztatu badawczego profesora honorowego Albertyny, a zarazem jednego z najwybitniejszych historyków sztuki i konserwatorów XX wieku. Warto podkreślić, że mimo upływu długiego czasu, w książkach tych można znaleźć liczne, wartościowe, luźne załączniki. Celem pełniejszej rekonstrukcji księgozbioru prywatnego B. Schmida należy wykonać dodatkowe kwerendy w bibliotekach toruńskich, w Bibliotece PAN i w Bibliotece Muzeum Narodowego w Gdańsku oraz w Bibliotece Muzeum Zamkowego w Malborku. Ze wstępnych zapytań wynika, że w dwóch ostatnich bibliotekach znajduje się co najmniej kilkanaście książek Schmida opatrzonych supereklibrisami oraz zawierających jego notatki.

Summary

Books of Bernhard Schmid (1872–1947) in the library of the Institute of History and Archival Science of Nicolaus Copernicus University in Toruń

The aim of the article is to present books from Bernhard Schmid's (1872–1947) private library in Malbork, which after the Second World War went to the library of the Institute of History and Archival Science of Nicolaus Copernicus University in Toruń as a result of the action of securing the so-called "formerly German collection". The article is a part of a wider reconstruction project of the whole library of the outstanding German restorer, art historian and architect, who was also interested in history. His library is the effect of planned and systematic collecting begun at the end of the 19th century, and finished at the beginning of January 1945. The author managed to find over 100 books in the collection of the above-mentioned library, which must have belonged to Schmid, and many others which might have been his property assuming from their content and entry numbers. The former were provided with bookplates, or were signed with the name, surname and the date. Many books were identified on the basis of valuable notes which Schmid had made at the end of a book or on separate pages. These are very often precious source extracts, mainly from Geheimes Staatsarchiv in Königsberg. Notes, newspaper cuttings, loose pages, creating an index of content let us get to know the technique of the restorer from Malbork and West Prussia. They also provide information about his historical, cartographic and scientific-organizational interests.

Zusammenfassung

Werke Bernhard Schmids (1872–1947) in der Bibliothek des Instituts für Geschichte und Archivistik der Nikolaus-Kopernikus-Universität in Thorn

Das Ziel des Artikels ist die Darstellung der Werke aus dem alten Privatbestand von Bernhard Schmid (1872–1947) in Marienburg, die nach dem Zweiten Weltkrieg infolge der Sicherungsaktion der sog. ehemaligen deutschen Bestände an die Bibliothek des Instituts für Geschichte und Archivistik der Nikolaus-Kopernikus-Uni-

versität in Thorn gebracht wurden. Der Artikel ist ein Teil eines größeren Projektes zur Rekonstruktion des gesamten Bücherbestandes dieses hervorragenden deutschen Konservators, Kunsthistorikers und Architekten, der auch ein breites Interesse an der Geschichte aufgewiesen hat. Sein Bücherbestand ergibt sich aus der geplanten systematischen Sammlung, die noch im Ausgang des 19. Jahrhunderts angefangen und Anfang Januar 1945 abgeschlossen wurde. Dem Autor gelang es, in den Beständen der erwähnten Bibliothek über 100 Werke aufzufinden, die mit Sicherheit Schmid gehörten, sowie viele andere, die sich auch in seinem Besitz befinden konnten, und zwar aufgrund ihres Inhalts und der Signaturangaben. Die erstgenannten waren absichtlich mit dem Exlibris, Superexlibris oder mit dem Vor- und Nachnamen und einem entsprechenden Datum versehen. Viele von ihnen konnte man aufgrund wertvoller Notizen auffinden, die Schmid häufig am Ende der Bücher oder auf den einzelnen Seiten machte. Nicht selten sind es wertvolle Quellennachweise, vor allem aus dem Geheimen Staatsarchiv in Königsberg. Die Notizen, Zeitungsausschnitte, Fotos, Bilder, lose Blätter, das Inhaltsverzeichnis erlauben die Werkstatt des Konservators aus Marienburg, Westpreußen kennen zu lernen. Sie geben überdies Auskunft über sein geschichtliches, kartographisches und wissenschaftliches Interesse.



Dorota Degen

rganizacja działalności wydawniczej uniwersytetów w Polsce w latach 1945–1956 na przykładzie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*

Struktury szkolnictwa wyższego w Polsce po zakończeniu drugiej wojny światowej odbudowywały się bardzo szybko. Potrzeba odrobienia strat w edukacji, spowodowanych zawieruchą wojenną, była jednym z najpilniejszych zadań dla odradzającego się ze zniszczeń kraju. Powoływanie szkół wyższych rozpoczęto jesienią 1944 roku, kiedy to na mocy dekretu PKWN z 23 października utworzono Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, reaktywowano także Politechnikę Warszawską z tymczasową siedzibą w Lublinie. W następnym roku wznawiały swoją działalność bądź powstawały kolejne uczelnie. W roku akademickim 1945/1946 pracowało już trzydzieści szkół wyższych różnego typu¹.

Do początku lat pięćdziesiątych XX w. polskie szkoły wyższe korzystały z usług instytucji charakterystycznych dla przedwojennego systemu wydawniczego. Jednym z jego elementów były instytucje społecznego ruchu naukowego, przede wszystkim towarzystwa naukowe. Większość z nich – z Polską Akademią Umiejętności i Towarzystwem Naukowym Warszawskim – reaktywowała swoją działalność już w 1945 roku. Drugim typowym składnikiem przedwojennego układu wydawniczego były oficyny prywatne. I one tuż po wojnie wznowiły swoją pracę. Należały do nich związana z PAU oficyna „Gebethner i Wolff”, firma Trzaska-Ewert-Michalski, wydawnictwo Jakuba Mortkowicza. Uzupełnieniem tego systemu stały się spółdzielnie wydawnicze, których funkcjonowanie – przynajmniej początkowo – było akceptowane przez ówczesne władze².

Uniwersytet toruński powstał na mocy *Dekretu z dnia 24 sierpnia 1945 roku o utworzeniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*³. Od początku zapewnienie odpowiedniego zaplecza wydawniczego stanowiło – obok problemów lokalowych i kadrowych – przedmiot troski władz nowo powstałej uczelni⁴. Pierwszy okres działalności wydawniczej UMK opierał się w dużej mierze na bazie i możliwościach, jakie zapewniało Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Założona w 1875 roku instytucja społecznego ruchu naukowego po przerwie spowodowanej wojną reaktywowała swoją działalność już w czerwcu 1945 roku. Towarzystwo stało się

* Praca naukowa finansowana ze środków na naukę w latach 2009–2011 jako projekt badawczy.

¹ Por. T. Suleja, *Uniwersytet Wrocławski w okresie centralizmu stalinowskiego 1950–1955*, Wrocław 1995, s. 13.

² Zagadnienie zostało szeroko omówione w rozdziale I (*Inicjatywy wydawnicze w zakresie publikacji naukowych w latach 1945–1950*) pracy: D. Degen, *Miodowe miesiące... Początki Państwowego Wydawnictwa Naukowego (1951–1956)*, Toruń 2004, s. 17–48.

³ Zob. *Powstanie i pierwsze dziesięć lat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1956. Wybór źródeł*, wyd. H. Duczkowska-Moraczewska, Toruń 1995, s. 35–36.

⁴ Por. *Protokół szóstego zebrania Komitetu Organizacyjnego Uniwersytetu w Toruniu* [z 22 XI 1945 r.], [w:] *Powstanie i pierwsze dziesięć lat*, s. 87.

więc naturalnym zapleczem realizacji projektów wydawniczych toruńskich akademików. W pierwszym powojennym pięcioleciu bibliografia prac towarzystwa liczyła (łącznie z periodykami) 67 pozycji. W omawianym zestawieniu wśród autorów i redaktorów wydawnictw TNT znalazło się liczne grono pracowników UMK⁵.

Prywatnym przedsiębiorstwem współpracującym z toruńskim uniwersytetem w pierwszych latach jego istnienia była Księgarnia Naukowa T. Szczęsny. Prawdopodobnie nie zawarto formalnej umowy wiążącej UMK i firmę Szczęsnego, ale uczelnia firmowała część wydawnictw Księgarni Naukowej. Owocem tej współpracy było czternaście prac monograficznych z zakresu geologii, filozofii i teorii literatury, które ukazały się w latach 1946–1948⁶.

Spółdzielnie wydawnicze były odpowiedzią na bieżące zapotrzebowanie rynku. Konieczność zapewnienia niezbędnej bazy do prowadzenia zajęć dydaktycznych, przede wszystkim w formie podręczników i skryptów dla studentów, sprzyjała spontanicznemu rozwojowi tego typu inicjatyw. W Toruniu, w ramach Bratniej Pomocy Studentów UMK, 19 listopada 1945 r. powołano Akademicką Księgarnię Spółdzielczą „Skrypt”. W kilkuletnim dorobku „Skryptu” znalazły się 34 pozycje wydawnicze⁷. Na początku roku 1948 samodzielną inicjatywę wydawania skryptów podjęło również Koło Prawników, niezadowolone z efektów pracy spółdzielni „Skrypt”. Obok wymienionych podmiotów, także wybrane jednostki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wydały samodzielnie, własnym nakładem w pierwszych latach funkcjonowania 30 pozycji. Były to, obok monografii, przede wszystkim spisy wydań i spisy osobowe⁸.

Złożona sytuacja pierwszych lat powojennych pozwoliła więc, choć w ograniczonym zakresie, odtworzyć na krótko zróżnicowany układ wydawniczy sprzed 1939 roku. W wyniku decyzji nowych, komunistycznych władz partyjno-państwowych środowisko naukowe utraciło bardzo szybko to tradycyjne, naturalne zaplecze publikacyjne. Rozproszenie inicjatywy wydawniczej budziło wyraźny niepokój na najwyższych szczeblach władzy i ograniczało możliwości jego kontroli. Prywatne firmy nie pasowały do nowego modelu polityki wydawniczej, który na wzór radzieckich rozwiązań narzuciły władze partyjno-państwowe. Wraz z końcem lat czterdziestych rozpoczął się szybki proces ich eliminacji z rynku. Kryzys, jaki dotknął oficyny prywatne był przede wszystkim wynikiem wprowadzanych regulacji prawnych odnoszących się do cenzury, reglamentacji papieru i cen usług drukarskich. Natomiast całkowity upadek przyniósł im wprowadzony 21 września 1949 r. obowiązek uzyskania koncesji na prowadzenie działalności wydawniczej i destrukcyjna polityka związana z przydziałem tych koncesji. Księgarnia Naukowa T. Szczęsny wyraźnie ograniczyła swoją działalność w 1950 roku, a na początku roku 1951 uległa likwidacji⁹.

⁵ Zob. W. Ciszewska, *Książka w Toruniu w latach 1945–1950. Ruch wydawniczo-księgarski*, Toruń 2005, s. 66–78, 106–119 (bibliografia). Por. też K. Górski, *Życie naukowe Torunia*, *Życie Nauki*, t. 4: 1947, nr 21–22, s. 169–172.

⁶ Ogółem nakładem tej firmy ukazały się 32 tytuły. Szeroko działalność Tadeusza Szczęsnego omówiła W. Ciszewska, *Książka w Toruniu*, s. 127–171; eadem, *Księgarnia Naukowa T. Szczęsny i S-ka w Toruniu w latach 1945–1950*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia II–III, Toruń 1998, s. 273–315. Por. też M. Sydow, *Toruński ruch wydawniczy*, Arkona, 1946, nr 13–14, s. 25.

⁷ Zob. W. Ciszewska, *Książka w Toruniu*, s. 184–207; eadem, *Akademicka Księgarnia Spółdzielcza „Skrypt” w Toruniu w latach 1945–1950*, Z badań nad polskimi księgozbiorami historycznymi, t. 21: 2003, s. 235–263. Por. też A. Dygdała, *Wydawnictwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, *Gazeta Toruńska*, 1957, nr 284, s. 4.

⁸ Zob. W. Ciszewska, *Książka w Toruniu*, s. 79–82.

⁹ W. Ciszewska, *Księgarnia Naukowa*, s. 304–306.

W scentralizowanym systemie nie było już miejsca także na niezależną spółdzielczość¹⁰. Rozwój tego rodzaju inicjatyw przerwały odgórne decyzje i przyspieszenie tendencji centralistycznych w zakresie polityki wydawniczej. Umożliwiły to zmiany ustawy o Centralnym Związku Spółdzielczym oraz o centralach spółdzielczo-państwowych z 21 maja 1948 r. i powstanie ośmiu central, w tym Centrali Spółdzielni Wydawniczych i Księgarskich. Toruński „Skrypt”, decyzją Rady Nadzorczej CSWiK z października 1948 r., zakwalifikowano do grupy placówek zbędnych i zlecono jego likwidację. Proces likwidacji spółdzielni rozpoczął się 10 listopada 1949 roku¹¹.

Polityka ta przyniosła nieodwracalne szkody dla całego środowiska naukowego, które musiało uzbroid się w cierpliwość czekając, aż władze zajmą się „kwestią” publikacji naukowych. Nowe rozwiązania wprowadzano stopniowo, z rozmysłem włączając książkę naukową – jako podstawowy jej instrument – w ideologiczną walkę na „froncie nauki”. Odpowiedzią na spontanicznie realizowaną akcję skryptową i rosnący niepokój powodowany brakiem kontroli różnorodnych poczynąń w poszczególnych ośrodkach akademickich było powołanie 13 lipca 1949 r. przy Departamencie Nauki (w strukturach Ministerstwa Oświaty, któremu podlegały szkoły wyższe) Komitetu Wydawnictw Naukowych i Podręczników dla Szkół Wyższych. Wśród jego zadań znalazło się ustalenie ogólnego planu wydawniczego w zakresie książki naukowej i podręczników dla szkół wyższych¹². W omawianym okresie zapadały zresztą najważniejsze decyzje dotyczące całego rynku książki, inicjowane przez najwyższe władze partyjno-rządowe – zmierzające do utworzenia nowej, opartej na zasadach planowania socjalistycznego, centralnej struktury publikowania oraz rozpowszechniania książek i periodyków¹³.

W pierwszej kolejności podjęto decyzje odnoszące się do publikacji wspomagających dydaktykę. Akcja wydawnicza w zakresie skryptów została skupiona w Instytucie Wydawnictw Naukowych i Podręczników dla Szkół Wyższych, powołanym specjalnie do tego celu przy Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkol-

¹⁰ Por. informacje nt. ofensywy ideologicznej nazywanej „bitwą o handel”, S. A. Kondek, *Władza i wydawcy. Polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 1993, s. 120–123.

¹¹ W. Ciszewska, *Akademicka Księgarnia Spółdzielcza*, s. 254

¹² S. Dąbkowski, *Organizacja i zadania Komitetu Wydawnictw Naukowych i Podręczników dla Szkół Wyższych*, *Życie Nauki*, 1950, nr 5–6, s. 493–494; por. też S. A. Kondek, op.cit., s. 132; P. Hübner, *Polityka naukowa w Polsce w latach 1944–1953. Geneza systemu*, Wrocław 1992, s. 464.

¹³ Zmianami mającymi uporządkować istniejący żywiolowy – w opinii władz – układ wydawniczy kierowała powołana 29 VII 1949 r. Centralna Komisja Wydawnicza. W ramach Komisji powołano jedenaście podkomisji, w tym odpowiadającą za wydawanie książek naukowych i podręczników akademickich. Działaniami CKW od początku sterował Wydział Prasy i Wydawnictw KC PZPR, mimo że taki model ingerencji nie mieścił się w formalnych schematach działania administracji rządowej. Ostatecznie działalność wydawniczą regulowała *Uchwała w sprawie państwowej działalności wydawniczej* z 30 XI 1949 r. Nakazała ona instytucjom państwowym rejestrować wszelką prowadzoną przez nie działalność wydawniczą w odpowiednich ministerstwach, zgodnie z ustalonym przyporządkowaniem. Podręczniki i książki naukowe znalazły się w gestii ministra oświaty, któremu zaczęły podlegać Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, wydawnictwa szkół wyższych i instytutów naukowych, a nawet wydawnictwa organizacji młodzieżowych. Nadzór nad oficynami prywatnymi i instytucjami społecznymi przejęła Komisja ds. Papieru (Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk). W tym okresie nastąpiło również, bardzo istotne dla kształtowania nowej struktury rynku, upaństwowienie instytucji rozpowszechniających publikacje. Dnia 17 XI 1949 r. utworzono Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”, a 15 I 1950 r. – Centralę Obrotu Księgarskiego „Dom Książki”. Wprowadzenie obowiązku rejestracji wszystkich wydawców wraz z zakazem korzystania z usług oficyn prywatnych ograniczyło skutecznie krąg podmiotów uprawnionych do publikowania prac naukowych, por. D. Degen, *Miodowe miesiące*, s. 42–45.

nych (PZWS)¹⁴, dotychczas odpowiedzialnych tylko za wydawanie podręczników dla szkół niższych szczebli. Tym samym z końcem 1949 roku zakazano działalności wydawniczej organizacjom studenckim, a istniejące już agendy skryptowe przejęły całkowicie PZWS. Już w styczniu 1950 r. powstała sieć powielarni w ośrodkach akademickich, które dysponowały drukarniami naukowymi pod zarządem PZWS¹⁵. W celu koordynowania poczynań wydawniczych w poszczególnych ośrodkach ustanowiono specjalnych przedstawicieli – delegatów Komitetu Wydawnictw Naukowych.

W grudniu 1949 r., na wniosek prezydium Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich (FPOS)¹⁶, rozpoczął się proces przekazania na rzecz PZWS (za pośrednictwem Komitetu Środowiskowego FPOS) urządzeń technicznych będących w posiadaniu Akademickiej Księgarni Spółdzielczej „Skrypt”. Wyposażenie przejęto ostatecznie 28 lutego 1950 r. i z tym dniem „Skrypt” został pozbawiony możliwości prowadzenia działalności wydawniczej. Całkowita jego likwidacja nastąpiła po połączeniu z warszawską Spółdzielnią Księgarską „Światowid” (na mocy protokołu z 6 i 7 maja 1952 r.)¹⁷.

Działalność PZWS nie uporządkowała panującego chaosu i już po roku widoczne były mankamenty prowadzonej akcji skryptowej. Paradoksalnie były one dokładnym odzwierciedleniem zarzutów kierowanych wcześniej pod adresem instytucji i organizacji studenckich. Dzięki PZWS centralne władze państwowe wprawdzie całkowicie przejęły kontrolę nad publikacjami wspomagającymi kształcenie, wprowadzając zasady socjalistycznego planowania w tym zakresie, ale nie zaspokoily nawet niewielkiej części potrzeb. Wobec narastającego w szybkim tempie problemu braku skryptów i podręczników dla studentów szukano nowych rozwiązań. Nadal brakowało instytucji, która mając zaufanie władz partyjnych, realizowałaby założenia nowej polityki i pozwoliła na ścisłą kontrolę swoich poczynań. Aktywność Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych miała z założenia stanowić tylko etap przejściowy – konieczny ze względu na presję środowisk akademickich. Doraźna interwencja w sprawie skryptów była jednak jednocześnie czytelną zapowiedzią decyzji dotyczących ogółu publikacji naukowych.

W wyniku porozumienia odpowiednich organów partyjnych z władzami ministerialnymi 28 kwietnia 1951 r. powołano do życia Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Powstało tym samym wydawnictwo nowego typu, niemające odpowiednika ani w przeszłości, ani w momencie swojego powstania. Miało ono docelowo odpowiadać za szeroko pojętą realizację potrzeb nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce¹⁸. Przy tworzeniu struktury i zasad działania nowego przedsiębiorstwa wykorzystano wzorce radzieckie. Pierwszym etapem w działalności PWN było przejście od PZWS akcji skryptowej. Z dniem 1 czerwca 1951 r. powołano Oddziały Wydawnictwa w Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Wrocławiu. Oddziały PWN powstały na ba-

¹⁴ W okresie aktywności Instytutu Wydawnictw Naukowych, w latach 1949–1952 PZWS wydały 39 tytułów, por. *Dwadzieścia lat PZWS*, Warszawa 1965, s. 19.

¹⁵ D. Degen, „Akcja skryptowa” w *działalności Państwowego Wydawnictwa Naukowego w latach 1951–1956*, Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia IV, Toruń 2000, s. 145–347.

¹⁶ Była to założona w lutym 1948 r. ogólnopolska organizacja studencka grupująca bardzo różne podmioty, w tym organizacje związkowe, Bratnie Pomoce, koła naukowe i związki sportowe. Na Kongresie Studentów Polskich w Warszawie 17–18 IV 1950 r. zapadła decyzja o przekształceniu FPOS w jednolitą organizację – Zrzeszenie Studentów Polskich. Nakazano także zaprzestanie działalności Bratnich Pomocy i przekazanie ich majątku ZST. Jak podaje W. Ciszewska, toruński Komitet Środowiskowy FPOS przekształcił się w maju 1950 r. w Komitet Uczelniany ZSP, a Bratnia Pomoc Studentów została zlikwidowana, por. W. Ciszewska, *Akademicka Księgarnia Spółdzielcza*, s. 238.

¹⁷ Ibidem, s. 255–256.

¹⁸ *Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1951–1956*, Warszawa 1956, s. 7.

zie Delegatur PZWS i przejęły od nich wszystkie sprawy związane z wydawaniem skryptów i podręczników akademickich na danym terenie¹⁹.

Siłą rzeczy lata 1952–1956²⁰ były również okresem ścisłego powiązania działalności wydawniczej UMK z Państwowym Wydawnictwem Naukowym. Toruń pozostawał w strukturze oddziału łódzkiego PWN. Zgodnie z zarządzeniem ministra szkolnictwa wyższego z 24 stycznia 1952 r. obowiązki lokalnego koordynatora akcji wydawniczej przejąć miał do 10 lutego od dotychczasowego delegata Komitetu Wydawnictw Naukowych nowo powołany delegat Państwowego Wydawnictwa Naukowego²¹. W Toruniu funkcję tę pełnił od 1950 roku Tadeusz Cieślak, który w naturalny sposób przejął też funkcję pierwszego delegata PWN. Nie była to kandydatura przypadkowa. Cieślak od początku związany był ze „Skryptem” (członek pierwszej rady nadzorczej spółdzielni) i doskonale znał realia toruńskiego ośrodka. W latach 1948–1949 był również sekretarzem i dyrektorem administracyjnym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika²². Podstawowym zadaniem delegata było pośredniczenie w kontaktach z pracownikami uczelni w sprawach skryptów realizowanych przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Zmiana na stanowisku toruńskiego delegata nastąpiła 30 września 1952 roku. Kolejnym pełnomocnikiem został Adam Dygdała, który tę funkcję pełnił do roku 1956. W okresie pełnej centralizacji akcji wydawniczej i jej realizacji przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe (1945–1956) w ośrodku toruńskim ukazało się ogółem 21 prac naukowych oraz 18 skryptów²³.

W trzecim roku działalności PWN-u, z polecenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego przedsiębiorstwo przystąpiło do wydawania zeszytów naukowych szkół wyższych. Przejawem nowej polityki wydawniczej były więc nie tylko zmiany organizacyjne, ale także wprowadzenie w obieg naukowy nowych form publikacji – zeszytów naukowych. Początkowo komitety redakcyjne zeszytów naukowych powstawały w wyższych szkołach technicznych. Jako pierwsze do rąk czytelników trafiły – już w 1953 roku – zeszyty Politechniki Warszawskiej. Stopniowo w nurt ten włączano uniwersytety, a w roku 1955 także uczelnie rolnicze i ekonomiczne. W ciągu zaledwie kilku lat serie zeszytów naukowych stały się zjawiskiem powszechnym, występując w strukturach wszystkich polskich uczelni²⁴.

¹⁹ D. Degen, *Miodowe miesiące*, s. 110.

²⁰ Potwierdzeniem aktywności publikacyjnej pracowników naukowych UMK są szczegółowe zestawienia bibliograficzne obejmujące pierwsze dziesięciolecie, tzn. lata 1945–1955. Zob. *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1945–1955*, Warszawa 1957.

²¹ Treść instrukcji w sprawie wykonania zarządzenia dotyczącego zniesienia funkcji delegata KWN i powołania delegata PWN zob.: Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Dział Wydawnictw, sygn. DW-1/4.

²² *Pracownicy nauki i dydaktyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 1945–1994. Materiały do biografii*, red. S. Kalembka, Toruń 1995, s. 142.

²³ A. Dygdała, *Wydawnictwa UMK*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1956–1965*, Toruń 1965, s. 171.

²⁴ *Państwowe Wydawnictwo Naukowe*, s. 34–35. Zarówno w przypadku skryptów, jak i zeszytów naukowych szybko dostrzeżono wady wprowadzonego systemu. M.in. na łamach „Życia Szkoły Wyższej” Witold Zakrzewski już w 1956 r. oceniał bardzo krytycznie przyjęte rozwiązania: „Obecnie zeszyty naukowe – z nielicznymi wyjątkami (‘Annales UMCS’) – są wydawane przez PWN. Ta centralizacja wydawnicza jest szkodliwa i kosztowna. Produkcja jest bowiem podporządkowana planowi wydawniczemu PWN i tym samym nader usztywniona, nie dostosowana do realnych potrzeb wydawniczych. Poza tym koszty produkcji są nader wysokie, gdyż zeszyty są produkowane w ten sam sposób co inne publikacje. Wreszcie cały proces wydawniczy jest wysoce skomplikowany”. Autor dodawał także: „Wydaje się, że zasadniczym krokiem na drodze do zwiększenia roli zeszytów jako narzędzia publikacji prac młodej kadry jest uniezależnienie ich od PWN i przekazanie uczelniom”, W. Zakrzewski, *Problem publikacji prac naukowych młodej kadry*, *Życie Szkoły Wyższej*, 1956, nr 6, s. 53.

W Toruniu prace nad organizacją nowego typu publikacji trwały od początku 1954 roku. Sprawa „Zeszytów Naukowych UMK w Toruniu” omawiana była już 19 stycznia na posiedzeniu Senatu Akademickiego²⁵. Realizowane od 1956 roku serie toruńskich zeszytów odpowiadały poszczególnym dyscyplinom naukowym reprezentowanym w strukturach uczelni²⁶. W okresie 1956–1965 ukazało się ogółem 31 tytułów zeszytów. Osiemnaście spośród nich należało do grupy humanistyczno-społecznych, trzynaście – matematyczno-przyrodniczych²⁷.

Od czerwca roku 1956 władze Polskiej Akademii Nauk oraz Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego rozpoczęły stopniowe wycofywanie się z dotychczasowego jednolitego, scentralizowanego systemu wydawniczego, który wdrażano w okresie 1951–1953. Jeszcze w tym samym roku zdecentralizowano struktury PWN-u, uniezależniając oddziały wydawnictwa (w Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Łodzi) od ośrodka warszawskiego. Szkoły wyższe uzyskały prawo do wydawania skryptów o lokalnym zasięgu. Monopol PWN został ostatecznie przełamany w 1957 roku, choć pełna decentralizacja samych zeszytów naukowych nastąpiła z dniem 1 stycznia 1958 r., od kiedy szkoły wyższe w ramach otrzymywanych środków budżetowych mogły już decydować o rodzaju i charakterze wydawnictw uczelnianych. W ten sposób ostatecznie zwrócono ośrodkom akademickim zawłaszczone uprawnienia w zakresie realizacji własnych wydawnictw²⁸. Ich włączenie do systemu na pełnych prawach było jednym z warunków przełamania pogłębiającego się kryzysu. Na mocy ogólnego zezwolenia wydawanego przez MSzW wszystkie szkoły wyższe podległe ministerstwu uzyskały prawo wydawania własnych roczników naukowych oraz zeszytów naukowych na takich samych warunkach (każdorazowo potrzebna akceptacja MSzW, własna dystrybucja i papier, stawki honorarium zgodne z obowiązującym prawem autorskim²⁹).

Nawarstwiająca się realne trudności „wymusiły” na ówczesnej władzy włączenie szkół wyższych na pełnych prawach do struktur systemu publikacyjnego. Otworzył się okres organizacyjnego wydzielenia działów wydawnictw, w dalszej kolejności zaś samodzielnych wydawnictw poszczególnych ośrodków akademickich. Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika działała w latach 1956–1965 Rektorska Komisja Wydawnicza, która powołała Komitet Redakcyjny z Redaktorem Naczelnym, którym został Rajmund Galon³⁰. Wyodrębniono w jego strukturze odrębne działy zeszytów naukowych nauk humanistyczno-społecznych i matematyczno-przyrodni-

²⁵ *Powstanie i pierwsze dziesięć lat*, s. 324–325.

²⁶ We wstępie do pierwszego toruńskiego zeszytu (z serii „Biologia”) redaktor Działu Nauk Matematyczno-Przyrodniczych Henryk Szarski pisał: „Zeszyty naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika są wydawnictwem, które nie roszcząc sobie pretensji do zobrazowania całości dorobku naukowego naszej uczelni ma przede wszystkim służyć młodej kadrze naukowej, ułatwić jej publikację pierwszych swych prac badawczo-naukowych i podnosić poziom tych prac”, *Od Redakcji, Zeszyty Naukowe*, nr 1: *Biologia*, z. 1, s. 3. Por. A. Dygdała, *Wydawnictwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, s. 4.

²⁷ Do 1966 r. ukazało się 16 zeszytów w serii matematyczno-przyrodniczej i 17 zeszytów w serii nauk humanistyczno-społecznych stanowiących „wobec społeczeństwa i świata naukowego legitymację osiągnięć uczelni”. Por. J. Makowski, *Nowe „Zeszyty Naukowe” UMK*, Pomorze, 1966, nr 19, s. 11; idem, *Dalsze zeszyty naukowe UMK*, Pomorze, 1967, nr 1, s. 11. Ogółem w latach 1956–1965 uczelnia toruńska wydała 98 tytułów. A. Dygdała, *Wydawnictwa UMK*, s. 173–174; idem, *Wydawnictwa – dwa dziesięciolecia*, *Litery*, 1966, nr 5, s. 5. Potwierdzeniem aktywności publikacyjnej pracowników UMK jest również opracowana przez H. Baranowskiego *Bibliografia prac naukowych za lata 1956–1965*, [w:] *Uniwersytet*, s. 251–488.

²⁸ A. Bromberg, *Uprawnienia wydawnicze – ośrodkom naukowym*, *Trybuna Ludu*, 1957, nr 51, s. 4.

²⁹ Por. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, sygn. 1114, k. 160.

³⁰ Z uczelnianymi wydawnictwami związany był przez kolejne 20 lat, do 1975 r. *Pracownicy nauki i dydaktyki*, s. 206.

czych oraz dział skryptów (obejmował też pozostałe formy publikacji naukowych: dysertacje, spisy itp.). Za ostatni z wymienionych działów odpowiadał nadal wcześniejszy koordynator skryptów – Adam Dygdała. Ostatecznie 13 stycznia 1967 r. utworzono w ramach UMK samodzielną, ogólnouczelnioną jednostkę odpowiedzialną za sprawy wydawnicze – Dział Wydawnictw³¹.

W pierwszym dziesięcioleciu swojego istnienia Uniwersytet Mikołaja Kopernika pod względem realizacji polityki wydawniczej wpisał się dokładnie w model obowiązujący w całej Polsce w tym okresie. W latach 1945–1950 potrzeby wydawnicze były spełniane przy współpracy i pomocy innych instytucji naukowych i wydawniczych związanych z ośrodkiem toruńskim³². Kolejne pięćdziesiąt lat (1951–1956) charakteryzowała już daleko idąca centralizacja i „wymuszone” pośrednictwo Państwowego Wydawnictwa Naukowego w zakresie publikacji.

Summary

The organization of the publishing activity of universities in Poland in the years 1945–1956 on the example of Nicolaus Copernicus University in Toruń

Nicolaus Copernicus University in Toruń was created on 24 August 1945. The years 1945–1950 was the time to fulfill the publishing needs of the university with the cooperation and assistance of other scientific and publishing institutions connected with the Toruń centre. The activity connected with scientific publications was based on the possibilities provided by the Scientific Society in Toruń and the Scientific Bookshop T. Szczęsny. The activity connected with university course books was conducted by the Academic Cooperative Bookshop “Skrypt”, which was part of Mutual Help of NCU Students from 1945. A difficult situation of the first after-war years enabled to reconstruct the prewar diversified publishing system only for a short period of time. The next five years (1951–1956) were characterized by far-reaching centralization and “forced” mediation of National Scientific Publishers PWN. For a short time the publishing activity related to course books was centered in the Institute of Scientific Publications and Course Books for Higher Education (PZWS). However, the needs of science and higher education in the field of publishing were met by Polish Scientific Publishers (PWN), which was created in April 1951. Increasing difficulties “forced” the authorities to break Polish Scientific Publishers’ monopoly and to gradually incorporate higher education schools into the structures of publishing system guaranteeing them full rights. In June 1956 the period of creating organizationally separate publishing departments began, which was followed by independent publishing houses of academic centres. Within the structures of Nicolaus Copernicus University the Rector’s Publishing Commission was active in the years 1956–1965, and it appointed the Editorial Committee. Eventually, in 1967 the Publishing Department was created – an independent all-university unit responsible for publishing.

³¹ A. Dygdała, *Wydawnictwa UMK*, s. 172; F. Kwiecińska, *Dział Wydawnictw*, [w:] *Uniwersytet Mikołaja Kopernika 1966–1980*, t. 2, Toruń 1992, s. 180.

³² Szczegółowo omówiła ten okres w rozdz. II swojej pracy W. Ciszewska, *Książka w Toruniu*, s. 79–82.

Die Organisation der Verlagstätigkeit der Universitäten in Polen in den Jahren 1945–1956 am Beispiel der Nikolaus-Kopernikus-Universität in Thorn

Die Nikolaus-Kopernikus-Universität in Thorn wurde am 24. August 1945 gegründet. In den Jahren 1945–1950 wurden die Verlagsbedürfnisse der Universität in Zusammenarbeit und mit Unterstützung anderer wissenschaftlicher Institutionen und Verlagshäuser realisiert, die mit der Thorner Hochschule verbunden waren. Die Tätigkeit im Rahmen der wissenschaftlichen Veröffentlichungen berücksichtigte größtenteils die Basis und die Möglichkeiten, die die Gesellschaft der Wissenschaften zu Thorn und die Wissenschaftliche Bücherei T. Szczesny zugesichert haben. Die Skriptaktion wurde von der Akademischen Genossenschaftsbücherei „Skrypt“ durchgeführt, die im Rahmen der Brüderlichen Studentenhilfe der Universität ab 1945 tätig war. Eine komplizierte Situation der ersten Nachkriegsjahre erlaubte also, auch wenn eingeschränkt, das differenzierte Verlagsnetz der Vorkriegszeit für kurze Zeit wiederherzustellen. Die weiteren fünf Jahre (1951–1956) zeichneten sich durch die weite Zentralisierung und die „erzwungene“ Vermittlung des Staatlichen Wissenschaftsverlags aus. Die Verlagsaktion im Bereich der Skripte erfolgte grundsätzlich im Institut der Wissenschaftsverlage und der Hochschullehrbücher des Staatlichen Schulbuchverlags (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych). Das Ziel war jedoch, die Verantwortung für die wissenschaftlichen und akademischen Veröffentlichungen in Polen auf den im April 1951 entstandenen Staatlichen Wissenschaftsverlag zu verlagern. Mehrere Schwierigkeiten „erzwangen“ von der damaligen Regierung den Durchbruch des Monopols des Staatlichen Wissenschaftsverlags und eine erneute allmählich erfolgende volle Beteiligung der Hochschulen an den Strukturen des Verlagssystems. Ab Juni 1956 entstanden viele organisatorisch getrennte Verlagsabteilungen wie auch eigenständige Verlagshäuser der einzelnen Universitätszentren. In den Strukturen der Nikolaus-Kopernikus-Universität fungierte daher in den Jahren 1956–1965 eine Verlagskommission, die unter Aufsicht des Rektors stand und ferner ein Redaktionskomitee einberief. Letztendlich gründete man 1967 im Rahmen der Universität eine eigenständige allgemeine Einheit, d.i. die Verlagsabteilung, die für verschiedene akademische Verlagsanliegen verantwortlich war.



Lidia Klimaszewska

Oficyna Drukarska Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu

(część II)*

Folia
Toru
niensia

1–2. Wydawnictwa dla Toruńskiego Towarzystwa Kultury i Towarzystwa Miłośników Torunia

Oprócz licznych tomików wierszy, które będą omówione w dalszej kolejności, Toruńskie Towarzystwo Kultury zamawiało druk prac w ramach dwóch serii, a mianowicie „Biblioteczki Toruńskiej” i „Biblioteczki TKK”. Redaktorem obu serii był Alojzy Tujakowski, a opracowaniem graficznym zajmował się Zygfryd Gardzielewski. Pierwszą pracą z serii „Biblioteczka Toruńska”, którą wykonała Oficyna były *Pierwsze lokacje miast nad Wisłą. 750 lat Torunia i Chełmna* Tomasza Jasińskiego wydane w 1980 roku¹. Ostatnią pozycję stanowiła praca Eugenii Kwiatkowskiej pt. *Chełmno współczesne na tle jego przeszłości*². Z kolei pierwszą pracą zrealizowaną w Oficynie Drukarskiej w ramach serii „Biblioteczka TKK” była publikacja Stefana Bilskiego pt. *Region brodnicki: historia, zabytki, krajobrazy* wydana w 1985 roku³. Jako ostatnia z tej serii ukazała się w 1991 roku książka Krystyny Zielińskiej-Melkowskiej *Lokacja Grudziądz z roku 1291: studium historyczno-archeologiczne*⁴. Szata graficzna tych publikacji była ujednoczona. Format miał najczęściej wymiary 20 x 13 cm, rzadko odbiegano od tej wielkości. Był to format wygodny, aczkolwiek druk musiał być dość drobny na niezbyt dużej powierzchni kolumny. Ze względu na jednolitą szatę graficzną obu biblioteczek ograniczę się do ich ogólnego omówienia.

Kartonowe okładki tych książek mają obwoluty ze skrzydełkami, na których czasami pojawia się wykaz wydawnictw danej serii. Przykładem może być praca Jana Bełkota *Wśród fratrów i konfratrów toruńskich*⁵. Obwoluta graficznie podzielona jest na dwie części. Górną (nieznacznie większą) zajmuje rycina lub zdjęcie, w dolnej umieszczony jest tytuł dzieła i herb Torunia. Na odwrocie obwoluty znajduje się znak graficzny TTK oraz rozwinięta jego nazwa. Dolne części obwolut mają różne kolory, najczęściej stosowano niebieski, ciemnoczerwony lub brązowy.

Książki te mają zarówno karty tytułowe, jak i przedtytułowe. Na stronie przedtytułowej, w górnej części widnieje tytuł publikacji. Strona przytytułowa różni się nieznacznie w obu seriach. „Biblioteczka Toruńska”, na którą składają się prace popularnonaukowe wydane z okazji obchodów 750-lecia miast Torunia i Chełmna, ma na stronie przytytułowej informację takiej treści umieszczoną od góry strony, po nazwie instytucji zlecającej. Poniżej znajduje się napis „Biblioteczka Toruńska” i ko-

* W drugiej części artykułu o Oficynie Drukarskiej zamieszczam dalszą charakterystykę wydanych w niej druków. Wybrany przeze mnie w pierwszej części artykułu podział publikacji jest konsekwentnie kontynuowany.

¹ T. Jasiński, *Pierwsze lokacje miast nad Wisłą. 750 lat Torunia i Chełmna*, Toruń 1980.

² E. Kwiatkowska, *Chełmno współczesne na tle jego przeszłości*, Toruń 1984.

³ S. Bilski, *Region brodnicki: historia, zabytki, krajobrazy*, Toruń 1985.

⁴ K. Zielińska-Melkowska, *Lokacja Grudziądz z roku 1291: studium historyczno-archeologiczne*, Toruń 1991.

⁵ J. Bełkot, *Wśród fratrów i konfratrów toruńskich*, Toruń 1982.

lejnny numer publikacji w ramach serii. Dalej wydrukowany jest herb Torunia i daty 1233–1983. Na dole strony zamieszczono miejsce i rok wydania. Strona przytytułowa drugiej serii, czyli „Biblioteczki TTK” ma u góry nazwę serii, pośrodku godło Torunia, a u dołu miejsce i rok wydania. W książce pt. *Jesień 1939: dokument pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim* zamieszczono na stronie przytytułowej cytaty z przemówienia J. Becka na posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja 1939 roku⁶.

Strona tytułowa publikacji obu serii zawiera imię i nazwisko autora (u góry strony), tytuł pracy, u dołu znak graficzny TTK oraz miejsce i rok wydania. Do druku tych informacji użyto farby drukarskiej w kolorach czarnym i czerwonym lub niebieskim. Strona redakcyjna podaje nazwisko redaktora wydawnictw, autora opracowania graficznego, u dołu widnieje znak graficzny Oficyny Drukarskiej. W wydawnictwach zaopatrzonych w ilustracje na tej stronie bywają wymienieni także ich wykonawcy.

Tekst główny dzieł jest podzielony na rozdziały oznaczone cyframi rzymskimi i podrozdziały oznaczone cyframi arabskimi. Do druku tytułów rozdziałów i podrozdziałów użyto czcionek zróżnicowanych stopniem i grubością. Z materiałów wprowadzających występuje najczęściej wstęp. Czasami przed tekstem głównym, na oddzielnej karcie znajduje się tekst w rodzaju dedykacji. Na przykład w książce Tomasza Jasińskiego pt. *Pierwsze lokacje miast nad Wisłą. 750 lat Torunia i Chełmna* na tej karcie TTK wyjaśnia powód wydania serii popularnonaukowej poświęconej historii miast⁷.

Z materiałów uzupełniających tekst główny można wymienić: przypisy zamieszczone na końcu książki, liczne zdjęcia, czasami aneksy i noty bibliograficzne. Z materiałów informacyjno-pomocniczych zawsze występuje spis treści umieszczony na końcu dzieła.

Nakład tych prac z obu serii wynosił od 1000 do 3 tysięcy egzemplarzy.

Ze względu na wyjątkową urodę książki, która z inicjatywy TTK ukazała się w 1983 roku omówię ją dokładniej. Mowa o *Przywileju chełmińskim 1233 i 1251* w opracowaniu Karoli Ciesielskiej⁸. Oba przywileje zostały opublikowane w wersji oryginalnej, tzn. w języku łacińskim oraz w polskim przekładzie Janusza Bieniaka. Tekst przywileju z 1251 roku oparty został bezpośrednio na oryginale dokumentu przechowywanego w zasobie Archiwum Państwowego w Toruniu. Zdjęcie oryginału autorstwa Janiny Gardzielewskiej zamieszczono przed tekstem przywileju. Zygfryd Gardzielewski opracowując graficznie tę publikację nadał jej wymiary 30 x 22 cm. Okładkę ze skrzydełkami wykonano z kartonu młotkowego. Ozdobę okładki stanowi piękna bordiura okalająca tytuł dzieła. Pomiędzy okładką a kartą przedtytułową umieszczono ozdobną kartę koloru oliwkowego. Na stronie przedtytułowej u góry wydrukowano tytuł pracy, a na stronie przytytułowej nazwiska autorów opracowania graficznego i fotografii. Pośrodku tej strony zamieszczono informację dotyczącą wydawnictwa, a u dołu sygnet drukarski i nazwę Oficyny. Strona tytułowa oprócz tytułu wyeksponowanego dużą czcionką zawiera imię i nazwisko autora, godło Torunia i nazwę instytucji sprawczej. Publikacja posiada wstęp i przypisy. Zwracają uwagę bardzo szerokie marginesy.

Kolejną serią, jaka wyszła spod pras Oficyny była „Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Torunia”. Liczba publikacji tej serii nie jest duża, ale wyróżnia je jed-

⁶ *Jesień 1939: dokument pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, Toruń 1989.

⁷ T. Jasiński, op.cit.

⁸ K. Ciesielska, *Przywilej chełmiński 1233 i 1251*, Toruń 1983.

molita szata graficzna w opracowaniu Zygryda Gardzielewskiego. Redakcją serii zajmował się Alojzy Tujakowski. Jako pierwszy w wykonaniu Oficyny ukazał się w 1988 roku *Flisak toruński: projekty, realizacja studzienki-pomnika* Tadeusza Zakrzewskiego⁹. Oglądając książki, które wyszły w tej serii łatwo dostrzegamy, że są one wydane w prawie identyczny sposób, jak w obu „Biblioteczках” Toruńskiego Towarzystwa Kultury. Różni je mniejszy format – 17 x 12 cm. Okładka pozycji „Biblioteczki To-Mi-To” również składa się z dwóch części. Górna, nieco większa, zawiera ilustracje, np. w pracy B. Dybasia i K. Walczaka pt. *Toruńskie przeprawy i mosty na Wiśle* zdjęcie miedziorytu C. Pietscha¹⁰, a w pracy C. Iwaniszewskiej fotografię obserwatorium astronomicznego UMK¹¹. Dolną, mniejszą część przeznaczano na tytuł dzieła otoczony ozdobną ramką. Na czwartej stronie okładki, na jej środku umieszczono znak Fundacji Ochrony Zabytków Torunia. Także kompozycja pozostałych części składowych jest taka sama jak w pracach „Biblioteczki TTK”. Na karcie tytułowej oprócz nazwiska autora i tytułu dzieła znajduje się sygnet To-Mi-To oraz rok wydania i nazwa serii. Niestety, także w serii „Biblioteczka To-Mi-To” użyto małej czcionki, co stanowi pewien dyskomfort w odbiorze książki.

I-3. Wydawnictwa dla Ośrodka Informatyczno-Metodycznego Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych

Książnica Miejska wykonała wiele druków dla Ośrodka Informatyczno-Metodycznego Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych. Wydawnictwa te zostały zapoczątkowane w latach osiemdziesiątych. Stanowią one pomoc przy dobieraniu repertuaru czytelniczego dla osób niewidomych, niedosłyszących i starszych. Skierowane są do bibliotekarzy pracujących z tymi grupami w bibliotekach publicznych i placówkach kulturalno-oświatowych, a także w domach opieki społecznej. Są to najczęściej wydania bardzo skromne, jeżeli chodzi o szatę graficzną. Ich format został ujednolicony. Mają one wielkość 21 x 12 cm. Znakiem rozpoznawczym tych wydań jest widniejący na okładce zielony rysunek – znak graficzny przedstawiający w sposób schematyczny osobę niepełnosprawną na wózku inwalidzkim. Często zawierają one wykazy bibliograficzne, np. Arleta Tuleya opracowała poradnik bibliograficzny zamieszczony w książce pt. *Jak pomóc dziecku z porażeniem dziecięcym*¹².

Nakłady tych wydawnictw sięgają od 1200 do 1500 egzemplarzy. Nastawiono się na większą liczbę egzemplarzy kosztem jakości ze zrozumiałych względów finansowych.

II. Druki bibliofilskie dla Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu

Działalność wydawniczą Towarzystwa Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu w latach 1927–1983 możemy prześledzić dzięki bibliografii, którą przygotował Henryk Baranowski, a która została wydana w 1984 roku w Oficynie Drukarskiej¹³. Łatwo więc można się dowiedzieć, że w interesujących nas latach działalności Oficyny

⁹ T. Zakrzewski, *Flisak toruński: projekty, realizacja studzienki-pomnika*, Toruń 1989.

¹⁰ B. Dybaś, K. Walczak, *Toruńskie przeprawy i mosty na Wiśle*, Toruń 1989.

¹¹ C. Iwaniszewska, *Obserwatorium astronomiczne UMK*, Toruń 1989.

¹² A. Tuleya, *Jak pomóc dziecku z porażeniem mózgowym*, Toruń 1991.

¹³ H. Baranowski, *Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu. Działalność wydawnicza w latach 1927–1983*, Toruń 1984.

Drukarskiej, czyli w latach 1974–1983, opublikowano 29 książek Towarzystwa Bibliofilskiego, 19 zaproszeń na spotkania bibliofilskie, plakat z okazji pięćdziesięciolecia Towarzystwa, druki okolicznościowe związane z Ogólnopolskim Zjazdem Bibliofilów w Toruniu w 1978 r. oraz plakat z okazji pięćdziesięciopięcioletnia Towarzystwa i życzenia w dwudziestą rocznicę założenia Wielkopolskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. Następne lata działalności Oficyny Drukarskiej, czyli 1984–1998, to również spora liczba wydawnictw dla Towarzystwa Bibliofilów.

Trzydziestą pierwszą publikacją Towarzystwa Bibliofilów wydaną z okazji pięćsetlecia drukarstwa polskiego, a zarazem pierwszy druk wykonany w Oficynie Drukarskiej Książnicy Miejskiej stanowi praca Alojzego Tujakowskiego *Tradycje drukarstwa polskiego na ziemiach Polski Północnej*¹⁴. Jest to druk o wymiarach 25 x 17,5 cm. Biała okładka ze skrzydełkami została ozdobiona ryciną przedstawiającą starodawny warsztat drukarski, a tytuł pracy wydrukowano czcionką czarną i czerwoną. Publikacja ta ma stronę przedtytułową z umieszczonym u góry tytułem pracy. Stronę tytułową zdobi winieta. Tytuły rozdziałów wydrukowano czerwoną czcionką i ozdobiono winieta. W tekście użyto przerywników z piętnasto- i siedemnastowiecznych druków toruńskich. Wydano 200 szytych ręcznie egzemplarzy.

W roku 1977 Oficyna Drukarska wydała kilka pięknych publikacji. Jedną z nich jest *Zakochany bibliofil: ballada tragiczna* Juliana Tuwima, rzecz wydana dla uczczenia pięćdziesiątej rocznicy założenia Towarzystwa Bibliofilskiego im. J. Lelewela¹⁵. Do druku przygotował ją Tadeusz Zakrzewski, a opracował graficznie Zygfryd Gardzielewski. Książka o wymiarach 24 x 13 cm została ozdobiona drzeworytami Michaela Wolgenmutha i Wilhelma Pleydewurffa zaczerpniętymi z dzieła Hartmanna Schedla *Lieber Chronicarum* wydanego w Norymberdze 23 grudnia 1493 roku. Ta cenna pozycja bibliofilska wyszła w nakładzie 50 egz., w tym 24 egzemplarze imienne dla członków Towarzystwa. Na kartonową okładkę druku nałożona jest obwoluta ze skrzydełkami w kolorze popielatym z odcieniem błękitu. Ten kolor pięknie współgra z brązową czcionką, którą drukowano tytuł. Pozostałe informacje dotyczące autora i podtytułu drukowano na okładce czcionką w kolorze czarnym. Kartę tytułową poprzedza karta przedtytułowa, której treść rozmieszczono w ciekawy sposób: imię i nazwisko autora u góry strony, tytuł zaś na dole. Na stronie przytytułowej znajduje się jeden ze wspomnianych już drzeworytów. Elementem ozdobnym, który pojawia się na stronie tytułowej tego druku jest listek, często używany przez Zygfryda Gardzielewskiego. Jak większość druków bibliofilskich, ten także jest sztyt ręcznie. Stałym elementem wszystkich druków bibliofilskich Towarzystwa Bibliofilów jest jego sygnet wydawniczy – profil głowy J. Lelewela umieszczony na dole strony tytułowej, tuż po nazwie Towarzystwa.

Drugim szczególnym drukiem z 1977 roku jest *Pieśń o burmistrzance* Jana Kasprowicza wydana z okazji nadania prof. dr. Konradowi Górskiemu tytułu członka honorowego Towarzystwa Bibliofilów (4 II 1977 r.)¹⁶. Tekst *Pieśni* poprzedza wstęp, którego autorem jest profesor Górski, oraz rysunki Stanisława Wyspiańskiego. Druk ten ma format wydłużonego prostokąta o wymiarach 24,5 x 16 cm. Okładka wykonana została z grubego papieru czerpanego ze skrzydełkami, widnieją na niej secesyjne motywy roślinne autorstwa S. Wyspiańskiego. Motywy te znaleźć można także w tekście. Wiersz *Pieśń o burmistrzance* wydrukowany został na niebieskim papierze. Na wyklejce zamieszczona jest reprodukcja portre-

¹⁴ A. Tujakowski, *Tradycje drukarstwa polskiego na ziemiach Polski Północnej*, Toruń 1975.

¹⁵ J. Tuwim, *Zakochany bibliofil: ballada tragiczna*, Toruń 1977.

¹⁶ J. Kasprowicz, *Pieśń o burmistrzance*, Toruń 1977.

tu Jana Kasprowicza pędzla Leona Wyczółkowskiego. Druk ten wyszedł w nakładzie 200 egzemplarzy.

Na Ogólnopolski Zjazd Bibliofilów w Toruniu, który odbył się 23–24 września 1978 r. Oficyna Drukarska przygotowała tekst Ludwika Kondratowicza (pseudonim Władysław Syrokomla) pt. *Księgarz uliczny: gawęda*¹⁷. Druk ma wymiary 24 x 19 cm. Publikację tę zdobią reprodukcje dziewiętnastowiecznych drzeworytów mistrzów z „Tygodnika Ilustrowanego” oraz piękna czcionka Antykwa Toruńska. Okładkę chroni granatowa obwoluta z szerokimi skrzydełkami. Tytuł i nazwisko autora na okładce zostały wytłoczone złotem, co pięknie komponuje się z kolorem okładki. Tekst główny wydrukowano na popielatoniebieskim papierze. Ten ciekawy druk bibliofilski został wydany w 200 egz., z czego imienne egzemplarze otrzymali członkowie komitetu organizacyjnego Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów w Toruniu.

W tym samym roku – 1978 – Towarzystwo Bibliofilów wraz z Warszawskim Towarzystwem Przyjaciół Książki wydało druk Aleksandra Bocheńskiego *List do bibliofilów o braciach Załuskich*¹⁸. Pracę tę do druku przygotował Tadeusz Zakrzewski, graficznie zaś opracował jak zwykle Zygfryd Gardzielewski. Druk ten, o wymiarach 25 x 19,5 cm, ma kartonową okładkę zszytą z popielatobeżową obwolutą ze skrzydełkami. Oprócz tytułu znajduje się na niej ciekawa winieta, stanowiąca jakby otoczenie herbu. Na stronie tytułowej oprócz tytułu i nazwiska autora zamieszczono ekslibris Józefa Andrzeja Załuskiego. Natomiast na stronie redakcyjnej pojawiły się dwa sygnety – Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie i Towarzystwa Bibliofilów w Toruniu. Pracę zdobią ilustracje: miedzioryt S. Sysberga przedstawiający Andrzeja Kostkę Załuskiego oraz sztych J. M. Myliusza z 1746 roku z wizerunkiem Józefa Andrzeja Załuskiego. W tekście znajdują się zdjęcia autografów J. A. Załuskiego oraz biblioteki Załuskich. Tekst drukowany jest na kremowym papierze. Rozdziały rozpoczynają winiety roślinne. Druk wydano w nakładzie 300 egzemplarzy ręcznie numerowanych.

Rok 1979 obfitował w druki bibliofilskie Towarzystwa Bibliofilów, ciekawe zarówno pod względem formy, jak i treści, trudno zatem dokonać wyboru. Niewątpliwie warto wymienić Andrzeja Tomczaka *Cartographie Thoruniensis exempla*, które do druku przygotował Tadeusz Zakrzewski, a opracował graficznie Zygfryd Gardzielewski. Książka zawiera siedem reprodukcji (w tym również na okładce) map Torunia z lat 1629–1816, przed późniejszymi przekształceniami. Reprodukowane plany pochodzą ze zbiorów Kungl. Krigsarkivet w Sztokholmie, Österreichisches Staatsarchiv-Kriegsarchiv w Wiedniu, Deutsche Staatsbibliothek w Berlinie, Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Toruniu oraz Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gdańsku. Druk, o wymiarach 25 x 19,5 cm, ma kartonową okładkę i obwolutę ze skrzydełkami. Na obwolutie oprócz tytułu i nazwiska autora dzieła znajduje się reprodukcja planu *Thorunium inter Regias Civitates princeps* z 1640 roku, zamieszczonego przez Israela Hoppe w jego *Geschichte des vierjährigen Krieges und Stillstandes zwischen Polen und Schweden 1626–1636*. Jak w większości druków bibliofilskich, oprócz strony tytułowej jest także przedtytułowa. Tekst drukowany jest na pięknym papierze w kolorze oliwkowym. Reprodukacje planów wykonano na białym papierze kredowanym. Na dwóch ostatnich stronach zamieszczono podziękowania dla instytucji, które udostępniły mapy do druku, a na obwolutie z tyłu jest wklejona dedykacja: „Kartografii toruńskiej – Bibliofile toruńscy”. Także ta publikacja Towarzystwa Bibliofilów na stronie tytułowej

¹⁷ L. Kondratowicz, *Księgarz uliczny: gawęda*, Toruń 1978.

¹⁸ A. Bocheński, *List do bibliofilów o braciach Załuskich*, Toruń 1978.

ma jego znak graficzny – profil głowy Lelewela. Jej nakład wynosi 200 numerowanych egzemplarzy.

W 1979 roku pojawiły się dwie publikacje autorstwa członka Towarzystwa Bibliofilów – Konstantego Marii Sopoćki. Były to *Wspomnienia i konfrontacje typografika* z drzeworytami autora i *Pojazdy w dawnej Warszawie*. Obie pozycje tradycyjnie do druku przygotował Tadeusz Zakrzewski, a opracował graficznie Zygfryd Gardzielewski. Pierwsza z nich ma format mocno wydłużonego prostokąta o wymiarach 24 x 13 cm¹⁹. Kartonowa okładka ma czerwoną obwolutę z szerokimi skrzydełkami. Oprócz tytułowej jest także karta przedtytułowa. Tekst drukowany jest na kremowym papierze o wyraźnej fakturze. Druk, szyty ręcznie, został wydany w 200 egzemplarzach. Druga wspomniana książka, o wymiarach 24 x 18,5 cm, zawiera linoryty autora²⁰. Została wydana z okazji wizyty K. M. Sopoćki u bibliofilów toruńskich 12 maja 1979 roku. Również ten druk ma kartonową okładkę z popielatą obwolutą z szerokimi skrzydełkami. Oprócz tytułu zamieszczono na niej linoryt Sopoćki. Publikację wydano w 200 egzemplarzach.

Duży walor estetyczny wyróżnia książkę Konstantego Mariana Górskiego pt. *Biblioman* wydaną w 1979 roku²¹. Pracę tę przygotował do druku Tadeusz Zakrzewski. On również opatrzył ją postłowiem. Zygfryd Gardzielewski nadał publikacji kształt mocno wydłużonego prostokąta o wymiarach 24 x 13 cm. Efektowne jest zestawienie grafitowej obwoluty ze skrzydełkami z popielatym papierem o wyraźnej fakturze, na którym drukowano tekst. Rozdziały rozpoczyna motyw dekoracyjny w oliwkowym kolorze. Nakład wyniósł 200 egzemplarzy numerowanych.

Z 1980 roku należy wymienić interesującą publikację pt. *Gadki toruńskie, czyli zagadki weselne z przełomu XVII i XVIII wieku*²². Wyboru dokonał i wstępem opatrzył Stanisław Salmonowicz, natomiast do druku przygotował Tadeusz Zakrzewski. Opracowanie graficzne spoczęło jak zwykle w rękach Z. Gardzielewskiego. Wybrane teksty pochodzą z panegiryków toruńskich przechowywanych w zbiorach Książnicy Miejskiej i stanowią rzadki dokument literacki w języku polskim związany z toruńskim mieszczaństwem z przełomu XVII i XVIII wieku. Z piętnastu tekstów jedenaście jest pióra Piotra Szenknechta, autorami pozostałych są Marcin Szwanwicz, Paweł Niewiadomski i Juliusz Pehnen²³. Ten bibliofilski druk od strony estetycznej zwraca uwagę nie tylko formatem (23 x 17 cm), ale także kolorystyką. Kartonowa okładka ma pomarańczową obwolutę z szerokimi skrzydełkami, natomiast tekst drukowany jest na popielatym papierze. Kartę przedtytułową i tytułową zdobią oliwkowego koloru motywy dekoracyjne: roślinny i amor na chmurze. Motyw roślinny pojawił się też na obwolutie wraz z tytułem dzieła. Do druku użyto czcionki Garamond i Modena. Nakład tej pozycji wyniósł 200 egzemplarzy.

Wrażenia z podróży do Włoch śladami Mikołaja Kopernika zawarł Zefiryn Jędrzyński w pracy pt. *Włoskie niebo Kopernika*²⁴. Widoki miast włoskich i przerywniki wybrane zostały z dzieła Hartmana Schedla *Liber chronicorum* wydanego w Norymberdze w 1493 roku. Jako portret Mikołaja Kopernika wykorzystano drzeworyt kaufmanowski wydany w Wittenberdze około roku 1600. Wszystkie reprodukcje są dziełem Janiny Gardzielewskiej. Książka ma wymiary 24,5 x 17,5 cm. Okładka obleczone jest w białą obwolutę ze skrzydełkami. Tekst wydrukowano czcion-

¹⁹ K. M. Sopoćko, *Wspomnienia i konfrontacje typografika*, z drzeworytami autora, Toruń 1979.

²⁰ K. M. Sopoćko, *Pojazdy w dawnej Warszawie*, Toruń 1979.

²¹ K. M. Górski, *Biblioman*, Toruń 1979.

²² *Gadki toruńskie, czyli zagadki weselne z przełomu XVII i XVIII wieku*, Toruń 1980.

²³ H. Baranowski, op.cit., s. 18.

²⁴ Z. Jędrzyński, *Włoskie niebo Kopernika*, Toruń 1980.

ką Garamond i Modena na pięknym żeberkowym papierze w kolorze kremowym. Nakład wyniósł 200 egzemplarzy.

Wydaniem specjalnym, upamiętniającym zaszczytne wyróżnienie toruńskiego artysty książki Zygryda Gardzielewskiego Orderem Białego Kruka ze słonecznikiem była publikacja autorstwa Józefa Czechowicza pt. *Z kroniki bibliofilów lubelskich*²⁵. Słowem wstępnym opatrzył ją i do druku przygotował Tadeusz Zakrzewski, a opracował graficznie Z. Gardzielewski. Wymiary 25 x 16 cm nadają książce kształt wydłużonego prostokąta. Okładka ze skrzydełkami została wykonana z czerpanego papieru. Widnieje na niej tytuł i miejsce wydania. Elementem ozdobnym są dwa bogate, piękne, złote inicjały, które pojawiają się także na stronie tytułowej przy nazwisku autora i tytule dzieła. Strona przedtytułowa zawiera nazwę i znak graficzny instytucji sprawczej oraz element graficzny w formie winiety. Tekst główny stanowią dwa wiersze, z których każdy rozpoczyna złoty ozdobny inicjał. Do druku użyto czcionki Antykwa Toruńska. Nakład wyniósł 200 egzemplarzy.

W 1983 roku ukazał się druk będący nadbitką z księgi pamiątkowej Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliofilów w Toruniu. Nosił on tytuł *Pismo drukarskie a estetyka druku*, a jego autorem był członek Towarzystwa Bibliofilów Roman Tomaszewski²⁶. Pracę tę do druku przygotował Tadeusz Zakrzewski, a opracowaniem graficznym zajęli się Z. Gardzielewski. Książka o wymiarach 24 x 17 cm ma kartonową kremową okładkę z szerokimi zakładkami. Zdobi ją linoryt Stanisława Gliwy przedstawiający prasę Albion. Tytuł pracy został złożony czcionką Antykwa Toruńska w kolorze czerwonym, tekst zaś czcionką Garamond. Ta szyta ręcznie pozycja ma czerwoną wyklejkę. Na stronie przedtytułowej i tytułowej powtórzony został linoryt Gliwy. Na stronie tytułowej znalazła się także dedykacja autora dla przyjaciół: Janiny i Zygryda Gardzielewskich, artystów fotografii i typografii zasłużonych dla starannego komponowania i wydawania druków. Tekst główny przerywają strony z przytoczonymi wypowiedziami znanych osób na temat książki. Uwagę czytającego zwracają szerokie marginesy i wyrazisty druk. Oficyna Drukarska wykonała 300 numerowanych egzemplarzy tej publikacji.

Towarzystwo Bibliofilów zleciło Oficynie wydanie bibliografii Henryka Baranowskiego przedstawiającej działalność wydawniczą Towarzystwa w latach 1927–1983²⁷. Jest to książka o wymiarach 23 x 13 cm. Biała kartonowa (młotkowa) okładka zawiera tytuł wydrukowany niebieską czcionką oraz nazwę i znak graficzny instytucji sprawczej, czyli Towarzystwa Bibliofilów. Tekst główny drukowany jest na szaroniebieskim papierze, a fotografie ciekawszych pozycji bibliograficznych, autorstwa Janiny Gardzielewskiej, na papierze kredowanym. Druk wykonano w nakładzie 200 egzemplarzy numerowanych.

Pięćdziesiątą czwartą publikacją Towarzystwa Bibliofilów była poświęcona kolekcjonerstwu praca Andrzeja Ryszkiewicza pt. *Ekslibris polski. Uwagi o kolekcjonerstwie: wykład na Ogólnopolskim Zjeździe Bibliofilów w Toruniu 24 września 1978 roku*, wydana jako nadbitka z księgi pamiątkowej tegoż zjazdu²⁸. Druk ten, o wymiarach 24 x 17 cm, zdobi piękna okładka z brązową obwolutą ze skrzydełkami, na której został umieszczony miedzioryt Wojciecha Jakubowskiego – ekslibris A. Ryszkiewicza. Z taką okładką dobrze się komponuje ciemnobezowa kartka obejmująca zrab główny drukowany na kremowym, żeberkowym papierze offse-

²⁵ J. Czechowicz, *Z kroniki bibliofilów lubelskich*, Toruń 1982.

²⁶ R. Tomaszewski, *Pismo drukarskie a estetyka druku*, Toruń 1983.

²⁷ H. Baranowski, op.cit.

²⁸ A. Ryszkiewicz, *Ekslibris polski. Uwagi o kolekcjonerstwie: wykład na Ogólnopolskim Zjeździe Bibliofilów w Toruniu 24 września 1978 roku*, Toruń 1983.

towym. Na stronie tytułowej między tytułem a nazwiskiem autora dzieła znajduje się winieta w kolorze oliwkowym. Zwraca uwagę ładnie ukształtowana kolumna i szerokie marginesy.

Interesującym drukiem okazała się praca *Instrukcja od młodych pań i panien tak koronnych, jako i Wielkiego Xięstwa Litewskiego dana Ich Mościom Panom Posłom naszym na sejm walny litewski w Grodnie roku terażniejszego 1679 od nas zgodnie obranych siostrzyczek*²⁹. Wymiary druku – 16,5 x 17,5 cm – nadają mu kształt prawie kwadratu. Obwoluta ze skrzydełkami jest w kolorze czerwonym. Strony przedtytułową i tytułową zdobią elementy dekoracyjne z motywami kwiatowymi. Do druku użyto czcionki Garamond i żeberkowego papieru offsetowego. Tekst zawiera fotokopię Instrukcji. Nakład wyniósł 200 egzemplarzy.

Tadeusz Zakrzewski przygotował do druku i opatrzył posłowiem list Fryderyka Chopina do Jana Matuszyńskiego z Warszawy, dotyczący pobytu kompozytora w Toruniu w 1825 roku³⁰. Na okładce ze skrzydełkami został odcisnięty medal projektu Władysława Markiewicza. List drukowano na papierze kredowanym. W środku znajdują się ryciny przedstawiające zabytki Torunia.

W 1986 roku Oficyna wydrukowała pracę Jadwigi Siniarskiej-Czaplickiej *Filigryny z herbem Torunia*³¹. Nadano jej format wydłużonego prostokąta o wymiarach 24 x 12,5 cm. Okładkę tworzy czerpany, gruby papier o postrzępionych brzegach, umieszczono na niej przerys filigranu herbu Torunia J. L. Nicolaia z 1709 roku. Do druku użyto popielatego papieru. W tekście przytoczono liczne przykłady filigranów. W nietypowy sposób tytuł publikacji pojawił się na stronie redakcyjnej. Tekst główny rozpoczyna herb Torunia. Nakład tej pozycji wyniósł 200 numerowanych egzemplarzy.

Towarzystwo Bibliofilów uhonorowało zasługi Karla Dedeciusa dla literatury polskiej, wydając w 1986 roku *Polonica Dedeciana: literatura polska w tłumaczeniach i wydaniach Karla Dedeciusa – bibliografia wydań książkowych z lat 1959–1986*³². Redaktorem tego wydania był Tadeusz Zakrzewski, a zestawienia bibliograficznego dokonał Henryk Baranowski. Ta pięknie wydana książka o wymiarach 28 x 15,5 cm ma okładkę ze skrzydełkami z papieru czerpanego, na której znajduje się ekslibris Dedeciusa autorstwa A. Heidricha. W tekście zamieszczono zdjęcia Dedeciusa, które wykonali I. Ohlbaum i R. Grosser. Tekst drukowano na papierze z postrzępionymi brzegami czcionką Garamond.

Z tego samego roku pochodzi praca Konrada Górskiego *Mickiewicz–Lelewel* wydana z okazji dwusetnej rocznicy urodzin J. Lelewela i sześćdziesiątej rocznicy założenia Towarzystwa Bibliofilów w Toruniu³³. Książka zawiera wizerunki obu sławnych postaci: Adama Mickiewicza według portretu Walentego Wańkowicza z 1821 roku oraz Joachima Lelewela na podstawie litografii F. Villaina. Tekst główny drukowano na popielatoniebieskim papierze. Publikację wyróżniają: ciemnobrązowa kartka obejmująca zrab główny, kolorowa (oliwkowa) czcionka, którą drukowano tytuł i drobne ozdobniki. Spod pras Oficyny Drukarskiej wyszło 300 numerowanych egzemplarzy tej książki.

²⁹ *Instrukcja od młodych pań i panien tak koronnych, jako i Wielkiego Xięstwa Litewskiego dana Ich Mościom Panom Posłom naszym na sejm walny litewski w Grodnie roku terażniejszego 1679 od nas zgodnie obranych siostrzyczek*, wyd. Z. H. Nowak, Toruń 1983.

³⁰ *Młody Chopin w Toruniu. List Fryderyka Chopina do Jana Matuszyńskiego w Warszawie. Szafarnia 1825*, Toruń 1984.

³¹ J. Siniarska-Czaplicka, *Filigryny z herbem Torunia*, Toruń 1986.

³² *Polonica Dedeciana: literatura polska w tłumaczeniach i wydaniach Karla Dedeciusa – bibliografia wydań książkowych z lat 1959–1986*, Toruń 1986.

³³ K. Górski, *Mickiewicz–Lelewel*, Toruń 1986.

Konrad Górski jest autorem druku pt. *Pochwała śmiechu*³⁴. Jest to fragment pamiętnika profesora. Wymiary 23 x 14 cm tworzą wydłużony prostokąt, okładka jest ze skrzydełkami, a na brązowej kartce znalazła się karykatura prof. K. Górskiego autorstwa prof. Leona Jeśmanowicza. W tekście zamieszczono zdjęcia Marty i Konrada Górskich. Na końcu książki jest dedykacja profesora dla członków Towarzystwa. Druk zdobią winiety. Nakład wyniósł 300 egzemplarzy.

Darem noworocznym dla członków Towarzystwa Bibliofilów była książeczek Jules'a Supervielle'a pt. *Wół i osioł u żółbka* wydana w 1989 roku³⁵. Przekładu dokonał Tymon Terlecki, postłowiem opatrzył ją Tadeusz Zakrzewski, a druk wzbogaciła rysunki Adama Kossowskiego. Formatem tej książki jest prostokąt o wymiarach 23,5 x 11,5 cm. Estetycznie dobrana kolorystyka: niebieska kartonowa okładka ze skrzydełkami i kremowy papier, na którym drukowano tekst, rysunki szopek i ozdobniki w kształcie gwiazdek zadowolają koneserów pięknej książki.

W dorobku wydawniczym Towarzystwa Bibliofilów nie mogło zabraknąć publikacji dotyczącej artysty książki Stanisława Gliwy. W 1989 roku wyszła w Oficynie Drukarskiej praca pt. *Stanisław Gliwa o własnej oficynie wędrowniej*. Andrzej Kłossowski napisał do niej wstęp. Ten piękny druk bibliofilski zawiera siedem linorytów autora, a jego sygnet drukarski zdobi kremową okładkę ze skrzydełkami. Format książki nadały wymiary 25 x 17 cm. To bardzo staranne wydanie uzupełniają przypisy. Powstało 300 ręcznie numerowanych egzemplarzy tej cennej pozycji.

W 1990 roku Roman Marchwiński przygotował do druku wiersz Mieczysława Opałka pt. *Lwów*³⁶. Wydało go Towarzystwo Bibliofilów wraz z Biblioteką Główną UMK w Toruniu. Opracowaniem graficznym druku zajął się jak zwykle Zygfryd Gardzielewski. Stronę tytułową zdobi bardzo efektowna winieta. Również wiersz rozpoczyna winieta. Na okładkę zastosowano niebieski karton, druk zaś czcionką Garamond tłoczono na białym papierze. Notę o autorze przygotował R. T. Marchwiński. Ukazało się 300 ręcznie numerowanych egzemplarzy.

Interesującą publikacją w dwóch językach: polskim i niemieckim jest *Sztuka rymotwórcza = Die Kunst des Reimens* Franciszka K. Dmochowskiego³⁷. Przedstawiem i niemieckim tłumaczeniem zajął się Karl Dedecius. Ciekawy format nadały książce wymiary 29 x 21 cm. Na obwolutę użyto kredowanego papieru, a okładka jest w kolorze czerwonym. Tekst drukowano na papierze czerpanym czcionką Garamond, tytuły zaś czcionką Modena. Również tej pozycji ukazało się 300 ręcznie numerowanych egzemplarzy.

Andrzej Tomczak był autorem odczytu wygłoszonego na dwieście pięćdziesiątym spotkaniu członków Towarzystwa Bibliofilów 18 stycznia 1991 roku. Odczyt dotyczył rodziny Iglów – lwowskich i łódzkich antykwariuszy i księgarzy. Towarzystwo postanowiło uwiecznić ten odczyt na papierze i tak powstała piękna pozycja bibliofilska, którą do druku przygotowała Janina Huppenthal³⁸. Format tworzą wymiary 24 x 17 cm. Okładka jak zwykle ma skrzydełka. Wydrukowano na niej tytuł czerwoną czcionką, a poniżej inicjał w kolorze czarnym. Tekst główny rozpoczyna piękny inicjał, kończy zaś winieta. Na końcu dzieła znajduje się nota bibliograficzna i drzewo genealogiczne rodziny Iglów. Nakład tego druku był mniejszy niż zazwyczaj i wyniósł 150 egzemplarzy.

³⁴ K. Górski, *Pochwała śmiechu*, Toruń 1988.

³⁵ J. Supervielle, *Wół i osioł u żółbka*, Toruń 1988.

³⁶ M. Opałek, *Lwów*, Toruń 1990.

³⁷ F. K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza = Die Kunst des Reimens*, Toruń 1988.

³⁸ A. Tomczak, *O rodzinie Iglów, lwowskich i łódzkich antykwariuszy i księgarzy*, Toruń 1991.

Dnia 9 października 1992 roku odbył się wieczór bibliofilski połączony z otwarciem wystawy prac profesora Konstantego Marii Sopoćki. Z tej okazji wydano pracę Tadeusza Zakrzewskiego pt. *Konstanty Maria Sopoćko – nasz przyjaciel, artysta i bibliofil*³⁹, którą zdobią drzeworyty profesora. Na okładce znalazło się motto z wypowiedzi K. M. Sopoćki. Nakład był ograniczony do 150 ręcznie numerowanych egzemplarzy.

Summary

Printing house of the Town Library under the name of Nicolaus Copernicus in Toruń (Part II)

The text constitutes the second part of the article devoted to the Printing House of the Town Library under the name of Nicolaus Copernicus, which was published in the 8th volume of the periodical "Folia Toruniensia" in 2008. It includes the description of prints published by the Printing House commissioned by two important cultural centres in Toruń – Toruń's Society of Culture and Society for Admirers of Toruń (ToMiTo). Next the article discusses prints published by the Printing House for the Information-Methodological Reading Centre for the Sick and Handicapped WBP and the Town Library. The last part of the article constitutes a description of the most beautiful and exclusively bibliophilic prints published by the House as commissioned by the Bibliophile Society under the name of J. Lelewel in Toruń.

Zusammenfassung

Das Verlagshaus der Nikolaus-Kopernikus-Stadtbücherei in Thorn (Zweiter Teil)

Der vorliegende Text gilt als der zweite Teil des Artikels, der dem Verlagshaus der Nikolaus-Kopernikus-Stadtbücherei in Thorn gewidmet und im achten Band der Zeitschrift „Folia Toruniensia“ im Jahr 2008 erschienen ist. Er stellt die Veröffentlichungen dar, die im Verlagshaus im Auftrag von zwei bedeutenden Kulturzentren in Thorn, von der Thorner Kulturgesellschaft und der *Gesellschaft der Liebhaber* von Thorn, vorbereitet wurden. Ferner werden auch jene Publikationen des Verlagshauses besprochen, die für das Informatisch-Methodische Lesezentrum der Kranken und Behinderten (Öffentliche Woiwodschaftsbibliothek) und die Stadtbücherei vorbereitet wurden. Den letzten Teil des Artikels bildet die Darstellung der schönsten bibliophilen Druckwerke, die vom Verlagshaus im Auftrag der Joachim-Lelewel-Gesellschaft der Bibliophilen in Thorn herausgegeben wurden.

³⁹ T. Zakrzewski, *Konstanty Maria Sopoćko*, Toruń 1992.

Wiesława Kwiatkowska

średniowieczne biblioteki klasztorne w Toruniu*

Średniowieczny Toruń pozostawił po sobie monumentalne budowle sakralne i świeckie, wspaniałe dzieła sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej, snycerskiej. Rzadziej pamięta się o innych elementach ówczesnej kultury miejskiej. Do najbardziej zapomnianych należą księgozbiory. Tekst pisany pełnił ważną funkcję w późnośredniowiecznym mieście: był narzędziem pracy, podstawą kultury naukowej i szkolno-literackiej, sposobem walki politycznej.

W dawnym Toruniu liczne instytucje (kościół, klasztor, konwent krzyżacki, rada miejska), a stopniowo i osoby prywatne gromadziły książki. Do najstarszych i najbogatszych bibliotek należały księżnice franciszkanów i dominikanów. Celem artykułu jest przedstawienie dziejów średniowiecznych księgozbiorów, z uwzględnieniem ich obecnego stanu zachowania w naukowych bibliotekach w Toruniu. Pominięte natomiast zostaną zagadnienia składające się na charakterystykę formalną i zawartości treściowej księgozbiorów oraz ich znaczenie dla mendikantów i mieszczaństwa. Były one przedmiotem osobnych publikacji, w tym miejscu ograniczę się do ich krótkiego podsumowania¹.

Biblioteki w średniowieczu

Pierwsze książki, głównie o przeznaczeniu liturgicznym, przywieźli ze sobą zakonnicy sprowadzeni do Torunia w XIII wieku. Stopniowo powiększali oni swoje księgozbiory o nowe rękopisy. Księgi liturgiczne przechowywano w zakrystii, na pozostałą literaturę było przeznaczone odrębne pomieszczenie. Biblioteka franciszkańska mieściła się zapewne w sali nad zakrystią kościoła Najświętszej Marii Panny, niezbyt długiej, ale obszernej, jasnej, krytej gotyckim sklepieniem². O miej-

* Referat z konferencji „Forum Toruniense”. Konferencja została zorganizowana przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną – Książnicę Kopernikańską w Toruniu, Archiwum Państwowe w Toruniu, Muzeum Okręgowe w Toruniu oraz Polską Misję Historyczną w Würzburgu. Sesja odbyła się 11 grudnia 2009 roku w Towarzystwie Naukowym w Toruniu. Pozostałe dwa niemieckojęzyczne referaty zostaną opublikowane w Biuletynie Polskiej Misji Historycznej w Würzburgu.

¹ W. Kwiatkowska, *Biblioteka klasztoru Dominikanów toruńskich w średniowieczu. Uwagi o zawartości tematycznej*, [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu*, t. 1, red. R. Czaja i J. Tandeci, Toruń 1996, s. 154–172; eadem, *Średniowieczna biblioteka klasztoru Franciszkanów w Toruniu*, *Folia Toruniensia*, t. 1: 2000, s. 9–30; eadem, *Średniowieczne księgozbiory franciszkanów i dominikanów toruńskich i ich znaczenie dla kultury mieszczaństwa*, *Zapiski Historyczne*, t. 67: 2002, z. 1, s. 7–23.

² K. Kankat, *Z kroniki bernardynów toruńskich*, *Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, t. 1: 1909, nr 9, s. 216–217, według relacji ojca Jana Kamieńskiego w chwili przejścia klasztoru przez bernardynów była „Na gorze biblioteka stara, w której skrzynie żelazne, puste, otwarte, y drzwi na chor żelazne”; por. E. Gąsiorowski, *Dawne budynki Gimnazjum Toruńskiego*, [w:] *Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego*, t. 1, red. Z. Zdrójkowski, Toruń 1972, s. 56.

scu przechowywania księgozbioru dominikańskiego w średniowieczu brak informacji. Na początku XIX wieku biblioteka mieściła się w pomieszczeniu na drugiej kondygnacji budynku klasztornego, z wejściem od strony podwórza, wyposażonym w sześć czteroskrzydłowych okien, dwuskrzydłowe drzwi kratowe oraz dwoje innych³.

Książki umieszczano w skrzyniach, szafach i na pulpitych, do których czasami przymocowywano je żelaznymi łańcuchami. Na niektórych zachowanych inkunabułach proveniencji klasztornej zachowały się ślady katenacji⁴. W klasztorach działały introligatornie. Zachowane oprawy będące ich dziełem są skromne – to przeważnie deski obciążone brunatną skórą, ze ślepymi tłoczeniami, niektóre z okuciami i klamrami⁵.

Głównym sposobem gromadzenia księgozbiorów powinny być, w świetle zarządzeń władz zakonnych, dary. Nazwiska ofiarodawców widnieją na zachowanych obecnie książkach pofranciszkańskich: W. Krause, Joannis Andreae Corpilai, Paulius Semorofsky, Maria Alberus, brat Hermanus, brat Johannes Heymstadt⁶. Były wśród nich zarówno osoby spoza społeczności zakonnej, jak i sami mędykanci, w tym studenci. Kolejnym sposobem powiększania zbiorów było przepisywanie książek, także przez płatnych kopistów. Klasztor franciszkański miał własne skrytorium, w którym dbano nie tylko o czytelność pisma i dokładność kopiowania, ale i o zdobienie rękopisów barwnymi inicjałami czy floraturami. Prawdopodobnie franciszkaninem był anonimowy miniaturzysta pracujący w Toruniu w latach 1487–1500⁷.

Dzieła pochodzące z darów i przepisywane nie zaspokajały potrzeb czytelnicych zakonników. Klasztory kupowały książki za pieniądze pochodzące ze zbieranej na ten cel jałmużny lub ze sprzedaży dubletów bibliotecznych.

Przy powiększaniu księgozbiorów zakonnicy kierowali się przede wszystkim potrzebami kształceniowymi, naukowymi i zawodowymi. Biblioteka była warsztatem pracy dla szkół istniejących w klasztorze, elita zakonna zaś sięgała po książki w celach apagratycznych, dla zaspokojenia swoich potrzeb intelektualnych i duchowych. Mędykanci szukali też w literaturze treści, które mieli przekazać wiernym w pracy duszpasterskiej. Wykorzystywali wiedzę szkolną i wiadomości uzyskane dzięki osobistej lekturze w licznych kontaktach nieformalnych z ludnością: dla wyjaśnienia zjawisk życia politycznego i społecznego, przybliżenia zagadnień prawnych, udzielenia półamatorskich porad medycznych lub postawienia horoskopu⁸.

W końcu XV wieku biblioteka franciszkańska liczyła około 355, a dominikańska 265 woluminów⁹. Inkunabuły pochodziły w zdecydowanej większości z niemieckich oficyn wydawniczych, głównie z Norymbergi i Strasburga. Było to wynikiem licznych kontaktów kulturalnych i gospodarczych miast pruskich z Niemcami, a w przy-

³ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Rejencja Kwizdyńska, sygn. 10/4723.

⁴ Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu (dalej: WBP-KK), Zbiór starodruków, sygn. 107909 L 4° 250, *Biblia cum postillis* Nicolai de Lyra, sygn. 112655 O fol. 61, Gregorius IX papa, *Decretales* (franciszkańskie), sygn. 112538 N fol. 11, Augustinus Aurelius, *De civitate Dei*, sygn. 112468 L fol. 131, Vicentinus Belovacensis, *Speculum morale* (dominikańskie); por. A. Lewandowska, *Inkunabuły Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu*, Toruń 1979, s. 23, nr 12, s. 34, nr 29, s. 19, nr 5, s. 57, nr 68.

⁵ Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do roku 1793. Zarys dziejów*, [w:] *Dzieje Torunia*, red. K. Tymieniecki, Toruń 1933, s. 357.

⁶ WBP-KK, Zbiór starodruków, sygn. 107909 L 4° 250, 100037 A 4° 32 adl. 2, 100032 A 4° 30 adl. 1, 102674 I 4° 11 adl. 3, 102673 I 4° 11 adl. 2.

⁷ Z. Mocarski, op.cit., s. 354.

⁸ W. Kwiatkowska, *Średniowieczne księgozbiory*, s. 8–23.

⁹ W. Kwiatkowska, *Średniowieczna biblioteka*, s. 10; eadem, *Biblioteka klasztoru*, s. 156.

padku franciszkanów dodatkowo ich przynależności do prowincji saskiej. Z innych krajów pewne znaczenie miały Włochy (Wenecja) i Francja (Paryż, Lyon). Jedyny druk krakowski to traktat logiczny Jana z Głogowa. Do najstarszych inkunabułów franciszkańskich należały dwa druki wydane w roku 1454: dzieło mistyczne Ludolfa Kartuzia z Saksonii (*Vita Christi*) i Pseudo-Bonawentury *Diaeta salutis*. Z kolei dominikanie posiadali pochodzące z roku 1473 słynne dzieło Augustyna Aureliusza *De civitate Dei* z oficyny Piotra Schoeffera z Moguncji oraz Bartłomieja de Chaimis *Confessionale*.

Prawie wszystkie księgi napisane były po łacinie, w języku Kościoła i ludzi wykształconych. Nieliczne tytuły sporządzono w języku niemieckim (11 w księgozbiorze franciszkańskim, 4 – dominikańskim). Potwierdzeniem działalności braci mniejszych wśród ludności polskiej jest zbiór modlitw w języku polskim *Gebete in polnischer Sprache*¹⁰.

W obu bibliotekach znajdowały się prace o istotnym dla nauki średniowiecznej znaczeniu. Zdecydowaną większość stanowiła literatura kościelna. Obok Pisma Świętego zakonnicy posiadali liczne komentarze i wyjaśnienia biblijne, od prostych form (parafraza, glosa, postylle, kateny) do komentarzy analityczno-naukowych. Wśród dzieł patrystycznych dominowały prace o treści etycznej, w tym głównie o życiu duchownych i mnichów. W obu bibliotekach przeważały liczebnie pomoce kaznodziejskie (exempla, utwory hagiograficzne) i kazania, od prostych, przeznaczonych dla ludu, po uroczyste mowy okolicznościowe. Były wśród nich kazania prawie wszystkich znanych późnośredniowiecznych kaznodziejów, przy czym największą popularnością cieszyli się mendykanci. Toruńscy zakonnicy mieli dobrze zaopatrzone działy literatury pastoralnej i prawa kościelnego. Dużo było dzieł teoretyczno-doktrynalnych, dających wgląd w rozwój myśli teologicznej w okresie średniowiecza. Literaturę mistyczną reprezentowały pisma wybitnych teoretyków życia duchowego w późnym średniowieczu, przede wszystkim książki, które powstały pod wpływem nurtów kładących nacisk na doskonalenie duchowe i kontemplację.

Do literatury świeckiej należały przede wszystkim teksty umożliwiające franciszkanom realizację programu szkolnego w zakresie sztuk wyzwolonych i filozofii, a dominikanom prawdopodobnie także i teologii. W bibliotece braci mniejszych znajdowały się traktaty astronomiczne i astrologiczne, które wykaczały poza program realizowany w ramach *quadrivium*. Wydaje się, że astronomia teoretyczna była przedmiotem zainteresowania naukowego franciszkanów.

Toruńscy mendykanci gromadzili księgi bliskie świadomości religijnej swoich zakonów, powstałe głównie w duchu „starej szkoły”. Franciszkanie posiadali najwięcej dzieł Bonawentury oraz szkotystów (szkoła bonawenturiańsko-szkotystyczna), natomiast dominikanie – Tomasza z Akwinu i jego kontynuatorów, głównie tych, którzy przyczynili się w drugiej połowie XV wieku do odrodzenia tomizmu w Europie Zachodniej. Specyfiką księgozbioru braci mniejszych była duża liczba prac autorów nominalistycznych, co świadczy o ich znacznym zainteresowaniu „nową drogą”. W późnym średniowieczu pojawiły się w obu bibliotekach nieliczne książki powstałe w duchu humanistycznym. Pozwala to sądzić, że klasztory nie były zamkniętymi twierdzami scholastyki, a wykształceni zakonnicy nie unikali różnych nowinek światopoglądowych¹¹.

¹⁰ Materiały wykorzystane do rekonstrukcji późnośredniowiecznych księgozbiorów mendenkanckich podano w cytowanych artykułach W. Kwiatkowskiej.

¹¹ W. Kwiatkowska, *Średniowieczna biblioteka*, s. 10–29; eadem, *Biblioteka klasztoru*, s. 156–172; eadem, *Średniowieczne księgozbiory*, s. 8–23.

Dzieje księgozbiorów

W okresie średniowiecza zakonnicy dbali o swoje księgozbiory, pomnażali je i wykorzystywali stosownie do licznych potrzeb kształceniowych i zawodowych. W następujących stuleciach losy obu bibliotek potoczyły się odmiennie. Po rozwiązaniu konwentu franciszkanów kościół przejęli w roku 1559 luteranie, a zabudowania klasztorne wraz z biblioteką władze miasta. Po przeprowadzeniu prac remontowych w klasztorze umieszczono gimnazjum, a księgozbiór przekazano na potrzeby szkoły. Gdy w roku 1594 otwarto bibliotekę gimnazjalną, jej zasób stanowiły księgozbiory: pofranciszkański, rady miejskiej i prywatne. Ten pierwszy podzielono na dwie części: jedną stanowiły książki włączone do nowo utworzonej biblioteki szkolnej, drugą – pozostawione w dawnej bibliotece klasztornej¹².

Po odzyskaniu budynków i majątku pofranciszkańskiego przez bernardynów w roku 1724 przekazano im także książki, ogółem 768, w tym: w folio – 423, ćwiartce – 206, ósemce – 139. Bernardyni zgodzili się na pozostawienie Gimnazjum Toruńskiemu pięćdziesięciu pięciu książek. Zakonnicy dbali o swój księgozbiór, w tym i pofranciszkański. W roku 1763 został przeprowadzony remont biblioteki, a w roku 1792 ojciec Bonawentura Gołembiewski nakazał naprawę zniszczonych dzieł. Księgozbiór był systematycznie powiększany przez dary i zakupy, w tym nabycie dwustu dzieł na aukcji biblioteki Samuela Lutra Gereta (1768). Szczegółne zasługi położył bibliotekarz konwentu w latach 1767–1776 Rafał Morowicz, lektor teologii spekulatywnej, który skatalogował cały księgozbiór¹³. Na wielu zachowanych do dzisiaj książkach proveniencji bernardyńskiej widnieją na grzbietach opraw nalepki z jego napisami. Po zburzeniu klasztoru w czasie oblężenia Torunia w roku 1813 książki znalazły się w klasztorze Benedyktynek. Podjęta w Prusach akcja kasaty zakonów katolickich, która zakończyła się ich likwidacją w roku 1821, połączyła losy obu księgozbiorów klasztornych¹⁴.

W przeciwieństwie do franciszkanów, dominikanie przetrwali reformację, ale wyszli z niej bardzo osłabieni. Zachowali księgozbiór, aczkolwiek ponieśli w nim duże straty, także w latach następnych, szczególnie w czasie wojen szwedzkich i napoleońskich. Władze pruskie planując kasatę klasztorów przystąpiły do szczegółowej inwentaryzacji ich majątku, w tym i książek. Sporządzone w roku 1817 przez zakonników obu klasztorów spisy książek¹⁵ władze prowincjonalne uznały za niewystarczające. Nowe katalogi opracował w roku 1821, już po zlikwidowaniu klasztorów, referendarz Wyższego Sądu Krajowego Christian Lucas¹⁶.

Książki złożono w ratuszu i powierzono opiece magistratu miasta Torunia. Władze prowincji zwlekały z decyzją co do dalszych losów księgozbiorów. Brak należytego nadzoru spowodował w następnych latach wiele szkód w stanie zachowania ksiąg i ich ubytki. Odbiciem tej sytuacji jest m.in. pismo profesora Gimnazjum

¹² WBP-KK, Zbiory rękopiśmienne, sygn. R fol. 7, H. Stroband, *Descriptio Bibliothecae Scholae Thoruniensis. Anno Domini 1594 extractae; Księga pamiątkowa 400-lecia*.

¹³ K. Kantak, *Kronika bernardynów toruńskich*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 32: 1925, s. 122–131.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej: AP Toruń), Akta miasta Torunia, 1793–1919 (dalej: AmT C), sygn. 4571, s. 67.

¹⁵ Ibidem, sygn. 4574, s. 333–356; ibidem, sygn. 4575, s. 55–76, Katalog biblioteki bernardynów, wykonany pod nadzorem gwardiana Faustyna Lenteckiego i wikariusza Amandusa Schultza; ibidem, sygn. 4574, s. 293–294; ibidem, sygn. 4575, s. 1–48, Katalog biblioteki dominikanów sporządzony przez doktora teologii Alberta Babeckiego.

¹⁶ Ibidem, sygn. 4576, s. 93–203, Inwentarz biblioteki bernardynów; ibidem, sygn. 4576, s. 1–93, Inwentarz biblioteki dominikanów.

Toruńskiego Juliusza Wernicke z 23 sierpnia 1836 r. do magistratu; autor listu wyraża w nim głębokie zaniepokojenie brakiem dostatecznego zabezpieczenia i złyimi warunkami przechowywania ksiązek w pokoju bez podłogi, prosi też o jak najszybsze przeniesienie ich do odpowiedniejszego pomieszczenia, a do tego czasu o oczyszczenie ich i odkurzenie¹⁷. Liczba zdeponowanych woluminów zmniejszała się. Niektóre z nich zostały wypożyczone, m.in. pięćdziesiąt trzy ksiązki dominikańskie, w tym rękopis Cyclerona „De officiis”, nadprezydentowi Teodorowi von Schön, a rękopis franciszkański „Legende von der H. Catharine” profesorowi Bűschingowi z Gdańska¹⁸. Z roszczeniami do dzieł pozakonnych wystąpiły różne instytucje i osoby. Najbardziej zdecydowane działania podjął dyrektor Gimnazjum Męskiego w Toruniu Karol Fryderyk Brohm, powołując się na historyczne prawa do zbiorów franciszkańskich. Bez zgody władz prowincji włączył on niektóre ksiązki do biblioteki gimnazjalnej, w tym m.in. szesnaście rękopisów i dziewięć inkunabułów franciszkańskich oraz dwa rękopisy i pięć inkunabułów dominikańskich. Począwszy od roku 1824 władze prowincji podjęły szereg działań mających na celu odebranie tych ksiązek. Opór dyrektora Brohma skłonił nadprezydenta do wyznaczenia dyrektora Sądu Krajowego i Miejskiego Dittla do osobistego zajęcia się sprawą brakujących woluminów pozakonnych. Przedstawił on wykazy ksiązek, do których zwrotu został zobowiązany K. Brohm, oraz dzieł utraconych (4 rękopisy i 3 druki franciszkańskie, 3 dzieła dominikańskie)¹⁹.

Dokonany w latach dwudziestych i trzydziestych XIX wieku podział księgozbiorów doprowadził do ich rozproszenia pomiędzy różne urzędy, instytucje i osoby prywatne. Znalazły się wśród nich: Archiwum Tajne i biblioteki w Królewcu, Biblioteka Królewska w Berlinie, Gimnazjum Męskie w Toruniu, inne gimnazja (np. w Chojnicach), Seminarium Duchowne w Pelplinie, władze prowincji i powiatu²⁰. W świetle fragmentarycznie zachowanych spisów uzyskujemy bardzo niepełny obraz owego podziału. Najwięcej ksiązek trafiło przypuszczalnie do Berlina i Królewca. Biblioteka Królewska w Berlinie otrzymała łącznie 13 779 dzieł z ośmiu klasztorów Prus Zachodnich, które wybrał kustosz doktor Pinder²¹. Do Archiwum w Królewcu trafiło m.in. osiemnaście dzieł franciszkańskich (11 rękopisów i 7 inkunabułów) i cztery inkunabuły dominikańskie, które wcześniej zwrócił dyrektor Brohm²². Wybrano ksiązki przede wszystkim z trzech działów: historiografii kościelnej i świeckiej (3 rękopisy i aż 7 druków), prawa (3 rękopisy i 2 druki), sztuk wyzwolonych (2 rękopisy, 2 druki), dodając rękopisy: mistyczne „Breve compendium de Vita Jesu Christi” Andrzeja z Dąbrówna, kapłana konwentu krzyżackiego w Grudziądzu, anonimowy traktat teologiczny i kazania. Przekazano podstawowe prace z historii Kościoła i życia świętych, m.in. kronikę papieży i cesarzy polskiego dominikanina Marcina z Opawy, trzecią część znanej encyklopedii Wincentego z Beauvaix „Speculum historiale”, trzy egzemplarze „Chronicon” Antonina z Florencji, bardzo popularny

¹⁷ Ibidem, AmT C, sygn. 4574, s. 519.

¹⁸ Ibidem, s. 261, 297.

¹⁹ Ibidem, s. 363–370, 429–435, 499–501. Wykaz ksiązek, do których zwrotu został zobowiązany dyr. Brohm obejmował następujące pozycje z księgozbioru bernardynów według inwentarza z 1821 r.: Rękopisy B. a. Pergaminowe in Folio 2, 26, 27; in Klein Folio, Quart., Octav. 3, 8, 13; b. Papierowe in Folio 5, 25, 7, 12, in Kl. Format 4, 7, 8, 14, 2, 15; Inkunabuły C. a. in Folio 53, 67, 126, 143, 158, 161, 171, 173, b. in Kl. Format 60; z księgozbioru dominikanów: Rękopisy B. in Folio 6, in Quarto 2, Inkunabuły C. a. in Folio 102, 109, b. in Quarto 117, 126, 127.

²⁰ Z. Mocarski, op.cit., s. 353, część ksiązek dominikańskich znajdowała się w okresie międzywojennym w wieży kościoła św. Jakuba, w tym jeden inkunabuł.

²¹ AP Toruń, AmT C, sygn. 4574, s. 517; T. Glemma, *Biblioteka biskupstwa chełmińskiego w Pelplinie*, [w:] *Biblioteki wielkopolskie i pomorskie*, red. S. Wierczyński, Poznań 1929, s. 290.

²² AP Toruń, AmT C, sygn. 4574, s. 501–503.

zbiór hagiograficzny Jakuba Voragine. Wśród książek prawniczych znalazły się: Dekret Gracjana, zbiory dekretów papieża Grzegorza IX, Innocentego III, Bonifacego VIII, egzemplarz prawa magdeburckiego i chełmińskiego. Zabrano także książki powstałe w duchu kultury humanistycznej, wśród nich dzieła Jana Pico della Mirandola oraz listy i traktaty Enneasza Sylwiusza Piccolominiego, późniejszego papieża Piusa II²³.

Wśród książek otrzymanych przez Gimnazjum Toruńskie było sześć rękopisów i dziesięć inkunabułów franciszkańskich oraz sześć inkunabułów dominikańskich²⁴. W zdecydowanej większości znajdują się one obecnie w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Brakuje trzech książek pofranciszkańskich: inkunabułu *Psalterium cum Hymnis* oraz rękopisów „Tabela iuris” i „Gebete in polnischer Sprache”²⁵.

Biskup chełmiński A. Sedlag otrzymał prawo wyboru książek dopiero w roku 1837, a w jego imieniu dokonał tego komisarz Mateczyński z kościoła Najświętszej Marii Panny w Toruniu. Łącznie biblioteka Seminarium Duchownego w Pelplinie otrzymała 511 dzieł z bibliotek bernardynów i dominikanów toruńskich²⁶. W konsekwencji tych działań księgozbiory klasztorne, w tym ich zbiory średniowieczne, uległy rozproszeniu pomiędzy liczne instytucje i osoby prywatne, a niektóre z książek zostały zniszczone.

Obecnie w polskich bibliotekach znajdują się nieliczne księgi franciszkanów i dominikanów z okresu średniowiecza. Możemy je podziwiać także w Toruniu, przede wszystkim w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej. Wśród ocalałych rękopisów franciszkańskich przeważają pisma egzegetyczne i mistyczne oraz kazania (4)²⁷. Różnorodny charakter mają inkunabuły z tego klasztoru (9). Są to dwa zbiory dekretów papieskich: Grzegorza IX i Bonifacego VIII²⁸. W pierwszym znajduje się iluminowany inicjał G autorstwa franciszkańskiego miniaturzysty, pracującego w latach 1487–1500. Umieścił on niebieską literę G na złotym tle i zamknął ją w kwadratowych ramach o jasnozielonych listwach poziomych i czerwonych pionowych.

Cenną pozycję stanowi Biblia z postyllami franciszkanina Mikołaja z Liry, bardziej krytycznymi niż wcześniejsze komentarze tekstu sakralnego²⁹. Kolejny inkunabuł to *Secreta sacerdotum*, krótki podręcznik dla kapłanów, w którym autor – Henryk z Hesji – omówił ceremonie mszalne, a zarazem wykroczenia przy ich sprawowaniu. Oprawa tej książki pochodzi z warsztatu introligatorskiego czynnego w Toruniu w latach 1520–1534. Współoprawne z nią jest dzieło mistyczne *Passio Domini Jesu Christi secundum quattuor Evangelia*³⁰.

Na szczególną uwagę zasługują prace z zakresu *trivium*: *Opera Wergiliusza* oraz podręcznik sztuki pisania listów *Formulae epistolarum* Karola Mannekena,

²³ Ibidem, sygn. 4576, były to następujące pozycje z inwentarza biblioteki bernardynów z 1821 r.: Rękopisy B a. in Folio 26, 27, B a. in Kl. Folio, Quart, Oktav. 3, 8, 13, B b. in Folio 5, 7, 15, 25, B. b. in Kl Format 2, 4, Inkunabuły Ca. in Folio 53, 67, 126, 142, 158, 171, 173; z inwentarza biblioteki dominikanów z 1821 r.: Inkunabuły C a. in Folio 38, 102, 109, 117.

²⁴ Do ustalenia listy książek włączonych do biblioteki gimnazjalnej wykorzystano katalogi tej biblioteki z lat 1825, 1868, 1875: ibidem, sygn. 4911; M. Curtze, *Die Königliche Gymnasial-Bibliothek zu Thorn und ihre Seltenheiten*, *Altpreussische Monatsschrift*, Bd. 5: 1868, s. 141–155; idem, *Die Handschriften und selten Alten Drucke der Gymnasialbibliothek zu Thorn*, vol. 1–3, Thorn 1875–1878.

²⁵ AP Toruń, AmT C, sygn. 4576, były to następujące pozycje z inwentarza biblioteki bernardynów z 1821 r.: Inkunabuł C b in Kl. Format 81; Rękopisy B a in Folio 3; B b in Kl. Format 6.

²⁶ Ibidem, sygn. 4574, s. 515, 517, 521, 527–529; T. Glemma, op.cit., s. 289.

²⁷ WBP-KK, Zbiory rękopisów, sygn. 112 R fol. 26, 46- i 47 R 4° 25, 21 R 8° 25, 22 R 8° 26.

²⁸ Ibidem, sygn. 112655 O fol. 61, 100037 A 4° 32 adl. 1.

²⁹ Ibidem, sygn. 107909 L 4° 250.

³⁰ Ibidem, sygn. 102674 I 4° 11 adl. 3, 102673 I 4° 11 adl. 2.

profesora literatury w Löwen, współprawnym z *Modus epistolandi* Franciszka Nigera, wybitnego teoretyka sztuki pisania listów³¹.

Mniej zachowało się księzek poddominikańskich. Wśród sześciu znajdujących się w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej inkunabułów na szczególną uwagę zasługuje historiozoficzne dzieło *De civitate Dei* św. Augustyna, biskupa Hippony³²; augustynizm wywarł silny wpływ na dominikanów, zwłaszcza niemieckich, nawet po powstaniu tomizmu. Początkowy inicjał w tej księdze jest zielono-niebieski, zdobiony ornamentem roślinnym, inicjały czerwone i niebieskie występują na czterech pierwszych kartach. Kolejne dwa druki dotyczą teologii moralnej i ich autorami są dominikanie. Księga *speculum morale* została dopisana przez nieznanego pisarza na początku XIV wieku do encyklopedii Wincentego z Beauvaix³³. Charakter ogólny ma dzieło Antonina z Florencji *Summa theologica*, w którym autor przedstawił zagadnienia moralne na tle dziejów Kościoła i cywilizacji XV wieku³⁴.

Z bogatego zbioru kazań ocalały późnośredniowieczne *Sermones de sanctis Biga salutis intitulati* franciszkanina Michała z Węgier³⁵. Literaturę filozoficzną reprezentuje dzieło *De consolatione philosophiae* późnoantycznego filozofa antycznego Boecjusza³⁶. Z leksykografii zachowało się popularne *Rudimenta grammatices* wykładowcy retoryki, poezji, filozofii i medycyny Mikołaja Perottusa³⁷.

Spośród średniowiecznych druków dominikańskich znajdujących się w Toruniu trzy inkunabuły przechowywane są w zbiorach Biblioteki Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, w tym dwa egzemplarze hagiograficznego zbioru *Legenda aurea* Jakuba Voragine oraz wykorzystywane w pracy kaznodziejskiej *Speculum exemplorum*³⁸.

Burzliwe dzieje sprawiły, że średniowieczne zbiory uległy rozproszeniu, część księzek została zniszczona. Te, które ocalały znajdują się w różnych bibliotekach i innych instytucjach w Polsce i poza granicami kraju³⁹. Ustalenie w miarę kompletnej listy ocalałych rękopisów i inkunabułów toruńskich mendikantów wymaga bardzo żmudnych badań proveniencyjnych, połączonych z rekonstrukcją stanu bibliotek w średniowieczu. Mimo to uzyskany wynik będzie obciążony prawdopodobieństwem większego lub mniejszego błędu.

Summary

Medieval monastery libraries in Toruń

Libraries of the Franciscans and the Dominicans belonged to the oldest and the richest libraries in medieval Toruń. The first books – mainly used for liturgical purposes – were brought to Toruń by monks in the 13th century. They gradual-

³¹ Ibidem, sygn. 111747 A fol. 47, 100032 A 4° 30 adl. 1 i adl. 2.

³² Ibidem, sygn. 112538 N fol. 11.

³³ Ibidem, sygn. 112468 L fol. 131.

³⁴ Ibidem, sygn. 112471 L fol. 133 b.

³⁵ Ibidem, sygn. 110513 L 8° 3.

³⁶ Ibidem, sygn. 100036 A 4° 31 adl. 2.

³⁷ Ibidem, sygn. 100035 A 4° 31 adl. 1.

³⁸ M. Strutyńska, *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu*, Toruń 1995, poz. 104, 105, 191.

³⁹ Poza Toruniem nieliczne książki pozakonone są w zbiorach biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie, por. J. Tondel, *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Pelplin 2007.

ly developed their libraries adding new books, having in mind mainly educational, scientific and professional needs. At the end of the 15th century the library of the Franciscans had about 355 volumes whereas the one of the Dominicans – 265 volumes. Both libraries included works which were significant for medieval science. Church liturgy prevailed. Secular works enabled the realization of the school curriculum in the field of liberal arts and philosophy, and in the case of the Dominicans also theology.

In the Middle Ages monks took care of their libraries, developed them and used them for numerous educational and professional purposes. In subsequent centuries the situation of those two libraries differed. They suffered the same fate during the action of dissolution of Catholic monasteries, which led to their liquidation in 1821. Books were placed in the Town Hall and given under the protection of the Magistrate of the City of Toruń. The division of books in the 1820s and 30s led to their dispersion among different offices, institutions and private persons, which included the secret archive and libraries in Königsberg, the Royal Library in Berlin, the Gymnasium School for Boys in Toruń, other gymnasium schools (for example in Chojnice), Theological College in Peplin, the authorities of the province and district (powiat).

The stormy history of the libraries made the medieval collection disperse and partly deteriorate. At present in Polish libraries there are few manuscripts and incunables of the Franciscans and Dominicans. We can admire them also in Toruń, particularly in the collection of Copernicus Library and the Main Library of Nicolaus Copernicus University.

Zusammenfassung

Die mittelalterlichen Klosterbibliotheken in Thorn

Zu den ältesten und reichsten Bibliotheken im mittelalterlichen Thorn gehörten die Büchersammlungen der Franziskaner und Dominikaner. Die ersten Bücher, die vor allem für die Liturgie vorgesehen waren, wurden von den Ordensbrüdern im 13. Jahrhundert nach Thorn gebracht. Allmählich erweiterten sie ihre Bestände um neue Bücher, und zwar aus wissenschaftlichen, bildungsbezogenen und beruflichen Gründen. Zum Ausgang des 15. Jahrhunderts zählte die Franziskanerbibliothek etwa 355 und die Dominikanerbibliothek 265 Volumina. In den beiden Bibliotheken befanden sich die Arbeiten, die für die mittelalterliche Wissenschaft von wesentlicher Bedeutung waren. Eindeutig überwog die Kirchenliteratur. Die weltlichen Druckwerke ermöglichten vor allem die Realisierung des Schulprogramms im Bereich der freien Künste und der Philosophie, und den Dominikanern wahrscheinlich auch im Bereich der Theologie.

Im Mittelalter kümmerten sich die Ordensbrüder um die Büchersammlungen, vergrößerten sie und benutzten sie zu unterschiedlichen Bildungs- und Berufszwecken. In den nächsten Jahrhunderten erlebten die Bibliotheken verschiedene Schicksale. Sie standen in Verbindung mit der in Preußen unternommenen Aktion der Auflösung der katholischen Orden, die endgültig 1821 abgeschlossen wurde. Die Bücher wurden im Rathaus gelagert und unter den Schutz des Stadtmagistrats Thorn gestellt. In den 1820er und 1830er Jahren erfolgte die Aufteilung der Bestände, was zu ihrer Zerstreung in unterschiedlichen Behörden, Institutionen und Privatbesitzen führte. Darunter befanden sich das Geheime Staatsarchiv und

Bibliotheken in Königsberg, die Königliche Bibliothek in Berlin, das Gymnasium in Thorn, andere Gymnasien (z.B. in Konitz), das Geistlichenseminar in Pelplin, Provinz- und Kreisobrigkeiten.

Die Schicksale der Büchersammlungen führten dazu, dass die mittelalterlichen Bestände zerstreut und einige Bücher sogar vernichtet wurden. Zurzeit befinden sich in den polnischen Bibliotheken wenige Manuskripte und Inkunabeln der Franziskaner und Dominikaner. Wir können sie auch in Thorn bewundern, vor allem in den Beständen der Stadtbücherei und der Universitätsbibliothek in Thorn.



Waldemar Rozynekowski

krzyżackich księgozbiorach liturgicznych w Prusach w świetle inwentarzy*

Pośród zagadnień, które oczekują na szczegółowe zainteresowanie w badaniach nad zakonem krzyżackim znajduje się na pewno liturgia¹. W tym rozległym temacie badawczym mieszczą się księgi liturgiczne, niezwykle pomocne, a właściwie niezbędne do celebrowania liturgii.

Przypomnijmy, że omawiana wspólnota zakonna reprezentowała rodzinę zakonów rycerskich. Specyfiką tych wspólnot była znacząca obecność braci rycerzy (laików), którzy zdominowali liczbowo grupę duchownych². Taki stan miał niewątpliwie wpływ na całościowy obraz liturgii w owych zakonach. Aby opisać tę rzeczywistość, w literaturze czyni się odwołanie do grupy konwersów, których spotykamy u cystersów. Chociaż jednym z podstawowych obowiązków konwersów była obecność w chórze, to jednak ich udział w liturgii był ograniczony, a wynikał przede wszystkim z nieznamomości łaciny. W związku z tym zamiast odmawiania psalmów mieli oni powtarzać modlitwę *Pater noster*³.

Sytuację tę dobrze oddaje następujący zapis w regule krzyżackiej: „Ad horas canonicas tam nocturnas quam diurnas clerici et layci communiter adveniant, clerici cantantes et legentes, que secundum ordinem scripta sunt, layci vero pro matutinis, sive presentes sint sive absentes, XIII dicant Dominicas oraciones, pro qualibet autem aliarum horarum VII dicant, exceptis vesperis, pro quibus dicant IX; eundem numerum Dominicarum oracionum pro horis beate Marie virginis persolvant. Verum quia plerique laycorum litterati sunt, quicumque ex ipsis per se vel habita superioris licencia cum clericis horas canonicas vel beate Marie in psalmis

* Referat z konferencji „Forum Toruniense”. Konferencja została zorganizowana przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną – Książnicę Kopernikańską w Toruniu, Archiwum Państwowe w Toruniu, Muzeum Okręgowe w Toruniu oraz Polską Misję Historyczną w Würzburgu. Sesja odbyła się 11 grudnia 2009 roku w Towarzystwie Naukowym w Toruniu. Pozostałe dwa niemieckojęzyczne referaty zostaną opublikowane w Biuletynie Polskiej Misji Historycznej w Würzburgu.

¹ Zob. W. Rozynekowski, *Przestrzeń liturgiczna w kaplicach krzyżackich domów zakonnych w Prusach – zarys problematyki*, [w:] *Pogranicza. Przestrzeń kulturowa*, Olsztyn 2007, s. 33–41; S. Józwiak, W. Rozynekowski, *Porządek liturgiczny na zamku w Malborku w pierwszej połowie XV wieku. Źródło do dziejów liturgii w zakonie krzyżackim*, *Zapiski Historyczne*, t. 73: 2008, z. 4, s. 123–132; W. Rozynekowski, *O świętych w świetle szat liturgicznych znajdujących się w kaplicach krzyżackich domów zakonnych w Prusach*, [w:] *Podróżnicy. Fundatorzy. Święci*, red. T. Ratajczak, Poznań 2008, s. 221–227.

² Próby zestawień liczbowych dla zakonu krzyżackiego zob. S. Józwiak, *Liczebność konwentów zakonu krzyżackiego w Prusach w pierwszej połowie XV wieku*, *Zapiski Historyczne*, t. 72: 2007, z. 1, s. 7–22.

³ Zob. J. Wenta, *Studien über die Ordensgeschichtsschreibung am Beispiel Preußens*, Toruń 2000, s. 124–132; idem, *Z dziejów liturgii w zakonie krzyżackim: „historia” i translatio św. Barbary*, [w:] *Memoriae amici magistri. Studia historyczne poświęcone pamięci prof. Wacława Korty (1919–1999)*, Wrocław 2001, s. 205–206.

et aliis ad officium pertinentibus dicere voluerint, a statuto laycis numero Domini-carum oracionum erunt absoluti"⁴.

Nie mamy wątpliwości, że w obrazie tym dotykamy średniowiecznej normy, spodytkanej w innych środowiskach zakonnych. W zatwierdzonej przez papieża Honoriusza III (1216–1227) dla franciszkanów regule odnośnie do oficjum czytamy: „Klerycy niech odmawiają oficjum Boskie według przepisów świętego Kościoła Rzymskiego, za wyjątkiem psalterza. Dlatego mają mieć brewiarze. Bracia nieklerycy niech odmawiają dwadzieścia cztery Ojczy nasz za jutrznię, pięć za laudesy, po siedem za prymę, tercję, sekstę i nonę, dwadzieścia za nieszpory, siedem za kompletę"⁵.

Jeżeli chodzi o częstotliwość sprawowanej w zakonie krzyżackim liturgii (mszy św. oraz liturgii godzin), to wielki mistrz Dietrich von Altenburg (1335–1341) postanowił: „Ouch welle wir, daz man in allen huseren, do zwene prister unde zwene schuler sint, ale tege Gotes dinst und alle die tagezit halde mit der notin. In anderen cleinen huseren sal man alle suntage unde nun leccien unde an den sunnabenden, so man von unser vrowen heldet daz ampt der vespere unde messe, begen noch des ordens nottelen mit den noten"⁶. Jak widać, codzienna msza św. oraz pełna liturgia godzin zależała od liczby księży w konwencie: musiało ich być przynajmniej dwóch oraz dwóch uczniów (kleryków).

Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowią inwentarze krzyżackich domów zakonnych pochodzące przede wszystkim z pierwszej połowy XV wieku, wydane w następujących wydawnictwach źródłowych: *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens* (dalej: GAB), *Das Marienburger Ämterbuch* (dalej: MA) oraz *Das grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens* (dalej: GZB)⁷.

Kwerendą objęto inwentarze do połowy XV wieku. Nadmienimy, że znamy jeszcze pojedyncze inwentarze z drugiej połowy XV oraz z początku XVI stulecia. Uzasadniając taki wybór możemy podać przynajmniej dwa powody. Zmiany terytorialne po 1466 roku nie pozwalają śledzić historii księgozbiorów dawnych domów zakonnych, które znalazły się poza granicami państwa krzyżackiego. Dodajmy zresztą, że mamy do czynienia z niewielką liczbą tych źródeł. Ważny jest także drugi powód. Od końca XV wieku pojawiają się drukowane księgi liturgiczne. Można powiedzieć, że rozpoczyna się nowa era w historii ksiąg liturgicznych. W przypadku zakonu krzyżackiego pierwszy drukowany mszał pochodzi z 1499 roku, nieco

⁴ *Die Statuten des Deutschen Ordens nach den ältesten Handschriften* (dalej: *Statuten*), hrsg. v. M. Perlbach, Halle 1890, nr 8, s. 34, 35; „Bracia duchowni i laicy powinni chodzić razem dniem i nocą na oficjum Boże i na godziny, a duchowni powinni śpiewać i czytać msze według brewiarza i ksiąg, które są napisane dla zakonu; bracia świeccy, jeśli są obecni lub gdziekolwiek są, powinni zmówić na jutrznię trzynaście Ojczy nasz i na inne godziny kanoniczne siedem Ojczy nasz oprócz nieszpórów, kiedy powinni odmówić dziewięć. Tę samą liczbę Ojczy nasz powinni odmówić w godzinach Naszej Pani i kiedy bracia świeccy są wystarczająco wykształceni, tak że niektórzy z nich od siebie lub za zgodą zwierzchnika chcą recytować z duchownymi godziny kanoniczne lub godziny Naszej Pani z psalmami i innymi rzeczami, które należą do oficjum kapłańskiego; są oni zwolnieni od odmawiania Ojczy nasz, przewidzianego dla braci świeckich”, tłum. za: *Reguła Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie*, przekł. i komentarz J. Trupinda, Malbork 2002, nr 8, s. 22.

⁵ *Pisma św. Franciszka i św. Klary*, Warszawa 1992, s. 58; *Źródła franciszkańskie*, red. R. Prejs, Z. Kijas, Kraków 2005, s. 100.

⁶ *Statuten*, nr 16, s. 150.

⁷ *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. v. W. Zisemer, Danzig 1916 (dalej: GAB); *Das Marienburger Ämterbuch*, hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1916 (dalej: MA); *Das grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens*, hrsg. v. P. G. Thielen, Marburg 1958 (dalej: GZB).

wcześniej, w 1492 roku wydano pierwszy brewiarz⁸. W związku z tym zapewne część odnotowanych w inwentarzach klasztornych z początku XVI wieku mszałów i brewiarzy była już drukowana.

Analizie poddano najważniejsze i najczęściej występujące w źródłach księgi liturgiczne (razem trzynaście rodzajów). Pominięto szczegółowe zestawienia przechowywanych poszczególnych ksiąg Pisma św. – z wyjątkiem ewangeliarzy oraz psalterzy, które zajmowały wyjątkowe miejsce w liturgii – oraz księgozbiory hagiograficzne, a także inne, spotykane najczęściej pojedynczo, rękopisy liturgiczne. Dla przykładu: inwentarz kaplicy w Starogrodzie z 1434 roku wymienia: „1 matutinale”⁹. Był to zapewne rękopis liturgiczny używany do sprawowania nabożeństwa nocnego zwanego *matutinum* (określanego także czasami jako wigilie albo nokturny)¹⁰. W zestawieniu pominięto również spotykane w inwentarzach komentarze do ewangelii oraz zbiory kazań; dla przykładu: inwentarz zamku w Królewcu wymienia pod 1431 rokiem: „16 predigebucher, Nicolai de Lira postilla Matheum”¹¹.

Zauważmy jeszcze, że krzyżackie księgi liturgiczne nie cieszyły się do tej pory szczególnym zainteresowaniem historyków. Trzeba jednak wymienić autorów, którzy w swoich badaniach wiele miejsca poświęcili właśnie tej kategorii źródeł, tzn. ks. Henryka Piwońskiego¹², Anette Löffler¹³ oraz Waldemara Rozynekowskiego¹⁴.

⁸ Zob. E. Volgger, *Georg in der Liturgie westlich-römischer Tradition und im Deutschen Orden*, [w:] *Sankt Georg und sein Bilderzyklus in Neuhaus/Bömen: historische, kunsthistorische und theologische Beiträge*, hrsg. v. E. Volgger, Marburg 2002, s. 94, 100.

⁹ GAB, s. 508, także s. 512.

¹⁰ J. Harper, *Formy i układ liturgii zachodniej od X do XVIII wieku*, Kraków 1997, s. 106 i n.

¹¹ GAB, s. 29.

¹² H. Piwoński, *Hymny w zabytkach liturgiczno-muzycznych Krzyżaków w Polsce*, Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne (dalej: ABMK), t. 51: 1985, s. 283–346; idem, *Indeks sekwencji w zabytkach liturgicznych Krzyżaków w Polsce*, ABMK, t. 49: 1984, s. 221–244; idem, *Kult świętych w zabytkach liturgicznych Krzyżaków w Polsce*, ABMK, t. 47: 1983, s. 313–362.

¹³ A. Löffler, *Fragmente liturgischer Handschriften des Deutschen Ordens im Historischen Staatsarchiv Königsberg*, T. 1, Lüneburg 2001, T. 2, Marburg 2004; eadem, *Neue Erkenntnisse zur Entwicklung des Liber Ordinarius (Notula) OT. Handschriften und Fragmente des Normcodex in Stuttgart, Danzig und Berlin*, [w:] *Preußische Landesgeschichte. Festschrift für Bernhart Jähniß zum 60. Geburtstag*, hrsg. v. U. Arnold, M. Glauert, J. Sarnowsky, Marburg 2001, s. 137–150; eadem, *Die Edition liturgischer Quellen des Deutschen Ordens. Der Liber Ordinarius*, [w:] *Editionswissenschaftliche Kolloquien 2003/2004. Historiographie, Briefe und Korrespondenzen, editorische Methoden*, hrsg. v. M. Thumser, J. Tandecki, unter Mitarbeit v. A. Thumser, Toruń 2005, s. 351–362; eadem, *Das sogenannte deutschsprachige Stundenbuch und seine Stellung in der Liturgie des Deutschen Ordens*, [w:] *Deutschsprachige Literatur des Mittelalters im östlichen Europa. Forschungsstand und Forschungsperspektiven*, hrsg. v. R. G. Päsler, D. Schmidtke, Heidelberg 2006, s. 95–106.

¹⁴ W. Rozynekowski, *Krzyżackie księgi liturgiczne w parafiach diecezji: chełmińskiej, pomezańskiej, warmińskiej oraz włocławskiej po 1466 roku*, [w:] *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 4, red. J. Walkusz, Lublin 2005, s. 237–246; idem, *Omnes Sancti et Sanctae Dei. Studium nad kultem świętych w diecezjach pruskich państwa zakonu krzyżackiego*, Malbork 2006, s. 25 i n.; idem, *O roku liturgicznym zakonu krzyżackiego w świetle inwentarzy domów zakonnych w Prusach*, [w:] *Ecclesia – cultura – potestas. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa. Księga ofiarowana Siostrze Profesor Urszuli Borkowskiej OSU*, red. P. Kras, A. Januszek, A. Nalewajek, W. Polak, Kraków 2006, s. 367–376; idem, *O księgozbiorach hagiograficznych w diecezjach pruskich w średniowieczu. Zarys problematyki*, Folia Toruniensia, t. 7: 2007, s. 13–18; idem, *Dziedzictwo religijne po zakonie krzyżackim w okresie nowożytnym – wybrane zagadnienia*, [w:] *Homo doctus in se semper divitas habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Malłkowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia pracy naukowej*, red. W. Polak, Toruń 2008, s. 251–254; idem, *Das Fortleben der Liturgie des Deutschen Ordens in Preussen in Frühen Neuzeit*, [w:] *Mittelalterliche Kultur und Literatur im Deutschordensstaat in Preussen: Leben und Nachleben*, hrsg. v. J. Wentz, S. Hartmann, G. Vollmann-Profe, Toruń 2008, s. 554–562.

Istnieje natomiast spora liczba prac traktujących ogólnie o księgozbiorach przechowywanych w zamkach, w których omawia się także księgi liturgiczne¹⁵.

Dodajmy jeszcze, że w źródłach krzyżackich spotykamy informacje o przepisywaniu ksiąg liturgicznych. Wydatki na ten cel znajdujemy na przykład w zapisach skarbnika malborskiego pod 1401 rokiem: „1 m. vor eyn martilogio; item 4 m. vor legende von der zeit ind von den heiligen zu schreiben”¹⁶.

Szczegółowe zestawienie księgozbioru zawiera załącznik do artykułu. W tej części pracy skupimy się na jego ogólnej charakterystyce. Z założenia nie będzie ona wyczerpująca, jednak umożliwi przedstawienie kilku interesujących kwestii.

Nawet pobieżna lektura źródeł ujawnia duże dysproporcje w liczbie ksiąg pomiędzy poszczególnymi domami zakonnymi, często niemające związku z rangą ośrodków. Nie przeczy to wyraźnie widocznej tendencji, że zdecydowanie mniej ksiąg liturgicznych spotykamy w mniejszych jednostkach, które pełniły przede wszystkim funkcje gospodarcze, czyli we dworach i wójtostwach – tam bowiem podstawowe księgi liturgiczne występują w pojedynczych egzemplarzach. W niektórych miejscach odpowiadało to na pewno realiom, czyli stałemu w nich pobytowi jednego tylko kapłana. W przypadku dworów, które miały przede wszystkim charakter ośrodków gospodarczych, wydaje się wielce prawdopodobne, że na stałe nie było tam żadnego kapłana. Na liturgię w święta nakazane mógł on tam dojeżdżać z większych ośrodków krzyżackich, a być może korzystano z posługi kapłanów działających w pobliskich ośrodkach duszpasterskich. Zdecydowana większość parafii była wówczas pod patronatem zakonu krzyżackiego, więc mogło to być jak najbardziej naturalne zjawisko¹⁷.

Wydaje się, że w niektórych przypadkach liczba ksiąg wskazuje na zmieniającą się rangę ośrodków krzyżackich. Posłużmy się przykładem inwentarza kaplicy na zamku w Bierzgłowie. Przypomnijmy, że zamek ten był siedzibą komturstwa. Pierwszy znany inwentarz z 1415 roku wymienia sześć ksiąg liturgicznych. Nie jest to znaczna liczba, jednak kiedy zajrzemy do inwentarzy z kolejnych lat, w których odnotowano tylko jeden mszał, różnica jest istotna. Wydaje się, że może ona ilustrować zmniejszenie rangi ośrodka, które rzeczywiście nastąpiło po wojnach polsko-krzyżackich na początku XV wieku. Dokładnie w 1415 roku zlikwidowano komturstwo bierzgłowskie¹⁸.

¹⁵ Na temat literatury zakonu krzyżackiego zob. W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Ordens in Preussen*, Breslau 1928; H. Grundmann, *Deutsches Schrifttum im Deutschen Orden*, *Altpreußische Forschungen*, Bd. 18: 1941, s. 21–49; K. Helm, W. Ziesemer, *Die Literatur des Deutschen Ritterordens*, Giessen 1951; G. Eis, *Deutschordensliteratur*, [w:] *Reallexikon der deutschen Literaturgeschichte*, Bd. 1: 1956, s. 244–251; G. Jungbluth, *Literarisches Leben im Deutschen Ritterorden*, [w:] H. Neu, G. Jungbluth, *Zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Köln–Wien 1969, s. 27–51; E. Potkowski, *Duchowość krzyżacka a lektura. Księgozbiory zakonu krzyżackiego w Prusach*, [w:] *Z badań nad polskimi księgozbiorem historycznymi*, Warszawa 1993, s. 89–110 (wersja angielska: *Spirituality and reading. Book collections of the Teutonic Order in Prussia*, [w:] *Die Spiritualität der Ritterorden*, hrsg. v. Z. H. Nowak, Toruń 1993, s. 217–240); J. Went, *Kierunki rozwoju rocznikarstwa w państwie Zakonu Niemieckiego w XIII–XVI w.*, Toruń 1990; idem, *Studien über die Ordensgeschichtsschreibung*; A. Mentzel-Reuters, *Arma spiritualia. Bibliotheken, Bücher und Bildung im Deutschen Orden*, Wiesbaden 2003; R. G. Päsler, *Deutschsprachige Sachliteratur im Preußenland bis 1500. Untersuchungen zu ihrer Überlieferung*, Köln 2003.

¹⁶ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. E. Joachim, Königsberg 1896, s. 96. Zob. także J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preussen (1382–1454)*, Köln–Wien 1993, s. 340–341.

¹⁷ Zob. W. Rozynkowski, *Patronat nad parafiami w średniowiecznej diecezji chełmińskiej*, *Roczniki Humanistyczne*, t. 49: 2001, z. 2, s. 110–143.

¹⁸ S. Józwiak, *Zmiany w sposobie funkcjonowania administracji terytorialnej w ziemi chełmińskiej pod panowaniem zakonu krzyżackiego w latach 1410–1422*, *Zapiski Historyczne*, t. 67: 2002, z. 3–4, s. 65 i n.

Podawany w zestawieniach stan ksiąg liturgicznych może wskazywać na liczbę księży w konwentach krzyżackich. Nie można wykluczyć, że w części przypadków liczba ksiąg liturgicznych (chodzi przede wszystkim o mszały) odpowiadała liczbie kapłanów. Księgi te związane były przecież nierozłącznie z ich posługą, mogą więc stanowić ważną przesłankę w próbach ustalania liczebności kapłanów w konwentach.

W odniesieniu do miejsc, w których spotykamy pojedyncze egzemplarze ksiąg, szczególnie mszałów, możemy wysunąć hipotezę, że na stałe mógł w nich przebywać jeden kapłan. Nie można też wykluczyć, jak już zauważono wcześniej, że w ośrodkach o mniejszym znaczeniu kapłani zakonni nie mieszkali na stałe. Większa liczba mszałów wskazuje jednoznacznie na większą liczbę braci kapłanów; i tak było na pewno w domach zakonnych w Elblągu, Gdańsku, Malborku, Pokarminie, Radzynie Chełmińskim oraz Starogrodzie. W niektórych z tych miejsc na stałe mogło przebywać we wspólnocie od pięciu do ośmiu duchownych, a w Malborku około dziesięciu.

Liczba ksiąg może wskazywać także na liczbę ołtarzy w kaplicach krzyżackich. Tam, gdzie spotykamy pojedyncze księgi liturgiczne, znajdował się zapewne jeden lub najwyżej dwa ołtarze: ołtarz główny i jeden ołtarz boczny. Jeśli w inwentarzach odnotowano więcej ksiąg, w danym ośrodku/kościelnie poza ołtarzem głównym znajdowały się dwa, a nawet trzy ołtarze boczne. Na przykład inwentarze kaplicy zamkowej w Grudziądzu wymieniają często po dwie księgi: antyfonarzy, graduatów, legendarzy, mszałów (dodatkowo jeden był specjalny), psalterzy (dodatkowo jeden był w języku niemieckim). Na podstawie innych zapisów inwentarzowych wiemy, że w kaplicy stały na pewno dwa ołtarze¹⁹.

Omawiane źródła ukazują nam księgozbiory liturgiczne z końca średniowiecza, najczęściej z pierwszej połowy XV wieku. Oznacza to, że poznajemy je w kształcie wypracowanym przez minione wieki. Wydaje się jednak, że z opisów ksiąg liturgicznych możemy wyczytać cały czas trwającą ich ewolucję. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie mszałów, ale nie tylko. Zilustrujemy to przykładami w dalszej części pracy.

Księgi liturgiczne służyły przede wszystkim do sprawowania mszy św. oraz celebracji liturgii godzin; agendy i notulle wyznaczały przebieg liturgii. Analizując załączoną poniżej tabelę można dostrzec zmiany w liczbie tych ksiąg, będące prawdopodobnie skutkiem toczonych wojen. Zniszczenia i straty materialne przyczyniły się do upadku znaczenia niektórych ośrodków zakonnych; związek ten zasygnalizowano już wcześniej na przykładzie zamku w Bierzgotowie. Podobne zjawisko dotyczy zamku w Kowalewie, gdzie liczba mszałów spadła z pięciu (1416) do jednego (1431).

Mając na uwadze wydarzenia z pierwszej połowy XV wieku, nie możemy wykluczyć, że być może w niektórych kaplicach przybyło ksiąg, gdyż przeniesiono je z upadających ośrodków krzyżackich. Chociaż trudno to jednoznacznie wykazać, wydaje się prawdopodobne, że wraz ze spadkiem liczby członków konwentów, obniżeniem rangi ośrodków, księgi liturgiczne wędrowały do miejsc, w których były bardziej potrzebne.

Poświęćmy teraz więcej miejsca niektórym księgom, tym bardziej że podany w inwentarzach opis pozwala zauważyć ich różnorodność oraz pewną ewolucję.

Zacznijmy od antyfonarzy, czyli ksiąg, które zawierały początkowo antyfony mszalne i oficjum brewiarzowe, a od około XI wieku teksty i melodie antyfon i re-

¹⁹ Wskazuje na to np. liczba świeczników, przeznaczonych na dwa ołtarze, GAB, s. 608.

sponsorów przeznaczone wyłącznie do celebracji godzin kanonicznych²⁰. W inwentarzach spotykamy różne ich rodzaje: Ragneta (1416 rok) – „1 antiphonarium mit noten” oraz „1 antiphonarium ane nothen ingebunden by dem salter”²¹, Kłajpeda (1416) – „3 gancze antiphonaria”²², Golub (1416) – „1 anthiphonarium in czwen stucken”²³, Starogród (1434) – „1 korcz antiphonarium”²⁴.

Tylko w kilku przypadkach spotykamy śpiewniki (*asinaria*), których używano podczas liturgii. Ciekawy zapis odnoszący się do śpiewnika znajdujemy w inwentarzu kaplicy w Człuchowie z 1437 roku: „1 asynarium uffin orgeln, item eyns im kore”²⁵. Źródło wymienia śpiewnik, który znajdował się przy organach, czyli używano go prawdopodobnie podczas celebrowania mszy św. oraz nabożeństw. Z drugiego natomiast śpiewnika korzystano w chórze zakonnym.

Nieco więcej miejsca poświęćmy brewiarzom. W XIII i XIV wieku w liturgii godzin posługiwano się trzema niezależnymi księgami: brewiarzem, antyfonarzem oraz psalterzem²⁶. Od końca XIV wieku powszechnie zaczęto używać brewiarza w jednym tomie. Wydaje się, że takie właśnie zabytki spotykamy w kaplicach krzyżackich, jednak zauważamy także jakieś echo owych zmian. Inwentarze wymieniają bowiem: Labiawa (1414) – „1 brefirer ane selter”²⁷, Malbork, kaplica Najświętszej Maryi Panny (1394) – „2 brevire, item 1 glose obir den salter”²⁸, Kłajpeda (1416) – „1 brevir mit noten”²⁹. Zauważmy, że w sumie odnotowano niewielką liczbę brewiarzy, w części ośrodków nie ma ich w ogóle. Zastanawiające jest to, że brak ich nie tylko w niewielkich miejscowościach (mniej znaczących w strukturze zakonnej), ale i ważniejszych, takich jak np. Brodnica (1428 rok). Księgi te związane były na pewno z miejscami, w których na stałe powinni przebywać księża; mogli się nimi posługiwać także klerycy. Brewiarz był potrzebny przede wszystkim prowadzącemu liturgię godzin. Psalmi, które stanowiły istotną część tej modlitwy, można było odmawiać z psalterzy.

Odnosząc się do psalterzy, warto zauważyć, że były one różnej wielkości, być może także nie wszystkie zawierały pełen zestaw psalmów (czyli 150). Inwentarz kaplicy zakonnej w Ostródzie z 1437 roku wymienia: „2 grosse seltir, item 1 cleyn saltir”³⁰. Poza tym w źródłach można czasami spotkać informację, że dany psalterz zawierał psalmy przetłumaczone na język niemiecki. Na przykład inwentarz kaplicy w Grudziądzu z 1413 roku wymienia w sumie trzy psalterze, w tym „1 ducz salter”³¹, natomiast inwentarz kaplicy w Gniewie (1422) „1 salter halb dutsch und halb latinisch”³². Obecność tych psalterzy sugeruje, że w niektórych momentach liturgii godzin – bądź też w trakcie innych wydarzeń liturgicznych – posługiwano się tekstami w języku niemieckim.

²⁰ B. Bratkowski, *Antyfonarz*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 711–712. O antyfonarzach zob. Cz. Grajewski, *Krzyżackie antyfonarze jako źródła przekazu psalmodii*, *Zapiski Historyczne*, t. 69: 2004, z. 4, s. 75–85.

²¹ GAB, s. 273.

²² GAB, s. 307.

²³ GAB, s. 402.

²⁴ GAB, s. 508.

²⁵ GAB, s. 667.

²⁶ J. Harper, *op.cit.*, s. 81–82.

²⁷ GAB, s. 272.

²⁸ MA, s. 124.

²⁹ GAB, s. 307.

³⁰ GAB, s. 331.

³¹ GAB, s. 600.

³² GAB, s. 745.

Księgami liturgicznymi zawierającymi śpiewy liturgiczne wykonywane podczas mszy św., a dokładnie śpiewy procesyjne i międzylekcyjne, były gradualy³³. Analizowane źródła wskazują na ich różnorodność. Inwentarz kaplicy w Szestnie z 1441 roku podaje: „2 cleine gradualia”³⁴, natomiast inwentarz kaplicy w Pokrzywnie z 1414 roku wymienia: „1 graduale cum nota”³⁵.

Księgą liturgiczną służącą do sprawowania godzin kanonicznych w chórze był kolektarz. Stopniowo włączano do niego teksty z kanonu mszy św. oraz wiele innych³⁶.

Omawiane źródła odzwierciedlają ewolucję księgi. Inwentarz kaplicy w Brodnicy z 1428 roku wymienia: „2 collectuaria, 1 mit eyme martilogium und 1 notulare do bey gebunden”³⁷, inwentarz kaplicy w Golubiu z 1437 roku zaś podaje: „1 agende mit collectare gebunden”³⁸.

Wymieniane w źródłach legendarze (*legenda de tempore und de sanctis*) to zapewne zbiory tekstów o świętych przeznaczone do czytań w ciągu dwóch cykli roku liturgicznego. Pierwszy z nich – *temporale* – związany był przede wszystkim z niedzielami oraz corocznymi wspomnieniami najważniejszych momentów z życia Chrystusa. Cykl ten tworzył okresy liturgiczne, np. adwent, Wielki Post, Wielkanoc. Drugi cykl – *sanctorale* – obejmował pojedyncze dni świąteczne, których, dodajmy, w średniowieczu przybywało z każdym pokoleniem, przede wszystkim w wyniku włączania do kalendarza liturgicznego nowych świętych. Zawarte w legendarzach teksty służyły głównie do czytania podczas liturgii godzin oraz posiłków³⁹.

Z kultem świętych łączyły się też martyrologia. Najkrócej można powiedzieć, że były to księgi liturgiczne zawierające spisy męczenników. Najstarsze martyrologia, które obejmowały tylko wykazy imion świętych czczonych w poszczególne dni, z biegiem czasu przekształciły się w tzw. martyrologia historyczne, podające już dane biograficzne o świętych. Pierwsze takie zabytki powstały na przełomie VIII i IX wieku. Tego typu martyrologia znajdowały się zapewne w kaplicach zakonnych. Martyrologia związane były ściśle z kalendarzami, służyły więc liturgicznemu wspomnieniu świętych. Trzeba wszakże zaznaczyć, że w pewien sposób wykraczały one poza kalendarz. Zawierały bowiem często informacje o świętych również w dniach, w których w kalendarzu nie wspomiano nikogo. Poza tym od kalendarzy różniło je i to, że pod konkretną datą mogło być w nich wpisanych od kilku do kilkunastu świętych – w kalendarzach zaś spotykamy w danym dniu zazwyczaj tylko jedno wspomnienie. Martyrologia bardzo mocno przyczyniły się do rozwoju hagiografii i do spopularyzowania żywotów świętych bohaterów⁴⁰. Zawar-

³³ I. Pawlak, *Graduał*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 24–25; J. W. Boguniowski, *Rozwój historyczny ksiąg liturgii rzymskiej do soboru trydenckiego i ich recepcja w Polsce*, Kraków 2001, s. 124 i n.

³⁴ GAB, s. 168.

³⁵ GAB, s. 589.

³⁶ W. Danielski, B. Kosecki, *Kolektarz z kapitularem*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 9, Lublin 2002, kol. 340–341.

³⁷ GAB, s. 388.

³⁸ GAB, s. 406.

³⁹ Zob. A. Witkowska, *Legenda hagiograficzna*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, kol. 652–653.

⁴⁰ J. Douillet, *Qu'est-ce qu'un Saint*, Paris 1957, s. 89–93; J. Dubois, *Les martyrologes de mayen âge latin*, Turnhout 1976; H. Fros, *Martyrologium, czyli wspomnienia świętych przypadające na poszczególne dni roku*, Warszawa 1984, s. 7–12; M. Kunzler, *Liturgia Kościoła*, Poznań 1999, s. 700; J. W. Boguniowski, op.cit., s. 211–215; M. Matuszewski, „Martyrologium Romanum” jako księga liturgiczna, *Anamnesis*, t. 2 (45): 2006, s. 42–44.

te w nich opisy męczeństwa mogły być czytane zarówno podczas mszy św., jak i liturgii godzin⁴¹.

W omawianych źródłach dostrzegamy wyraźną ewolucję mszałów. Wiadomo, że w XIII i zapewne w XIV wieku używano powszechnie kilku ksiąg do odprawiania liturgii mszy św., tzn. sakramentarzy, epistolarzy, ewangeliarzy, graduałów, sekwencjarzy⁴². W XV wieku posługiwano się już powszechnie jedną scaloną księgą liturgiczną. W inwentarzach można dobrze uchwycić zachodzący proces tych zmian. W przykładowych źródłach czytamy: Unisław (1394 rok) – „1 nuwe missale”⁴³, Barciany (1420) – „eyn gancz messebuch und czwe nicht gancz”⁴⁴, Szestno (1441 rok) – „1 gemeine missale”⁴⁵, Starogród (1434 rok) – „1 korcze messebucher”⁴⁶. Opisy mszałów dostarczają nam także innych informacji. Inwentarz z Pokarmina z 1452 roku podaje miejsca przeznaczenia siedmiu znajdujących się tam mszałów: „4 missalia im kore und eins uffer firmaria, item 1 missale in der junkerfirmaria, item eins czu sant Niclos”⁴⁷.

W opisach inwentarzowych występują mszały, które określane są mianem mszałów „specjalnych”, np.: Rogózno (1414 rok) – „2 missalia, item 2 specialis misse”⁴⁸, Pokrzywno (1416) – „eyn messebuch und eyn speciales misse”⁴⁹. Trudno dokładnie wyjaśnić, co należy rozumieć pod takim określeniem. Być może były to księgi zawierające teksty tylko wybranych kanonów mszy św. na przykład wotywnych, których używano do odprawiania liturgii porannych lub podczas wybranych dni. Nie można wykluczyć, że „specjalne” mszały spisywano z przeznaczeniem do korzystania z nich poza kaplicami zakonnymi.

W większości domów zakonnych znajdowały się notulle. Były to księgi, które zawierały spisany ryt liturgii krzyżackiej. Zakon posługiwał się początkowo liturgią jerozolimską – *ritus ecclesiae Dominici Sepulcri Hierosolymitani*, a następnie w połowie XIII wieku przejął ryt dominikański. Stopniowo nadawał jednak organizacji liturgii specyficzne sobie cechy i w konsekwencji zaczęto spisywać wskazówki i przepisy przeznaczone dla ceremoniarza, celebransa i wszystkich osób towarzyszących przy sprawowaniu liturgii, przede wszystkim mszy św. oraz liturgii godzin. Można powiedzieć, że nastąpiła kodyfikacja krzyżackich obrzędów liturgicznych i w efekcie powstała tzw. *Notula Dominorum Teutonicorum*. W innych środowiskach księgę tę znamy głównie pod nazwą *Liber ordinarius*. Autonomię liturgii krzyżackiej zatwierdził papież Aleksander VI (1254–1261)⁵⁰.

Zagadnienie krzyżackich księgozbiorów liturgicznych wpisuje się do grupy tematów, które stosunkowo rzadko podejmuje się w badaniach Zakonu. Ukazuje ono zakon krzyżacki od strony życia religijnego, pozwala o nim mówić jako o korporacji zakonnej, odślania elementy jego duchowości. Podjęte w tym artykule kwestie nie zostały wyczerpane, prezentują jednak jeden z kierunków możliwych badań.

⁴¹ J. Miazek, *Czytania patrystyczne i hagiograficzne*, Ateneum Kaptańskie, t. 446: 1983, s. 69.

⁴² J. Harper, op.cit., s. 81–82. Informacje o różnych księgach liturgicznych, np. o psalterzach spotykamy często w księdze wydatków komtura domowego oraz skarbnika w Malborku: *Das Ausgabebuch des Marienburger Hauskomturs für die Jahre 1410–1420*, hrsg. v. W. Ziesemer, Königsberg 1911, s. 429.

⁴³ GAB, s. 493.

⁴⁴ GAB, s. 193.

⁴⁵ GAB, s. 168.

⁴⁶ GAB, s. 508.

⁴⁷ GAB, s. 242.

⁴⁸ GAB, s. 540.

⁴⁹ GAB, s. 592.

⁵⁰ A. Löffler, *Neue Erkenntnisse*, s. 137–150; eadem, *Die Edition liturgischer*, s. 351–362.

Załącznik

Księgozbiór liturgiczny znajdujący się w zamkach krzyżackich na obszarze państwa zakonnego w Prusach (do połowy XV wieku)

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
Bałga¹													
1437	1	2		1		2	2	2		4	1	3	1
1441	1	2		1		2		2		4	1	3	1
Barciany²													
1420	1	1	1			1		2		3		2	
1437	1		1			1		2		4	1	2	
Bierzgłowo³													
1415	1	2				1				1		1	
1416										1			
1428										1			
1436										1			
1437										1			
1440										1			
1441										1			
Bistir (Biestern)⁴													
1441										1			
Bratian⁵													
1412										2			
1420			1							2			1
1421			1							2			1
1431			1							2			1
1437			2							2			1
1437			2										1
1439			2							2			1
1442			2							2			1
1447			2							2			1
Brodnica⁶													
1428		2				2	2	2	1	3	2	2	
1437		2				2		2	1	2	2	2	1
1438						2		2	1	4	2	2	1
1447						2		2		3	2	2	1
Bytów⁷													
1437			1			1				1			
Człuchów⁸													
1437	1	2				2	1	2		4	1	3	2

* W niektórych przypadkach trudno jest ustalić dokładną liczbę tych ksiąg liturgicznych, gdyż źródło zestawia najczęściej razem legendy dla okresów liturgicznych oraz na wspomnienia świętych.

¹ *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. v. W. Zisemer, Danzig 1916 (dalej: GAB), s. 167, 172; *Das grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens*, hrsg. v. P. G. Thielen, Marburg 1958 (dalej: GZB), s. 47–48.

² GAB, s. 193, 248; GZB, s. 67.

³ GAB, s. 443, 448, 451, 454, 457, 489, 490.

⁴ GAB, s. 171.

⁵ GAB, s. 367, 368, 371, 372, 373, 374; GZB, s. 87.

⁶ GAB, s. 388, 391, 392, 395; GZB, s. 88.

⁷ GAB, s. 681; GZB, s. 136.

⁸ GAB, s. 667; GZB, s. 111.

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
Dzierżgoń ⁹													
1418		2				1	1	2		3	1	2	
1422		2				2	1	1		3	1	2	
1434		2				2	1	1		3	1	2	
1441		2	1			2	1	1		3	1	2	1
Elbląg ¹⁰													
1440		4	1	1	+	5	2	2		8		6	1
Elbląg – infirmeria ¹¹													
1440	1		1							1			1
Gdańsk ¹²													
1418		1(?)			1	2		2	1	4	1	4	1
1420		2			1	2	3	2	1	4	1	4	1
1428		2		1		2	2	2	1	4	1	4	1
Gdańsk – szpital św. Elżbiety ¹³													
1416										5			
Ok. 1420		1	1			1				6		1	
1443			1			1				1			
1447										3			
1449		1				1				3		2	
Gierdawy ¹⁴													
1402		1	1							1			
1437										1			
Gniew ¹⁵													
1416						2	2		1	5	1	3	1
1422						2	2		1	3	1	3	1
Golub ¹⁶													
1411										1			
1413		1								1		1	
1416		1				1				2			1
1421	1	1	1							2			1
1433		1				1	1		1	1	1		
1436		1				1	1		1	1	1	1	
1437	1						1			1	1	1	
1442	1	1				1			1	1	1	1	
1449	1	1	2(?)			1			1	1	1	1	
Grabiny ¹⁷													
1414										3			
1416			1							3			
1418			1							3			
1421			1							3			

⁹ GAB, s. 135, 136, 139, 144.

¹⁰ GAB, s. 93.

¹¹ GAB, s. 94.

¹² GAB, s. 696, 698, 704.

¹³ GAB, s. 710, 712, 713, 716.

¹⁴ GAB, s. 67, 68.

¹⁵ GAB, s. 743, 745.

¹⁶ GAB, s. 401, 402, 404–408, 414.

¹⁷ *Das Marienburger Ämterbuch*, hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1916 (dalej: MA), s. 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 39.

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
1423			1							3			
1425										3			
1427										2			
1437			1							2			
1447			1							2			
Grudziądz ¹⁸													
1413		2		1		2	1	2		3	1	3	1
1414		2		1		2	1	2		3	1	3	1
1434		2	1			2	1	2		3	1	2	1
1437		2	1	1		2	1	2		3	1	3	1
1440		2	1	1		2	1	2		3	1	3	1
1447		2	1	1		2	1	2		4	1	3	1
Grunwald ¹⁹													
1411			1			1				2			
1416		2				2				3			
Iława ²⁰													
1412			1							2			
1441			1							2			
Kętrzyn ²¹													
1420	1	1				1	1	2		3		2	
1437	1	1				1		2		2		2	
1442	1	1				1		2		2		1	
1447	1	1				1		2		2		1	
Kłajpeda ²²													
1416		3	1			2	2	2	1	4	1	2	
1420		3	1			2	2	2	1	4	2	2	
Kowalewo ²³													
1411		2				2	2	2	1	4	1	2	
1416	1	2				2		2	1	5	2	2	1
1419	1	2				2		2	1	5	2	2	1
1421	1	2				2		2	1	4	2	2	1
1430		1				1				4	1	1	1
1431		1				1	1			1		1	1
1436		1				1	1			2		1	1
1438		1				1	1			3		1	1
1442		1				1	1			2		1	1
Królewiec ²⁴													
1431		4			3	4	3	2		4		6	
1434		4			3	4	4	2		4		6	
1436		4			3	4	4	2		4		6	
1437		4			3	+	4	2		4		6	
1438		4			3	4	4	2		4		6	
Krzyżpork ²⁵													
1452										1			

¹⁸ GAB, s. 600, 602, 605, 608, 609, 610.

¹⁹ MA, s. 153; GAB, s. 360.

²⁰ GAB, s. 158, 170.

²¹ GAB, s. 179, 180, 182, 195.

²² GAB, s. 307, 308.

²³ GAB, s. 414, 416, 417, 418, 419, 421, 422, 424, 445.

²⁴ GAB, s. 29, 32, 34, 35, 39, 40; GZB, s. 63.

²⁵ GAB, s. 245.

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
Labiawa²⁶													
1414			1							2		2	
1416			1							2		2	
1419			1							2			
1425			1							2		2	
1432			1							2		2	
1441			1							2		2	
1444			1							2		2	
1447			1							2		2	
Laski²⁷													
4 IV 1415			1							1			
31 X 1415			1							1			
1419			1							1			
1436			1							1			
1438			1							1			
1440			1							1			
Lochstedt²⁸													
1429		2				1		2		3		1	
Malbork – kaplica NMP²⁹													
1394		4	2			4		2		7	2	4	
1398		4	2			4		2		7	2	4	
1437		4		1		4	2	2	1	8		5	
1439		4		1		4	2	2	1	8		5	
Malbork – kaplica św. Anny³⁰													
1394						1				3			
1398						1				4			
1437						1				1			
1439						1							
Malbork – kaplica św. Bartłomieja³¹													
1394										1			
1398										1			
1437										1			
1439										1			
Malbork – kaplica św. Mikołaja³²													
1437										1			
Malbork – kościół św. Wawrzyńca³³													
1416			1			1				1			
1430			1			1				1			
Malbork – infirmeria³⁴													
1397										3			
1401			2							4			
1404			2							4			
1 I 1406			3							4			

²⁶ GAB, s. 272, 274, 278, 282, 286, 290, 292, 295.

²⁷ MA, s. 45, 47–50.

²⁸ GAB, s. 47.

²⁹ MA, s. 124, 125, 126, 129, 133.

³⁰ MA, s. 124, 126, 130, 134.

³¹ MA, s. 124, 126, 130, 134.

³² MA, s. 130.

³³ MA, s. 148, 149.

³⁴ MA, s. 116–118, 120.

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
28 III 1406			2							4			
1420	1									3			
Międzyłęż ³⁵													
1441			1							1			
1441			1							1			
1445			1							1			
Nieszawa ³⁶													
1416	1	1	1				1			3	1	2	1
1421	1	1					1	1		2	1	2	1
Nowy Dwór ³⁷													
1440										1			
Osiek ³⁸													
1438										1			
Ostróda ³⁹													
1411		2				2	2	2	1	3		3	1
1437		2				2	2	2	1	4		3	1
1449 ⁴⁰		+				+	+	+	1	+		+	1
Papowo ⁴¹													
1411							1			2	1	1	
1413										2	1	1	
1414							1			2	1	1	
1416							1			2	1	1	
1419							1				1	1	
1421							1				1	1	
1435							1			2	1	1	
1437		1					1			2		1	
1438		1					1			2	1	1	
1440		1					1			2	1	1	
Paślęk ⁴²													
1440										2		1	
Pokarmin ⁴³													
1437		4		1		2	2	2		10	1	3	
1447	1	4		1		2	2	2		7	1	3	
1452	1	4		1		2	2	2		7	2	3	
Pokrzywno ⁴⁴													
1414						1			1	3			
1416										2			
1417	1		1			1			1	3		1	
1419	1		1			1			1	3		1	

³⁵ MA, s. 68, 70.

³⁶ GAB, s. 481, 482.

³⁷ GAB, s. 99.

³⁸ GAB, s. 593.

³⁹ GAB, s. 328, 331; GZB, s. 78.

⁴⁰ GAB, s. 338. W większości nie podano liczby ksiąg.

⁴¹ GAB, s. 518, 519, 521, 522, 523, 529, 530, 531, 532; GZB, s. 97.

⁴² GAB, s. 97.

⁴³ GAB, s. 232, 237, 242; GZB, s. 56.

⁴⁴ GAB, s. 543, 546, 589, 592.

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
Przezmark ⁴⁵													
1410			1							2			
1415		1				1	1	1		2	1	2	
Radzyn Chełmiński ⁴⁶													
27 VI 1411		2			1	2	1			3	1	2	
28 X 1411		2			1	2	1			4	2	2	
1412		2			1	2	1			4	2	2	
1422		2			1	2	1			4	2	2	
20 II 1434		2			1	2	1	2		4	2	2	
7 IV 1434		1			1	1	1	2		4	2	1	
1436		1			1	2	1	2		4	2	1	
1437		2			1	2	1	2			2		
1438		2			1	1	1	2		4	1	2	
1449		2			1	2	1	2		3	2	2	
Ragneta ⁴⁷													
1412		3	2			2		1	1	3	1		
1414		3	2			2		1	1	3	1		
1416	1	2	2			2			1	5	2	2	
1419	1	2	2			2			1	5	1	2	
1425	1	2	2			2			1	5	1	2	
1432	1	1				2		1	1	5	1	2	
1441		2	2			2		1	1	5	1	2	
1444		2	2			2		1	1	5	1	2	
1447	1	2	2			2			1	5	1	2	
Rogóżno ⁴⁸													
1414	1							1		4		1	
1415	1							1		4		1	
1416	1							1		4		1	
1417	1	1						1		4		1	
1419	1	2						1		4		1	
1421	1	1						1		2		1	
1438 ⁴⁹	1	1				1	1	1	1	5	1	1	
1442	1	1				1	1	1	1	5	1		
1443	1	1				1	1	1	1	5	1	1	
1448	1	1	1			1	1	1		4	1	1	
Starogród ⁵⁰													
1412		2			1	1	2	1	1	4	1	2	1
1434		3	1		1	1	2	2	1	5	1	3	
1436		3	1			1	2	1	1	5	1	3	
1441		3	1			1	2	1	1	5	1	3	1
Subowidz ⁵¹													
1431										3		1	
1437										3		1	
1438										3		1	

⁴⁵ GAB, s. 132, 133, 134.

⁴⁶ GAB, s. 564, 565, 566, 567, 571, 572, 574, 576, 578, 579, 581; GZB, s. 100.

⁴⁷ GAB, s. 268, 271, 273, 276, 280, 284, 288, 291, 293.

⁴⁸ GAB, s. 540, 542, 543, 545, 548, 549, 551, 552, 554, 556.

⁴⁹ W tym roku inwentarze sporządzano dwa razy. Liczba ksiąg nie zmieniła się.

⁵⁰ GAB, s. 503, 508, 510–512.

⁵¹ GAB, s. 726, 729, 730, 731, 733, 734; GZB, s. 119.

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
1439										3		1	
1446								2		3		1	
Szczytno ⁵²													
1440	1	1	1			1		2		2	1	1	
Szestno ⁵³													
1441			1			2				1		1	
Szoken ⁵⁴													
10 I 1422										1			
15 III 1422										1			
1424										1			
Świecie ⁵⁵													
1427	1	2					2	2		5	1	2	1
1434	1	2					2	2		5	1	2	1
1438	1	2					1	2			1	2	1
14 II 1440	1	2					1	2		5	2	2	1
17 IV 1440		2					1	2		5		2	1
Tapiawa ⁵⁶													
10 I 1422		1	1				1			1		1	
15 III 1422		1	1				1			1		1	
1437		1	1				1			1		1	
Toruń ⁵⁷													
1414	1	2				2	2	1		4		2	1
1418	1	2				2		1	1	4	2	2	1
1422	1	2				2		1	1	3	2	2	1
1424		2				2		1	1	3	2	3	1
1428	1	2				2		1	1	3	2	3	1
1431	1	2				2		1	1	3	3	3	1
1436	1	2				2		1	1	3	2	3	1
1437	1	4				3		1	1	3	2	3	1
1440	1	4				3		1	1	3	2	3	1
1441	1	4				3		1	1	3	2	3	1
1446	1	4				3		1	1	3	2	3	1
Tuchola ⁵⁸													
1417			2							2	1	1	1
1420			2							2	1	1	1
1437		1						1		3		1	
1438		1						1		3		1	
Tylża ⁵⁹													
1416	1									1			
1419	1		2							1			
1425	1		1							1			

⁵² GAB, s. 100.

⁵³ GAB, s. 168.

⁵⁴ GAB, s. 20, 23, 28.

⁵⁵ GAB, s. 624, 625, 627, 629, 632.

⁵⁶ GAB, s. 19, 22, 59.

⁵⁷ GBA, s. 435, 436, 438, 439, 441, 444, 446, 449, 450, 453, 456, 458; GZB, s. 94.

⁵⁸ GAB, s. 638, 639, 644, 645; GZB, s. 107.

⁵⁹ GAB, s. 274, 278, 282, 286.

Miejscowość/data	Ag	A	B	Ep	E	G	K	L*	Ma	M	N	P	Ś
1432			1							1			
Unisław ⁶⁰													
1394			1				1			2		1	

Ag – agendy; A – antyfonarze; B – brewiarze; Ep – księgi epistoł; E – ewangeliarze; G – graduaty; K – kolektarze; L – legendarze; Ma – martyrologia; M – mszały; N – notulle; P – psalterze; Ś – śpiewniki (asinaria); + – brak liczby ksiąg.

Summary

About Teutonic liturgical book collection in Prussia in the light of inventory

Liturgy is one of the issues concerning the Teutonic Order which has not been researched thoroughly yet. In this wide thematic area we touch upon the aspect of liturgical books, very helpful or even indispensable to celebrate liturgy. The article was based on inventories of Teutonic monasteries in the Teutonic State in Prussia.

The article includes a detailed description of the most frequent liturgical books: agendas, antiphonaries, breviaries, books of epistles, the Gospel Book, the Graduals, books of collects, collections of legends, martyrdom, missals, notes, Psalms, songbooks.

Zusammenfassung

Über die liturgischen Bestände der Ordensritter in Preußen im Lichte der Inventare

Zu den vielen Themen zur Geschichte des Deutschen Ordens, die noch auf eine detaillierte Schilderung warten, gehört mit Sicherheit die Liturgie. In diesem Bereich setzen wir uns mit der Frage der liturgischen Bücher auseinander, die sehr hilfreich, wenn nicht unentbehrlich sind, um die Liturgie zu zelebrieren. Dieser Artikel stützt sich auf die veröffentlichten Inventare der Deutsch-Ordensritterhäuser im Ordensstaat in Preußen.

Im Artikel wird ausführlich über die häufigsten liturgischen Bücher berichtet: über Agenden, Antiphonarien, Breviere, Epistolare, Evangeliare, Graduale, Kollektare, Legendarie, Martyrologien, Messbücher, Notullen, Psalter, Gesangbücher.

⁶⁰ GAB, s. 493.

Adam Kucharski

armata bibliofilem?

Obraz biblioteki i książki

w relacjach podróży czasów saskich*

Prowadzenie refleksji naukowej o roli biblioteki i książki w opisach podróży wydaje się istotnym postulatem badawczym. Do podjęcia niniejszego tematu skłonił mnie szczególnie szeroki nurt badań nad recepcją bibliotek i książek w opisach literackich oraz brak opracowań na ten temat w nauce polskiej¹. Można tu wymienić jedynie artykuł Krystyny Bednarskiej-Ruszajowej poświęcony recepcji bibliotek w oświeceniowych relacjach z podróży, który według słów autorki stanowi rekonesans badawczy i wymaga dalszej refleksji naukowej². Biblioteka i książka jako dobra publiczne, istniejące w przestrzeni otwartej, stawały się od końca XVII w. wartością społeczną wskutek upowszechnienia się druku i powstawania pierwszych bibliotek publicznych. Dzięki temu były łatwo dostrzegalne dla staropolskich peregrynantów, gdyż w Europie Zachodniej procesy te zachodziły z większą intensywnością niż w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Ilość i objętość wzmianek o bibliotekach i książkach w opisach podróży były zdeterminowane przez sam charakter peregrynacji, których program zakładał dużą mobilność i zwiedzenie jak największej liczby obiektów i miast. Ponadto, wyjąwszy okres studiów, miano głównie oglądać, a nie czytać. W praktyce staropolskich peregrynacji epoki baroku dominującym sposobem przekazu treści była komunikacja wizualna³.

Pomimo przekonania o intelektualnym upadku i mentalnym zacofaniu szlachty i magnaterii w czasach saskich należy pamiętać, że przynajmniej pierwsze pokolenia młodych Polaków wyjeżdżających w tym okresie za granicę były ukształtowane według siedemnastowiecznego modelu edukacji, a co więcej, choć w większości bardzo młodzi, byli to ludzie przyzwyczajeni do widoku bogatych bibliotek dworskich i pałacowych gromadzonych przez ich ojców i przodków⁴. Podkreślano wówczas edukacyjny charakter podróży, pozwalający skonfrontować rzeczywisty wygląd zabytkowych obiektów i dzieł sztuki z wiedzą książkową wyniesioną z kolegów czy nauki domowej. W parenetycznym utworze *Peregrynacja anni 1732* anonimowy autor zauważył, że w trakcie podróży młody szlachcic może zobaczyć o wiele więcej niż przeczytać w księgach o odnośnych kwestiach⁵.

* Referat z konferencji „Forum Toruniense”. Konferencja została zorganizowana przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną – Książnicę Kopernikańską w Toruniu, Archiwum Państwowe w Toruniu, Muzeum Okręgowe w Toruniu oraz Polską Misję Historyczną w Würzburgu. Sesja odbyła się 11 grudnia 2009 roku w Towarzystwie Naukowym w Toruniu. Pozostałe dwa niemieckojęzyczne referaty zostaną opublikowane w Biuletynie Polskiej Misji Historycznej w Würzburgu.

¹ Zob. K. Bednarska-Ruszajowa, *Światowe badania nad opisami bibliotek w utworach literackich*, [w:] *Biblioteki i książki w literaturze*, red. eadem, Kraków 1998, s. 9–16.

² K. Bednarska-Ruszajowa, *Biblioteki w polskich oświeceniowych opisach podróży zagranicznych*, Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej, R. XLVI: 1996, s. 241–250.

³ H. Dziechcińska, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 1987, s. 9–14.

⁴ W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 151–163.

⁵ *Rzeczpospolita w dobie upadku 1700–1740. Wybór źródeł*, oprac. J. Gierowski, Wrocław 1955, s. 185.

Podczas wyjazdów zagranicznych jedną z najlepszych okazji do bliskiego obcowania ze zbiorami bibliotecznymi następczyły wizyty w kolegiach uniwersyteckich, w całej Europie obficie zaopatrzone w dzieła naukowe, począwszy od Uniwersytetu Karola w Pradze, a skończywszy na wszechnicy oxfordzkiej⁶. Drugim rodzajem szkół, w których często odwiedzano biblioteki, były jezuickie akademie i kolegia, szczególnie bliskie polskiej szlachcie i magnaterii, nierzadko kształcącej się przeciwieństwo od wczesnej młodości w polskich placówkach edukacyjnych tego zakonu. Niemalże normą były w takich wypadkach skrótowe wzmianki o wyglądzie biblioteki, bez wdawania się w opis inwentarza księgozbioru. Istniały jednak wyjątki od tej reguły. Ksiądz Leon Andrzej Morawski, kanonik gnieźnieński i poznański, opisując swoją wizytę (1731) w paryskim Le Collège de Louis le Grand nadmienił, że widział tam nienależącą wprawdzie do uniwersytetu paryskiego, ale „dostateczną” bibliotekę opatrzoną inskrypcją umieszczoną nad wejściem: *Deus Scientiarum dominus est*. Jako najcenniejszą część zasobu wymienił oryginały rękopisów słynnego Janseniusza. Podkreślił także, że biblioteka rokrocznie zamienia się w teatr, a wystawiane tam przez uczniów dramaty i komedie gromadzą liczną publiczność⁷.

Trzeba jednak obiektywnie przyznać, że w hierarchii zwiedzania przeciętnego staropolskiego turysty czasów saskich biblioteki zajmowały dość odległe miejsce. Zdecydowanie większym zainteresowaniem cieszyły się ćwiczenia wojskowe, oglądanie architektury militarnej oraz podziwianie dzieł sztuki. W XVIII wieku następowała wprawdzie zmiana charakteru księgozbiorów na rzecz ich upublicznienia i większej dostępności, jednak sporą część, a nawet większość nadal stanowiły biblioteki prywatne, niekiedy zazdrośnie strzeżone przed światem zewnętrznym. Możliwość ich obejrzenia i skorzystania ze zbiorów była ograniczona i nierzadko uzależniona od kaprysu właściciela. Często nawet dla przedstawicieli podróżującej magnaterii polskiej była to bariera nie do przebycia. Stanisław Poniatowski, późniejszy polski monarcha znany z rozległego mecenatu literackiego, w czasie swojej europejskiej podróży edukacyjnej w 1750 roku zaledwie raz wzmiankuje wizytę w bibliotece. Bawiąc w Sanssouci, berlińskiej rezydencji króla pruskiego Fryderyka II, z zalem oglądał jedynie zamknięte szafy biblioteki elektorskiej, ponieważ klucza do nich mu nie udostępniono. Jak delikatnie zasugerowała mu ochmistrzyni, elektor pozwalał na korzystanie z biblioteki tylko w swojej obecności, a ponadto posiadał jedyny klucz. Rozczarowany tym Poniatowski podkreślał bałagan panujący w pokojach królewskich, gdzie po podłodze walały się w nieładzie papiery, wiersze i książki. Zadziwiły go natomiast wiszące w wielkim porządku rzędy wojskowych kurtek, szytych w rozmiarze Fryderyka II, które zapełniały wieszaki we wszystkich królewskich sypialniach⁸.

Dodatkowym utrudnieniem w zwiedzaniu bibliotek była konieczność uiszczenia opłaty za korzystanie ze zbiorów, a nawet za sam wstęp do ksiąźnicy. Narzekania na obowiązkowe opłaty nie były jednak jedynym rodzajem opisu bibliotek w aspekcie instytucjonalnym. Notowano też niekiedy np. godziny otwarcia. Konieczności wnoszenia opłat zazwyczaj nie odnotowywali w relacjach sami podróżnicy, ale już ich preceptorzy, odpowiadający za całokształt spraw związanych z podróżą, również (a może w szczególności) finansowych, nie pomijali tego typu informacji.

⁶ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: Bibl. Ossolineum), rkps 13757, s. 132.

⁷ Ibidem, s. 260.

⁸ S. Poniatowski, *Pamiętniki*, tłum. i oprac. W. Konopczyński i S. Ptaszycki, t. 1, cz. 1, Warszawa 1915, s. 40–41.

Włoch Caraccioli, gubernator synów hetmana Wacława Rzewuskiego zanotował, że zmuszeni byli oni zapłacić dukata aby obejrzeć cesarską bibliotekę w Wiedniu (wrzesień 1755 r.)⁹. Dla kontrastu – wizyta w tymże mieście księcia Hieronima Floriana Radziwiłła, przypadająca zaledwie rok później, była kompletnie pozbawiona jakichkolwiek ambicji literackich. Magnat słynący z dziwacznego upodobań i militarnych gustów ani słowem nie wspominał o bibliotekach ani książkach. Jego uwagę zaprzętały głównie arsenały, cekhauzy, pałace, a nawet dzieła sztuki, lecz nie biblioteki¹⁰. Potwierdza to tezę, że księgozbiór mógł być szczególnie atrakcyjny dla młodego szlachcica lub magnata odbywającego peregrynację akademicką, lecz nie dla doświadczonego szlachcica-statysty.

Na ilość oraz jakość deskrypcji bibliotek wpływał przede wszystkim deficyt podróży naukowych w Rzeczypospolitej szlacheckiej czasów saskich. Jest rzeczą znamioną, a zarazem oczywistą, że biblioteka jako księgozbiór gromadzący dzieła literackie i naukowe z różnych dziedzin wiedzy była głównie obiektem zainteresowania określonej grupy podróżujących. W jej skład wchodził przede wszystkim sami uczeni oraz podróżnicy pragnący odwiedzić uczonych¹¹. Przeciętny staropolski turysta, nawet jeśli odbywał *peregrinatio academica*, mającą przeciwieństwo założenia edukacyjny charakter, nie zaliczał się w większości wypadków do żadnej z tych dwóch grup. Wyjątkiem byli tu studenci pobierający prywatne lekcje u sławnych profesorów, a więc z definicji spotykający uczonych, którzy byli też autorami znanych i cenionych dzieł. Wiemy na przykład, że młody Fryderyk August (późniejszy polski monarcha August III Sas) pobierał w Paryżu (1714 r.) lekcje u znanego francuskiego historyografa, który – jak zanotowano w diariuszu podróżnym – był autorem poczytnej deskrypcji francuskiej stolicy¹².

W tym kontekście nie może dziwić, że cechą dystyngtywną większości opisów bibliotek była ich zwyczajowa skrótowość. W większości wypadków swój podziw dla bogactwa księgozbioru oraz wspaniałych zdobień i wyposażenia wyrażano wyłącznie konstatując, że biblioteka była „piękna”¹³. Na zwiedzających księżnice staropolskich peregrynantach wielkie wrażenie wywierały przede wszystkim ich cechy ilościowe. Stąd najczęściej deskrypcje ujmowano w parametrach kwantytatywnych. Epatowano potencjalnego czytelnika relacji z podróży wielkością zbiorów liczoną w setkach tysięcy woluminów oraz niebotycznymi kwotami płaconymi za najcenniejsze księgi. Chętnie podkreślano też architektoniczny kształt gmachu biblioteki. Jeden z podróżników oglądając bibliotekę w Pałacu Brühlów w Dreźnie lakonicznie zanotował: „Biblioteka o dwóch piętrach zawiera w sobie więcej jak 100 000 książek”¹⁴. Z kolei Leon Morawski zwiedzając bibliotekę królewską w Paryżu (1731) zachwycał się ogromem i różnorodnością tamtejszych zbiorów: „Bibliotheka królewska najmniej z 70 tysięcy woluminów wydrukowanych złożona y więcej niż z 15 tysięcy manuskryptów różnymi językami”¹⁵. Autor ten przytoczył również garść informacji historycznych powiadamiając czytelnika, że księgozbiór

⁹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Archiwum Podhoreckie I, sygn 104, s. 7.

¹⁰ H. F. Radziwiłł, *Diariusz podróży mej pod tytułem niejakiego dworzanina lub barona Mirskiego a [die] 10. Februari zaczęty roku 1756*, [w:] Hieronima Floriana Radziwiłła *Diariusze i pisma różne*, oprac. M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 163–169.

¹¹ A. Mączak, *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI i XVII w.*, Warszawa 1978, s. 206.

¹² *Podróże królewicza polskiego późniejszego króla Augusta III (Niemcy – Francja – Włochy) 1711–1717*, wyd. A. Kraushar, cz. 1, Lwów 1906, cz. 2, Lwów 1911, tu cz. 2, s. 13.

¹³ Bibl. Ossolineum, rkps 13757, s. 210.

¹⁴ Bibl. Ossolineum, rkps 6253, s. 148.

¹⁵ Bibl. Ossolineum, rkps 13757, s. 239.

został przeniesiony do współczesnego mu gmachu z konwentu franciszkańskiego w roku 1666 przez Colberta, pierwszego ministra króla Ludwika XIV¹⁶.

Rzadziej zwracano natomiast uwagę na jakościowy aspekt księgozbiorów, z reguły oszczędzając czytelnikowi nawet pobieżnej charakterystyki zawartości katalogów i półek bibliotecznych. Wiązało się to nie tyle z miałością zainteresowań intelektualnych, ile raczej z czasochłonnością studiów bibliotecznych, na które, szczególnie w przypadku podróży turystycznych, nie zawsze starczało po prostu czasu. To czysto pragmatyczne podejście jest dobrze widoczne nawet w rozwiniętym oświeceniu, rozmiłowanym w księgach i zgłębianiu wiedzy. Jeszcze w 1798 r. Adam Kazimierz Czartoryski zalecał swemu synowi Adamowi Jerzemu wybierającemu się do Londynu „badanie klasyków greckich i łacińskich, nie tyle w bibliotekach, gdyż to zabiera zbyt wiele czasu, ile raczej w towarzystwie znanych humanistów”¹⁷.

Niektóre jednak wzmianki, choć lakoniczne, oddają narastającą powoli świadomość, że biblioteka staje się dobrem wspólnym. Odzwierciedlało to proces stopniowego upubliczniania bibliotek, który w Rzeczypospolitej na dobre rozpoczął się dopiero w końcu pierwszej połowy XVIII stulecia. Już wiek XVII przyniósł ze sobą ideę otwarcia prywatnych księgozbiorów dla szerszego grona czytelników. Zanikało też dotychczasowe przekonanie o elitarności wiedzy, przejęte po epoce humanizmu, w której prywatna biblioteka uczonego była traktowana jako świątynia erudycji odziedziczonej po niedościgłym antyku, a książki udostępniano na zasadzie *sibi et amicis* pilnując depozytu wiedzy zastrzeżonego dla wąskiej garstki wtajemniczonych. Wyrazem nowego podejścia do zbiorów ksiąg i rękopisów było choćby utworzenie w połowie XV wieku przez papieża Mikołaja V Biblioteki Watykańskiej jako publicznej ksiąźnicy dla Rzymu czy przekształcenie Biblioteki Ambrożyńskiej (zał. w 1609 r.) w instytucję publiczną na mocy testamentu jej założyciela, kardynała Karola Boromeusza. W XVII wieku kiełkowała także idea bibliotek narodowych. Dla Rzeczypospolitej przełom nastąpił dopiero z chwilą erygowania Biblioteki Załuskich w Warszawie (1747). Doniosłość tego przedsięwzięcia doceniali zarówno współcześni, jak i potomni. Józef Wybicki (urodzony właśnie w 1747 r.) uważał wręcz, że data jego narodzin przypadła w wyjątkowym momencie, o czym pisał w swoich pamiętnikach: „Lata mego poczęcia były lata ciemności publicznej, jaką ostatnie panowanie Augusta III Polskę okryło. Prawda, że rok moich urodzin jest sławną epoką w literaturze Polski, gdyż w nim właśnie nieśmiertelni Załuscy [...] bibliotekę publiczną w Warszawie założyli”¹⁸.

Dobrym przykładem może tu być relacja Felicjana Piaskowskiego, który podczas swej wizyty w Mediolanie (1718) odwiedził słynną Bibliotekę Ambrożyjską. Zanotował, że ta szeroko znana ksiąźnica zawiera także galerię obrazów słynnych mistrzów. Poczynił też ciekawą obserwację natury organizacyjnej, napisał bowiem, że jest ona „*ad usum comunem* co dzień otwarta”¹⁹. Ta wzmianka o pełnieniu przez bibliotekarzy szaczonej służby publicznej dla dobra wspólnego została przez autora poszerzona o inne ciekawe uwagi charakteryzujące zgromadzony tam księgozbiór. Polskiego podróżnika szczególnie zainteresowały manuskrypty, jak choćby listy św. Karola Boromeusza. Prawdziwą rzadkość stanowi natomiast

¹⁶ Ibidem, s. 240.

¹⁷ L. Dębicki, *Puławy (1762–1830). Monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego na podstawie archiwum ks. Czartoryskich w Krakowie*, Lwów 1888, t. 4, s. 67.

¹⁸ J. Wybicki, *Życie moje*, [w:] *Czasy saskie. Wybór źródeł*, oprac. J. Feldman, Wrocław 2004, s. 42.

¹⁹ *Pamiętnik Felicjana Junoszy Piaskowskiego podstolego podlaskiego, majora J. K. Mości, począwszy od roku 1690*, Lwów 1865, s. 59.

informacja o specyficznym materiale pisarskim, na którym spisano niektóre najcenniejsze dokumenty. Piaskowski wymienił bowiem pisma sporządzone na korze drzew, jak można wnioskować z zapisu: „staroświeckie pisma jeszcze przed wynalezieniem papieru na skórach z drzew zdartych pisane i insze”²⁰. Być może autor miał tu na myśli także i pergaminy.

W kilkanaście lat później (1731) wspomniany już Leon Morawski dostarczył kolejnych spostrzeżeń świadczących o postępującym procesie tworzenia bibliotek otwartych dla przeciętnego czytelnika, a nie tylko dla osób uprzywilejowanych z racji urodzenia lub wykształcenia. Zwiedzając Paryż obejrzał on bibliotekę założoną w roku 1704 przez członka francuskiego parlamentu, która – jak pisał autor diariusza – była „dana z tą kondycją żeby była otwarta każdemu w pewne dni tygodnia”²¹. Te pierwsze, jeszcze nieliczne, wzmianki o organizacji pracy publicznych księżnic i udostępnianiu zbiorów świadczą o coraz większym zainteresowaniu polskich wojażerów tematyką bibliotek, a być może także o korzystaniu z ogólnodostępnych czytelni – co zresztą doradzali, dla oszczędności funduszy, opiekunowie i preceptorzy podróżujących. Jeszcze w drugiej połowie XVII w. znany mówca i pedagog Andrzej Maksymilian Fredro zalecał raczej wypożyczanie książek w bibliotekach publicznych niż ich kupowanie – „księgi może gdzie w bibliotece dostać do pożyczania za ukontentowaniem, bo kupować ją dla drogości, a barziej dla wielkości non est consultum”²². Cytowany wcześniej Leon Morawski podał także do wiadomości swoich czytelników, co było już absolutnym ewenementem, godziny otwarcia zwiedzanych przez siebie bibliotek paryskich: w Collège du Mazarin, u św. Wiktora, św. Genowefy i przy katedrze Notre-Dame. Według jego relacji biblioteki były czynne w tym samym dniu tygodnia (poniedziałek i czwartek) i godzinach (8–10 rano i 14–16 po południu). Co więcej autor ten, chyba nie bez osobistej satysfakcji, poinformował o nowym, oświeceniowym już z gruntu, podejściu do upowszechniania czytelnictwa pisząc w swej relacji: „y tam każdemu wolno czytać”²³.

Wśród bibliotek świeckich obok pierwszych księżnic publicznych wzmiankowano także księgozbiory monarsze. Przyszłemu polskiemu królowi Augustowi III i jego preceptorowi podczas wizyty we Frankfurcie nad Menem pokazywano w tamtejszej bibliotece ratuszowej niezwykle ważny dokument, czyniący z tego miasta tradycyjne miejsce elekcji niemieckich monarchów. W relacji tej zwraca uwagę użycie przez autora terminologii typograficznej oraz dokładność informacji i jej szczegółowość, obejmująca historię tego dokumentu, jego zewnętrzny wygląd, inskrypcje i zdobienia, a nawet sposób przechowywania: „Potym pokazowano nam sławną na cały świat *Bullam Auream*, sam oryginał, formowana a *Carolo Quarto Imperatore Anno 1356 d. 11 Januarii*. Ta *Bulla Aurea* jest pisana charakterem staroświeckim, jak drukiem na pergaminie *in quarto* i w pergamin obwiniona, sznurkami jedwabnymi przymocowana, u końca tych sznurków jest pieczęć albo metal złoty, z jednej strony osoba *Caroli Quarti* na thronie siedzącego reparesentowana z napisem dokoła, *Carolus quartus Divina favente gratia Romanorum Imperator semper Augustus et Bohemiae Rex*. A na drugiej stronie brama między dwoma wieżami i w samej bramie napis *Aurea Roma*, do koła zaś na tej stronie jest napis, *Roma caput mundi regit Orbis fraena rotundi*. Ta *Bulla Aurea servatur* w szkatułce

²⁰ Ibidem, s. 60.

²¹ Bibl. Ossolineum, rkps 13757, s. 225.

²² M. F. Fredro, *Peregrynacya dwuletnia każdemu Polakowi potrzebna*, [w:] H. Barycz, *Andrzej Maksymilian Fredro wobec zagadnień wychowawczych*, Kraków 1948, s. 96.

²³ Bibl. Ossolineum, rkps 13757, s. 290.

żółtawej w srebro oprawnej i konkredytowana jest do schowania miastu i Magistrowi tutecznemu²⁴.

Charakterystyczne dla barokowej mentalności zamięłowanie do rzeczy ciekawych, dziwnych i rzadkich ujawniało się także w wystroju bibliotek. Zapelnienie ich pomieszczeń nierzadko ogromnymi globusami, mapami, rzadkimi okazami fauny bądź flory powodowało, że bibliotekę trudno było nieraz odróżnić od gabinetu osobliwości²⁵. Biblioteki wzmiankowano zresztą często, bez jakiegokolwiek opisu, jako część większych kompleksów pałacowych, kościelnych lub miejskich, zawierających takie obiekty, jak posągi, zbiory starożytności, relikwie, galerie obrazów, kolekcje osobliwości²⁶. Bibliotekę traktowano w takich wypadkach jako obiekt wprawdzie interesujący, godny zobaczenia, ale już nie opisu. Przy takim podejściu percepcja wzrokowa wyczerpywała i zastępowała jednocześnie naturalną wydałyby się refleksję intelektualną.

Brak rozdziału pomiędzy porządkiem kultury i natury powodował, że biblioteki, szczególnie prywatne, swoim wyglądem przypominały kunstkamery. Z tego względu zyskiwały niezmiernie na atrakcyjności jako miejsca godne zobaczenia. Wystrój bibliotek nie uległ żadnym zmianom nawet w początkach drugiej połowy XVIII w., w okresie rozwiniętego oświecenia. Wskazuje na to relacja podróżna kanonika warszawskiego i krakowskiego Wacława Sierakowskiego z 1763 r., który oglądał bibliotekę cesarską w Wiedniu zaledwie na kilka miesięcy przed śmiercią Augusta III Sasa. Z niemałym zachwytem opisał on makietę układu heliocentrycznego Kopernika wykonaną z metalu i szkła, mapę Austrii oraz wielofunkcyjny zegar astronomiczny. Nie mógł sobie jednak odmówić wspomnienia różnych kuriozów, jak choćby ogromnego magnesu podtrzymującego ciężką kotwicę oraz mierzącego prawie dwa i pół metra „gigasa rodem z Tyrola Włocha”²⁷. Obok zainteresowań naukowych rozwijającą się teorią magnetyzmu mamy tu zatem również elementy typowo cyrkowej rozrywki.

Brak wyraźnej typologii nauk, a co za tym idzie podziału eksponatów pomiędzy specjalistyczne kolekcje, powodował, że księgi można było podziwiać nie tylko w bibliotekach i kunstkamerach, ale również w skarbcach katedralnych i klasztornych. Znajdowały one tam miejsce ze względu na swoją wartość historyczną. Niejednokrotnie prezentowano je obok innych, niezwykle cennych relikwii, traktując jako ważne dowody historii zbawienia. Dotyczyło to szczególnie rękopiśmiennych egzemplarzy ewangelii, którym autorytatywnie przypisywano status oryginałów przez atrybucję autorstwa jednego z ewangelistów²⁸. Zwracano zresztą uwagę nie tylko na osobę autora, ale przytaczano także inne informacje, jak choćby o darowaniu księgi przez sławnego donatora, podkreślano dużą wartość materialną ksiąg bogato iluminowanych i wykonanych w technice chryzografii²⁹.

Swoistą ciekawostką nowożytnych księgozbiorów w Europie było istnienie tzw. bibliotek łańcuchowych, wywodzących się jeszcze z tradycji średniowiecznych bibliotek klasztornych. Były to biblioteki ogólnie dostępne, a charakterystyczny sposób przytwierdzenia książek do półek za pomocą łańcuchów, stanowiący skutecz-

²⁴ *Podróże królewicza polskiego*, cz. 1, s. 32.

²⁵ A. Mączak, *Odkrywanie Europy. Podróże w czasach renesansu i baroku*, Gdańsk 1998, s. 44.

²⁶ *Podróże królewicza polskiego*, cz. 1, s. 20.

²⁷ B. Rok, *Opis podróży Wacława Sierakowskiego (1741–1806) po Europie w latach 1763–1769*, [w:] *Z badań nad Rzeczypospolitą w czasach nowożytnych*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2001, s. 133–134.

²⁸ Felicjan Piaskowski oglądał w Wenecji (1716), w skarbcu bazyliki św. Marka „ewangelię pisaną ręką św. Marka”; *Pamiętnik Felicjana Junoszy Piaskowskiego*, s. 31.

²⁹ *Podróże królewicza polskiego*, cz. 2, s. 90.

ne zabezpieczenie przed kradzieżą, sam w sobie stanowił nie lada atrakcję. Mamy świadectwo zwiedzania – wprawdzie jeszcze w latach osiemdziesiątych XVII w. – takiej właśnie biblioteki łańcuchowej w Oxfordzie przez Karola Stanisława Radziwiłła³⁰. Zresztą nie trzeba było udawać się aż do dalekiej Anglii, gdzie docierał stosunkowo nieduży procent staropolskich peregrynantów. Już w nieodległej od granic Rzeczypospolitej śląskiej Oleśnicy od 1594 r. działała książęca biblioteka o takim właśnie charakterze. Już w wieku XVII miała ona charakter księżnicy otwartej dla czytelników. W celu uniemożliwienia kradzieży rzadkich i drogich kodeksów, w tym także rękopisów, stosowano tam niezawodny patent polegający na mocowaniu książek łańcuchem do specjalnej solidnej drewnianej belki umieszczonej nad pulpitemi bądź stołami, przy których czytelnicy oddawali się lekturze³¹.

Staropolscy peregrynanci w epoce saskiej, podobnie zresztą jak wcześniej, mieli niejednokrotnie okazję zwiedzać biblioteki kościelne, klasztorne i katedralne. Ich opisy pojawiały się w stosunkowo wielu relacjach, co było oczywiście związane z dużą częstotliwością zwiedzania obiektów tego rodzaju, lecz miały one specyficzny charakter. Mianowicie o tych bibliotekach wspomiano zwykle na końcu deskrypcji. Najpierw skupiano się na największych „atrakcjach” dla człowieka polskiego baroku, informując o historii sanktuarium, spisując relikwie, przytaczając relacje o cudach. W kontekście sacrum miejsca biblioteka wydawała się elementem świeckim, a z drugiej strony cieszyła się szczególną estymą dzięki sąsiedowaniu z przestrzenią wiary. Było to miejsce spotkania sfery sacrum i profanum, nauki i religii, a podróżnicy staropolscy zwiedzający Francję, a szczególnie Paryż, podkreślali, że wiele bibliotek kościelnych miało już charakter publiczny. Cytowany powyżej Leon Morawski często wzmiankował księżnice tego rodzaju, a nawet stwierdził, że biblioteka przy paryskim kościele St-Geneviève była jego zdaniem „naylicznieszka y naysiekawsza” w całym mieście³². W większości opisów bibliotek klasztorne były jednak zaledwie jednym – i to wcale nie najciekawszym – elementem kompleksu pomieszczeń kościelnych, takich jak refektarz, wirydarz itp.³³

W roku 1700, przy okazji pielgrzymki do Rzymu na wielki jubileusz, starosta miński Krzysztof Zawisza wcale obszernie scharakteryzował bibliotekę przy kościele św. Rocha w Wenecji. Jest to dość wyjątkowy przykład, ponieważ autor skoncentrował się na tak istotnych kwestiach bibliologicznych, jak zawartość księgozbioru czy warunki przechowywania i stan zachowania ksiąg. W przekazie tym zabrakło jednak głębszej refleksji erudycyjnej w postaci wzmianki o tytułach dzieł i ich autorach. Dominuje za to ciekawość wszelkich nowości i mirabiliów: „Są tam obrazy bardzo piękne dał miniatura; księgi z drzewa robione w szafie, których od prawdziwych ksiąg rozróżnić trudno: jedne wpół otwarte, drugie od szczurów niby pogryzione, trzecie od molów potoczone, inne podarte itd.; kałamarzyk w tejsze szafie z piórem stoi, malowany jakby prawdziwy; karty z napisami nad szafami jakby papierowe itd.: osoby kalek różnych sycerskiej roboty, malowane jak żywe itd.”³⁴

W 1715 roku Józef Kos, wojewoda inflancki, towarzyszący w podróży europejskiej młodemu Fryderykowi Augustowi, przyszłemu polskiemu monarsze Augustowi III Sasowi, także uwiecznił w swej relacji pobyt w księżnicy. Biblioteka biskupa w Narbonne, znajdująca się w pałacu arcybiskupa, urzekła go przede wszyst-

³⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dz. IV, sygn. 239, s. 28.

³¹ Zob. *Biblioteka łańcuchowa*, red. W. Dynak, Oleśnica 2003.

³² Bibl. Ossolineum, rkps 13757, s. 262.

³³ J. Tokarzewski Karaszewicz, *Diariusz hetmana Orlika*, Warszawa 1936, s. 28.

³⁴ K. Zawisza, *Pamiętniki*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 82.

kim starannością ułożenia ksiąg na półkach i uporządkowaniem ich według konkretnego schematu tematycznego oraz ogólnym wyrazem estetycznym³⁵. Brak tu niestety, podobnie jak w wielu innych wypadkach, dokładniejszych informacji, co świadczy raczej o przelotnych wrażeniach w trakcie oglądania księgozbioru niż głębszym zainteresowaniu tematyką dzieł.

Warto przytoczyć w tym miejscu w całości deskrypcję Biblioteki Watykańskiej w Rzymie, unikatową w skali całokształtu polskiego piśmiennictwa podróznego epoki saskiej, pióra Andrzeja Leona Morawskiego, imponującą rozległością i drobiazgowością opisu: „W samey zaś obszernie y pięknie odmalowaney Bibliothecae nieporachowaną rzecz ksiąg y manuscriptów obaczysz różnymi językami wyrażonych. Widzieć tam Biblią hebraice, siriace, arabice, armenice pisaną, widzieć inszą po grecku, według wersyi 70 tłumaczów dużą, staroświeckim charakterem pisaną; *Codicem Ewangellii*; *Codicem Graecum Actuatorum Apostolorum* złotem pisany Innocentio VIII od Karoliny, królowey Cypru, darowany; Liczne opera łacińskie y inne oryginały rękami ŚŚ. Różnych pisane; *manuscripti* ss. Thomasza z Aquinu, Karola Borromeusza, Kardynała Baroniusza; *Opera de Septem Sacramentis* od Henryka VIII, króla angielskiego, katolika jeszcze naówczas, zkomponowane y Klemesowi VII pap[ieżowi] przysłane, dlaczego otrzymał tytuł *Defensoris Fidei*. Niektóre listy oryginalne od tegosz Henryka do Anny Bolena pisane; kazania y inne opera besbożne Marcina Lutra rękami pisane. *In medio* Bibliotheki jest *Archivus Secretum Vaticanis* gdzie konserwują różne *Bullas et Brevia originalia antiqua Romanorum Pontificorum*”³⁶.

Turystyczny aspekt podróży, jako główny cel zakładający oglądanie świata, sam w sobie już implikował zdobywanie wiadomości o oglądanych obiektach architektonicznych, spotykanych uczonych, podziwianych dziełach sztuki czy choćby ustrojach państw, przez które wiodła droga. Informacje tego typu uzyskiwano zwykle w formie ustnej od przewodników, z usług których często korzystano. Jednak główne źródło informacji krajoznawczych, właściwie w każdym aspekcie poznawania świata, stanowiła książka. Korzystanie z przewodników, bedekerów, opisów miast i peregrynacji innych podróżników, a wreszcie takich skarbnic wiedzy, jak atlasy i mapy, stanowiło normę. Były one zresztą łatwo dostępne w zwiedzanych krajach Europy Zachodniej. Wyzyskiwanie zawartych w nich informacji znamionuje już sposób opisu różnych miast, będący w istocie enumeracją kolejnych oglądanych kościołów, pałaców, ratuszy czy zamków. Sięganie do drukowanych przewodników podróźnych było wśród polskich peregrynantów doby saskiej na tyle powszechne i oczywiste, że w relacjach podróźnych często poprzestawano jedynie na ogólnikowej wzmiance o lekturze, bez podania tytułu i autora dzieła.

Jednym z wyjątków był Felicjan Piaskowski, który w czasie swego pobytu w Rzymie (1717) tłumaczył krótki opis miasta w swoim diariuszu bogactwem jego instytucji i zabytków. Odsyłał czytelników do popularnego przewodnika podając jego tytuł i nazwisko autora: „Referuję przeto tylko co ciekawszego, co znalazłem w księdze, którą z sobą z Rzymu biorę; ta we dwóch tomach opisuje wszystko, co się w tem miejscu godnego znajdzie. Tytuł jej: *Lentichita di roma Conte Cose piu Memorabili tanto Anticheche moderne di Giacomo Pinarolo Milanese*”³⁷. Ten sam autor podczas swojej wycieczki do Neapolu zaznajamiał czytelników z kolejnym źródłem wiedzy o świecie, które wykorzystał w swojej relacji. Co więcej, księgę autorstwa Domenico Antonio Parrino zatytułowaną *Nuova guida de' forastieri, per*

³⁵ *Podróże królewicza polskiego*, cz. 2, s. 92.

³⁶ Bibl. Ossolineum, rkps 13757, s. 360.

³⁷ *Pamiętnik Felicjana Junoszy Piaskowskiego*, s. 40.

l'antichità curiosissime di Pozzuoli zalecał innym podróżnikom jako kopalnię użytecznych informacji turystycznych³⁸.

Staropolskie księgozbiory monarsze, magnackie, a także biblioteki szlacheckie były dobrze zaopatrzone w dzieła tego typu, korzystano z nich w trakcie przygotowań młodego pokolenia do podróży. Ówczesne podejście do lektur dokumentuje instrukcja wychowawcza z początku XVIII w. zapisana w *silva rerum* rodziny Hołodyńskich. Dołączony do niej został katalog ksiąg niezbędnych w wychowaniu syna szlacheckiego zatytułowany: „Konnotacja ksiąg, które potrzebne są do czytania dla iluminacyj każdego człowiekowi”. Pośród dwudziestu książek wymieniono w nim trzy niezwykle istotne dla potencjalnego peregrynanta: atlas geograficzny z iluminacjami i kopersztychami, dzieło Giovanniego Botero *Theatrum świata wszystkiego* oraz drukowane wydanie opisu peregrynacji Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” do Ziemi Świętej³⁹.

Jednak nie zawsze obecność bibliotek w programie podróży przekładała się na bezpośrednie pouczenia ojca dawane synowi udającemu się w zagraniczną podróż naukową. Z zachowanych instrukcji rodzicielskich z pierwszej połowy XVIII w. możemy wyczytać troskę ojców o właściwą organizację nauki synów oraz skuteczne wykorzystanie czasu, ale nie znajdujemy już wskazówek szczegółowych, co i gdzie czytać. Dla przykładu: instrukcja Józefa Mniszcha dla syna Jana (ok. 1736) nie precyzuje nawet programu studiów. Zaraz po wyrażeniu troski o pobożność syna zaleca w drugim napomnieniu poszanowanie czasu: „gdysz przez jedną godzinę dobrze disponowaną więcey się zrobić może niżli przez cały dzień”⁴⁰. Jednak o ile rodzicielskie instrukcje podróżne z czasów saskich nie wspominały w ogóle o bibliotekach, o tyle książki stanowiły już ich ważny element, będąc często jednym z głównych wyznaczników programu studiów. Ojcowie przedstawiali księgi jako skarbnice wiedzy i mądrości oraz podkreślali wręcz umiłowanie lektury jako cnotę o zgoła antycznym rodowodzie. Stanisław Herakliusz Lubomirski pouczał swoich synów wyjeżdżających na zagraniczne nauki (1699): „Autorów rzadkich w każdym profesyjach przebiec przynajmniej i z historiją Pisma ś. wszędy ją traktować mogą i czytanie mieć w osobliwym zaleceniu, pomniąc na chwałę Juliusza, Cesarza wielkiego, który płynąc w zbroi przez rzekę – jedną ręką miecz, drugą książkę Homera, aby mu była nie utonęła, w zanadrze schował”⁴¹.

Wydawałoby się, że książka powinna stanowić podstawowy element edukacji w trakcie europejskich *peregrinatio academica* i być nieodzownym składnikiem wyposażenia. Istotnie rejestry expensy podróżnej z XVIII w. wymieniają książki jako przedmiot zakupów, ale dopiero na dalszym miejscu, i to w małych ilościach. Józef Załuski, późniejszy założyciel biblioteki swojego imienia w Warszawie, permanentnie kupował książki podczas studiów w Paryżu (1720–1722). Zachowane katalogi jego wydatków pozwalają na stwierdzenie, że przeznaczał na nie sumy pokażnej wysokości, ustępujące jedynie kosztom aprowizacji i zakupu odzienia⁴². Co ciekawe, przepisywał fragmenty książek, na których zakupienie nie było go stać. Realizując bibliofilskie inklinacje zwiedzał paryskie biblioteki, a w swych notatkach

³⁸ Ibidem, s. 47.

³⁹ B. Rok, *Szlachecka instrukcja wychowawcza i biblioteczka domowa z I połowy XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały z dziejów nowożytnych*, red. K. Matwijowski i S. Ochmann-Staniszevska, Wrocław 1995, s. 230.

⁴⁰ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, rkps 1396.

⁴¹ S. H. Lubomirski, *Wybór pism*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1953, s. 275.

⁴² Biblioteka Narodowa w Warszawie (dalej: Bibl. Nar.), rkps 3206, k. 3–3v.

umieścić schemat podziału biblioteki kolegium St. Sulpice na poszczególne piętra z wyszczególnieniem autorów książek tam zgromadzonych⁴³.

Jednak wymienione przykłady można potraktować jako wyjątek. Wysoka cena książek powodowała, że wielokrotnie poprzestawano na słuchaniu wykładów i sporządzaniu dokładnych notatek. Czynili tak nie tylko synowie szlachty, ale nawet magnatów. Dowodem na to są zachowane skrypty paryskich wykładów i dysput naukowych autorstwa Michała Zdzisława Zamoyskiego, młodego ordynata, wysłanego wraz z braćmi przez matkę Annę Zamoyską na studia. Dotyczą one kwestii polityczno-militarnych⁴⁴, ale także ustrojowych⁴⁵ i geograficznych⁴⁶. Książka, a właściwie jej cena, była także przyczyną narzekań preceptorów młodych peregrynantów na drożyznę panującą na księgarskich rynkach Europy. Zakupy książek poważnie nadwyrężały budżet podróżujących, a to z kolei było wygodnym pretekstem do kolejnych próśb o nadesłanie przez rodziców większej ilości pieniędzy⁴⁷. Z rzadka donoszono również o sytuacji na lokalnym rynku księgarskim. Większe zainteresowanie w tej kwestii pojawia się dopiero w okresie oświecenia. Barnaba Zawisza, zwiedzający Drezno w początkach drugiej połowy XVIII w., zanotował: „Jest także w Dreźnie znaczny handel książek. Walter jest najslawniejszy księgarz”⁴⁸.

W uniwersyteckiej edukacji staropolskiej młodzi szlacheckiej podstawową rolę odgrywała lektura książek. Oprócz wykładów, z których sporządzano obszernie notatki, niejednokrotnie zachowane do dzisiaj, książki wykorzystywano przede wszystkim podczas ćwiczeń. Rozkład dnia staropolskiego studenta kształcącego się na zagranicznej akademii znany dzięki dokładnym zapiskom dziennikowym studiujących, m.in. Tomasza Józefa Zamoyskiego, przyszłego ordynata, który w latach 1697–1698 uczył się wraz z młodszymi braćmi w akademii jezuickiej w Ingolstadtzie. Szczęśliwie dochował się cenny dokument, jakim jest rozkład dnia zatytułowany „*Connotatia dispositiæ y czasu*”. Wynika z niego, że większość czasu przeznaczona na naukę poświęcano na lekturę różnych książek. Rozpoczynano o godzinie szóstej rano nauką języków obcych: „przychodzą *magistri linguarum* francuskiego i niemieckiego i całą godzinę nam czytając, uczą *constructiæ* y słuchają *vocabul* i *declinatiæ*”. Nie mniej istotnym elementem edukacji przyszłych obywateli szlacheckiej Rzeczypospolitej była nauka retoryki. Stąd od godziny siódmej do dziewiątej młodzi Zamoyscy czytali dzieła retoryczne, a następnie nauczyciele prezentowali im kompendia zawierające mowy łacińskie: „*fontes*, z którychby łatwo in materia mogli wyczerpnąć mowy”. Od godziny dziewiątej do dziesiątej czas wypełniała lektura dzieł z zakresu historii powszechnej. Po przerwie na mszę św. i obiad kontynuowano czytanie książek historycznych od godziny piętnastej do szesnastej; preceptor młodych studentów donosił ich matce, że w nich „największy gust mają”. Pozostały czas wypełniały posiłki, udział we mszy oraz zajęcia praktyczne w postaci nauki gry na wybranym instrumencie muzycznym, fechtunku i tańca⁴⁹.

W tym kontekście stereotyp szlachcica ignoranta, opierającego swą płytką erudycję wyłącznie na wiedzy wyniesionej z kolegiów jezuickich, nie zawsze jest uzasadniony. Przyszły statysta pretendujący do szaczonej służby publicznej niejednokrotnie wykazywał wielkie upodobanie do lektury książek, nie tylko przewidzianych programem nauki. Pojawiało się ono nierzadko w szeregach średniej szlachty.

⁴³ Ibidem, k. 25v–26.

⁴⁴ Bibl. Nar., rkps Biblioteki Ordynacji Zamoyskich 1455, s. 9–64 (dyskurs o wojnie i pokoju).

⁴⁵ Ibidem, s. 99 (rozprawa o wadach i zaletach różnych formacji ustrojowych).

⁴⁶ Ibidem, s. 65–90 (rozważania poświęcone geografii).

⁴⁷ AGAD, Archiwum Zamoyskich (dalej: AZ), sygn. 546, s. 26–27.

⁴⁸ Bibl. Ossolineum, rkps 6253, s. 149.

⁴⁹ AGAD, AZ, sygn. 546, s. 93–94.

Wskazuje na to choćby przykład Marcina Matuszewicza, najbardziej znanego chyba pamiętnikarza czasów saskich, który odkrył w sobie wielkie zamiłowanie do ksiąg. Ucząc się w gimnazjum jezuickim wyraził chęć wstąpienia do zakonu, wobec czego ojciec zabrał go do Gdańska, „gdzie mi książek do czytania nakupował i dał mi do czytania Lukana poetę, w którym ja gust mając, pierwszej księgi na pamięć nauczyłem się i zabrałem chęć do czytania”⁵⁰. W kręgach bogatej szlachty i magnaterii, którą stać było na wysyłanie swoich synów za granicę, odnotowujemy pokaźną liczbę miłośników literatury. Stanisław Bonifacy Krasiński, przyszły kasztelan płocki, w czasie swej europejskiej podróży (przełom XVII/XVIII w.) nie rozstawał się z książką, a w swej relacji obszernie referował treść lektur. W Pradze czytał dzieło o wojnie trzydziestoletniej oraz religii pogańskiej w Czechach, w Paryżu zaś dzieło o podboju Chin przez Tatarów oraz o rywalizacji króla francuskiego Franciszka I i władcy hiszpańskiego Karola V. Na podstawie tej ostatniej lektury ułożył wiersz poświęcony budowie hiszpańskiego imperium kolonialnego i powstaniu herbu tego państwa, głównie w wyniku działań Karola V: „Ten gdy granice swoje: francuskie, hiszpańskie / Aż na owe kolumny przeniósł Gadytańskie / kazał kawałek innej, że był zdobył ziemi / Plus ultra pod słupami napisać onemi”⁵¹.

Dla Polaków wyjeżdżających w celu zdobycia wiedzy, kompetencji i doskonalenia umiejętności dostęp do najnowszej specjalistycznej literatury miał ogromne znaczenie. Szczególnie wyjazdy staropolskich uczonych i artystów sprzyjały obfitym zakupom książek, wykorzystywanych później w działalności zawodowej i literackiej. Nierzadko książki te odsyłano do kraju jeszcze w trakcie podróży, jak wskazuje na to przykład architekta Andrzeja Józefata Jeziernickiego, wysłanego na zagraniczne nauki przez Karola Stanisława Radziwiłła (1699–1701). W listach informował on swego chlebodawcę o zakupionych książkach, dotyczących głównie architektury⁵². Jednakże często skromny budżet podróżnika nie pozwalał na zakupy, a sponsorzy takich wyjazdów nie zawsze wyrażali pełne zrozumienie dla zakupów księgarskich. Co więcej, niejednokrotnie rodzina finansująca wyjazd hamowała kolekcjonerskie zapędy bibliofilów, otwarcie domagając się oszczędności. Andrzej Stanisław Załuski ze względu na kłopoty finansowe dyscyplinował swego brata Józefa Andrzeja, bawiącego w Rzymie (1733), słowami: „ale nie trzeba ksiąg kupować, bo non est de tempore” i nakazywał sprzedać dzieła zakupione wcześniej na poczet spłaty zaciągniętych kredytów⁵³.

W aspekcie literackim relacja podróżna stanowiła ważny dokument swojej epoki. Jednakże diametralnie różniło się podejście do roli i znaczenia diariuszy peregrynackich w opinii staropolskiej i europejskiej. O ile w Europie, szczególnie na Zachodzie, dominowało przeznaczanie z góry opisu podróży do druku w formie książki, o tyle sarmaccy autorzy dzienników podróżnych z premedytacją pisali do szuflady, grzebiąc często bezpowrotnie owe ciekawe dzieła w przepastnych archiwach rodowych⁵⁴. Charakterystyczna dla rękopiśmiennego obiegu informacji nie-

⁵⁰ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1 (1714–1757), oprac. B. Królikowski i Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 38.

⁵¹ S. B. Krasiński, *Compendium dyaryuszu niemieckiej, francuskiej, angielskiej, olenderskiej peregrynacji krótkim opisaniem na kartę wylane y wydane Jaśnie Wielmożnemu Oycu y Dobrodziejowi*, Warszawa 1705.

⁵² AGAD, AR, dz. V, nr 6089, s. 5.

⁵³ *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego 1724–1736*, oprac. B. S. Kupść, K. Muszyńska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 104 (Andrzej Stanisław Załuski do Józefa Andrzeja Załuskiego, 22 XII 1733).

⁵⁴ Zob. A. Iwanowska, *Polskie rękopiśmienne relacje podróżnicze z epoki saskiej*, [w:] *Staropolska kultura rękopisu*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1990, s. 123–154.

chęć do upowszechnienia swoich spostrzeżeń w formie drukowanej jest świetnie widoczna choćby w relacji Michała Kazimierza Radziwiłła, ordynata nieświesko-
ołyckiego, z podróży po Europie odbytej w latach 1721–1723. Wyjeżdżając z Pa-
ryża (maj 1723 r.) powiadał z całą otwartością potencjalnych czytelników: „Kto
jest albo będzie ciekawy znajdzie moje zabawy w dyaryuszach, w archiwach nie-
świeskich, co posyłam Xiężnie Jeymości Matce moiej”⁵⁵. Skądinąd książkę Radzi-
wiłł nie był stałym bywalcem bibliotek. Czas spędzał głównie na polowaniach, uro-
czystych obiadach oraz balach i komediach. Swoje *exercitia* paryskie ograniczył
zaś do ćwiczeń wojskowych, jazdy konnej oraz nauki tańca i gry na flecie.

Książka była nie tylko elementem naukowego obiegu informacji i wiedzy. Misje
dyplomatyczne oraz wyjazdy o charakterze politycznym skutkowały powstaniem
korespondencji, w której książki mają ważne znaczenie propagandowe we współ-
czesnej autorom listów grze politycznej. Na przykład w 1734 r. donoszono Józe-
fowi Andrzejowi Załuskiemu z Rzymu o druku manifestu skierowanego przeciwko
królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu i jego stronnikom w kraju. Autor tej infor-
macji, Augustyn Tadeusz Kliński, zalecał podjęcie zdecydowanych działań (łącznie
z wynajęciem szpiegów), aby szybko skopiować ten manifest i udzielić skutecznej
riposty⁵⁶. Wydanie drukiem krytycznej książki, broszury lub manifestu wiązało się
także z niebezpieczeństwem uwięzienia nieprawomyślnego autora lub jego agenta
pozostającego poza granicami kraju. W początkach 1734 r. brat Józefa Andrzeja
Załuskiego donosił mu, że w Lipsku więzienie groziło jego korespondentowi z po-
wodu opublikowania tam drugiego wydania (poprawionego przez J. A. Załuskie-
go) dzieła Macieja Ładowskiego pt. *Inwentarz konstytucyj koronnych i W. X. Li-
tewskiego*⁵⁷.

Analiza zachowanych relacji z peregrynacji doby saskiej skłania do stwierdze-
nia, że nie sposób zaliczyć wszystkich podróżujących Sarmatów do kategorii *homo
legens*. Lektura książek była wprawdzie przewidziana w wychowawczych instruk-
cjach rodzicielskich, ale bardziej na zasadzie obowiązku niż swobodnego wyboru
młodego szlachcica. W przestrzeni kultury publicznej biblioteka jako zbiór książek,
najczęściej o charakterze prywatnym, znajdowała się na dalekim miejscu na liście
zainteresowań podróżników. Z reguły zaglądano do niej przy okazji zwiedzania pa-
łacu lub klasztoru, a zgoła najchętniej jeśli posiadała dodatkowo zbiory kuriozów,
choć w większości przypadków poprzestawano jedynie na pobieżnym obejrzeniu
zbiorów. W okresie saskim jeszcze nie widziano w bibliotekach instytucji kultury.
Dominowało traktowanie księgozbiorów jako rezerwuaru książek godnego zoba-
czenia przede wszystkim dla walorów pozanaukowych i erudycyjnych, choć rozu-
mianych raczej wizualnie niż intelektualnie.

⁵⁵ AGAD, AR, dz. VI, sygn. 80-II, s. 137.

⁵⁶ *Korespondencja Józefa Andrzeja Załuskiego*, s. 161–162 (Augustyn Tadeusz Kliński do J. A. Zału-
skiego, 30 V 1734).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 109 (Andrzej Stanisław Załuski do J. A. Załuskiego, Gdańsk, 13 I 1734).

Sarmatian as a bibliophile? The image of the library and the book in accounts of travellers in Saxon times

Travellers' accounts are a very important source of information about the perception of the world by former inhabitants of Poland. Among many issues appearing in their descriptions, remarks about libraries and books hold a significant position. During the so-called Saxon period of the history of the First Polish Republic (The Polish-Lithuanian Commonwealth, 1697–1763), which was considered to be an epoch of stagnation and intellectual regress, it becomes important to show intellectual interests of travelers of that time, the majority of whom were young people leaving to study abroad. Their mobility and curiosity contradict the opinion about common parochialism, a dislike of foreigners and an aversion to science. Visiting libraries in different towns and scientific centres of Europe in the first half of the 18th century is evidence of intellectual openness and willingness to get to know the common cultural heritage of the Old Continent. Books bought by travelers during their journeys and indispensable during studies played a vital part, too. Unfortunately, this youthful enthusiasm very often finished as noble representatives grew older, and it was replaced by the role of a statesman based on superficial erudition and a shallow knowledge of different subjects.

Zusammenfassung

Der Sarmate als Bibliophiler? Das Bild der Bibliothek und des Buches in den Reiseberichten der Adelsrepublik Polen in der Wettiner-Zeit

Die altpolnischen Reiseberichte gelten als eine wichtige Informationsquelle über die Welterkenntnis der früheren Bewohner Polens. Unter vielen Fragen, die in den Reiseberichten dargestellt wurden, verdienen die Bemerkungen zu Bibliotheken und Büchern besondere Aufmerksamkeit. In der Zeitperiode der Adelsrepublik (1697–1763), die sich durch Stagnation und intellektuellen Regress auszeichnete, wird die Darstellung des intellektuellen Interessenbereichs der altpolnischen Reisenden, zu denen vor allem die Jugendlichen auf ihren Bildungsreisen gehörten, zum wichtigen Postulat. Ihre Mobilität und Weltneugier widersprechen der These von einer allgemeinen Rückständigkeit, einem Widerwillen gegenüber den Fremden und der Wissenschaft. Die Besuche in den Bibliotheken in zahlreichen Städten und akademischen Zentren in Europa in der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts zeugen vielmehr von einer intellektuellen Aufgeschlossenheit und dem Wunsch, das gemeinsame Kulturerbe des Alten Kontinents kennen zu lernen. Zum wichtigen Punkt im Reiseprogramm wurden die Bücher, nicht selten während der Reise gekauft und im Studium unentbehrlich. Leider verschwand allmählich diese Begeisterung der adeligen Söhne, die mit zunehmendem Alter vielmehr zu passiven Staatsmännern wurden und sich auf eine oberflächliche Erudition und flache Kenntnisse unterschiedlicher Wissensbereiche verließen.

Kamila Maj

Mieczysław Leon Dereżyński* (1909–1951)**dziennikarz i pisarz****Bibliografia prac drukowanych**

Mieczysław Leon Dereżyński urodził się 18 maja 1909 r. w Castorp (Westfalia) w rodzinie polskiego górnika, emigranta, działacza społeczno-oświatowego z Wielkopolski Michała i Pelagii z Kwaśniewskich. W roku 1916 zaczął uczęszczać do szkoły niemieckiej i ukończył dwie klasy. W 1919 roku rodzina wróciła do Polski i zamieszkała w Bydgoszczy. Mieczysław w 1920 r. rozpoczął naukę w szkole powszechnej, a w latach 1923–1929 uczył się w bydgoskim gimnazjum klasycznym, gdzie ukończył sześć klas, ale do matury nie został dopuszczony. W czerwcu 1929 r. rozpoczął praktykę w redakcji „Piasta Wielkopolskiego” w Poznaniu, a od 1 lipca został zaangażowany na stanowisko redaktora odpowiedzialnego „Gazety Szamotułskiej”. Równocześnie pracował jako korektor i kierownik literacki Drukarni J. Kawalera w Szamotułach. Rozpoczął wówczas pracę pisarską, literacką i popularnonaukową. Zamieszkał początkowo we Włocławku, później w Inowrocławiu, gdzie w maju 1932 r. został zatrudniony w redakcji „Dziennika Kujawskiego”, a w roku 1933 objął redakcję jego tygodniowych dodatków – oświatowo-społecznego „Piasta” i „Rolnika Kujawskiego”.

W roku 1936 ożenił się z Celiną Lewandowską, literatką ludową o pseudonimie Jadżka z Kujaw. Po roku przeniósł się do Torunia, zamieszkał przy ul. Łaziennej 1 i rozpoczął pracę w „Słowie Pomorskim”, gdzie redagował dział „Kultura, Nauka i Sztuka”. Przez cały czas współpracował z prasą pomorską, poznańską i śląską. Pisał artykuły i recenzje m.in. do „Kuriera Poznańskiego”, „Dziennika Bydgoskiego”, „Dziennika Kujawskiego”, „Teki Pomorskiej”, poznańskiej „Tęczy”, katowickiej „Polonii”, „Zarania Śląskiego”, „Słowa Pomorskiego”, „Piasta”, „Wici Wielkopolskich”. Publikował prace literackie, monografie i studia, artykuły popularnonaukowe, eseje, notatki biograficzne, wspomnienia, recenzje tekstów dotyczących historii, kultury, twórczości ludowej Wielkopolski, Kujaw, Pomorza, Kaszub i Śląska. Napisał kilka książek i wiele artykułów poświęconych zasłużonym politykom, działaczom społecznym, pisarzom, dziennikarzom, publicystom, księgarzom, drukarzom, artystom z rejonu Kujaw i Pomorza, często niesłusznie zapomnianym i mało znanym.

Szczególne miejsce wśród jego zainteresowań zajmowała postać Jana Kasprowicza, któremu poświęcił wiele artykułów, a po wojnie w 1946 r. wydał *Nieznane wiersze młodzieńcze Jana Kasprowicza*. Jego publikacje dotyczące dziejów teatru polskiego na Kujawach i Pomorzu do dziś są ważnym źródłem dla badaczy.

W czasie okupacji ukrywał się pod przybranym nazwiskiem na Kujawach, potem w Bydgoszczy, pracując m.in. jako robotnik kolejowy w wodociągach miejskich. Trudne warunki doprowadziły do wycieńczenia jego organizmu. Mimo to zbierał materiały do dalszych prac literackich. Zaraz po wyzwoleniu, w styczniu 1945 r. zgłosił się do redakcji „Wiadomości Bydgoskich”, a w następnym miesiącu objął kierownictwo Oddziału Polskiej Agencji Prasowej. W czerwcu zaangażował się do redakcji „Robotnika Pomorskiego” (późniejszego „Głosu Pomorza”). Początkowo

* (Der), (Der.), (m.d.), (szperacz), (z).

kierował tam działem kultury i sztuki, po czym objął obowiązki sekretarza redakcji. Publikował w „Odrodzeniu”, „Dzienniku Bałtyckim”. Współpracował z Polską Akademią Umiejętności, Instytutem Śląskim, Instytutem Bałtyckim, Ministerstwem Oświaty oraz Polskim Towarzystwem Ludoznawczym. W *Polskim słowniku biograficznym* zamieścił kilkanaście haseł osobowych.

Od roku 1946 był członkiem PPS, a w grudniu 1948 r. wstąpił do PZPR. Podjął wówczas pracę redaktora „Gazety Toruńskiej” („Pomorskiej”). Zajmował się nadal sprawami kultury pomorsko-kaszubskiej, ale w powojennej rzeczywistości pisał również artykuły na aktualne tematy społeczne. Tworzył teksty do audycji radiowych, utwory sceniczne (m.in. zdobył nagrodę w konkursie literackim za sztukę „Flisacy w Toruniu”).

Do końca czynny zawodowo, ostatnie artykuły pisał w szpitalu. Szkic *O postępowych tradycjach nauki polskiej w województwie bydgoskim* wydrukowała „Gazeta Toruńska” już po jego śmierci, 29 czerwca. Zmarł 27 czerwca 1951 r. w Toruniu. Został pochowany na cmentarzu św. Jerzego.

Literatura:

M.D.: Życiorys własny, mps Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy, sygn. z-2; Aleksandrowicz J.: *Materiały do dziejów prasy polskiej w Inowrocławiu*, Ziemia Kujawska, t. I: 1963, s. 133, 143–145; Bełkot J.: [hasło w:] *Toruński słownik biograficzny*, t. 1, s. 80–81; Ciborska E.: [hasło w:] *Leksykon polskiego dziennikarstwa*, Warszawa 2000, s. 115; Długosz J.: [hasło w:] *Słownik dziennikarzy regionu pomorsko-kujawskiego*, Bydgoszcz 1988, s. 29–30; Helsztyński S.: *Moje kontakty z Inowrocławiem i Kujawami w l. 1919–1969*, Ziemia Kujawska, t. III: 1971, s. 75–76; Markiewicz J.: [Pośmiertne wspomnienie o M. Dereżyńskim], *Gazeta Toruńska*, Nowy Tor 7–8 VII nr 9; Mrozek Z.: [hasło w:] *Mały słownik pisarzy Kujaw i Pomorza*, Bydgoszcz 1992, s. 26–28; Mrozek Z.: *Mieczysław Leon Dereżyński (1909–1951)*, Ziemia Kujawska, t. V: 1978, s. 275–283; Pepliński W.: *Dereżyński Mieczysław Leon*, [w:] *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 1, Gdańsk 1992, s. 322–323; Pepliński W.: *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej*, Gdańsk 1987, s. 201, 372, 416; Podgóreczny J.: *Uczni i działacze związani z Pomorzem (województwo bydgoskie)*, Bydgoszcz 1957, s. 18.

Bibliografia poniższa pokazuje dorobek pisarski i dziennikarski M. Dereżyńskiego i jego ogromne osiągnięcia na polu popularyzacji dziejów, szczególnie Kujaw i Pomorza. Zawiera materiały do biografii wielu osób zasłużonych dla kultury regionu i Polski. W przeważającej większości opisy sporządzane były z autopsji. Jedynie w przypadkach gdy publikacje i czasopisma były niedostępne, wykorzystano inne źródła pośrednie. Nie jest to bibliografia kompletna ze względu na nie zawsze możliwą identyfikację autora w prasie codziennej. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu posiada egzemplarz redakcyjny „Robotnika Pomorskiego” z 1946 r. Dzięki zaznaczonym „wierszówkom” można było ustalić autorstwo wielu nieopisanych artykułów.

Skróty:

Dziennik Bydg. – Dziennik Bydgoski
Dziennik Kuj. – Dziennik Kujawski
Dzień Pom. – Dzień Pomorski
Gaz. Tor. – Gazeta Toruńska
Gazeta Zach. – Gazeta Zachodnia
Głos Dem. – Głos Demokratyczny

Głos Pom. – Głos Pomorza
Kurier Pozn. – Kurier Poznański
PSB – Polski słownik biograficzny
Robotnik Pom. – Robotnik Pomorski
Słowo Pom. – Słowo Pomorskie
Trybuna Pom. – Trybuna Pomorska
Wici Wlkp. – Wici Wielkopolskie

1929

1. Józef Chociszewski. Życie, czyny i środowisko najpracowitszego Wielkopolanina. W piętnastą rocznicę zgonu. Szamotuły 1929, Drukarnia Nakładowa J. Kawalera, 63 s.

1930

2. [red.] Pamiętnik Koła Śpiewaczego „Lutnia”. Szamotuły 1930

1931

3. Czarna Księżniczka. Halszka z Ostroga. Szamotuły 1931, Drukarnia Nakładowa J. Kawalera, 54 s.
4. Kalendarz „Gazety Szamotulskiej” na r. 1931
5. Tomasz Alva Edison umarł... **Słowo Pom.** 20 X nr 242 s. 1

1932

6. Georges Washington. **Goniec Nadwiślański** 23 II nr 43 s. 5
7. Hr. Benzelstjerna-Engeström. Wielkopolski pisarz i znawca sztuki. **Piast** nr 36 s. 3–4
8. Istota patriotyzmu Japończyków. **Kurier Pozn.** 21 X nr 400 s. 4
9. Łza goryczy. Poezje liryczne. Szamotuły 1932, Drukarnia Nakładowa J. Kawalera, 47 s.
10. Nie damy! Ks. dyr. St. Pietruszce – autor. **Dziennik Kuj.** 23 VI nr 142 s. 3 [wiersz]
11. Protest. P. Inż. Wojciechowskiemu – autor. **Dziennik Kuj.** 12 VII nr 157 s. 3 [wiersz]

1933

12. Piotr Paliński. Sylwetka wielkopolskiego pisarza ludowego i działacza narodowego. W 60-lecie pracy literackiej. Inowrocław 1933, Druk. Kujawska, 31 s.
13. Pułk Edmund Callier. Żołnierz i pisarz wielkopolski w setną rocznicę urodzin. Szamotuły 1933, Drukarnia Nakładowa J. Kawalera, 54 s.
14. Szkic działalności na polu literacko-dziennikarskim Karola Hoffmana. **Piast** nr 7 s. 6–7
15. Ś.p. Agnieszka Sobańska. **Kurier Pozn.** 3 XII nr 557 s. 14
16. W grzędawisku. **Piast** nr 51 s. 7, nr 52 s. 6–7
17. Władystok czy Raszin? Walka o Pacyfik między Sowietami a Japonią. **Kurier Pozn.** 18 VI nr 275 s. 5

1934

18. Działalność aktorska Karola Hoffmana. **Piast** nr 11 s. 3–4
19. Garść wspomnień z bruku włocławskiego. **Piast** nr 3 s. 6–7
20. Jan Karol Maćkowski, publicysta i literat wielkopolski. Inowrocław 1934, Druk. Kujawska, 33 s.
21. Jan Karol Maćkowski w Inowrocławiu. **Piast** nr 32
22. Jeden żywot niełatwy. Kartki z życia Karola Hoffmana. **Piast** nr 5 s. 3–4
23. Maki i modraki kujawskie. Tom poezyj Fr. Becińskiego. **Piast** 11 III nr 10 s. 5

24. Singapore, twierdza Anglików na wschodzie. *Kurier Pozn.* 8 XII nr 560 s. 3
25. Z dziejów teatru polskiego we Włocławku. *Piast* nr 16
- 1935**
26. Antoni Stefański na Pomorzu. *Piast* nr 49 s. 6
27. Antoni Stefański na Śląsku. *Piast* nr 27 s. 4
28. Antoni z Szamotuł. *Goniec Nadwiślański* 18 VII nr 163
29. Czarna republika. 58-ma rocznica niepodległości Liberii. *Dzień Pom.* 24 VI nr 169 s. 8
30. Jan Karol Maćkowski jako pisarz i człowiek. *Wici Włkp.* 1935 nr 4 (43) s. 29–31 [rec. Alfons Szyperski, *Wici Włkp.* nr 1 (40) s. 8]
31. Jan Karol Maćkowski o wypadkach 1905 r. *Piast* 26 V s. 1–2
32. Jan Kasprowicz a „Sokół” w Inowrocławiu. *Piast* nr 47 s. 1–2
33. Jeszcze o sprawie Józefa Chociszewskiego. *Kurier Pozn.* 28 VII nr 341 s. 12–13
34. Józef Chociszewski w Inowrocławiu. Inowrocław 1935, Druk. Kujawska, 28 s. [informacja o pracy Mieczysława Dereżyńskiego – *Słowo Pom.* 7 XI nr 258 s. 4]
35. Józef Chociszewski w Inowrocławiu. *Piast* nr 30 s. 3–4
36. Józef Chociszewski w Inowrocławiu. *Kurier Pozn.* 25 X nr 491 s. 8 [zob. (rg) rec. pracy M. Dereżyńskiego pt. Józef Chociszewski w Inowrocławiu]
37. Kilka słów o Antonim Stefańskim. Literat, który był urzędnikiem w Toruniu. *Słowo Pom.* 1 VIII nr 175 s. 5
38. Kilka słów o Macieju Wierzińskim. *Wici Włkp.* 1935 nr 26 s. 84
39. Męczennica baszty szamotulskiej. *Wici Włkp.* 1935 nr 4 s. 3
40. Najpłodniejszy pisarz wielkopolski. Życie i twórczość Józefa Chociszewskiego. *Kurier Pozn.* 29 VI nr 293 s. 18–19
41. Najpracowitszy wielkopoleń. Józef Chociszewski. *Wici Włkp.* nr 9 s. 43
42. O Waławie z Szamotuł. *Wici Włkp.* nr 6 s. 32
43. Piotr Paliński. *Wici Włkp.* nr 13 s. 75
44. Senior literatów wielkopolskich Piotr Paliński. *Kurier Pozn.* 10 XI nr 517 s. 17
45. Wesele szamotulskie. Piękne stroje. – Znikające obrzędy weselne. – Chlubna praca akademików szamotulskich. – O weselu szamotulskim to i owo. *Piast* nr 5 s. 5
46. Zapomniany pisarz wielkopolski na Śląsku. Wspomnienie o Antonim Stefańskim. *Wici Włkp.* nr 40 s. 93–94
- 1936**
47. Antoni Stefański. Wielkopolski pisarz ludowy. Szamotuły 1936, Drukarnia Nakładowa J. Kawalera, 32 s.
48. Chodzi o Gdańsk i Śląsk. *Piast* nr 4 [na marginesie książki J. Kwiatkowskiego „Polski Gdańsk w czasie przełomowym”. Cz. 1. Orłowo 1935]
49. Dr Jan Kasprowicz i dr Józef Krymiński. *Piast* nr 35
50. Inowrocław za lat szkolnych J. Kasprowicza. (Z przyczynków do kultury regionu wielkopolskiego). *Kurier Pozn.* 20 XII nr 590 s. 10
51. Inowrocławski nauczyciel Kasprowicza. *Kurier Pozn.* 2 VIII nr 353 s. 11 [Leon Czaplicki]
52. Kasprowicz w tajnym kółku literackim. *Piast* nr 31
53. Kasprowicza „milieu” w Inowrocławiu. *Dziennik Kuj.* nr 300 s. 4
54. O znaczeniu pieśni polskiej. *Piast* nr 14

55. Ojciec Sokolstwa Wielkopolskiego. Ze wspomnień o Maksymilianie Gruszczyńskim. *Dziennik Bydg.* 12 VII nr 160 s. 10
56. Ostatni romantyk wielkopolski. Ze wspomnień o D. Królikowskim. *Wici Wilk.* nr 4 (54) s. 29–31 [Dionizy Królikowski]
57. Po zgonie śp. Bohdana Jarochońskiego. *Kurier Pozn.* 30 X nr 504 s. 5
58. Z anegdot o Kasprowiczu. Jaśku, Maksuś i trupia czaszka. *Kurier Pozn.* 8 III nr 113 s. 12
59. Ze zbioru rymów Antoniego Pluty. *Piast* nr 2
60. Zgon pioniera polskiej idei morskiej (wspomnienie o Stanisławie Zielińskim – pionierze morza i Pomorza). *Piast* nr 41

1937

61. Artyści spod strzechy kujawskiej. *Słowo Pom.* 19 XI nr 266 s. 4 [o rodzinie Kempieńskich z Przybysławia pod Inowrocławiem]
62. Do Betlejem spieszymy [wiersz]. *Słowo Pom.* 25 XII nr 296 s. 2
63. Działacz śląski z niwy kujawskiej. O Bronisławie Koraszewskim z Kijewic słów kilka. *Wici Wilk.* nr 7–8 (68–69) s. 57–60
64. Dzieje masonerii na Kujawach. *Kurier Pozn.* 14 II nr 72 s. 4, 28 II s. 4
65. Inowrocław. *Kurier Pozn.* 4 IV nr 151 s. 16
66. Jak bywało na Kujawach. *Kurier Pozn.* 22 IV nr 181 s. 8
67. Jak to bywało na Kujawach. O wybitnych jednostkach tej ziemi, która wejdzie w skład Wielkiego Pomorza. *Słowo Pom.* 25 XI nr 271 s. 4
68. Katalog wystawy Henryka Czamana i Stanisława B. Wojewódzkiego pt. „Kujawy w malarstwie i grafice. Inowrocław czerwiec–lipiec 1937”. Inowrocław 1937. [2], 7, [3] s., 4 tabl.
69. Kujawscy świątkarze. *Kurier Pozn.* 10 XII nr 563 s. 6
70. Nieznany tłumacz Prusa... *Kurier Pozn.* 8 I nr 9 s. 8 [Michał Łukowski]
71. Regionalistyczny Inowrocław. *Kurier Pozn.* 21 X nr 484 s. 8
72. Strój kujawski zaginął. *Kurier Pozn.* 14 VII nr 312 s. 8
73. W kapliczce kujawskiej. *Kurier Pozn.* 31 X nr 500 s. 13
74. W prastarej Nieszawie. *Słowo Pom.* 12 XII nr 285 s. 4
75. Wielkopolanie na Śląsku. *Kurier Pozn.* 5 IX nr 404 s. 10
76. Życie kulturalne Kujaw dawniej a dziś. *Wici Wilk.* 1937 nr 6 (68) s. 46–47

1938

77. Co pożyczaliśmy od Niemców. *Kurier Pozn.* 1 VI 1938 nr 246 s. 8 [wykład prof. M. Morelowskiego]
78. Franciszek Beciński – kujawski lirnik wioskowy. *Słowo Pom.* 5 V 1938 nr 102 s. 5 [poeta z Pilichowa pod Płowcami]
79. Jak Derdowski pobił Kujawiaka. *Słowo Pom.* 6 II nr 29 s. 4 [Hieronim Derdowski]
80. Jeden z tych, co walczyli z Bismarckiem. Z wizytą u Piotra Szczepankiewicza w Toruniu. *Słowo Pom.* 4 IX nr 202 s. 8
81. Józef Chociszewski na Pomorzu. *Słowo Pom.* 16 I nr 12 s. 6
82. Królikowski, dziennikarz także toruński. *Słowo Pom.* 9 I nr 6 s. 4
83. Krwią i łzami. Słodkie słówka, obietnice i ...baty. Jak to było w 1848 roku. *Słowo Pom.* 5 VI nr 128 s. 5
84. Niańka i majsterek. *Słowo Pom.* 27 I nr 21 s. 4 [O Książnicy Miejskiej]
85. O konserwację zabytków toruńskich. Plany i prace renowacyjne w sezonie jesiennym. *Słowo Pom.* 8 IX nr 205 s. 4
86. Oblicze kulturalne Ziemi Kujawskiej. *Teka Pomorska* nr 1/2 s. 15–18

87. Pomorzanie w Powstaniu Styczniowym. *Słowo Pom.* 23 I nr 18 s. 4
88. Sprawa kanonizacji świątobliwych Polaków. Ojciec W. Topoliński o polskich projektach kanonizacyjnych. *Kurier Pozn.* 7 IX nr 406 s. 11
89. Walka Bismarcka z katolicyzmem i polskością. *Słowo Pom.* 12 VI nr 133 s. 5, 26 VI nr 144 s. 4, 24 VII nr 167 s. 4–5, 31 VII nr 173 s. 6
90. Z dziejów teatru polskiego we Włocławku. *Słowo Pom.* 13 I nr 9 s. 4
91. Z regionalistycznego Inowrocławia. *Słowo Pom.* 20 III nr 65 s. 4
92. Ze wspomnień o Janie Kasprowiczu. *Tęcza* nr 1 s. 27–30
93. Ze wspomnień o Janie Kasprowiczu. Inowrocławskie perypetie szkolne – echa kujawskie we Lwowie. *Słowo Pom.* 17 IV nr 89 s. III
94. Zgon wodza duchowego Kaszubów. *Słowo Pom.* 17 II nr 38 s. 4
95. Życie Włocławka. *Kurier Pozn.* 11 II nr 65 s. 8

1939

96. Anglofil ze Śląska pedagogiem pomorskim. *Słowo Pom.* 9 IV nr 83 s. 5–6 [Antoni Franciszek Benedykt Hunt]
97. Co słysząc w kulturalnym Toruniu? *Kurier Pozn.* 15 III nr 121 s. 10
98. Czesław Lubiński na Pomorzu. Jak poeta śląski działał wśród Kaszubów. *Słowo Pom.* 18 V nr 114 s. 6 [† Konstanty Damroth]
99. Dr Karol Ney z Torunia. *Słowo Pom.* 10 VIII nr 182 s. 4
100. Działacz śląski z niwy kujawskiej. (Wspomnienia o Bronisławie Koraszewskim w 75-lecie jego urodzin). *Zaranie Śląskie* R. XV: 1939 z. 1 s. 10–14 + odb. Bytom 1939, 5 s., il. [zob. omówienie tej broszury Mieczysława Dereżyńskiego – *Słowo Pom.* 15 VI 1939 nr 135 s. 4]
101. Gdańskie wiersze Damrotha. B.m.r. (Druk Dziedzictwa Cieszyn) Instytut Śląski w Katowicach. Komunikat Ser. 4 nr 3 [Pod tekstem Katowice 1939]
102. Gdańskie wiersze Damrotha. *Słowo Pom.* 8 VI nr 130 s. 6
103. Kartka z dziejów „Kulturkampfu”. Nauczycielstwo bydgoskie w latach 1892–95. Walka z „diabłem w szkole” – słynne dyscyplinarki. *Słowo Pom.* 23 IV nr 94 s. 5
104. Kościół katolicki na Pomorzu. *Kalendarz Katolicki Wielkiego Pomorza na rok 1939*, s. 34–36
105. Ks. L. Moczyński z Chełmna. W 25 rocznicę zgonu wybitnego muzyka pomorskiego. *Słowo Pom.* 11 VI nr 132 s. 6 [Ksiądz Leon Moczyński]
106. Książka, która przeraża i krzepi. „Zamach” Mariańskiego i jego znaczenie. *Słowo Pom.* 9 III nr 56 s. 6
107. Lekarz, dziennikarz, wydawca, ekonomista. W 60-lecie zgonu dra Rakowicza. *Kurier Pozn.* 8 I nr 11 s. 16–17
108. Malarz poznański, który był toruńczykiem: 120 rocznica urodzin. *Kurier Pozn.* 26 VII nr 336 s. 6 [M. Jaroczyński]
109. Wspominki z naszego regionu. Marian Jaroczyński, malarz z Torunia. W 120 rocznicę urodzin. *Słowo Pom.* 4 VI nr 127 s. 6
110. Nowaczyński poznał Poznań. *Słowo Pom.* 29 I nr 24 s. 6 [Adolf Nowaczyński]
111. Poeta śląski wśród Kaszubów. K. Damroth i Ziemia Pomorska. *Kurier Pozn.* 25 VI nr 286 s. 14
112. Polskość Pomorza. Wypierajmy element obcy! *Kalendarz Katolicki Wielkiego Pomorza na rok 1939*, s. 80–82
113. Pierwsza powieść kaszubska na półkach księgarskich. „Remus” Majkowskiego wyszedł staraniem „Stanicy” toruńskiej. *Słowo Pom.* 25 V nr 119 s. 4

114. Pomorskie czasopisma regionalne. *Kurier Pozn.* 7 VII nr 304 s. 9
115. Pomorskie czasopiśmiennictwo regionalne. Teka Pomorska i Przegląd Bydgoski znów powinny się ukazywać. *Słowo Pom.* 15 VI nr 135 s. 4
116. Prace konserwatorskie w Toruniu. *Kultura* nr 30 s. 7
117. Syn burmistrza z Golubia sławnym polskim lingwistą. Ks. Fr. Malinowski i jego zasługi. *Słowo Pom.* 28 V nr 122 s. 10–11 [Franciszek Ksawery Malinowski]
118. Toruń w roku 1899, czyli tutti frutti wielkanocne sprzed 40 lat. *Słowo Pom.* 9 IV nr 83 s. 6–7
119. W czterdziestolecie zgonu. J. Fr. Tomaszewski i Przyjaciel Ludu. *Kurier Pozn.* 8 I nr 12 s. 13 [Józef Franciszek Tomaszewski]
- 1945**
120. Chłop – bohater i książę – szuja. *Robotnik Pom.* 22 V nr 7 s. 1
121. Damy i huzary. Komedia w 3-ach aktach A. Fredry. *Robotnik Pom.* 20 VI nr 31 s. 3
122. Dawne pomorskie czasopisma regionalne. *Robotnik Pom.* 10 VII nr 47 s. 3
123. Dawny Gdańsk (Wiersze Damrotha). *Arkona* nr 1–21 s. 6 [Ks. Konstancy Damroth]
124. Dwie premiery. „Wesele Figara” Piotra Caron de Beaumarchais – „Nie zginęła”, reportaż sceniczny K. Wroczyńskiego. *Robotnik Pom.* 30 X nr 138 s. 3
125. Dzień Zaduszny. Sztuka w 3-ach aktach H. Heijermansa. *Robotnik Pom.* 2 XI nr 140 s. 3
126. Handlarze świętości. *Robotnik Pom.* 10 VII nr 47 s. 2
127. Hej flisacza dziatwo!... *Robotnik Pom.* 14 IX nr 100 s. 3
128. Jan Dutkiewicz – malarz kujawski. *Robotnik Pom.* 20/21 X nr 130 s. 3
129. „Jeńcy”. Poemat dramatyczny L. Rydla. *Robotnik Pom.* 19 VII nr 54 s. 3
130. Jerzy Remer w Toruniu. *Robotnik Pom.* 9 VII nr 46 s. 3
131. Już schnie żyto. *Robotnik Pom.* 2 VII nr 40 s. 3
132. Kołtątaj i prymas. *Robotnik Pom.* 16 VI nr 28 s. 3
133. Książdz wyklety i błogosławiony. *Robotnik Pom.* 26 VII nr 59 s. 3 [Stanisław Stojałowski]
134. „Lekkomyślna siostra”. Komedia w 4-ach aktach Wł. Perzyńskiego. *Robotnik Pom.* 22 XI nr 157 s. 3
135. Marian Jaroczyński, malarz z Torunia. *Robotnik Pom.* 11/12 VIII nr 73 s. 3
136. Mikołów, Gdańsk. Jan Kwiatkowski. *Robotnik Pom.* 30 VIII nr 87 s. 3
137. Moralność Pani Dulskiej. Komedia w trzech aktach G. Zapolskiej. *Robotnik Pom.* 2 VII nr 40 s. 3
138. Nad Odrą i Bałtykiem. Śląskie i pomorskie sylwetki literackie. [Poznań] 1945
139. Nie ma Kaszub bez Polski. Regionalizm kaszubski wczoraj i dziś. *Robotnik Pom.* 1 X nr 114 s. 3
140. Noc świętojańska. Sobótka i wianki – kwiat paproci – przesady i wierzenia. *Robotnik Pom.* 23/24 VI nr 34 s. 3
141. Ojciec prasy toruńskiej i jego pismo (Franciszek Tadeusz Rakowicz, założyciel „Gazety Toruńskiej”). *Robotnik Pom.* 15/16 IX nr 101 s. 3
142. Ostrożnie!... Świeżo malowane. Komedia w 3-ach aktach R. Fauchois. *Robotnik Pom.* 12 XI nr 148 s. 3

143. Papież socjalizmu polskiego. *Robotnik Pom.* 4/5 VIII nr 67 s. 2 [Ignacy Dąbrowski]
144. Parobczyński z Głodomarii. *Robotnik Pom.* 16 VIII nr 76 s. 3 [Jan Stapiński]
145. Pieczeniarski koronny. *Robotnik Pom.* 6 VII nr 44 s. 3
146. „Pigmalion”. Komedia w 5 aktach G. B. Shawa. *Robotnik Pom.* 25 VI nr 35 s. 3
147. Podwójna buchalteria. *Robotnik Pom.* 17 X nr 127 s. 3 [Mariana Hemara i Bernarda Gruena]
148. Poranek baletowy. *Robotnik Pom.* 28 VI nr 38 s. 3
149. Powrót. Komedia w 4-ach aktach de Fleurs’a i de Croisset’a. *Robotnik Pom.* 1 VIII nr 64 s. 3
150. Prapremiera w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Wielki sukces autora i zespołu aktorskiego. *Robotnik Pom.* 21 IX nr 106 s. 4
151. Prapremiera w Toruniu. *Odrodzenie* nr 45 s. 8 [„SOS” Tadeusza Kańskiego]
152. Prof. K. Górski na czwartku literackim. *Robotnik Pom.* 30 VI nr 39 s. 3
153. Proletariusze z dobrej woli. *Robotnik Pom.* 25/26 VIII s. 3 [Joachim Lelewel]
154. Przed prapremierą sztuki „SOS” w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Rozmowa z autorem Tadeuszem Kańskim. *Trybuna Pom.* 20 IX nr 74 s. 3
155. Przed prapremierą w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Sztuka T. H. Kańskiego na scenie toruńskiej. *Robotnik Pom.* 17 IX nr 102 s. 3
156. Słowianofil, jakich mało. *Robotnik Pom.* 19 VII nr 54 s. 3 [Dionizy Królikowski]
157. S.O.S. Sztuka w 3-ach aktach T. H. Kańskiego. *Robotnik Pom.* 22/23 IX nr 107 s. 3
158. „Szczęście Frania”. Komedia w 3-ach aktach W. Perzyńskiego. *Robotnik Pom.* 13 VIII nr 74 s. 3
159. „Śluby panieńskie”. *Robotnik Pom.* 11 X nr 275 s. 5
160. Wystawa akwarel Duklana. *Robotnik Pom.* 5 VII nr 43 s. 3 [Edward Duklan]
161. W przededniu nowej wystawy. *Robotnik Pom.* 16 VII nr 52 s. 3 [Powstanie Związku Artystów Plastyków w Toruniu]
162. Polski Jules Verne. 70-lecie urodzin Wł. Umińskiego. *Robotnik Pom.* 27/28 X nr 136 s. 3 [Władysław Umiński]
163. Przed premierą sztuki „SOS” w Teatrze Ziemi Pomorskiej. Rozmowa z autorem Tadeuszem Kańskim. *Trybuna Pom.* 20 IX nr 74 s. 3
164. Reaktywizacja Pomorskiego Towarzystwa Turystycznego. *Robotnik Pom.* 25 IX nr 109 s. 3
165. Ruch kulturalny w Toruniu. *Arkona* nr 1/2 s. 18–19
166. Szewc i magnat. *Robotnik Pom.* 2 VI nr 16 s. 3
167. Sztuki piękne w mieście Kopernika. *Odrodzenie* nr 43 s. 8
168. Święto rodziny polskiej. *Robotnik Pom.* 24 XII nr 184 s. 1
169. Życie kulturalne Torunia. Archiwum Miejskie. Muzeum Miejskie. Książnica Miejska. Teatr Ziemi Pomorskiej. Życie muzyczne. Organizacje kulturalne. Imprezy. Produkcja wydawnicza. Toruń miastem uniwersyteckim. *Odrodzenie* nr 37 s. 7
170. W rodzinnym mieście Jana Kasprowicza. *Robotnik Pom.* 15/16 XII nr 177 s. 3

171. Wacław Bębnowski – rzeźbiarz zapomniany. *Robotnik Pom.* 18/19 VIII nr 78 s. 3
172. Wilhelm II i błękitni. *Robotnik Pom.* 12VII nr 49 s. 3
173. Zielone Świątki w obrzędowości ludu polskiego. *Robotnik Pom.* 19 V nr 6 s. 4
174. Zwyczaje dożynkowe na Pomorzu. *Trybuna Pom.* 26 VIII nr 53 s. 3
175. „Zemsta”. Komedia w 3-ch aktach Al. Fredry. *Robotnik Pom.* 30 XI nr 164 s. 3
- 1946**
176. 30-lecie pracy scenicznej Zofii Molskiej. *Robotnik Pom.* 21 X nr 285 s. 6
177. Biały kruk. *Robotnik Pom.* 14 X nr 278 s. 3
178. Bilans „Dni Torunia”. *Robotnik Pom.* 30 IX nr 264 s. 6
179. Boże Ciało w tradycji ludowej. *Robotnik Pom.* 21 VI nr 163 s. 5
180. Cenne odkrycie w katedrze poznańskiej. *Robotnik Pom.* 28 X nr 292 s. 5
181. Dalsze ofiary w Piaśnicy. *Robotnik Pom.* 23 X nr 287 s. 4
182. Drukarze Jubilaci w Inowrocławiu w latach 1940–1946 [w:] Z dziejów drukarstwa kujawskiego. Inowrocław 1946
183. Dzieje piśmiennictwa śląskiego. *Robotnik Pom.* 17 XI nr 313 s. 3
184. [Dziesięć] 10 tysięcy pomordowanych w Piaśnicy. *Robotnik Pom.* 21 X nr 285 s. 4
185. Dzierżon szkoli młodych rolników. *Robotnik Pom.* 21 X nr 285 s. 4
186. Gdańska uczelnia lekarska w XVI w. *Robotnik Pom.* 16 X nr 280 s. 5
187. Gdynia i Gdańsk otrzymają tramwaje wodne. *Robotnik Pom.* 15 XII nr 341 s. 5
188. Inowrocław dawniej i dziś. *Robotnik Pom.* 1 VI nr 145 s. 3
189. Fin de siècle Torunia. *Robotnik Pom.* 23 IX nr 257 s. 5
190. Franciszek Beciński – poeta Kujaw. *Robotnik Pom.* 22 VII nr 194 s. 3
191. Fredro w Teatrze Ziemi Pomorskiej. *Robotnik Pom.* 14 X nr 278 s. 4
192. Hej, kolinda, kolinda!... Wigilijna opowieść kujawska. *Głos Dem.* nr 38/39 z 25–26 XII s. 7
193. Ile mamy placówek przemysłowych w okręgu mazurskim? *Robotnik Pom.* 21 X nr 285 s. 5
194. Inowrocław za lat szkolnych Jana Kasprowicza. *Robotnik Pom.* 29 VII nr 201 s. 3
195. Jantar propaguje wiedzę o Pomorzu. *Robotnik Pom.* 24 XI nr 320 s. 4
196. Jesienna praca wsi polskiej. *Robotnik Pom.* 17 X nr 281 s. 3
197. Józef Chociszewski na Pomorzu. *Robotnik Pom.* 20 V nr 133 s. 4
198. Kaszubska literatura regionalna. *Odrodzenie* nr 5 s. 5
199. Kącik kobiecy. Gdy jesień się zaczyna. *Robotnik Pom.* 21 X nr 285 s. 5
200. Kącik rolniczy. *Robotnik Pom.* 16 X nr 280 s. 4, 23 X nr 287 s. 5
201. Kto otrzyma ogromny spadek po Ignacym Paderewskim. Krewni wielkiego artysty mieszkają na Pomorzu. *Robotnik Pom.* 23 XII nr 349 s. 3
202. Kuźnica bez światła. *Robotnik Pom.* 22 X nr 286 s. 5
203. Majkowski, Tetmajer Kaszubszczyzny. *Odrodzenie* nr 3 s. 6 [Stanisław Majkowski]
204. Materiały do lat szkolnych Jana Kasprowicza. *Robotnik Pom.* 18 VII nr 190 s. 2
205. Młodzież akademicka Torunia ku czci Jana Kasprowicza. *Robotnik Pom.* 1 VII nr 173 s. 3

206. Młodzież pomorska na Uniwersytetach Ludowych. *Robotnik Pom.* 26 IX nr 260 s. 4
207. Nastroje gwiazdkowe w witrynach sklepowych i na rynku. *Robotnik Pom.* 19 XII nr 345 s. 3
208. Nie należy restytuować muzeów niemieckich na Pomorzu. *Robotnik Pom.* 21 X nr 285 s. 6
209. Niewiarowicz w Szczecinie – Puget w Toruniu. *Robotnik Pom.* 15 VII nr 187 s. 3
210. Nieznane wiersze młodzieńcze Jana Kasprowicza. Toruń 1946, Druk. Zakłady Graf., 10 s. [Odb. z nr 5–6 „Alma Mater Thorunensis”]
211. Noc świętojańska w tradycji ludowej. *Robotnik Pom.* 24 VI nr 166 s. 3
212. Nowe mogiły zbiorowe na Pomorzu. Zakopywali ludzi żywcem. *Robotnik Pom.* 16 X nr 280 s. 4
213. Nowe życie w powiecie elbląskim. *Robotnik Pom.* 26 XI nr 322 s. 4
214. Nowy Uniwersytet Robotniczy na Pomorzu. *Robotnik Pom.* 22 X nr 286 s. 5
215. O dawnych malarzach toruńskich. *Robotnik Pom.* 15 VII nr 187 s. 3
216. Od Wigilii do Trzech Króli. *Robotnik Pom.* 4 I nr 4 s. 3
217. Odbudowa i zagospodarowanie miast Wybrzeża. Remont budynków robotniczych na wielką skalę. *Robotnik Pom.* 26 X nr 290 s. 4
218. Odbudowa ziemi malborskiej. *Robotnik Pom.* 20 X nr 284 s. 4
219. Odnaleziono zwłoki burmistrza wejherowskiego. *Robotnik Pom.* 18 X nr 282 s. 4 [Teodor Bolduan]
220. „Orfeusz”. Sztuka w trzech aktach Anny Świrszczyńskiej. *Robotnik Pom.* 26 IX nr 260 s. 5
221. Para jubilatów w „Dwu teatrach”. Karol Adwentowicz i Zofia Molska o sztuce Szaniawskiego. *Robotnik Pom.* 30 X nr 294 s. 5
222. Piękno Torunia w fotografii. *Robotnik Pom.* 28 IX nr 262 s. 5
223. Piękno Torunia w Inowrocławiu. *Robotnik Pom.* 2 X nr 266 s. 5
224. Pomnik ku czci męczenników. *Robotnik Pom.* 18 X nr 282 s. 4
225. PPS w Sztumie. *Robotnik Pom.* 22 X nr 286 s. 5
226. Prapremiera w Toruniu. *Odrodzenie* nr 8 s. 12 [„Promieniści” K. Grzybowskiej]
227. „Promieniści”. Sztuka w 3-ch aktach K. Grzybowskiej. *Robotnik Pom.* 23 I nr 20 s. 3
228. Przed otwarciem linii kolejowej z Torunia do Malborka. Nowy most na Wiśle pod Laskowicami. *Robotnik Pom.* 28 X nr 292 s. 4
229. Regionalizm czy separatyzm kaszubski? *Robotnik Pom.* 1 VIII nr 173 s. 3, 25 IX nr 259 s. 4
230. Robotnik poetą bydgoskim. Stanisław Boruń i jego twórczość. *Robotnik Pom.* 1 VI nr 145 s. 3
231. Rocznica „Rzemieślnika Pomorskiego”. *Robotnik Pom.* 26 X nr 290 s. 4
232. Rybołówstwo Pomorza Zachodniego. *Robotnik Pom.* 26 XI nr 322 s. 4
233. „Śluby panieńskie”. *Robotnik Pom.* 11 X nr 275 s. 5
234. Srebrne gody grudziądzkiej Szkoły Budowy Maszyn. *Robotnik Pom.* 19 X nr 283 s. 4
235. Sztuka Iwaszkiewicza w Toruniu. *Odrodzenie* nr 13 s. 12 [„Stara cegielnia”]
236. Tam, gdzie się rodzi piernik toruński. Święto wewnętrzne Zakładów Wytwórczych „Społem”. *Robotnik Pom.* 26 XI nr 322 s. 4

237. Teatr. **Arkona** nr 4 s. 19–20 [Sztuka Krystyny Grzybowskiej „Promieniści”]
238. Toruń – miasto zabytków. **Robotnik Pom.** 23 IX nr 257 s. 6
239. Toruń. Wieczory teatralne. **Arkona** 6 VII s. 28–29 [„Mąż i żona” A. Fredry, „Stara cegielnia” J. Iwaszkiewicza, „Sen nocy letniej” W. Szekspira w Teatrze Ziemi Pomorskiej]
240. Toruń. Ze sceny. **Arkona** nr 8 s. 19 [„Grube ryby” M. Bałuckiego]
241. Toruń przypomina się starym drukiem, piosenką i piernikiem. **Odrodzenie** nr 43 s. 19
242. [Trzydzieści sześć] 36 majątków rozparcelowano w pow. wąbrzeskim. **Robotnik Pom.** 19 X nr 283 s. 4
243. Uczczenie pamięci i dzieł Stanisława Noakowskiego. **Robotnik Pom.** 7 X nr 271 s. 5
244. W pracowniach pisarzy i uczonych. Ankieta „Odrodzenia”. **Odrodzenie** nr 21 s. 9 [M. Dereżyński przedstawia swoje prace oddane do druku i przygotowane do wydania]
245. W setną rocznicę zgonu „doktora Marcina”. **Robotnik Pom.** 10 XI nr 306 s. 3 [K. Marcinkowski]
246. W walce z plagą gryzoniów polnych. W Nyrtychu pod Gdańskiem produkuje się truciznę na myszy. **Robotnik Pom.** 21 X nr 285 s. 3
247. Walka narodowościowa w Wielkopolsce. **Robotnik Pom.** 28 X nr 292 s. 5
248. Wielki zlot kościuszkowców w stolicy w trzecią rocznicę bitwy pod Lenino. **Robotnik Pom.** 16 X nr 280 s. 1
249. Wilam Horzyca – człowiek teatru. **Robotnik Pom.** 17 VI nr 159 s. 3
250. Wilam Horzyca dyrektor sceny toruńskiej. **Głos Dem.** nr 13 z 23 VI s. 5
251. Wilkoński – dobrodziej Inowrocławia. **Głos Dem.** nr 34 s. 5 [Zygmunt Wilkoński]
252. Województwo pomorskie otrzyma 19 tysięcy głościków. **Robotnik Pom.** 26 X nr 290 s. 4
253. Wos Budzysz – poeta kaszubski. Rzecz o Janie Karnowskim. **Odrodzenie** nr 35 s. 7
254. Wystawa druków toruńskich. **Robotnik Pom.** 25 IX nr 261 s. 5
255. Wystawa zbiorów Muzeum Miejskiego w Toruniu. **Robotnik Pom.** 2 X nr 266 s. 3
256. Z dziejów drukarstwa krzyżackiego. **Głos Dem.** nr 13 z 23 VI s. 6
257. Z dziejów piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich. (Zajmujący odczyt prof. Karola Górskiego wśród bibliotekarzy toruńskich). **Robotnik Pom.** 16 I nr 14 s. 3
258. Z opłatkiem i słowem nadziei... **Robotnik Pom.** 24 XII nr 350 s. 1
259. Z piśmiennictwa kaszubskiego. **Robotnik Pom.** 16 V nr 129 s. 3
260. Zjazd autochtonów województwa gdańskiego. **Robotnik Pom.** 28 X nr 292 s. 7
261. Zjazd serbsko-łużycki w Poznaniu. **Robotnik Pom.** 18 X nr 282 s. 5
262. Zwłoki sędziów pomorskich w Piaśnicy. **Robotnik Pom.** 28 X nr 292 s. 7
263. Zwyczaje i wierzenia gwiazdkowe ludu pomorskiego. **Robotnik Pom.** 26 XII nr 350 s. 2
- 1947**
264. „Dni Torunia”. **Głos Pom.** 23 VI nr 159 s. 1
265. [Dwadzieścia pięć] 25 lat pracy na niwie śpiewaczej. Srebrny jubileusz „Dzwonu” toruńskiego. **Głos Pom.** 24 IV nr 102 s. 6
266. [Dwudziestopięciolecie] 25-lecie znanej uczelni rolniczej w Bydgoszczy. Uczczenie zasług prof. Jana Profica. **Głos Pom.** 30 V nr 136 s. 6

267. [Siedemdziesięciopięciolecie] 75-lecie gimnazjum w Węgrowcu. Uczelnia, którą kończył Stanisław Przybyszewski. **Głos Pom.** 16 VI nr 152 s. 5
268. [Dwadzieścia pięć] 25 lat pracy dla dobra Kujaw. Jubileusz dyr. Kazimierza Ziętowskiego. **Głos Pom.** 25 III nr 74 s. 8
269. Brodnica – zapomniane miasto. Gdzie czerwień starych wież przegląda się w nurtach Drwęcy. **Głos Pom.** 13 VI nr 149 s. 3
270. Bydgoszcz w dniach oswobodzenia. Fragment pamiętnika. **Robotnik Pom.** 1 II nr 31 s. 3
271. Gniezno, miasto Orła Białego i skarbnica zabytków. Na marginesie dorocznych uroczystości gnieźnieńskich. **Głos Pom.** 23 IV nr 101 s. 3
272. J. W. Szulczewski – przyrodnik i etnograf kujawski. **Głos Pom.** 25/26 XII s. 5
273. Kilka słów o autorze „Ostrzeli”. Michał Łukowski, ludowy pisarz kujawski. **Głos Pom.** 28 III nr 77 s. 4
274. Na Nowy Rok przybywa dnia na zajęczy skok. **Robotnik Pom.** 1 I nr 1 s. 3
275. Pomnik Wacława z Szamotuł stanął nad Samą. **Głos Pom.** 23 VII nr 189 s. 5
276. Pomnik Wacława z Szamotuł stanie w rodzinnym jego mieście. W przededniu ogólnopolskiego święta muzyki i pieśni. **Głos Pom.** 19 VI nr 155 s. 5
277. Rodzynki peruwiańskie rosną w Toruniu. Co się dzieje w Liceum Ogrodniczym. **Głos Pom.** 26 VI nr 162 s. 5
278. Rozkwitają lipy i dojrzewają pomidory. W pałacu ostromeckim kształcą się dzieci głuchonieme. **Głos Pom.** 15 VI nr 151 s. 4
279. Syn burmistrza z Golubia sławnym językoznawcą. **Głos Pom.** 22 VIII s. 5 [Franciszek Ksawery Malinowski]
280. Ten, który nienawidzi Polaków. Schumacher pochodzi z Pomorza. **Głos Pom.** 4 V nr 111 s. 3 [Kurt Schumacher]
281. Śp. Eugeniusz Gros. **Głos Pom.** 20 X s. 5
282. Śp. Michał Mielniński zasłużony pedagog gdański. **Głos Pom.** 23 VI nr 159 s. 5
283. Uroczystość jubileuszowa Tow. Śpiewu „Dzwon” w Toruniu. **Głos Pom.** 28 IV nr 106 s. 5
284. W pracowni prof. Jamontta. **Głos Pom.** 3 IV nr 83 s. 6
285. Wacław Bębnowski rzeźbiarz nieznany. Toruń 1947, „Głos Demokratyczny”, 18 s.
286. Wielkanoc w obrzędowości ludowej. Święto wiosny w Polsce zachodniej. **Głos Pom.** 6 IV nr 84 s. 4
287. Zamek malborski – symbol powalanej niemczyzny. **Głos Pom.** 1 VI nr 138 s. 4
288. Ze wspomnień o flisakach wiślanych. Jak nauczyciel Sałek z flisami do Gdańska jeździł. – Pamiętniki Karola Piętaka. – Czy „Flisak” powróci na dziedziniec ratusza toruńskiego? – Losy Grubej Maryny i obrazu Piotrowskiego. **Głos Pom.** 22 V nr 129 s. 5
289. Ze sceny. „Opieka wojskowa”. **Głos Pom.** 30 III nr 79 s. 6 [sztuka St. Bogusławskiego]
290. Zielone Świątki w obrzędowości ludu polskiego. **Głos Pom.** 25/26 V nr 132 s. 6
291. Zwyczaje dożynkowe na Pomorzu. **Głos Pom.** 28 VII nr 194 s. 5

1948

292. Bilans rocznej pracy Chóru Rzemieślniczego „Dzwon”. *Głos Pom.* 8 III nr 66 s. 5
293. Bursy szkolne dla synów robotniczych i chłopskich. Nie szczędzimy ofiar na wielki cel. *Głos Pom.* 12 XI nr 312 s. 4
294. Cech szewski w Toruniu obchodził 700-lecie swego istnienia. Nowy sztandar cechowy – 40 tys. zł na cele społeczne i 25 par butów dla sierot po więźniach politycznych. *Głos Pom.* 27 IV nr 114 s. 5
295. Cyfry mówią. Poważne osiągnięcia szkolnictwa pomorskiego. Przeszło 200 tys. uczniów w szkołach powszechnych. Żywiotyowy rozwój szkolnictwa zawodowego. Rosną kadry nauczycielskie. *Głos Pom.* 26 VI nr 173 s. 4
296. Czyn kongresowy hufca „S.P.” Państw. Liceum Budowlan. w Toruniu. *Głos Pom.* 5 XII nr 335 s. 4
297. Czyn kongresowy gimnazjalistów w Kowalewie. *Głos Pom.* 12 XII nr 342 s. 4
298. Drda o czeskim ruchu oporu. *Głos Pom.* 10 XII nr 340 s. 5 [rec. książki: Jan Drda, „Niema barykada”. Poznań 1948]
299. [Dwadzieścia pięć] 25 lat literatury na Śląsku. *Głos Pom.* 17 III nr 75 s. 3
300. „Dzień Lasu” w blaskach wiosennego słońca. *Głos Pom.* 26 IV nr 113 s. 7
301. Flisacy w literaturze ludowej. *Głos Pom.* 15 XI nr 315 s. 5
302. Gajewski Teodor, *PSB* t. 7, s. 217
303. Galon Lucjan, *PSB* t. 7, s. 239
304. Gałkowski Zygmunt, *PSB* t. 7, s. 259
305. Ganowicz Czesław, *PSB* t. 7, s. 267
306. Gąsiorowski Henryk, *PSB* t. 7, s. 348–349
307. Gęstwicki Feliks Paweł, *PSB* t. 7, s. 417
308. Gościnnie występn. *Głos Pom.* 12 VII nr 189 s. 7 [sztuka L. Verneulle'a „Już nigdy nie skłamię”]
309. Historia rewolucyjnego ruchu robotniczego na Pomorzu. *Gaz. Tor.* 3 XI nr 303 s. 3
310. Idziemy ku zjednoczeniu ruchu robotniczego. Pocztowcy pomorscy uczczą Kongres Zjednoczeniowy wydajniejszą pracą. Przebudowanie centrali automatycznej i odgruzowanie dziedzińca pocztowego w Toruniu. Listonosze wiejscy agituja na rzecz prasy robotniczej. *Głos Pom.* 28 XI nr 328 s. 4
311. Ile mamy bibliotek szkolnych? *Głos Pom.* 26 VII nr 203 s. 7
312. Jak Jakub Bojko z flisami do Gdańska jechał. *Głos Pom.* 12 IV nr 99 s. 4–5
313. Kurs dla kierowników szkół podstawowych w Toruniu. *Głos Pom.* 9 VII nr 186 s. 5
314. Legendy Pomorza Zachodniego. *Głos Pom.* 20 II nr 49 s. 4 [Tymoteusz Karpowicz, Legendy pomorskie. Szczecin 1948]
315. Łowiectwo pomorskie święci Jubileusz 25-lecia. Przeszło 3 tysiące członków w 30 Kółkach Łowieckich. Odznaczenia zasłużonych myśliwych. Łowy przestały być zabawą. *Głos Pom.* 18 XI nr 318 s. 4
316. Malbork – muzeum hańby niemieckiej. *Gazeta Zach.* 1 VIII nr 209 s. 8
317. Michał Mieliński – pedagog gdański. *Głos Pom.* 28 VI nr 175 s. 4
318. Młodzież szkół pomorskich w szeregach budowniczych stolicy Polski. *Głos Pom.* 15 XII nr 354 s. 7

319. Modry fartuch cuchnie śledziami. Zabytkowa gospoda z XV wieku wali się w gruzu. **Głos Pom.** 10 VII nr 187 s. 5
320. Nowe wydawnictwa Instytutu Śląskiego. **Głos Pom.** 9 IV nr 96 s. 4
321. Nowy raj dla naszych milusińskich. Piękny gest Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu. **Głos Pom.** 24 IV nr 111 s. 4
322. Ofiarowali dniówkę. **Głos Pom.** 11 XII nr 341 s. 4
323. [Osiemnastego] 18 stycznia 1920 roku. **Głos Pom.** 28 I nr 17 s. 3
324. Piernik toruński w przysłowiach i literaturze. **Gaz. Tor.** 24 XII nr 9 s. 5
325. Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. **Głos Pom.** 1 XI nr 301 s. 4 [rec. pracy Bożeny Osmólskiej-Piskorskiej pt. „Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Pół wieku istnienia i działalność: 1848–1898”. Toruń 1948]
326. Poświęcenie sztandaru czerwonokrzyskiego w Siemoniu. **Głos Pom.** 5 VII nr 182 s. 7
327. Przekroczyli plan i zwiększyli wydajność pracy. **Głos Pom.** 16 XII nr 346 s. 6
328. [Siedemdziesiąt pięć] 75 książek. **Głos Pom.** 13 XII nr 343 s. 4
329. Śp. Marian Sydow. **Robotnik Pom.** 22 IX nr 261 s. 2
330. Świat pracy na scenie i na widowni. **Głos Pom.** 8 VII nr 185 s. 5
331. Toruński ZMP w przededniu zjednoczenia partii robotniczych. **Głos Pom.** 10 XII nr 340 s. 4
332. Wieczór poezji rosyjskiej. **Głos Pom.** 11 XI nr 311 s. 5
333. Wieczory teatralne. Człowiek, który szukał śmierci. **Głos Pom.** 31 X nr 300 s. 4 [sztuka Wiktora Eftimiu]
334. Wiosna ludów i elementarz Rakowicza. Książeczka, która osiągnęła przeszło 100 wydań. **Głos Pom.** 9 II nr 38 s. 3 [Daniel Aleksander Rakowicz]
335. Występ Teatru Oświatowego. **Głos Pom.** 13 XI nr 313 s. 5
336. Zwiedzamy „błękitną krainę”. W sercu Szwajcarii Kaszubskiej. **Głos Pom.** 19 VI nr 166 s. 4
- 1949**
337. Bilans Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy na Pomorzu. **Gaz. Tor.** 12 V nr 129 s. 4
338. „Błękitna superporcelana”. **Gaz. Tor.** 18 XI nr 318 s. 5 [sztuka Arwida Grigulisa]
339. Ciechocinek czynny cały rok. Kuracjusze chcą budować nowoczesne sanatorium. **Gaz. Tor.** 6 VIII nr 214 s. 4
340. Czechow, Gorki, Fadiejew na scenie amatorskiej... Zespoły świetlicowe Pomorza przygotowują się do Festiwalu Sztuki Radzieckiej. **Gaz. Tor.** 23 X nr 292 s. 4
341. „Czerwony wódz i poeta z Bydgoszczy”. **Gaz. Tor.** 19 XI nr 319 s. 7 [Ernest Toller z Szamocina]
342. Czytając książkę rosyjską poznajemy kulturę bratniego narodu. Na kursie nauczycieli języka rosyjskiego w Bydgoszczy. **Gaz. Tor.** 7 X nr 276 s. 4
343. Dni Stalinowskie w szkołach bydgoskich. Działalność Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych w świetle sprawozdań i krytyki. **Gaz. Tor.** 20 XII nr 350 s. 4
344. Działalność świetlic pomorskich. **Gaz. Tor.** 28 VIII nr 236 s. 5
345. Festiwal spełnił swe zadanie... **Gaz. Tor.** 16 XI nr 316 s. 6
346. Jak młode ręce i serca zmieniają oblicze wsi. Owocne prace junaczek „S.P.” w Ostrowitem k. Chojnic. **Gaz. Tor.** 31 VII nr 208 s. 5

347. „Martwe dusze” Gogola w wykonaniu zespołu drukarzy bydgoskich. **Gaz. Tor.** 6 XI nr 306 s. 4
348. Młodzi technicy uczą się i produkują. Zwiedzamy wystawę prac uczniów Państwowych Średnich szkół Technicznych w Bydgoszczy. **Gaz. Tor.** 13 XI nr 312 s. 4
349. Na marginesie wystawy. Plastyki pomorscy na drodze do realizmu socjalistycznego. **Gaz. Tor.** 20 XII nr 350 s. 7
350. Od projektu do realizacji scenicznej. Bydgoszcz zobaczy montaż utworów Majakowskiego. **Gaz. Tor.** 6 XI nr 306 s. 4
351. Ośrodek samokształcenia aktywu partyjnego. Zwiedzamy gabinet konsultacyjno-metodologiczny w Bydgoszczy. **Gaz. Tor.** 15 V nr 132 s. 3
352. Państwowe Liceum Techniki Plastycznej w Bydgoszczy. **Gaz. Tor.** 27 II nr 57 s. 3 [rozmowa z M. Turwidem]
353. Pierwszy Doroczny Dzień Chopinowskiej Wsi. Wspaniałe uroczystości w Szafarni zgromadziły tysiące entuzjastów muzyki Chopina. **Gaz. Tor.** 26 IX nr 265 s. 1
354. Powiększają się księgozbiory pomorskie. **Gaz. Tor.** 15 X nr 284 s. 4
355. Rady Zakładowe w walce z analfabetyzmem. **Gaz. Tor.** 27 XI nr 327 s. 4
356. [Sto szesnasta] 116 środa literacka. „Faust” Goethego z perspektywy dzisiejszej. **Gaz. Tor.** 25 XI nr 325 s. 5
357. „Szklanka wody”. **Gaz. Tor.** 30 XII nr 358 s. 4 [sztuka Scribe'a]
358. Świetlica ośrodkiem wychowania socjalistycznego. Na marginesie pracy oświatowej Związków Zawodowych województwa pomorskiego. **Gaz. Tor.** 5 IX nr 244 s. 4
359. Teatr toruński od strony widza i kulis. **Gaz. Tor.** 6 II nr 36 s. 3
360. Teatry pomorskie w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. „Grzesznicy bez winy” Ostrowskiego. **Gaz. Tor.** 17 X nr 286 s. 2
361. Uroczyste otwarcie nowego teatru bydgoskiego zainaugurowały przemówienia przedstawicieli Partii, Rządu i przodowników pracy. **Gaz. Tor.** 8 X nr 277 s. 7
362. W cztery oczy ze sztuką. Dwie wystawy – dwie epoki. **Gaz. Tor.** 18 IX nr 257 s. 3
363. Wśród dziewcząt polskich z Czechosłowacji. Cieclocinek gości córki górników z Zagłębia. **Gaz. Tor.** 20 VII nr 197 s. 3
364. Wystawa grafiki radzieckiej w Bydgoszczy. **Gaz. Tor.** 29 X nr 298 s. 8
365. Wystawa plastyków krakowskich w Bydgoszczy. **Gaz. Tor.** 16 II nr 46 s. 5
366. Wystawa: Związek Radziecki a Polska. Dokumenty przyjaźni i braterstwa broni. **Gaz. Tor.** 30 X nr 299 s. 4
367. Z ekranu – „Trzeci szturm”. **Gaz. Tor.** 26 II nr 56 s. 3
368. Z wizytacji kół samokształceniowych województwa pomorskiego. **Gaz. Tor.** 5 X nr 274 s. 3
369. Zagadnienie lecnictwa społecznego na Pomorzu tematem obrad aktywu partyjnego. **Gaz. Tor.** 19 I nr 18 s. 4
370. Zapal pomnożony przez chęć tworzy nowe wartości. Uczniowie bydgoskich szkół technicznych odbudowują własne warsztaty. **Gaz. Tor.** 9 X nr 278 s. 4
371. Zbliżały się dni wrześniowe. Jak okłamywano lud pomorski w przededniu katastrofy. **Gaz. Tor.** 31 VIII nr 239 s. 3
372. Zwiedzamy Dom Akademicki w Toruniu. **Gaz. Tor.** 1 X nr 270 s. 4

373. Życie świetlicowe na Pomorzu rozwija się pomyślnie. **Gaz. Tor.** 31 VII nr 208 s. 3
- 1950**
374. Bywa, że sprzęt świetlicowy służy jako umeblowanie biurowe. Mimo trudności, wre praca kulturalna i oświatowa w świetlicach pracowników budowlanych. **Gaz. Tor.** 8 VIII nr 216 s. 3
375. Do Poznania – 100 – do Bydgoszczy 40 km. Powiat zniński należy do woj. bydgoskiego. **Gaz. Tor.** 17 VII nr 195 s. 4
376. Dobrze pracuje sekcja plastyczna w Świeciu. **Gaz. Tor.** 11 I nr 11 s. 3
377. Ideologiczne wychowanie zespołu – głównym zadaniem podstawowej organizacji partyjnej. **Gaz. Tor.** 14 VI nr 162 s. 4 [Teatr Ziemi Pomorskiej]
378. Malarstwo radzieckie wychowuje i walczy. **Gaz. Tor.** 13 XII nr 343 s. 4
379. Mickiewicz dla wszystkich. **Gaz. Tor.** 14 I nr 14 s. 5
380. Młody plastyk bydgoski studentem Akademii Leningradzkiej. **Gaz. Tor.** 13 XII nr 343 s. 4
381. Pomorska wystawa gazetek ściennych ku czci Lenina i Stalina. **Gaz. Tor.** 29 I nr 29 s. 3
382. [Szesnaście] 16 zespołów gazetek ściennych z Pomorza otrzymało cenne nagrody. Radioodbiorniki, biblioteki i sprzęt sportowy za najlepsze gazetki leninowskie i stalinowskie. **Gaz. Tor.** 24 II nr 55 s. 3
383. Szkolnictwo pomorskie w pierwszym roku Planu 6-letniego. **Gaz. Tor.** 30 XII nr 358 s. 4
384. Sztuka o „dobrym człowieku”. **Gaz. Tor.** 28 VII nr 205 s. 3 [Krzysztofa Gruszczyńskiego]
385. Teatr szkołą wychowania nowego człowieka. Nieco uwag o życiu teatralnym Pomorza. **Gaz. Tor.** 7 III nr 66 s. 3
386. W przededniu oswobodzenia Bydgoszczy. Nieco wspomnień i aktualnych rozważań. **Gaz. Tor.** 15 I nr 15 s. 3
387. W trosce o nowe kadry i zmianę stylu pracy. Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej organizują kursy szkolenia ideologicznego i zawodowego. **Gaz. Tor.** 22 VII nr 200 s. 7
388. Wystawa gazetek ściennych i plastyki amatorskiej. Udana impreza kulturalna Związku Zaw. Pracowników Państwowych. **Gaz. Tor.** 17 VIII nr 225 s. 4
389. Życie kulturalno-oświatowe Bydgoszczy i Pomorza. **Gaz. Tor.** 24 I nr 24 s. 4
- 1951**
390. Elementarz, który osiągnął 160 wydań i ściągnął na autora groźbę klątwy kościelnej. Jak nauczyciel Rakowicz walczył z ciemnotą i analfabetyzmem. **Gaz. Tor.** 13 V nr 131, **Nowy Tor** nr 5
391. Film, który treść życia widzi w zbrodni, błazeństwie i ogłupianiu. Koszmarny sen o fabryce snów, ułudy i zakłamania. **Gaz. Tor.** 26 V nr 144 s. 6
392. „Gdzie twój tata, smarkata?” **Gaz. Tor.** 25 V nr 143 s. 6
393. Hołd bohaterskiej Armii Radzieckiej złożyły masy pracujące Bydgoszczy w 6 rocznicę wyzwolenia miasta. **Gaz. Tor.** 25 I nr 25 s. 4
394. I znów Dulska. **Gaz. Tor.** 17 III nr 76 s. 6
395. Jak w Ostromecku cesarz niemiecki z panią Łubieńską na talarach tańczył. Z dziejów haniebną zdrady arystokracji polskiej. **Gaz. Tor.** 16 V nr 134 s. 6, 19 V nr 137 s. 6, 23 V nr 141 s. 6, 9 VI nr 158 s. 3

396. Jurgieltnicy, renegaci i zdrajcy. Od feldmarszałka Yorka do generała von dem Bach-Zelewskiego. *Gaz. Tor.* 12 VII nr 190 s. 3
397. „Niemcy” – Kruczkowskiego. *Gaz. Tor.* 22 III nr 81 s. 3
398. O postępowych tradycjach nauki polskiej w województwie bydgoskim. *Gaz. Tor.* 29 VI nr 178 s. 4, 30 VI nr 179 s. 4
399. Opowieść z niedawnych czasów – czyli co było i nigdy nie wróci. *Gaz. Tor.* 27 IV nr 115 s. 3
400. „Otwarte drzwi”. Sztuka w 3 aktach Marka Domańskiego. *Gaz. Tor.* 14 VI nr 163 s. 3
401. „Pieją koguty”. sztuka w 4 aktach Józefa Bałtuszisa. *Gaz. Tor.* 1 VI nr 150 s. 3
402. Przeraziłwe echo zacofania, czyli historia piśmiennictwa ogłupiającego. *Gaz. Tor.* 17 V nr 135 s. 6
403. Przyjaźń, przykład. Pomoc ZSRR tematem prac rysunkowych dzieci i młodzieży pomorskiej. *Gaz. Tor.* 3 I nr 3 s. 4
404. Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zdobywa nowego słuchacza. Braki organizacyjne hamują sprawę popularyzacji nauki. *Gaz. Tor.* 31 I nr 31 s. 4
405. [Trzydziestopięciolecie] 35-lecie pracy artystycznej dyr. A. Rodziewicz. *Gaz. Tor.* 19 I nr 19 s. 4

1959

406. Górnicki Wacław Bronisław, *PSB* t. 8, s. 429
407. Grabowski Roman, *PSB* t. 8, s. 508
408. Grabski Lucjan, *PSB* t. 8, s. 518
409. Grajner Józef, *PSB* t. 8, s. 535
410. Grismann Wilhelm Krystian, *PSB* t. 8, s. 580–581
411. Grobelny Władysław, *PSB* t. 8, s. 581–582
412. Gros Eugeniusz, *PSB* t. 8, s. 638

1960

413. Gruszczyński Maksymilian, *PSB* t. 9, s. 57

Rudolf Stöber, *Deutsche Pressegeschichte*,
UVK UTB2716, wyd. 2, Konstanz 2005,
ss. 395, ISBN 3–8252–2716–2

W niemieckiej akademickiej serii stosunkowo tanich książek ukazują się od około czterdziestu lat podręczniki szesnastu wydawnictw występujących pod skrótem UTB (*Uni-Taschenbücher* – uniwersyteckie książki/wydawnictwa kieszonkowe). Omawiana książka to już drugie wydanie (pierwsze wydanie: Konstanz 2000) podręcznika, który szybko znalazł wielu czytelników i uznanie w kręgach osób zajmujących się komunikacją społeczną w ogóle, a historią prasy w szczególności. Rudolf Stöber pisze we wstępie, że poszczególne fragmenty konsultował z koleżankami i kolegami, autorami znanymi także i u nas, a są wśród nich m.in. Hartwig Gebhardt, Esther-Beate Körber, Michael Nagel, Johannes Weber i Jürgen Wilke. Całość poświęcił Stöber niemieckiemu autorytetowi badań nad historią prasy, Kurtowi Koszykowi. Warto nadmienić, że sam autor wyraził wiele zastrzeżeń co do zamysłu całego przedsięwzięcia: napisania historii prasy niemieckiej w jednym tomie. Stöber nie jest początkującym badaczem: absolwent uniwersytetu w Getyndze (1979–1985, historia i publicystyka), autor ośmiu obszernych monografii, zajmuje się polityką prasową, propagandą i zastosowaniem PR w polityce, pojęciem opinii publicznej; obecnie jest profesorem uniwersytetu w Bambergu.

Na całość tekstu składają się trzy części obejmujące: wieki XV–XVIII (s. 15–117), wieki XIX–XX (s. 118–291) oraz podsumowanie (s. 292–334), dopełniają zaś słownik pojęć, bibliografia oraz spisy cytowanej prasy i osób, co bardzo ułatwia czytelnikowi późniejsze poszukiwania detali, a w dobie oszczędności nie zawsze stosowane jest przez wydawców. Swoją narrację rozpoczyna Stöber od połowy XV wieku, a najbardziej aktualne informacje, dane statystyczne pochodzą z lat 2000–2004. Student-czytelnik powinien więc zwrócić uwagę na różnicę między życiem codziennym w XV–XVI wieku a teraźniejszością i wystrzegać się uproszczeń, pośpiesznych porównań. Tylko piętnaście największych niemieckich miast przekroczyło w tym początkowym czasie liczbę 10 tys. mieszkańców, większość ludności zamieszkiwała wsie, odżywiała się inaczej niż my, ceny przypraw korzennych osiągały niewyobrażalne granice. Wraz z rozwijającym się handlem i zagęszczającą się atmosferą w świecie polityki rosło zainteresowanie bieżącymi wydarzeniami we Włoszech, Anglii, Francji, na Bałkanach czy wreszcie w Nowym Świecie. Rozwój poczty tak znakomicie opracowany przez W. Behringera¹ pokazuje, jaki skok dokonał się w XVI wieku, jeśli chodzi o tempo, ale i ceny dostarczania poczty. Narracja autora jest tu niezwykle żywa, zachęcająca do dalszej lektury, pełna przykładów przemawiających do wyobraźni, pokazująca, dla kogo usługi pocztowe w ogóle były osiągalne. Czeladnik ciesielski musiałby – dla przykładu – pracować z początkiem XVI w. dwa lata, aby sfinansować szybką przesyłkę listową z Norymbergi do Wenecji: adresat otrzymałby ją wprawdzie po czterech dniach, ale koszt wynosił 58 florenów. Poczta zorganizowana przez ród Thurn- und Taxis

¹ W. Behringer, *Im Zeichen des Merkur: Reichspost und Kommunikationsrevolution in der Frühen Neuzeit* (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, Bd. 189), Göttingen 2003.

pokonywała 160–200 km dziennie, ale w optymalnych warunkach, zarówno terenowych, pogodowych, jak i politycznych (w czasach pokojowych). Mówiąc o gazetach nie zapominajmy, że ich żywot niekoniecznie związany był z wynalazkiem Gutenberga. To historia dłuższa niż nam się wydaje, obejmuje na przykład gazety rękopiśmienne, funkcjonujące równolegle do drukowanych, wymykające się cenzurze. Uwadze czytelnika polecam zwłaszcza podrozdział dotyczący rozwoju techniki, tempa druku oraz z tym związanych zagadnień ekonomicznych, a więc cen materiałów, czasu pracy zecerów, drukarzy, korektorów pracujących zarówno dla Gutenberga nad wydaniem Biblii, jak i później nad kroniką Schedla czy drukami Lutra. Jedna z kilkudziesięciu tabel wspomagających tekst (tu: s. 30) podaje wartość pierwszych druków, a więc ich ówczesną cenę i przelicznik cenowy, np. Biblia Gutenberga na pergaminie (100 florenów) to wartość przyzwoitego domu mieszczkańskiego. Zainteresowanym podaje autor także szacunkową cenę w euro, kierując się ówczesnymi i dzisiejszymi cenami kruszcu.

Przez pisma ulotne, gazety pisane, gazety Fuggerów (*Fuggerzeitungen*), główne motywy tematyczne, centra drukarskie prowadzi Stöber czytelnika do pierwszych periodyków („Messrelationen”, „Rorsacher Monatsschrift”), przypominając również losy Johanna Carolusa i jego strasburskiej gazety „Relation” ukazującej się od 1605 r. Rosnące zainteresowanie nowymi informacjami z kraju i zagranicy, rozwijające się czytelnictwo jest w języku niemieckim określane jako *Lesewut*, czyli pasja czytania. Między dowolnym wydarzeniem a pojawieniem się w gazecie jego opisu upływały w XVII wieku przeciętnie dwa do czterech tygodni, pod koniec XVIII wieku natomiast maksymalnie tydzień. Z wysokimi cenami czytelnicy radzili sobie abonując gazety w kilka osób. Kto umiał czytać i mógł sobie pozwolić na zakup gazety, czytał w domu, na ulicy, bezpośrednio po jej zakupie albo w kościele w czasie mszy, nie mogąc pohamować swojej ciekawości dla świata, jak pisał 1697 Kaspar Stieler². Wzrastająca liczba czytelników, a więc i popyt, powodowały wzrost nakładu. „Hamburgischer unparttheyischer Correspondent” osiągał w 1731 r. nakład w wysokości 2 tys. egz., w 1780 r. już 21 tys., a w 1800 r. 28–30 tys. Nie sposób omówić tu lub chociażby wymienić tylko hasłowo analizowane w książce najważniejsze zjawiska prasowe, pojawiające się czasopisma uczone, funkcjonowanie cenzury kościelnej i cesarskiej w wybranych krajach Rzeszy, dyskusję o wadach i zaletach prasy, akademickie seminaria poświęcone sztuce czytania gazet oraz czego nauczali najbardziej znani niemieccy akademicy, m.in. August Ludwig Schlözer w Getyndze i Johann Peter Ludwig w Halle.

Część drugą podręcznika rozpoczyna Stöber stwierdzeniem, że upłynęło 350 lat od wynalazku Gutenberga. Od tego momentu prasa drukarska i sztuka zecerańska przeżywały powolny rozwój, Niemcy produkowali coraz więcej papieru, rozbudowywali sieć dróg, skrócił się czas podróży drogą morską. Wszystko to okazało się bez znaczenia, gdy kabel podmorski skrócił czas przekazywania informacji do dwóch–trzech dni. Rozwinęły się agencje prasowe, powstała potrzeba regulacji prawnych, w końcu także i w nowoczesnej konstytucji. Swoich czytelników miał i bardzo doceniający rolę prasy Bismarck, i obaj Hohenzollernowie, a potem Republika Weimarska. Ale to nie kryzys światowy wyzwolony na giełdzie nowojorskiej 1929 r. zahamował rozwój prasy, lecz Trzecia Rzesza i propaganda podporządkowana bezpośrednio J. Goebbelsowi.

² Zeitungs Lust und Nutz / Oder: derer so genannten Novellen oder Zeitungen Wirckende Ergetzlichkeit / anmuth / Nothwendigkeit und Frommen; Auch / was bey deren Lesung zu Lernen / zu Beobachten und zu Bedencken sey! *Entworfen von dem Spaten* [Caspar von Stieler], 1697, b.m.w., ss. 523, tu s. 197.

Autor zmienia tu nieco strukturę swojej książki, przechodząc od narracji chronologicznej do podziału tematycznego w XIX i XX wieku. Analizuje rozwijające się prawo prasowe, cenzurę (z wyodrębnieniem NRD), problemy ekonomiczne w skali mikro i makro, zmieniające się treści przekazu i ich atrakcyjność dla czytelnika. Osobne rozważania poświęca Stöber prasie lokalnej, regionalnej oraz... działom sportowym w niej zawartym. W Niemczech prasa sportowa, szczególnie poświęcona piłce nożnej czy sportom motoryzacyjnym, odgrywała od lat wielką rolę. W wielu firmach dzień pracy rozpoczyna się od dyskusji o najnowszych wydarzeniach futbolowych, a i akademicy nie stronią od takich wymian poglądów, jednak z naciskiem na sport lokalny. Zawód dziennikarza, jego profesjonalizacja, przemiany oraz etyka zawodowa (s. 217–226) to także ważne wątki podręcznika. W katalogu poruszanych dalej problemów autor uwzględnia prasę związaną z partiami politycznymi, czasopisma należące z pokolenia na pokolenie do tej samej rodziny, czasopisma satyryczne w obu krajach niemieckich. Tabelom statystycznym towarzyszy komentarz interpretacyjny. Nie sposób uciec od porównań, nawet jeśli westchniemy w trakcie lektury, czytając (s. 288), jak kształtują się nakłady na przykład wiodących czasopism kulturalnych i politycznych. Tygodnik „Die Zeit” ukazywał się w roku 1950 w nakładzie 80 tys. egz., a w roku 1990 jego nakład liczył 480 tys. egz. „Der Spiegel” miał analogicznie 100 tys. i 1 02 624 egz. nakładu w roku 1991. Jedno z nowszych czasopism, „Focus”, które ukazuje się dopiero od roku 1993, startowało z 477 907 egzemplarzami, a nakład w roku 2004 wyniósł 791 924 egzemplarze. Takie wstępne informacje to oczywiście dobry początek dyskusji o czytelnictwie w ogóle, zainteresowaniach społeczeństw, tzw. czasopismach niszowych, zawartej w nich reklamie i reklamodawcach, tzw. prasie niezależnej (od kogo i od czego?).

W podsumowującej całość części trzeciej proponuje Stöber najpierw intelektualną rozrywkę pod tytułem: „Co by było gdyby...?” Zatem: co by było, gdyby Gutenberg nie wynalazł druku? A gdyby go nie wynalazł około roku 1450? Jakie byłyby tego konsekwencje i dla kogo? A gdyby to nie Gutenberg wynalazł druk? W jakim kraju by to nastąpiło i ewentualnie w jakim czasie? To tylko na pierwszy rzut oka pytania banalne. Dla czytelnika studenta o określonej wiedzy ogólnej to atrakcyjne tematy wykładu czy seminarium teoretycznego.

W dalszej części podaje Stöber kolejne ciekawe zestawienia, na przykład dotyczące wyznania drukarzy i nakładców w Niemczech, towarzystw czytelniczych, zmian następujących w tzw. opinii publicznej. Stöber zakłada, że czytelnikowi może się wydawać, że zna znaczenie pewnych określeń używanych często w narracji i na wszelki wypadek proponuje upewnienie się, czy np. wiemy, co to są *arkana* i skąd pochodzi to pojęcie, co to było *Aviso*, a z czym należy kojarzyć *Wiegendruck*, skoro *die Wiege* oznacza kołyskę.

Podsumowując, czytelnik otrzymuje wykład przeglądowy, z obszerną listą literatury przedmiotu (s. 355–385). Czy jest to wykład nużący? Pozostaje mieć nadzieję, że prezentowane omówienie zachęci potencjalnych czytelników do lektury. Jedno jest natomiast pewne: książka zasługuje na rozpowszechnienie i miejsce na półkach bibliotek dbających o poziom swój i czytelników.

Wystawa „Blask gotyckich ksiąg Rękopisy iluminowane na Pomorzu Wschodnim” – Muzeum Okręgowe w Toruniu 19.02.2008–11.03.2008 r.

Ratusz Staromiejski, Galeria Sztuki Gotyckiej
Muzeum Okręgowe w Toruniu
19.02.2008–11.03.2008 r.

Kuratorki wystawy: Marta Czyżak, Anna Kornelia Jędrzejewska
Aranżacja plastyczna: Tomasz Pietrzyk

Pomysł zrealizowania wystawy prezentującej późnośredniowieczne iluminowane rękopisy zrodził się w kwietniu ubiegłego roku, w trakcie VII Festiwalu Nauki i Sztuki. Początkowo zamierzałyśmy pokazać przykłady iluminatorstwa gotyckich manuskryptów z terenów Pomorza oraz Wielkopolski. Szybko jednak okazało się, że tak ogromne założenie przekracza nasze możliwości czasowe i finansowe. Dodatkowo dotarła do nas informacja o planowanej na kwiecień 2008 r. dużej wystawie w Gnieźnie, prezentującej średniowieczne kodeksy ze zbiorów wielkopolskich (*Ars scribendi. O sztuce pisania w średniowiecznej Polsce*). Zawężyłyśmy zatem koncepcję do kodeksów powstałych na Pomorzu Wschodnim, pozostającym pod panowaniem krzyżackim (1308–1466), a także w miastach Prus Królewskich po drugim pokoju toruńskim. Przede wszystkim chcieliśmy ukazać rozwój stylistyczny iluminowanej gotyckiej księgi na wspomnianym obszarze: od importów z zachodniej Europy, przez księgi zdobione i spiswane w zakonnych skryptoriach (cysterskich i krzyżackich) aż do wczesnych ksiąg drukowanych, iluminowanych jednak ręcznie w warsztatach miejskich (inkunabuły).

Pomysł zyskał akceptację i życzliwe wsparcie dyrektora Muzeum Okręgowego w Toruniu, dr. Marka Rubnikowicza, we wrześniu rozpoczęłyśmy zatem prace nad planowaną na luty wystawą. W tej fazie przygotowani przeprowadziłyśmy kwerendę w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu, w archiwum parafii katedralnej pw. św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Toruniu i w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Pelplińskiej. Postanowiłyśmy przedstawić rękopisy iluminowane powstałe na zamówienie dwóch potężnych fundatorów: zakonu krzyżackiego i cystersów pelplińskich, a także mieszczan i duchownych Prus Królewskich. Skierowałyśmy do dyrekcji wymienionych instytucji prośbę o wypożyczenie wybranych kodeksów i dzięki życzliwości i dobrej woli pani dyrektor Teresy Szymorowskiej, pana dyrektora dr. Mirosława A. Supruniuka, księdza prałata Marka Rumińskiego i księdza dyrektora dr. hab. Anastazego Nadolnego otrzymaliśmy zgodę na prezentację wybranych ksiąg.

Odpowiedzi nie byłyśmy pewne do końca: średniowiecznych kodeksów nie wypożycza się często ze względu na ich wartość i konieczność zapewnienia im odpowiednich warunków konserwatorskich w czasie prezentacji (wyższa od przeciętnej

wilgotność – pergamin lubi wilgoć!, nieco niższa temperatura, skromne oświetlenie nieprzekraczające określonej dawki luxów). Iluminowane średniowieczne kodeksy są właściwie bezcenne – z drugiej jednak strony nie do przecenienia jest także satysfakcja współczesnego odbiorcy, płynąca z oglądania oryginalnych wytworów średniowiecznej kultury, które łączą w sobie owoce pracy intelektualnej z efektami pracy artystycznej średniowiecznego skryby (tekst, rubryki, czyli fragmenty tekstu wyróżnione czerwonym kolorem, niekiedy inicjały) i malarza (inicjały, miniatury).

Otrzymałyśmy dwa przepiękne inkunabuły: *Mszał krzyżacki*, spisany według reguły liturgicznych Zakonu (*secundum notulam dominorum Teutonicorum*) i *Dekretały* papieża Grzegorza IX, obydwa drukowane w Norymberdze pod koniec XV w., ale zdobione (złoczone inicjały, barwione drzeworyty, rysunek Veraiconu na karcie *Mszału*) najprawdopodobniej w warsztacie toruńskim. Otrzymałyśmy także egzemplarz Statutów krzyżackich (poł. XIV w.) ozdobiony misternym filigranem z wyobrażeniem ludzkich masek i złotymi inicjałami, „Komentarz św. Tomasza z Akwinu do Ewangelii św. Łukasza” (l. 70.-80. XIV w.) z pięknymi miniaturami na złotym tle (św. Łukasz, cesarz Oktawian), Apokalipsę św. Jana w tłumaczeniu i opracowaniu niemieckiego poety Henryka von Hesler, przepisana w skrytorium krzyżackim w latach 70. XIV w., i trzy mieszczkańskie modlitewniki z godzinkami o NMP, brewiarzem i psalterzem. Dwa z nich ufundowali najprawdopodobniej mieszczanie z Pomorza Wschodniego, trzeci – o bardzo wyrafinowanej, naturalistycznej dekoracji roślinnej i malarskich, całostronicowych miniaturach przedstawiających sceny pasyjne – powstał najprawdopodobniej na terenie Niderlandów. Niezwykle cenne okazały się także dzieła wypożyczone ze zbiorów pelplińskich (dawna biblioteka opactwa Cystersów). Otrzymałyśmy stamtąd dwa komentarze franciszkanina-bibliisty, mistrza Uniwersytetu Paryskiego Mikołaja z Liry do ksiąg Starego Testamentu, ozdobione słynnym wytworem miejscowego skrytorium: pelplińskim filigranem (ażurowy rysunek wykonany piórką we wnętrzu liter i na marginesach), oba z połowy XIV wieku. Jeden z nich zawiera także unikalne rysunki przedstawiające wyposażenie żydowskiego Przybytku, który wędrował wraz z narodem wybranym do Kanaan: siedmioramienny świecznik, Arkę Przymierza. Kolejne dwie wypożyczone książki zostały zestawione ze względu na tematykę inicjałów. Pierwszą z nich: komentarz francuskiego mistrza teologii Piotra Aureoli (XII w.) do *Sentencji* Piotra Lombarda, przepisany w skrytorium paryskim w 1317 roku, zdobią inicjały przedstawiające franciszkanina nauczającego współbraci. Drugą – przepisane już w skrytorium w Pelplinie w 1357 roku *Sermones* (kazania) Bartłomieja z Kazimierza zdobi jeden inicjał przedstawiający nauczającego cystersa. Uderzyła nas różnica w poziomie wykonania dekoracji obydwu kodeksów: elegancja w kształtowaniu postaci, naturalne piękno wici roślinnej, wyrazistość barw inicjału z dzieła Piotra Aureoli kontrastują z niezdarnym, szkicowym – a jednak pełnym uroku – rysunkiem w kodeksie pelplińskim, wykonanym najprawdopodobniej przez kopistę księgi.

Czekała nas jeszcze decyzja dotycząca miejsca ekspozycji, bezpiecznego od strony konserwatorskiej, a jednocześnie odpowiadającego charakterowi prezentowanych obiektów. Wybór – po początkowych wahaniach – padł na Galerię Sztuki Gotyckiej w Ratuszu Staromiejskim. Obawiałyśmy się zaburzenia harmonii dostojnego wnętrza przez wprowadzenie do niego nowych elementów: gablot, plansz i fotografii. Okazało się jednak, że gotyckie wnętrze z końca XIV wieku: sklepiona krzyżowo długa hala (dawna hala ław chlebowych) i pomieszczenia przy Sali Sądowej (m.in. dawny areszt), pełne dzieł średniowiecznej rzeźby, malarstwa tablicowego, rzemiosła artystycznego, witraży tworzy wyjątkową oprawę plastyczną dla średniowiecznych kodeksów – a one z kolei ciekawie, twórczo

uzupełniają wnętrze Galerii. Mszał krzyżacki wypożyczony z katedry św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty znakomicie wpisał się we wnękę z figurami Matki Bożej Bolesnej i św. Jana Ewangelisty (2. ćw. XIV w.) z łuku tęczowego tej samej świątyni, a całość ekspozycji przypominała o dawnym iluminatorstwie toruńskim – drzeworyty Mszału były bowiem ręcznie kolorowane najprawdopodobniej w warsztacie toruńskim. W Toruniu powstał także antyfonarz przechowywany niegdyś w świątyni parafialnej (obecnie zaginiony): jego jedyny inicjał figuralny przedstawiał św. Grzegorza papieża przy pulpicie pisarskim, a floratura marginalna wykazywała podobieństwo do zdobień mszałów powstałych w warsztatach gdańskich.

W dawnym przejściu pod wieżą, u samego końca hali ław chlebowych – jest to jednocześnie najstarsza część Ratusza, powstała najprawdopodobniej w latach 70. XIII w. – umieściliśmy rękopisy krzyżackie, przede wszystkim Apokalipsę św. Jana w tłumaczeniu i opracowaniu pochodzącego z Turyngii Heinricha von Hesler. Obok faksymile karty z najwcześniejszego, „stuttgartarckiego” egzemplarza Apokalipsy, przechowywanego obecnie w Landesbibliothek w Stuttgarcie, znalazło się faksymile Apokalipsy „toruńskiej” z 2. ćwierci XIV w., przechowywanej w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu, oraz rękopis z lat 70. XIV w. (Biblioteka Uniwersytecka). Oryginały dwóch pierwszych Apokalips powstały na zlecenie wielkiego mistrza Zakonu Ludera z Brunszwiku († 1335) w skrytorium przy kancelarii wielkich mistrzów w Malborku, a ich iluminacje wykonał artysta sprowadzony przez Krzyżaków z południowo-zachodnich Niemiec. Iluminacje trzeciego kodeksu, w liczbie 43, naśladują przedstawienia wcześniejszych Apokalips, choć iluminator, najprawdopodobniej miejscowego pochodzenia, stosował już inną, bardziej dojrzałą technikę malarską (modelunek postaci) i używał jaśniejszej palety barw. Co istotne – właśnie w jego przedstawieniach najpełniej doszły do głosu przekonania Krzyżaków o roli Zakonu w Bożym planie zbawienia: w miniaturze obrazującej bój „wojska niebieskiego” z wrogami Kościoła występuje rycerz z chorągwią Zakonu, w scenie Sądu Ostatecznego wśród zbawionych w niebie, po prawej ręce Marii (patronki Zakonu), koronowanej przez Chrystusa, znaleźli się rycerz zakonny i dominikanin.

Za gablotami umieściliśmy dyskretnie odtwarzacz płyt CD, skąd dzięki uprzejmości zespołu Węgałty płynęły dźwięki misterium paschalnego *Ludus Passionis*. Połączenie muzyki, walorów wizualnych manuskryptów i gotyckiej przestrzeni wzbogacało wrażenia zwiedzających wystawę gości.

Uroczyste otwarcie wystawy nastąpiło wieczorem 19 lutego 2008 r. w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego. Włączone zostało tym samym do programu obchodów urodzin Mikołaja Kopernika (*Dies Natalis Copernici*). Jednym z elementów programu był pokaz „najdroższej książki świata” – wypożyczonego ze zbiorów Książnicy Kopernikańskiej pierwszego, norymberskiego wydania *De revolutionibus*. Obie ekspozycje: i kopernikańska, i średniowieczna, były udostępnione już od rana i cieszyły się ogromnym zainteresowaniem toruńskiej (i nie tylko!) publiczności, tłumnie odwiedzającej Ratusz; kilka osób z północnych krańców Polski przyjechało specjalnie na pokaz *De revolutionibus*. Przez cały dzień odbywały się także zajęcia i warsztaty programu edukacyjnego „Blask gotyckich ksiąg”, który towarzyszył wystawie do jej zamknięcia.

Oferta edukacyjna „Blask gotyckich ksiąg” powstała w ramach VII Festiwalu Nauki i Sztuki w Dziale Naukowo-Oświatowym Muzeum Okręgowego w Toruniu. Autorki (Małgorzata Mikulska-Wernerowicz, Anna Kornelia Jędrzejewska) przygotowały ją z myślą o przybliżeniu współczesnemu odbiorcy warsztatu średniowiecznego artysty i rzemieślnika oraz przedstawieniu procesu powstawania

średniowiecznej księgi. Zajęcia te od tej pory stanowią stały punkt programu edukacyjnego Muzeum.

Program „Blask gotyckich ksiąg” został odpowiednio rozszerzony do potrzeb wystawy. Piwnica Gdańska Ratusza Staromiejskiego na trzy tygodnie zmieniła się w średniowieczne skrytorium, miejsce pracy współczesnych skrybów i warsztat iluminatorów. Spotkanie z gotycką książką iluminowaną rozpoczynało się od obejrzenia prezentacji multimedialnej pokazującej etapy powstawania księgi oraz zapoznającej uczestników z takimi pojęciami, jak kodeks, pergamin, liniatura, rubryka, iluminacja, miniatura, inicjał, bordiura. Następnie uczestnicy przechodzili do Galerii Sztuki Gotyckiej, by przeżyć bezpośredni kontakt z zabytkami. Dzięki prezentacji potrafili rozpoznać ich charakterystyczne elementy (oprawa, rodzaje zdobień). W kolejnym etapie grupa podchodziła do pulpitu: zaaranżowanego miejsca pracy skrytora-iluminatora. Każdy mógł zobaczyć narzędzia i materiały używane podczas pracy nad manuskrypcem oraz dotknąć pergaminu. Zwieńczeniem zajęć było wykonanie przez każdego uczestnika na papierze czerpanym zdobionej karty manuskrypcu. Dodatkową formę aktywizacji stanowiła muzyka z epoki, rozbrzmiewająca w Piwnicy Gdańskiej, oraz stroje (kapturki adeptów iluminatorstwa dla uczestników, habity dla prowadzących).

Zajęcia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Program edukacyjny realizowany w trakcie trwania wystawy objął grupy przedszkolne, klasy szkół podstawowych, gimnazjalnych i licealnych. Dodatkowo odbywały się zajęcia dla dorosłych (Klub Seniora, studenci) oraz w ramach programu edukacji gminnej. Zorganizowano również specjalny pokaz dla pracowników Archiwum Państwowego i bibliotek toruńskich oraz szkolenia dla pracowników działów merytorycznych i obsługi Muzeum.

Zwiedzających i uczestników zajęć cieszył kontakt z oryginalnymi kodeksami, zadziwiał misterny dukt pisma francuskiego kodeksu z dziełem Piotra Aureoli (drobna minuskuła gotycka), dosłowność i monumentalność miniatur Apokalipsy, zwłaszcza Sądu Ostatecznego z triumfującymi wybranymi w górnej strefie i potępionymi przy ogromnej kadzi z kipiącą smołą w dolnej, bogactwo i realizm dekoracji roślinnej modlitewników mieszczkańskich. Także dla nas kontakt ze średniowieczną książką, śledzenie jej losów od momentu powstania do czasu znalezienia się we współczesnej księżnicy, poszukiwanie analogii i artystycznych pokrewieństw dla iluminacji, wreszcie eksponowanie kodeksów w Galerii Sztuki Gotyckiej okazało się wielką, niespodziewaną przygodą.

Przygotowanie wystawy zaangażowało wiele osób: począwszy od pracowników wymienionych Bibliotek, którzy służyli nam radą i pomocą w czasie kwerendy i wypożyczenia, po pracowników Muzeum Okręgowego, zwłaszcza Działu Konserwacji, bez pomocy których ekspozycja nie mogłaby powstać, a księgi nie zyskałyby odpowiedniej opieki, oraz Działu Naukowo-Oświatowego, dzięki którym średniowieczna księga mogła ujawnić swoje tajemnice. Im wszystkim pragniemy złożyć wyrazy serdecznego podziękowania.

Przy okazji realizacji wystawy powstał kilkunastostronicowy folder pt. *Blask gotyckich ksiąg. Rękopisy iluminowane na Pomorzu Wschodnim*, w którym zamieszczony został spis wszystkich prezentowanych rękopisów, krótki zarys rozwoju artystycznego gotyckiej księgi na tym terenie oraz słowniczek najważniejszych pojęć.

Marta Czyżak
Anna Kornelia Jędrzejewska



d Gutenberga do „globalnej wioski”

Wystawa inkunabułów ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie w toruńskim Muzeum Uniwersyteckim

Od 3 października do 15 listopada 2008 r. czynna była w toruńskim Muzeum Uniwersyteckim wystawa zatytułowana „Galaktyka Gutenberga. Inkunabuły ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie”. Ekspozycję, dostępną przez cztery dni w tygodniu po pięć godzin dziennie, odwiedziło łącznie blisko sześć tysięcy osób.

Pelplin, licząca dziś około 10 tys. mieszkańców miejscowość na Kociewiu, za wdzięcza swoje historyczne znaczenie przede wszystkim cystersom przybyłym tutaj w XIII wieku z Doberanu w Meklemburgii. Założyli oni konwent *Beatae Mariae Virginis*, który w czasach średniowiecza rozwinął się w liczące się na terenie Pomorza opactwo. Kres jego działalności położyło rozporządzenie władz pruskich z 1823 roku. Klasztor wszakże nie opustoszał, gdyż papież Pius VII bullą *De salute animarum* z 16 lipca 1821 r. wyznaczył Pelplin, należący wcześniej do diecezji włocławskiej, na nową siedzibę diecezji chełmińskiej. Był to znaczący awans miejscowości, która dopiero w 1931 r. uzyskała prawa miejskie. Wraz z biskupstwem z Chełmży przeniesiono inne podległe mu jednostki, w tym seminarium duchowne, działające do przełomu 1828/1829 r. w Chełmnie. Ono głównie przyczyniło się do utworzenia w Pelplinie biblioteki spełniającej funkcję księgozbioru naukowego, niezbędnego do kształcenia przyszłych kapłanów dla Kościoła chełmińskiego. Do Pelplina trafiły także księgozbiory kościelne i klasztorne m.in. z Kartuz, Torunia, Gdańska i Lubawy. Współcześnie o wysokiej randze kolekcji pelplińskiej świadczy zbiór 487 inkunabułów, które sytuują ilościowo Bibliotekę Seminaryjną w Pelplinie na drugim miejscu wśród bibliotek seminaryjnych, po ksiąźnicy we Włocławku, na szóstym miejscu wśród bibliotek kościelnych, a na dziesiątym w skali wszystkich polskich bibliotek. O wartości księgozbioru pelplińskiego decyduje nie tylko jej wielkość, ale także zawartość, w tym jedyne w Polsce egzemplarz *Biblii czterdziestodwuwerszowej* Johanna Gutenberga, wydanej około 1455 r., uznawanej za pierwszą drukowaną książkę, a ze względu na wartość historyczną uważanej za „najdroższą książkę świata”¹.

Tytuł wystawy toruńskiej – „Galaktyka Gutenberga” – ma podwójne znaczenie. Po pierwsze nawiązuje do najbardziej znanej książki Herberta Marshalla McLuhana z 1962 r.; uczyony ten uznał, że czonka drukarska w sposób decydujący przyczyniła się do przełomu cywilizacyjnego, który zaowocował rozwojem państw na-

¹ Do naszych czasów zachowało się jedynie 48 egzemplarzy tej Biblii, a cena jednego ze sprzedanych w 1987 r. na aukcji w Nowym Jorku egzemplarzy sięgnęła rekordowej kwoty 5,39 mln dol. Więcej o pelplińskim druku: A. Liedke, *Saga pelplińskiej Biblii Gutenberga*, Pelplin 1983.

rodowych, doprowadził do wyłonienia się indywidualizmu i dominacji racjonalizmu, mechanizacji metody naukowej, a w konsekwencji do uniformizacji oraz standaryzacji kultury. Z drugiej strony autorzy wystawy – dr Krzysztof Nierzwicki i Sławomir Majoch – przez tytuł pragnęli odwołać się bezpośrednio do twórcy najstynniejszego dzieła przechowywanego w zbiorach pelplińskich, a metaforycznie do kontynuatorów jego wynalazku, tworzących ową „galaktykę”, w której skład wchodziły druki powstałe do 1500 r., zwane umownie inkunabułami. Konsultantem wystawy był prof. dr hab. Janusz Tondel, autor katalogu *Inkunabuły w zbiorach biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*². Celem wystawy, oprócz przybliżenia szerokiemu odbiorcy zbiorów pelplińskich, była także promocja książki profesora Tondela oraz zwrócenie uwagi na realizację projektu „Incunabula” – digitalizacji pomorskich zbiorów inkunabułów.

Na wystawie, w osobnym pomieszczeniu, można było zobaczyć faksymile egzemplarza *Biblii*³, wokół którego zbudowano program edukacyjny przeznaczony dla gimnazjalistów i licealistów. Cennym cymelium był zachowany jedynie w dwóch egzemplarzach *Żywoć Doroty* pióra Jana z Kwidzyna, najstarszy (1492) sygnowany druk pomorski tłoczony w malborskim warsztacie Jakuba Karweyssego. Równie unikalny był tom zawierający pisma Jana Gersona drukowane od 1473 r. w dotychczas niezlokalizowanej drukarni, działającej być może w Chełmnie, a prowadzonej przez pochodzących z Niderlandów braci wspólnego życia. Wśród pozostałych inkunabułów, prezentowanych w trzech salach, znalazły się m.in. *Summa theologica* z 1471 r. Tomasza z Akwinu (dar kanonika warmińskiego Jana Sculteta dla klasztoru Cystersów w Pelplinie) oraz druki wybrane ze względu na swoje wartości artystyczne lub historyczne. Ze względu na całostronnicowe drzeworyty pokazano m.in. *Ars moriendi* (Lipsk?, ok. 1495/1498), *Revelationes vita abbreviata s. Birgittae* (Lubeka?, 1492), Hartmanna Schedla *Liber chronicarum* (Norymberga, 1493), Guillelmosa Caoursina *Rhodiorum historia (1480–1489)* (Ulm, 1496), *Hortus sanitatis* (Moguncja, 1491 r.). Ciekawostką w tym ostatnim dziele są, widniejące przy niektórych przedstawieniach graficznych, nazwy polskie, m.in. *Boże drzewko, chmiel, rzodkiew, chrzan*, a także niemieckie, np. *Kron, Wermuth, Sauereamfer*, dopisane na początku XVI w. Wenecki druk *Liber in iudiciis astrorum* został zaprezentowany ze względu na wpis proweniencyjny sekretarza Jana Liberhanta – toruńskiego medyka zatrudnionego na dworze króla Jana Olbrachta. Dla torunian interesujące były także inne druki związane z miastem: Cycerona *Cato Maior de Senectute* pochodzące z księgozbioru klasztoru oo. Reformatorów na Podgórzu oraz *Postilla super epistolas et evangelia* (Norymberga, 1488) z kościoła świętojańskiego. Ta praca, jak i dzieło *Supplementum summae pisanellae* Nicolausa de Ausmo (Norymberga, 1478) opracowane zostały w toruńskim warsztacie Macieja Hadebera. Kilka druków zawierało miniatury i ręcznie malowane inicjały. Jeden z nich – hybrydyczne monstrum będące połączeniem smoczego tułowia z osadzoną na nim ludzką głową z obrysu inicjału na karcie *Quaestiones quodlibetales* Ioannesa Duns Scotusa (Norymberga, 1481) – stał się motywem graficznym reklamującym ekspozycję. Inne dzieło – *Summa universae theologiae* Alexandra de Hales (Norymberga, 1482) – było przykładem wykonania w tym samym warsztacie drukarza Antona Kobergera zarówno oprawy, jak i malowanego oraz złożonego inicjału wstępnego.

² J. Tondel, *Inkunabuły w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie*, Pelplin 2007. Autor został nagrodzony przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego nagrodą indywidualną II stopnia.

³ J. Pirożyński, T. Serocki, J. Tondel, *Biblia Gutenberga i jej polskie faksymille*, Pelplin 2004.

W sumie na wystawie zaprezentowano trzydzieści trzy najcenniejsze inkunabu-
ły ze zbiorów pelplińskich, które uzupełniono o panoramiczny widok opactwa cy-
sterskiego z 1774 r. oraz wielkoformatowe fotogramy autorstwa Andrzeja Skow-
rońskiego, ukazujące artyzm wykonania detali poszczególnych dzieł. Ekspozycja
w Muzeum Uniwersyteckim, choć z pozoru dotyczyła jedynie piętnastowiecznych
druków, przedstawiała materialne ślady przełomu cywilizacyjnego, który stworzył
podwaliny dzisiejszej globalnej wioski, jak metaforycznie określił McLuhan teraż-
niejszość w swojej najsłynniejszej książce.

Sławomir Majoch

Jubileusz 85-lecia działalności Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu

Wojewódzka Biblioteka Publiczna – Książnica Kopernikańska w Toruniu świętowała w 2008 roku 85-lecie swojej działalności. Ten jubileusz połączono z obchodami 770-lecia tradycji bibliotecznych Torunia oraz 775-leciem lokacji Torunia. Książnica Kopernikańska posiada jedną z najcenniejszych regionalnych kolekcji książek i kontynuuje od 1923 roku tradycje biblioteczne naszego miasta. Zabytkowy zbiór pochodzi z bibliotek organizowanych na przestrzeni wieków w Toruniu i jest świadectwem historii i kultury naszego regionu.

Obchody jubileuszowe rozpoczęły się 11 grudnia o godz. 11 w budynku Książnicy Kopernikańskiej. Po przywitaniu gości przez Agnieszkę Pietrzak, rzeczniczkę Prezydenta Miasta Torunia, która prowadziła tę część uroczystości, odsłonięto tablice pamiątkowe poświęcone trzem zasłużonym dyrektorom biblioteki: Zygmunтови Mocarskiemu (fundatorem był Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego), Ottonowi Freymuthowi (fundatorem był CPP Toruń-Pacific Sp. z o.o.) oraz Alojzemu Tujakowskiemu (fundatorem była Gmina Miasta Toruń). Odsłonięcia tablic dokonali: Edward Hartwich, wicemarszałek województwa kujawsko-pomorskiego, Anst Frosch, ambasador Republiki Estonii oraz Zbigniew Fiderewicz, wiceprezydent Torunia. W uroczystości wzięli udział m.in. sekretarz kultury Ambasady Niemiec Jana Orłowski, przedstawiciele wielu instytucji kultury i nauki z Torunia oraz innych miast, a także dyrektor Teresa Szymorowska i pracownicy Książnicy. Następnie przedstawiono postaci uhonorowanych dyrektorów: Ants Frosch przybliżył sylwetkę Ottona Freymutha i jego kraj ojczysty Estonię, Janusz Tandecki omówił biografię i działalność kulturalną Zygmunta Mocarskiego, a na koniec Danuta Krełowska wspomniała lata współpracy z Alojzym Tujakowskim. Odsłonięciu tablic towarzyszyła wystawa okolicznościowa zatytułowana „Ordo Curatorum Bibliothecae Patriae Thoruniensis” poświęcona pamięci trzech najbardziej zasłużonych dyrektorów, dokumentująca ich działalność w Książnicy oraz dorobek naukowy.

Druga część uroczystości jubileuszowych odbyła się w Sali Mieszkańskiej Ratusza Staromiejskiego. Zaproszeni goście mogli obejrzeć prezentację multimedialną „Książnica Kopernikańska w Toruniu – skarby gromadzone przez wieki”; lektorem był toruński aktor Mirosław Szczepański. Celem pokazu było przybliżenie torunianom tradycji bibliotecznych naszego miasta przez przedstawienie najstarszych bibliotek toruńskich, sięgających XIII wieku, z których pojedyncze księgi lub też całe kolekcje do dziś znajdują się w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej – spadkobierczyni i kontynuatorki tych wielowiekowych tradycji.

Ważnym punktem uroczystości były oficjalne wystąpienia oraz wręczenie medali i nagród. Z rąk Prezydenta Miasta Torunia Michała Zaleskiego w uznaniu zasług placówki dla społeczności miasta „Szacowna Jubilatka” otrzymała medal „Thorunium”. Wyróżnienie w postaci medalu „Za zasługi położone dla rozwoju uczelni” przyznali Książnicy Rektor i Senat Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Podczas gali nasza Biblioteka otrzymała również wyróżnienia: medalem „W dowód uznania” uhonorowało nas Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, podobnie

I Liceum Ogólnokształcące w Toruniu przekazało na ręce Pani Dyrektor okolicznościowy medal. Ponadto Związek Nauczycielstwa Polskiego uhonorował Dyrektor Książnicy Kopernikańskiej Teresę Szymorowską Medalem 100-lecia ZNP. W tym uroczystym dniu nie zapomniano również o najbardziej zasłużonych pracownikach biblioteki, którzy z ogromnym zaangażowaniem od wielu lat służą miastu i jego mieszkańcom. Z okazji jubileuszu Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego przyznał im nagrody pieniężne, które wręczył wicemarszałek województwa Maciej Eckardt. Ponadto prezydent Michał Zaleski przyznał nagrody rzeczowe pracownikom filii bibliotecznych za tworzenie oraz prowadzenie Dyskusyjnych Klubów Książki.

Ukoronowaniem gali było przekazanie przez wicemarszałka Macieja Eckardta cennego inkunabułu do zbiorów Książnicy Kopernikańskiej. Darem Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego jest piętnastowieczna księga *Rosarium sermonum*, która zawiera zbiór czterdziestu kazań na okres Wielkiego Postu. Autorem zbioru jest włoski kardynał Bernardyn z Busti. Księga została wydana w Wenecji w 1498 roku. Ten niezwykle cenny egzemplarz powiększył liczącą 71 woluminów kolekcję inkunabułów Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Po uroczystym przekazaniu księgi na ręce Pani Dyrektor inkunabuł został umieszczony w gablocie, aby nie tylko goście zgromadzeni w dniu jubileuszu, ale także mieszkańcy naszego miasta w kolejnych dniach mogli podziwiać nową perłę ofiarowaną przez czcigodnych darczyńców.

Uroczystościom towarzyszyła wystawa „Cimelia Torunensia”, na której zaprezentowano klejnoty z kolekcji Książnicy Kopernikańskiej. Wśród nich największy blask rozaczała *Enchiridion Der kleine Catechismus* Marcina Lutra z 1536 roku. Jest to jedyny zachowany na świecie egzemplarz tego dzieła. Obok wspomnianych już dzieł, w gablotach wyłożono także pierwszą edycję dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* wydaną w Norymberdze w 1543 roku oraz bogato iluminowane renesansowe rękopisy pergaminowe. Wystawa była otwarta dla zwiedzających do 14 grudnia 2008 roku. Mieszkańcy Torunia i wszyscy zainteresowani mieli rzadką okazję zobaczyć skarby, które na co dzień ukryte są w niedostępnych magazynach. Po części oficjalnej uroczystości odbyło się spotkanie towarzyskie połączone z okolicznościowym poczęstunkiem.

W drugim dniu obchodów, 12 grudnia, w siedzibie biblioteki przy ul. Słowackiego 8 odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona „Różnym obliczom ksiąg”. Jej uczestnicy dyskutowali o różnych formach książki: wersjach cyfrowych, faksymilach unikatowych rękopisów, inkunabułów i rzadkich starodruków, książce artystycznej oraz audiobookach.

Podczas sesji przedpołudniowej zatytułowanej „Biały kruk dla wszystkich”, którą poprowadził Krzysztof Nierzwicki z Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, zaprezentowano trzy referaty. Katarzyna Ślaska (Biblioteka Narodowa) w wystąpieniu pt. „Cymelia biblioteczne w postaci cyfrowej – nowe szanse, nowe problemy”, otwierającym konferencję, omówiła projekty digitalizacji cymeliów w różnych bibliotekach europejskich. Następnie Tadeusz Serocki (Wydawnictwo Bernardinum) scharakteryzował „Pelplińskie wydania faksymilowe, stare księgi – nowe technologie”. Kolejno Krzysztof Młotkowski (Wydawnictwo Młotkowski) zaprezentował osiągnięcia swojego wydawnictwa w referacie „Faksymile – wierne kopie starych ksiąg. Założenia oraz metodologia pracy”. W dwóch ostatnich wystąpieniach prelegenci omówili dotychczasowy dorobek reprezentowanych przez siebie wydawnictw w dziedzinie faksymilów i reprintów. Szczegółowo opisali poszczególne etapy produkcji tego typu dzieł, od maszynowego wydruku, wymagającego najnowocześniejszych

technik i urządzeń, po bardzo często żmudną obróbkę ręczną introligatora i odlewnika, jak szycie kolejnych składek, zakładanie naturalnych, sznurowych więzów, szycie kapitałki, tłoczenie skóry na oprawie, wykonanie metalowych okuć i zapinek. Jak mogliśmy zaobserwować, perfekcja wykonania reprodukcji sprawia, że przygotowane faksymile jest mylone z oryginałem.

W sesji popołudniowej zatytułowanej „Rajskie ptaki i kolibry”, którą poprowadził Grzegorz Gauden, dyrektor Instytutu Książki, Krystyna Tyl (Biblioteka Akustyczna) w referacie pt. „Inspirują, rozwijają wyobraźnię i pozwalają oszczędzić czas. O tym, co wyjątkowego jest w książkach do słuchania” przedstawiła ofertę swojego wydawnictwa i omówiła następujące zagadnienia: dlaczego zaczyna się w Polsce moda na książki do słuchania, czym jest audiobook i kto sięga po ten rodzaj książki, jak powstają audiobooki (ze szczególnym zaznaczeniem, że lektorami są znani i lubiani aktorzy), jaka jest dostępność tytułów na polskim rynku i gdzie można kupić taką książkę. Następnie Edward Ley (Wydawnictwo Artystyczne Kurtiak i Ley) mówił na temat „Roli książki artystycznej we współczesnym marketingu”, a Urszula Kurtiak z tegoż wydawnictwa o „Reżyserii książki”. Koszalińscy wydawcy w swoich bogato ilustrowanych referatach opowiadali o tworzeniu książki artystycznej i sztuce introligatorskiej. Usłyszeliśmy, że limitowane edycje bibliofilskie drukowane są na ręcznie czerpanym papierze, niekiedy odpowiednio barwionym i perfumowanym, często w formie koła, harmonijki, zwoju lub labiryntu. Stronice wypełniane są odpowiednią dla danej epoki czcionką i zdobieniami. Ręcznie robiona skórzana oprawa może być tłoczona (często 23-karatowym złotem), opatrywana zdobieniami, zadrukowana specjalną czcionką i dodatkowo inkrustowana szlachetnymi kamieniami. Zdarza się, że książka oprawiona jest w inne materiały, jak pergamin i jedwab. Edward Ley podkreślił, że łączy zamiłowanie do pięknych książek ze światem biznesu, a ekskluzywna książka może stanowić prezent z najwyższej półki. Wydawnictwo tworzy prezenty na zamówienie m.in. Kancelarii Prezydenta RP, Sejmu i Senatu RP, Polskiej Rady Biznesu, PLL LOT, IBM. W swoich zbiorach mają je przywódcy państw, politycy, ludzie filmu, sztuki i kultury, m.in. Jan Paweł II, Benedykt XVI, Javier Solana, Andrzej Wajda, Adam Hanuszkiewicz, Katie Melua. Urszula Kurtiak mówiła o sobie, że jest reżyserem książki, czyli podejmuje decyzję o kształcie książki na każdym jej etapie, wybiera styl i epokę, format, ilustracje, autorów, rodzaj techniki introligatorstwa artystycznego. Wydawcy przekonali słuchaczy, że swoje dzieła tworzą z artyzmem i pasją, a właściciel każdej wydanej przez nich książki może czuć się wyjątkowo, bo jest posiadaczem jedynego egzemplarza na świecie.

Konferencji towarzyszyła zorganizowana przez Książnicę Kopernikańską wystawa pt. „Libri forma rari”, na której wydawcy biorący udział w konferencji zaprezentowali swoje dokonania. W gablotach można było zobaczyć m.in. faksymile Biblii Gutenberga (Wydawnictwo Bernardinum, 2002), faksymile pierwszego wydania *De revolutionibus orbium coelestium, libri VI* Mikołaja Kopernika (Wydawnictwo Młotkowski, 2006) oraz edytorskie klejnoty wydawnictwa Urszuli Kurtiak i Edwarda Leya: *Trylogię* Henryka Sienkiewicza, tomiki wierszy Haliny Poświatowskiej, *Romeo i Julię* Williama Shakespeare'a.

Wszystkie wystawy i prelekcje cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, łącznie w imprezach związanych z jubileuszem uczestniczyło około pięciuset osób.

Z okazji jubileuszu ukazał się *Informator o zbiorach i działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu* w nakładzie 1800 egz., w językach polskim, angielskim i niemieckim. Publikacja została wydana dzięki dotacjom: Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Gminy

Miasta Toruń, Fundacji Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu oraz Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jubileusz 85-lecia Książnicy Kopernikańskiej finansowany był przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Gminę Miasta Toruń, Wojewódzką Bibliotekę Publiczną – Książnicę Kopernikańską w Toruniu, Fundację Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Patronat honorowy nad obchodami objął Bogdan Zdrojewski, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

*Beata Madajewska
Anna Mazerska
Aleksandra Męczekalska*

Międzynarodowa Konferencja Open Access w Polsce Toruń 14–15 stycznia 2010 roku

Po raz drugi na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona bardzo aktualnym zagadnieniom związanym z komunikacją naukową, zatytułowana „Open Access w Polsce”. Celem tego spotkania było przekonanie świata nauki polskiej do otwartego modelu publikowania i dzielenia się wiedzą, który – jak się okazuje po latach – jest uzasadnionym ekonomicznie modelem stosowanym w wielu instytucjach nauki w Europie i na świecie, szczególnie w USA, Kanadzie i Australii, m.in. w MIT, CERN, Instytucie Maxa Plancka, na uniwersytetach w Anglii, Belgii, Włoszech, Niemczech i wielu innych. Konferencja była tak zaplanowana, by w jednym dniu pokazać Polsce to, co świat zrobił w zakresie budowania otwartej nauki – dlatego zaproszono gości z zagranicy, a w drugim przedstawić polskie próby wyjścia w świat z zasobami nauki.

Ruch *open access*, stworzony przez naukowców, działa od 1991 roku, ale polskie instytucje akademickie niespecjalnie się nim interesują. Nadal dobrze funkcjonują u nas tradycyjne modele oceny badań naukowych, publikowania naukowego i form upubliczniania wyników prac badawczych. Niewiele współczesnych prac umieszcza się w internecie tak, by były dostępne szybko i za darmo. Brakuje świadomości, że naukę finansuje się z pieniędzy publicznych i jej efekty powinny być zwrócone podatnikom w formie publikacji otwartych. Mówił o tym na konferencji zarówno rektor uniwersytetu z Liège profesor Bernard Rentier, jak i dr Alma Swan z Londynu, która jest dyrektorem nowej akademickiej inicjatywy *Enabling OpenScholarship*. Dyskutanci podkreślali, że winniśmy wrócić do tego etapu historii i tradycji nauki, kiedy nie była tak skomercjalizowana, a dzielenie się wiedzą było czymś naturalnym i niepodważalnym.

Ogólny zarys inicjatywy OA oraz istniejące w tym zakresie przepisy prawne (USA), rekomendacje Unii Europejskiej, politykę znanych instytucji naukowych, zalecenia wielkich organizacji, takich jak ONZ, OECD, UNESCO przedstawili Andrzej Nikisch i Iryna Kuchma z Fundacji Electronic Information for Libraries. Ich prezentacja dobitnie pokazała, że wdrożenie nowego modelu publikowania naukowego jest trendem nieodwracalnym i jest tylko kwestią czasu, kiedy Polska będzie musiała go uwzględnić w swoim systemie szkolnictwa wyższego. Im szybciej zrozumiemy, na czym to polega, tym szybciej polska nauka będzie widoczna w świecie.

W trakcie konferencji dyskutowali ze sobą redaktorzy czasopism naukowych, wydawcy akademicki, bibliotekarze oraz naukowcy, wyrażając i pozytywny, i negatywny stosunek do koncepcji otwartego publikowania. Wydawcy z Bio MedCentral, londyńskiego wydawnictwa i polskiej Versity (oba z grupy Springer) mieli różne podejścia do tego, co i jak mogą oferować światu nauki. Jedni przedstawiali dobre efekty ekonomiczne, inni wskazywali na skutki uboczne w postaci utraty panowania nad jakością tego, co się publikuje. Polscy wydawcy uczelniani byli bardzo sceptycznie nastawieni do zmian, ze względu na to, że uważali, iż polski system szkolnictwa nie sprzyja takim inicjatywom, a braki finansowe wydawców mogą się tylko pogłębić. Bibliotekarze jednak wyrazili obawę, że wydawcy nie do końca ro-

zumieją nowy model, ponieważ używają argumentów niesprawdzonych na własnej skórze, np. twierdzą, że jeśli wydadzą książkę i udostępnią ją w internecie, to jej nie sprzedadzą. Są jednak przykłady książek – np. *Wolna kultura* Lawrence Lessiga – które mają dodruki, mimo że są dostępne za darmo w sieci, a następne tytuły tego autora sprzedają się w Polsce znacznie lepiej, bo dzięki internetowi stał się znany. Wydawcy także obawiali się, że biblioteki prowadząc repozytoria, zakładając katalogi czasopism otwartych, tworząc biblioteki cyfrowe chcą przejąć funkcje publikacyjne wydawców. W dyskusji jednak stwierdzono, że funkcje bibliotek są inne – mają one zbierać, archiwizować i upubliczniać zasoby nauki jak najszybciej i za darmo, a nie recenzować, publikować czy sprzedawać. Na tym polu dochodzi do wielu nieporozumień i niepokoju obu stron.

Bardzo interesujący wykład zatytułowany „Otwarta nauka” miał Włodzisław Duch z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej UMK, który z perspektywy naukowca oceniał efekty, jakie płyną z otwartej wymiany wiedzy i wskazał na rzeczywiste profity badawcze uzyskane w jej wyniku. Jego publikacje, zasoby tematyczne, biogramy, wykłady są w internecie „od zawsze”, a studenci, z którymi pracuje, wykorzystują wszystkie dostępne technologie, które sprzyjają kontaktom, telepracy i wymianie informacji. Współpraca z międzynarodowymi ośrodkami odbywa się zdalnie, a efekty wspólnych badań są widoczne dla każdego i bez ograniczeń.

Innym istotnym zagadnieniem, które zostało poruszone w Toruniu, było prawne podejście do *open access*. Przepisy prawa autorskiego i dotyczące baz danych bardzo ograniczają otwieranie nauki, a co za tym idzie opóźniają innowacje. Dlatego pracuje się nad nowoczesnymi licencjami otwartymi (*Creative Commons*), które ułatwią instytucjom i autorom upublicznianie swojego dorobku w internecie, użytkownikom zaś, odbiorcom informacji dają pewność co do zakresu wykorzystania dzieła naukowego. Referat w tej sprawie przygotował Alek Tarkowski z ICM Uniwersytetu Warszawskiego; dyskutanci mieli wiele uwag, ponieważ prawo zawsze budzi emocje, a jego nieznanostwo – niepewność i frustracje.

Ciekawe były także wystąpienia, które omawiały polskie projekty otwarte, takie jak: czasopisma otwarte PAN, repozytorium AMUR Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, biblioteki cyfrowe, działania Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego oraz Koalicji Otwartej Edukacji. Wszystkie one dają obraz tego, co w naszym kraju dzieje się w zakresie otwierania nauki, edukacji i kultury. Inicjatyw jest niewiele, ale mają one dużą wartość i są doceniane za granicą, o czym świadczy duży udział tych instytucji w projektach międzynarodowych.

Organizatorami konferencji byli: Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Fundacja eIFL.net, Open Society Institute, Poznańska Fundacja Bibliotek Naukowych oraz Komisja Wydawnictw Elektronicznych Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, czyli w zasadzie środowisko bibliotekarzy, które jest szczególnie dobrze nastawione i przygotowane do zmian w zakresie opracowania, gromadzenia, archiwizowania elektronicznej informacji naukowej i jej promocji w świecie, ale potrzebuje wsparcia ze strony decydentów, naukowców i wydawców, by te zasoby rosły i były profesjonalnie udostępniane. Dlatego, jak sądzę, konferencji takich będzie coraz więcej, a temat z pewnością wróci w niedalekiej przyszłości.

Na konferencję przybyło około stu uczestników, ale dzięki telewizyjnej transmisji *online* zajrzało do niej około tysiąca, jest to znacząca liczba. Organizatorzy mają świadomość, że mogły to być bardzo krótkie wizyty, jednak widać, że temat wzbudził duże zainteresowanie, co dobrze wróży na przyszłość.